

Janusz W. Gołębiowski

Ideologia i polityka współczesnej socjaldemokracji

Plik przygotowany na podstawie wydania oryginalnego. Numeracja stron i przypisów może być zmieniona w stosunku do oryginału. W przypadku odwołań i cytowań, prosimy o korzystanie z numeracji wydania oryginalnego.

Wydanie drugie rozszerzone

Wiedza Powszechna

Warszawa 1978

Okładka i strona tytułowa

JÓZEF CZESŁAW BIENIEK

Redaktor

ALINA CZERWIŃSKA

Redaktor techniczny

ANNA MARKOWSKA

Korektor

BARBARA KÜNTZLER

PRINTED IN POLAND

PW „Wiedza Powszechna” – Warszawa 1978 r. Wydanie II.

Nakład 5000 + 300 egz. Objętość 18,1 ark. wyd., 25,25 ark.

druk. Papier druk. sat., kl. IV, 70 g, 82X104. Oddano do składania
w listopadzie 1977 r. Druk ukończono w czerwcu 1978 r.

Z.G.K. Zakład nr 5 w Bytomiu. Zam. 297 S–106

Cena zł 30,–

Spis treści

1. Odbudowa partii socjaldemokratycznych i Międzynarodówki Socjalistycznej po drugiej wojnie światowej	4
Genealogia współczesnego reformizmu	4
Europejskie partie socjaldemokratyczne po drugiej wojnie światowej	11
2. Zasięg wpływów i baza społeczna socjaldemokracji	57
Międzynarodowe organizacje socjaldemokratyczne, ich struktura i liczebność	57
Baza społeczna socjaldemokracji	75
Geografia wpływów	89
3. Doktryna	117
Podstawowe dokumenty programowe	119
Teoretyczne koncepcje współczesnego reformizmu	137
Socjalizm etyczny w interpretacji socjaldemokracji	167
4. Polityka współczesnej socjaldemokracji	183
Przesłanki i etapy polityki socjaldemokracji po drugiej wojnie światowej	183
Płaszczyzny zróżnicowania ruchu socjaldemokratycznego	216
Socjaldemokracja wobec problemów polityki międzynarodowej	250
Drogi do jedności działania komunistów i socjalistów	284

1. Odbudowa partii socjaldemokratycznych i Międzynarodówki Socjalistycznej po drugiej wojnie światowej

Genealogia współczesnego reformizmu

Trudno dzisiaj zrozumieć mechanizm życia społecznego rozwiniętych krajów kapitalistycznych bez określenia roli i miejsca oraz polityki i ideologii współczesnej socjaldemokracji.

Socjaldemokracja jest ruchem, który ma już ponad stuletnią historię i duże tradycje polityczne. Jedną z charakterystycznych właściwości tego ruchu jest długotrwała ewolucja wielu partii socjaldemokratycznych i rewolucyjnych z postępowych pozycji walki klasy robotniczej przeciwko burżuazji na pozycje ugodowości, pokoju klasowego i współpracy z burżuazją w ramach kapitalistycznego ustroju.

Partie socjalistyczne, jako polityczne organizacje klasy robotniczej, powstały w drugiej połowie XIX wieku. Tworzyły się one w sferze ideologicznego oddziaływania I Międzynarodówki, a także bezpośredniego wpływu Marksa i Engelsa. Marksistowskie partie robotnicze przyjmowały wówczas na ogół nazwę partii socjaldemokratycznych.

Pierwszą partią typu socjaldemokratycznego była niemiecka Socjaldemokratyczna Partia Robotników, powołana do życia w dniach 7–9 sierpnia 1869 roku przez czołowych niemieckich marksistów i rewolucjonistów: Wilhelma Liebknechta i Augusta Bebla. W 1870 roku powstała Socjaldemokratyczna Partia Szwajcarii; w 1871 roku Socjaldemokratyczna Partia Danii; w 1879 roku Hiszpańska

Socjalistyczna Partia Robotnicza i Francuska Partia Robotnicza (pod tą nazwą występowała od 1882 r.); w 1885 roku Belgijska Partia Robotnicza; w 1882 roku została powołana w Polsce pierwsza partia robotnicza „Proletariat”. Kolejne partie socjaldemokratyczne powstawały: Norweska Partia Robotnicza w 1887 roku; Polska Partia Socjalistyczna w 1892 roku; Bułgarska Partia Socjaldemokratyczna w 1891 roku; Włoska Partia Socjalistyczna w 1892 roku oraz Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji w 1898 roku (z połączenia działających wcześniej kółek robotniczych).

W wielu partiach socjaldemokratycznych na przełomie XIX i XX wieku ujawniły się tendencje reformistyczne, odstępstwa od rewolucyjnych celów i metod walki politycznej. Były one spowodowane zarówno czynnikami subiektywnymi, tkwiącymi w samym ruchu, jak też obiektywnymi procesami przeobrażeń społecznych i ekonomicznych struktur kapitalizmu.

Jak wiadomo, na początku drugiej połowy XIX wieku marksizm stał się nie tylko najbardziej rewolucyjną ideologią, ukazującą proletariatu jego historyczną misję, lecz także atrakcyjnym systemem intelektualnym, filozoficznym i ekonomicznym; poruszył różne środowiska inteligenckie i drobnomieszczańskie, w tym także wielu naukowców burżuazyjnych z dziedziny filozofii, socjologii, przyrodoznawstwa, ekonomii, prawa, etyki.

Ówczesna „moda” na marksizm – poza tym, że upowszechniła go w różnych środowiskach społecznych – miała także skutki negatywne. Zainteresowanie się przedstawicieli burżuazji i drobnomieszczaństwa marksizmem powodowało wypaczanie, a nawet podważanie podstawowych założeń kształtującej się ideologii komunistycznej.

Od początku lat osiemdziesiątych burżuazyjni intelektualiści podejmują interpretację podstawowych założeń marksizmu w ramach tzw. socjalizmu z katedry czy „socjalizmu akademickiego”, którego prekursorem był niemiecki ekonomista Ludwig Joseph Brentano. Interpretacja ta naruszała rewolucyjną istotę marksizmu. Po śmierci

Marksa (14 marca 1883 roku) procesy te wyraźnie nasiliły się, chociaż za życia Engelsa (do 1895 roku) nie doprowadziły do odstępstwa od podstawowych zasad socjalizmu naukowego.

Już jednak wkrótce atak na rewolucyjne założenia marksizmu, a zwłaszcza na teorię rewolucji socjalistycznej i teorię dyktatury proletariatu, tak się nasilił, że doszło do jednoznacznego ich podważenia i ukształtowania zrębów rewizjonizmu.

Główną rolę w tej dziedzinie odegrał Edward Bernstein, który w cyklu artykułów *Problemy socjalizmu*, a następnie w pracy *Zasady socjalizmu i zadania socjaldemokracji* (1899) stworzył i rozwinął podstawy ideologii reformizmu w ruchu robotniczym. Bernstein odrzucał celowość dokonywania przez klasę robotniczą rewolucji socjalistycznej, ustanawiania przez nią rewolucyjnej dyktatury proletariatu i wykorzystywania jej do urzeczywistnienia formacji komunistycznej. Przeciwstawiał im idee „powolnego ruchu naprzód”, „łagodzenia walki klasowej”, „rozbudowy w kapitalizmie pierwiastków socjalistycznych”, a więc zajął stanowisko pomniejszające cel, a gloryfikujące ruch w myśl sformułowanej przezeń tezy: „cel jest niczym, ruch jest wszystkim”. Mimo iż stanowisko to spotkało się z ostrą krytyką wielu czołowych przywódców socjaldemokracji, takich jak Karol Liebknecht, Karol Kautsky, Róża Luksemburg, Klara Zetkin, zjawiska rewizjonizmu nie udało się już zahamować. Ruch robotniczy znajdował się pod silnym naciskiem nie tylko burżuazyjnego państwa, które surowymi represjami wobec działaczy robotniczych usiłowało zdławić narastające procesy rewolucji społecznej, lecz także pod naciskiem części przywódców i działaczy z własnych szeregów, którzy ulegając wpływom ideologii burżuazyjnej tracili wiarę w naukowe walory marksizmu i w rewolucyjne możliwości proletariatu. Procesom tym sprzyjały niepowodzenia klasy robotniczej w ostrych walkach klasowych z burżuazją, a zwłaszcza upadek Komuny Paryskiej (który dotkliwie odczuły środowiska robotnicze nie tylko Francji) i zwycięstwo kontrrewolucji rosyjskiej po rewolucji lat 1905–1907.

Utrata wiary w rewolucyjne możliwości klasy robotniczej spychała niekiedy na pozycje rewizjonistyczne nawet najbardziej zagorzałych zwolenników i propagatorów marksizmu (m. in. Karola Kautsky'ego).

Zjednoczenie partii socjaldemokratycznych w Międzynarodowe Zrzeszenie Partii i Organizacji Socjalistycznych – II Międzynarodówkę (1889 r.) wiązało się obiektywnie z gwałtownym nasileniem tendencji do umiędzynarodowienia kapitału i zaostrozaniem się sprzeczności społecznych w miarę wchodzenia kapitalizmu w imperialistyczne stadium. Prawicowi przywódcy II Międzynarodówki nie potrafili na gruncie teoretycznych tez rewizjonizmu sformułować właściwej diagnozy nowej sytuacji ani też określić właściwych form rozwiązania nabrzmiałych konfliktów społecznych. Właściwa ich taktyka absolutyzacja reform i pokojowych środków ich urzeczywistnienia, odrzucenie pozaparlamentarnych form walki doprowadziły do zatracenia przez socjaldemokrację funkcji rzeczywistego reprezentanta podstawowych interesów klasy robotniczej.

Krach II Międzynarodówki i wchodzących w jej skład partii przyspieszyła wojna światowa 1914 roku, stawiając przed ruchem robotniczym nowe zadania – obalenie własnych rządów i zdobycie władzy w drodze rewolucji. Do urzeczywistnienia ich socjaldemokracja okazała się zasadniczo niezdolna. Odrzucając ideę dyktatury proletariatu i łamiąc zasady proletariackiego internacjonalizmu, przywódcy II Międzynarodówki doprowadzili do faktycznego zatracenia klasowego i rewolucyjnego charakteru swoich partii. Najbardziej krańcowy tego wyraz stanowiło poparcie własnych rządów burżuazyjnych prowadzących zaborczą wojnę oraz zajęcie na przełomie lat 1917/1918 wrogiego stanowiska wobec rewolucji w Rosji, w Niemczech, na Węgrzech i w Finlandii. Ruch robotniczy w krajach europejskich powołał wówczas do życia wywodzącą się z przedstawicieli radykalnej lewicy socjalistycznej, nową jakościowo formę politycznej organizacji – partie komunistyczne.

W latach międzywojennych nastąpiło organizacyjne wyodrębnienie dwóch ideowo-politycznych nurtów w ruchu robotniczym i dwóch reprezentujących je światowych centrów. Jeden nurt skupiał partie komunistyczne, a jego centrum stanowiła założona z inicjatywy W. Lenina w 1919 roku III Międzynarodówka. Drugi nurt, reformistyczny, reaktywował na kongresie w 1919 roku w Bernie swą reprezentację, która po kongresie w Hamburgu w 1923 roku przybrała nazwę Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, występującej też pod starą nazwą II Międzynarodówki.

Liczne partie socjaldemokratyczne zrzeszone w Socjalistycznej Międzynarodówce Robotniczej nadal zachowały charakter robotniczy nie tylko ze względu na swój skład socjalny, lecz także na stosunek do kapitalistycznego ustroju. Inspirowały i organizowały robotnicze demonstracje polityczne, potężne akcje strajkowe, stały na pozycjach walki klasowej z burżuazją. Mimo to w okresie międzywojennym zarysowały się już pierwsze procesy stopniowego odchodzenia od rewolucyjnych tradycji, a zwłaszcza pomijanie rewolucyjnej spuścizny Marksa i Engelsa w opracowywaniu założeń programowych oraz strategii i taktyki ruchu socjaldemokratycznego. Przybierający na sile antykomunizm przywódców II Międzynarodówki i poszczególnych partii socjaldemokratycznych torpedował wszelkie inicjowane przez komunistów akcje skierowane przeciwko imperialistycznym atakom na żywotne interesy klasy robotniczej i innych warstw ludności pracującej oraz akcje przeciwko faszyzmowi i wojnie. Tylko wyjątkowo, i to na krótko, udawało się stworzyć jednolite fronty lewicy (np. Hiszpania, Francja), wyrażające solidarność klasową z masami pracującymi. Nasilały one walkę z burżuazją i czynnie przeciwdziałały najbardziej reakcyjnym siłom burżuazji. W niektórych partiach, a przede wszystkim w Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, prawicowi przywódcy czynnie włączali się w życie burżuazyjnego państwa, brali udział w burżuazyjnych rządach, a nawet w przesładowaniu działaczy komunistycznych.

W okresie odpływu fali rewolucyjnej (głównie od 1923 r.) przywódcy partii socjaldemokratycznych poszczególnych krajów, odżegnując się od rewolucji socjalistycznej i w ogóle od ideologii komunistycznej, zaczęli coraz częściej wchodzić w skład ekip rządzących, a nawet stawać na ich czele. Tak było w Wielkiej Brytanii, w Austrii, Niemczech, Szwecji i w innych krajach, gdzie przywódcy socjaldemokratyczni po raz pierwszy poczuli smak władzy. Ale socjaldemokraci mogli uczestniczyć w rządzeniu tylko pod warunkiem, że ich władza nie będzie podważała kapitalistycznych stosunków ekonomiczno-społecznych i politycznych i że nie będą dążyli do pozbawienia burżuazji jej dominującej pozycji oraz do przekształcenia klasy robotniczej w klasę panującą. Taka była cena, którą liderzy ruchu socjaldemokratycznego musieli płacić burżuazji za swój udział w rządzeniu. Przywódcy partii socjaldemokratycznych wielu krajów, nieraz wbrew woli mas członkowskich, stopniowo włączali swoje partie w polityczną organizację kapitalistycznego społeczeństwa nie jako siłę destrukcyjną, lecz podtrzymującą kapitalizm. W niektórych krajach (np. w Austrii, Niemczech) trzeba było za te praktyki zapłacić później nie tyle jaką cenę – była nią likwidacja partii i narażanie aktywu partyjnego na ciosy represyjne ze strony faszystowskich reżimów.

Polityka II Międzynarodówki obliczona na zajęcie pozycji pośredniej pomiędzy światowym kapitalizmem a międzynarodowym ruchem komunistycznym nie zdała próby życia. Najbardziej negatywnym skutkiem tej polityki było rozbitcie światowego ruchu robotniczego, szerzenie w jego szeregach ideologii antykomunizmu i antyradzieckości, paraliżujące siły postępowe w obliczu groźby faszyzmu i niebezpieczeństwa nadciągającej wojny. Z chwilą agresji Hitlera na kraje europejskie wypadło za ten fałszywy kurs zapłacić również samej socjaldemokracji.

Wybuch II wojny światowej, a w szczególności okupowanie wielu krajów europejskich przez hitlerowską Rzeszę przerwały faktycznie

działalność II Międzynarodówki¹. Władze naczelne (Egzekutywa i Biuro Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej), których siedziba znajdowała się w Brukseli, wraz z zajęciem Belgii przez wojska niemieckie pozbawione zostały możliwości wypełniania swych funkcji. Wielu działaczy Międzynarodówki i przedstawicieli europejskich partii socjaldemokratycznych i socjalistycznych² przeniosło się wówczas do Londynu i na emigracji podtrzymywało dawne kontakty. Temu celowi służył między innymi dodatek „International Supplement” do wydawnictwa brytyjskiego „Labour Press Service”, który zaczął ukazywać się na początku 1942 roku. Utrudniona bądź wręcz zerwana została jednak więź z partiami socjalistycznymi na terenie poszczególnych krajów (z wyjątkiem neutralnej Szwajcarii i Szwecji), prowadzącymi teraz konspiracyjną działalność. Jediną socjalistyczną partią w Europie otwarcie popierającą hitlerowskie Niemcy była socjaldemokratyczna partia Finlandii, jej prawicowe kierownictwo uczestniczyło w reakcyjnym rządzie, który wciągnął kraj do wojny przeciwko ZSRR.

W obliczu naczelnego zadania, jakim stała się narodowowyzwoleńcza walka z faszyzmem, ruch socjaldemokratyczny zmuszony został do przewartościowania szeregu dotychczasowych założeń programowych i zasad strategicznych, w tym także określenia swojego stosunku do współpracy z komunistami. Platformą toczącej się wówczas dyskusji nad pokojowymi celami socjalizmu i problemami przyszłej międzynarodówki stał się miesięcznik „International Socialist Forum”, wydawany w Wielkiej Brytanii od 1941 roku jako dodatek do laburzystowskiego „Left News”. Analogiczną rolę odgrywały dyskusje i publikacje przedstawicieli 17 partii zorganizowanych w Międzynarodowej Grupie Demokratycznych Socjalistów na terenie Szwecji.

¹ Formalne rozwiązanie Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej nastąpiło dopiero w 1946 r. przez uchwałę Międzynarodowej Konferencji w Bournemouth.

² Oba terminy używane są wymiennie dla określenia partii należących do Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, a następnie do Międzynarodówki Socjalistycznej.

Europejskie partie socjaldemokratyczne po drugiej wojnie światowej

Wojna i nowa sytuacja przez nią zrodzona w wielu krajach wywarły widoczny wpływ na radykalizację szeregów partii socjaldemokratycznych. Klasa robotnicza w czasie wojny i po jej zwycięskim zakończeniu dojrzała politycznie i zyskała na sile. Doświadczyła ona bankructwa polityki burżuazji, która w jednych krajach dopuściła do władzy faszyzm, w innych okazała się niezdolna do zapewnienia skutecznej obrony niepodległości. W bezpośredniej walce z najeźdźcą, w patriotycznej postawie wobec zagrożenia własnego kraju i narodu znalazło wyraz dziejowe posłannictwo klasy robotniczej.

Faszyzm, wojna, okupacja stanowiły również twardą szkołę dla nieproletariackich warstw ludności. Zbliżyły się one do klasy robotniczej; u wielu przedstawicieli tych warstw poderwana została wiara w propagowane wartości starego systemu, narastały pragnienia społecznej sprawiedliwości. Wprawdzie wyobrażenia na ten temat pozostawały mgliste, ale sama okoliczność, że stare poglądy zostały zachwiane i osłabła nieufność do klasy robotniczej i idei socjalistycznych, miała duże znaczenie.

Umocnienie społecznej i politycznej pozycji klasy robotniczej znalazło bezpośredni wyraz w pomnożeniu szeregów partii robotniczych i związków zawodowych obydwu nurtów.

Najbardziej godny uwagi był wzrost wpływów partii komunistycznych. Wzrosła liczba ich zwolenników, a liczba członków w porównaniu z okresem przedwojennym, kiedy wynosiła 1700 tys. (łącznie z KPZR), zwiększyła się do 5 mln w 1946 roku. Prawie we wszystkich krajach europejskich partie komunistyczne stały się organizacjami masowymi, prowadzącymi (z wyjątkiem Hiszpanii i Portugalii) legalną działalność. Najwyraźniej zaznaczył się ich wpływ w Jugosławii, Polsce, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Finlandii, we Włoszech i na Węgrzech.

Siła i pozycja polityczna partii komunistycznych wyrażała się również w nawiązanych z innymi ugrupowaniami porozumieniach, przybierających w wielu wypadkach formę koalicji rządowych. W latach 1944–1947 komuniści wchodzili w skład rządów dziewięciu europejskich krajów kapitalistycznych – Francji, Włoch, Finlandii, Norwegii, Austrii, Belgii, Danii, Luksemburga i Irlandii. Poza Europą uczestniczyli w rządach Iranu, Kuby, Chile i Ekwadoru.

Przemiany te były logicznym przejawem moralno-politycznych skutków zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem oraz następstwem roli, jaką partie komunistyczne odegrały w walce narodowowyzwoleńczej. W krajach okupowanych przez hitlerowską Rzeszę chłop, rzemieślnik czy inteligent, wobec których przez lata całe używano straszaka „bolszewizmu”, teraz nie tylko nie widzieli zagrożenia ze strony Armii Czerwonej, lecz dostrzegali w niej sojusznika i wyzwoliciela. Masy chłopskie, będące przed wojną obiektem aktywnej penetracji antykomunizmu, wyraźnie przesunęły się na lewo – na pozycje przyjaznego albo lojalnego stosunku do ZSRR. W tym samym kierunku następował zwrot w środowiskach, które jeszcze do niedawna znajdowały się w sferze politycznych wpływów socjaldemokracji.

Odmienne natomiast kształtowała się sytuacja w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Australii, które nie doświadczyły panowania faszystowskiego, a w czasie wojny znacznie rozwinęły swój potencjał gospodarczy. W państwach tych rozwój ruchu robotniczego w zorganizowanych formach był stosunkowo niewielki, choć na fali nastrojów antyfaszystowskich powszechnie wzmocniły się prądy demokratyczne.

Zwiększenie się liczby głosów oddawanych na partie komunistyczne, chociaż głosowało na nie wielu wczorajszych wyborców socjaldemokratycznych, nie osłabiało jednak partii socjalistycznych. Liczebność ich nawet wzrosła, również one bowiem korzystały z powojennego przesunięcia się opinii publicznej na lewo, ożywienia

aktywności politycznej mas i ogólnej radykalizacji społecznej. Dla przykładu, francuska SFIO, która faktycznie rozpadła się w 1940 roku, wyszła z wojny z liczbą 60 tys. członków, siedmioma gazetami i setkami tysięcy czytelników. Wówczas to właśnie jej przywódca, Léon Blum, powiedział, że: „Socjalizm znajduje się w punkcie, w którym przenikają się wszystkie ruchy, jakie ogarnęły nie tylko Francję, Europę, ale cały świat”³. Podobnie w Niemczech przywódca Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, Kurt Schumacher, wyrażał przekonanie, że socjalizm jest nieunikniony⁴.

Znaczna część mniej uświadomionych warstw klasy robotniczej i część warstw średnich, które dotychczas stroniły od życia politycznego albo ufały partiom burżuazyjnym, teraz zgłaszały się – ze wszystkimi swymi uprzedzeniami, złudzeniami i nadziejami – pod sztandary socjalizmu, skłaniając się w stronę socjalizmu reformistycznego.

Sprzyjał temu m. in. fakt, że w antyfaszystowskim ruchu oporu wielu krajów obok komunistów brali także udział socjaldemokraci, będąc zwolennikami koalicji antyhitlerowskiej. Również prawicowe kierownictwa partii socjaldemokratycznych musiały w pierwszym okresie powojennym przejść na pozycje lewicowe. W krajach, gdzie szczególnie silnie przejawiały się radykalne nastroje (np. Francja, Włochy), nastąpiły bardzo znamienne przesunięcia w taktyce politycznej: reakcja zaczęła udawać liberałów, liberałowie pozowali na reformistów, reformiści natomiast uzbroili się w hasła rewolucyjne, używając w nie spotykanej dotychczas mierze słownictwa marksistowskiego.

Socjaldemokracja zachodnioeuropejska przystępując do wznowienia swej działalności nie mogła nie uwzględniać tych głębokich zmian, jakie dokonały się w układzie sił międzynarodowych i w poszczególnych krajach. Wojna osłabiła w znacznym stopniu antykomunizm. Nienawiść do faszyzmu nie kończyła się na żądaniu postawienia przed sądem zbrodniarzy wojennych. Na poparcie mas

³ *European Social Democracy since the War*, „Survey” 1971, nr 10, s. 19.

⁴ T. Pirker, *Die SPD nach Hitler*, München 1965, s. 15–16.

mogły liczyć te partie polityczne, które wysuwały hasła gruntownej przebudowy ekonomiczno-społecznej. Antymonopolistyczne tendencje były w owym czasie bardzo silne. Powszechne było dążenie do demokratyzacji ustrojów. Masy domagały się rządów z udziałem przedstawicieli lewicy społecznej.

Przesunięcie w lewo przejawiało się praktycznie w tym, że większa część partii socjaldemokratycznych zwróciła się do pierwszych powojennych wyborców z programami, w których opowiadano się m. in. za nacjonalizacją wielkich przedsiębiorstw monopolistycznych, za współpracą ze wszystkimi mocarstwami koalicji antyhitlerowskiej.

Owe tendencje lewicowe nie występowały jednak z równą intensywnością w poszczególnych krajach. W łonie socjaldemokracji również wówczas ścierały się różne orientacje polityczne. Najbardziej widoczne były tendencje lewicowe w krajach bezpośrednio okupowanych przez Niemcy faszystowskie. W większości partii socjaldemokratycznych tych krajów doszło do osłabienia skrzydeł prawicowych. W pierwszej fazie po zakończeniu wojny powstały silne lewicowe skrzydła, zwłaszcza w partiach socjaldemokratycznych Włoch, Francji, Norwegii, Finlandii i Japonii. Pociągały one swe partie w kierunku współpracy z partiami komunistycznymi i nakłaniały do polityki radykalnej demokratyzacji życia politycznego i społeczno-gospodarczego.

W pierwszych powojennych wyborach wzmocniły swe pozycje niemal wszystkie partie socjaldemokratyczne⁵. Prawie we wszystkich rozwiniętych krajach kapitalistycznych w następstwie powojennej radykalizacji społeczeństw partie socjaldemokratyczne weszły w skład rządów (dwudziestu); same tworzyły całe gabinety (Wielka Brytania, Norwegia, Szwecja, Austria i Nowa Zelandia); niekiedy zdobywały

⁵ Spośród sześciu krajów, które przeprowadziły wybory powszechne w 1945 r. (Wielka Brytania, Francja, Norwegia, Dania, Austria, Finlandia), tylko we Francji socjalistom nie udało się osiągnąć 25% głosów; brytyjscy, austriaccy i norwescy socjaldemokraci osiągnęli ponad 40% głosów. Laburzyści zdobyli w 1945 r. 11,5 mln głosów i 393 mandaty.

absolutną większość w parlamencie (Wielka Brytania, Norwegia), w innych wypadkach współ z komunistami (Francja, Włochy, Szwecja). Socjaldemokracja w znacznie większym niż dotychczas stopniu była języczkiem u wagi w życiu politycznym szeregu krajów.

Dzięki silnym tendencjom lewicowym w wielu partiach socjalistycznych jedność działania klasy robotniczej, ukształtowana w okresie wojny (w ramach szerokich frontów demokratycznych), utrzymywała się nadal w pierwszych latach powojennych.

Doświadczenia i nauki wynikające ze współpracy komunistów i socjalistów w ruchu oporu w latach drugiej wojny światowej wywarły olbrzymi wpływ na klasę robotniczą i jej partie w pierwszym powojennym okresie.

Konieczność jedności klasy robotniczej w latach powojennych uznawało wielu wybitnych przywódców zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych. W opracowanym przez nich jeszcze na emigracji w Wielkiej Brytanii dokumencie, zatytułowanym *Międzynarodowa jedność robotnicza*, stwierdzali między innymi, że „tylko szczerza współpraca robotników wszystkich bez wyjątku krajów zapewni pokój i postęp [...]. Witamy z uznaniem wszystko, co prowadzi do jedności sił postępowych w skali narodowej. Nade wszystko jednak chcielibyśmy widzieć współpracę wszystkich sił robotniczych i postępowych, rozpowszechnioną i utrwaloną w skali międzynarodowej”⁶.

Równie jednoznacznie mówili o konieczności współpracy z komunistami uczestnicy pierwszej po wojnie światowej konferencji socjalistów, która odbyła się w maju 1946 roku w Clacton. Przedstawiciele 19 partii socjaldemokratycznych uczestniczący w konferencji – jak donosiła gazeta brytyjskich laburzystów – „oświadczyli zupełnie wyraźnie, że opowiadają się za pełną współpracą z komunistami Europy i ze Związkiem Radzieckim”⁷.

⁶ „Manchester Guardian”, 7.XII.1944 r.

⁷ „Daily Herald”, 20. V. 1946 r.

Bardzo znamienity jest również fakt, że pierwszy projekt statutu Międzynarodówki Socjalistycznej, przygotowany jeszcze w 1946 roku, zawierał specjalny punkt, który przewidywał jedność działania socjalistów i komunistów⁸.

Szczególnie ważne w tych pierwszych latach powojennych było jednak to, że dążenie do jedności działania klasy robotniczej było w tym czasie nie tylko powszechnie głoszone, ale również praktycznie urzeczywistniane w wielu krajach Europy przy rozwiązywaniu szeregu nabrzmiałych problemów ruchu robotniczego. W wymienionych latach partie socjalistyczne i komunistyczne aktywnie współpracowały w parlamentach i rządach wielu krajów europejskich. Były inicjatorami wielu ważnych przedsięwzięć rządowych mających na celu odbudowę gospodarki narodowej i zaspokojenie potrzeb mas pracujących.

Dzięki tej współpracy w szeregu krajów uchwalono w pierwszych latach powojennych nowe konstytucje i inne akty ustawodawcze, które gwarantowały prawa demokratyczne zdobyte przez klasę robotniczą i masy pracujące.

Niezmiernie ważnym wydarzeniem było zjednoczenie międzynarodowego ruchu związkowego. Pierwszym krokiem w tym kierunku była, zwołana jeszcze podczas wojny do Londynu na 6 lutego 1945 roku, Światowa Konferencja Związków Zawodowych. Przybyli na nią przedstawiciele 63 central związkowych z 46 krajów. Konferencja stanowiła pierwsze, od czasu zaistniałego przed ćwierćwieczem rozłamu, forum spotkania komunistów i socjalistów, działaczy ruchu związkowego.

Obradujący w Paryżu od 25 września do 9 października 1945 roku Światowy Kongres Związków Zawodowych powołał do życia Światową Federację Związków Zawodowych, przed którą postawiono zadanie „organizowania i jednoczenia związków zawodowych całego świata bez względu na rasę, religię i przekonania polityczne”. Oprócz

⁸ „Daily Worker”, 21. V. 1946 r.

postulatów ekonomicznych, zmierzających do zaspokojenia materialnych i socjalnych potrzeb klasy robotniczej (łącznie z prawem do pracy), ŚFZZ nakreśliła w swym statucie doniosłe cele polityczne, jak likwidacja resztek faszyzmu, przeciwdziałanie wojnom, pomoc dla robotników krajów słabiej rozwiniętych gospodarczo w organizowaniu związków zawodowych. Kongres uchwalił również *Kartę zasadniczych praw związków zawodowych* oraz deklarację na temat odbudowy powojennej w świecie. W *Manifestie* skierowanym do robotników całego świata żądano dla ŚFZZ prawa do współdziału – wspólnie z innymi siłami politycznymi – w kształtowaniu pokojowego ładu. „Zorganizowani robotnicy – głosił *Manifest* – których udział w zwycięstwie w wojnie jest tak duży, nie mogą pozostawić innym sprawy wyłącznej odpowiedzialności za ukształtowanie pokoju”⁹.

Powstanie ŚFZZ było uwieńczeniem wieloletnich wysiłków na rzecz jedności ruchu związkowego. W odróżnieniu od okresu międzywojennego, kiedy istniały dwie wielkie międzynarodówki związkowe, powstał jeden ośrodek skupiający organizacje zawodowe wszystkich ważniejszych krajów, z wyjątkiem działającej w Stanach Zjednoczonych Amerykańskiej Federacji Pracy (American Federation of Labor – AFL). Uczestnicy paryskiego kongresu reprezentowali 67 mln robotników z 56 krajów, podczas gdy w przededniu II wojny światowej związki zawodowe zrzeszały 45 mln osób.

Nowych cech jakościowych nabrało współdziałanie komunistów i socjalistów w krajach środkowej i południowo-wschodniej Europy. Od jedności działania w walce o władzę i dokonanie podstawowych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych – decydującej o zwycięstwie rewolucji ludowodemokratycznych – partie robotnicze tych krajów przeszły do przygotowywania ideologicznych i organizacyjnych przesłanek jedności organicznej.

Wzrost politycznej aktywności szerokich kręgów społecznych i ich radykalizacja przyczyniły się do znacznego zwiększenia liczebności

⁹ *Sprawozdanie z I Konferencji ŚFZZ*, Archiwum CRZZ.

partii socjaldemokratycznych, zasięgu ich wpływów oraz roli, jaką odgrywały w systemie politycznym swych krajów. Ale jednocześnie nowa sytuacja po II wojnie światowej postawiła ruch socjaldemokratyczny i jego przywódców przed koniecznością sformułowania konkretnego programu społeczno-ekonomicznego określającego dalszy rozwój krajów i zajęcia stanowiska wobec wielu zasadniczych problemów polityki wewnętrznej i międzynarodowej.

Niezależnie od specyfiki warunków poszczególnych państw był to moment wielkiej próby, przed jaką stanęła cała socjaldemokracja. W istocie rzeczy sprowadzała się ona do odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: Czy partie socjaldemokratyczne, wychodząc naprzeciw żądaniom i oczekiwaniom mas, zdolne będą do realizacji głoszonych przez siebie haseł przebudowy społecznej? – oraz: Jaką politykę w konkretnym układzie sił klasowych poprowadzi socjaldemokracja – czy wykorzysta radykalizację społeczną czyniąc z niej główną siłę dokonywanych przemian, czy też stanie na tradycyjnych pozycjach ugody z burżuazją? Zajmując stanowisko wobec tych dwóch kluczowych problemów nie sposób było, rzecz jasna, nie określić swojego stosunku do komunistów w tym nowym okresie. Zależności te wyraźnie ujawniły się w powojennych dziejach państw zachodnioeuropejskich.

We Francji odzyskaniu niepodległości towarzyszył pokaźny wzrost wpływów i popularności partii robotniczych. Wraz z wyzwoleniem kraju nasilały się tendencje jednościowe w ruchu robotniczym. We wrześniu 1944 roku został utworzony ogólnokrajowy komitet do spraw jedności ruchu związkowego. W tymże czasie Partia Socjalistyczna SFIO (Section Française de L'Internationale Ouvrière) przyjęła szereg propozycji Francuskiej Partii Komunistycznej (FPK) dotyczących jedności działania obydwu partii. W listopadzie 1944 roku z partii socjalistycznej usunięto grupę kolaborantów. Częściowo odnowione zostało kierownictwo SFIO, w którym wzmocniła się pozycja przedstawicieli lewicy, nazywających siebie marksistami

i internacjonalistami. Równocześnie pomiędzy terenowymi ogniwami obydwu partii rozpoczęły się rozmowy na temat rozszerzenia współpracy. Zarówno w SFIO, jak i FPK był dyskutowany problem stworzenia jednej partii robotniczej. W początkach grudnia 1944 roku komuniści i socjaliści utworzyli Stały Komitet Porozumiewawczy. Jedną z komisji powołanych w ramach Komitetu stanowiła Komisja Jedności Organicznej, mająca opracować warunki i platformę zjednoczenia, którego zasady przedłożyła SFIO w *Karcie jedności*. W celu omówienia problemów związanych ze zjednoczeniem wyznaczono na lato 1945 roku termin zjazdów obydwu partii. Już wówczas prawicowi przywódcy socjalistyczni wystąpili przeciwko zjednoczeniu z FPK i w wielu wypadkach naruszyli zasady współpracy z komunistami, popierając w ważnych sprawach partie burżuazyjne. Wiosną 1945 roku prawica zaktywizowała się. Istotną rolę w zmianie stanowiska partii wobec zjednoczenia z komunistami odegrał przywódca socjalistów Léon Blum, który powrócił z obozu w Niemczech. Eksponował on szczególnie znaczenie różnic ideologicznych pomiędzy obydwojema partiami, podkreślając, że chociaż zmniejszyły się one przez upływ czasu i ewolucję wydarzeń, to jednak istnieją nadal i „nie wytrzymałyby lojalnej konfrontacji”.

X Zjazd FPK, zwołany w czerwcu 1945 roku, wysunął hasło: „Odrodzenie, demokracja, jedność w służbie Francji” i opracował konkretny program przygotowań do zjednoczenia na zasadach marksizmu. Zjazd wystąpił wobec SFIO z propozycją organizowania dwa razy w miesiącu posiedzeń kierowniczych działaczy obydwu partii na wszystkich szczeblach oraz ustalenia wspólnej linii działania w Zgromadzeniu Ustawodawczym, w rządzie i podczas wyborów. W tym czasie liczebność FPK wynosiła ponad 900 tysięcy, a SFIO – około 350 tysięcy członków. Powszechna Konfederacja Pracy (Confédération Générale du Travail – CGT) zrzeszała 5,5 mln, a Francuska Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych – około 750 tysięcy osób. Odbywający się w sierpniu 1945 roku zjazd

SFIO stwierdził, że warunki do zjednoczenia jeszcze nie dojrzały. Socjaliści podtrzymali natomiast gotowość jedności działania z FPK.

Już podczas wyborów komunalnych, które odbyły się 29 kwietnia i 6 maja 1945 roku – na sześć miesięcy przed wyborami powszechnymi – socjaliści i komuniści uzyskali większość albo sami, albo wspólnie w prawie 957 gminach, liczących ponad 4000 mieszkańców każda. Także w wielu mniejszych gminach zdobyli władzę. Łącznie socjaliści objęli zarząd 4000 gmin – w porównaniu do 1400 przed wojną, komuniści około 1400 – w porównaniu do 300 przed wojną. Miernikiem rosnących wpływów obydwu partii było również pokaźne zwiększenie się liczby dzienników wydawanych przez FPK i SFIO oraz ich nakładów¹⁰.

W pierwszych po wojnie wyborach do parlamentu francuskiego, w październiku 1945 roku, Francuska Partia Komunistyczna uzyskała 26% głosów, SFIO – 24%, a katolicki Ruch Republikańsko-Ludowy (Mouvement Républicain Populaire – MRP), deklarujący w tym czasie lewicowe hasła – 23,6% głosów. W sumie dawało to ugrupowaniom znajdującym się na lewicy 73,6% głosów i pozwoliło im uzyskać dominującą pozycję w parlamencie przez wprowadzenie 435 deputowanych. Dzięki tak znacznej przewadze lewicy możliwe było zapoczątkowanie szeregu istotnych reform ekonomiczno-społecznych. Kopalnie, elektrownie i gazownie, flota handlowa, komunikacja lotnicza, Bank Francuski i kilka innych wielkich banków oraz 34 największe towarzystwa ubezpieczeniowe zostały znacjonalizowane; wielkie zakłady samochodowe „Renault”, których właściciel kolaborował z niemieckim okupantem, skonfiskowano na rzecz państwa. Wprowadzono również w życie szeroki program reform socjalnych, między innymi ustawowo ustalony został 40-godzinny tydzień pracy.

¹⁰ Przed wojną we Francji ukazywało się 10 socjalistycznych dzienników, a nakład ich wynosił 6,2% ogólnego nakładu prasy codziennej. W 1944 r. dzienników tych było 25, co stanowiło 21% nakładu. FPK, która w 1939 r. wydawała trzy dzienniki (5,2% nakładu), zwiększyła ich liczbę do 31 (25,8% całego nakładu codziennej prasy francuskiej).

W tym okresie SFIO uwzględniając radykalne nastroje mas publicznie deklarowała wolę urzeczywistnienia programu głębokich strukturalnych przeobrażeń. „Partia socjalistyczna jest w swej istocie partią rewolucyjną – głosiła uchwalona w lutym 1946 r. deklaracja. – Jej celem jest zastąpienie reżimu własności kapitalistycznej przez ustrój, w którym bogactwa naturalne i środki produkcyjne przejdą na własność społeczną i w ten sposób zniesione zostaną klasy. Przeobrażenia te, aczkolwiek leżą w interesie wszystkich, mogą zostać urzeczywistnione jedynie przez klasę robotniczą. Proces przeobrażeń – niezależnie od rodzaju środków, które zostaną w nim zastosowane – jest rewolucją społeczną. W tym sensie partia socjalistyczna jest partią walki klasowej”¹¹.

Ale w tym samym czasie prawicowi działacze w kierownictwie partii socjalistycznej nie ustawali w wysiłkach, aby nie dopuścić do przekształcenia SFIO w partię autentycznie rewolucyjną. Sekretarz generalny Léon Blum już na pierwszym po wojnie (XXXVII) zwyczajnym kongresie partii, który obradował w sierpniu 1945 roku w Paryżu, przedłożył projekt nowej „deklaracji zasad i celów socjalizmu”, będący próbą zastąpienia dotychczasowej marksistowskiej platformy ideologicznej partii wykładnią rewizjonistyczną. W następnych miesiącach przywódca ten nakreślił koncepcję „trzeciej siły”, wyznaczającą socjalistom główną rolę w życiu kraju, przy równoczesnym odgrodzeniu się od komunistów. Tendencje te spotkały się na kongresie z krytyką delegatów, głównie z organizacji prowincjonalnych, którą ponowił na kolejnym zjeździe w 1946 roku wieloletni działacz SFIO, Guy Mollet. Zarzucił on kierownictwu partyjnemu, że pozwala na „zlewianie się doktryny socjalistycznej z ideologią burżuazyjną”, krytykował je za brak energii w przeprowadzaniu zasadniczych reform, np. nacjonalizacji przemysłu, domagał się, aby partia powróciła na dotychczasową pozycję.

¹¹ „Bulletin Interieur”, luty–marzec 1946 r.

Prawicowa orientacja kierownictwa partii socjalistycznej znajdowała szczególnie jaskrawy wyraz w dziedzinie polityki. Przywódcy SFIO już po pierwszych wyborach w październiku 1945 roku odrzucili możliwość współpracy z komunistami, wbrew tradycjom z lat ruchu oporu, preferując system trójpartyjny, w którym oparcia dla siebie szukali u wpływowej wśród mieszczaństwa partii MRP¹². Po ustąpieniu gen. de Gaulle'a ze stanowiska premiera w styczniu 1946 roku SFIO odrzuciła również propozycję komunistów utworzenia wspólnego gabinetu, tłumacząc swe stanowisko tym, że przeciwna jest, „aby rząd socjalistyczno-komunistyczny miał sam tylko wziąć na siebie odpowiedzialność za rozwiązanie olbrzymich problemów gospodarczych stojących przed zniszczonym krajem”¹³.

Faktyczna przyczyna tkwiła w tym, że przywódcy SFIO znaleźli się już wówczas na pozycjach antykomunistycznych. Wysuwane przez FPK konkretne propozycje wspólnego działania odrzucali coraz częściej, uzasadniając swą postawę zbyt wielką różnicą poglądów czy rzekomo „nieszczerymi intencjami komunistów” bądź ich „zależnością od Moskwy”.

Wyniki kolejnych wyborów z 2 czerwca 1946 roku, w których SFIO utraciła 500 tys. głosów otrzymując 4188 tys., przy jednoczesnym zwiększeniu o 150 tys. stanu posiadania komunistów, którzy zdobyli 5150 tys. – pogłębiły jeszcze bardziej antykomunistyczne nastawienie przywódców partii socjalistycznej. Jesienią 1946 roku SFIO występuje z utworzonego w grudniu 1944 roku Komitetu Porozumiewawczego obu partii.

¹² Czołowy historyk Międzynarodówki Socjalistycznej J. Braunthal stwierdza wyraźnie, że: „Partia socjalistyczna pragnęła utworzyć koalicję z MRP, ponieważ jej skrzydło związkowe uważała za godnego zaufania sojusznika w przeprowadzaniu reform społecznych, a przede wszystkim dlatego, że koalicja z MRP opierałaby się na szerszej podstawie społecznej i zapewniałaby rządowi większą stabilność”. (J. Braunthal, *Geschichte der Internationale*, Bd 3, Hannover 1971, s. 57).

¹³ J. Braunthal, *Geschichte der Internationale...*, s. 58.

Wybory styczniowe z 1947 roku przyniosły socjalistom utratę dalszego pół miliona głosów.

Partia francuskich socjalistów, jak określił to jeden z jej ideologów, André Philip, „stała przed dylematem: stać się partią średnich klas mieszczaństwa francuskiego czy partią proletariacką i w tym wypadku pójść na pełną współpracę z partią komunistyczną”¹⁴.

W życiu politycznym Francji, kierowanym wówczas przez socjalistyczny rząd P. Ramadiera, zaszły wydarzenia, które dodatkowo utrudniały pozytywne rozstrzygnięcie tego dylematu. W grudniu 1946 roku wybuchła wojna w Indochinach, naród wietnamski podjął walkę o niepodległość przeciwko wojskom francuskim, a pod koniec marca doszło na Madagaskarze do powstania, które zostało krwawo stłumione przez francuskie oddziały kolonialne. Ministrowie komunistyczni grozili dymisją, oświadczając jednocześnie, że zwolnili posłów komunistycznych od głosowania w Zgromadzeniu Narodowym za polityką kolonialną rządu. SFIO nie chciała uznać prawa narodu wietnamskiego do samostanowienia, broniąc imperialistycznych interesów Francji w tym rejonie świata. Dodatkowy konflikt na tle polityki cen i płac doprowadził do ostatecznego przesilenia. Zakończyło się ono usunięciem 5 maja 1947 roku przez premiera Ramadiera komunistycznych ministrów z rządu.

Oportunistyczna polityka przywódców SFIO spowodowała, że partia francuskich socjalistów skazana została na bezpłodną opozycję wobec sił prawicy, które w latach późniejszych doprowadziły ją do kompletnego ideologicznego i politycznego upadku. Przyzna to po latach nawet antykomunistyczny miesięcznik „Survey”, stwierdzając m. in., że „partia kierowała się stale na prawo, przez niefortunną inflacyjną politykę ekonomiczną Ramadiera i uparty kolonializm [...]”. Równocześnie spadła liczba członków. Zwolennicy przesunęli się na południe, z centrum przemysłowego do małych miasteczek”¹⁵.

¹⁴ A. Philip, *Les socialistes*, Paris 1968, s. 199.

¹⁵ *European Social Democracy since the War...*, wyd. cyt.

Socjaliści francuscy mogli bowiem zrealizować swój program reform jedynie w koalicji z najsilniejszą partią Francji – FPK. Niestety, zamiast tego już wkrótce znajdą się we froncie antykomunistycznym, tworzącym się we Francji pod hasłem „obrony wolności, demokracji i Republiki”.

We Włoszech, podobnie jak we Francji, w pierwszych powojennych wyborach w 1946 roku komuniści i socjaliści zdobyli blisko 40% głosów, a współpracująca z nimi chadecja – 35% głosów, co łącznie zapewniło przewagę połączonych sił lewicowych w parlamencie.

Ten układ sił był odzwierciedleniem pozycji, jaką zdobyła lewica w okresie walki z faszyzmem. 4 sierpnia 1943 roku odnowiony został układ o jedności działania komunistów i socjalistów, określający zasady wzajemnej współpracy. Partia komunistyczna odgrywała kierowniczą rolę zarówno w jednostkach partyzanckich, jak i w tajnych komórkach fabrycznych. Miała ona w stosunku do innych partii olbrzymią przewagę pod względem znajomości techniki walki podziemnej, dyscypliny, odwagi i ofiarności członków. Podkreśla to Palmiro Togliatti pisząc: „byliśmy jedynymi, którzy już byli na czele zorganizowanego ruchu masowego [...] byliśmy cementem dla koniecznej jedności i stałym stymulatorem dla niezbędnego działania”¹⁶. Włoska Partia Komunistyczna pierwsza wystąpiła z inicjatywą organizowania uzbrojonych jednostek partyzanckich i w listopadzie 1943 roku powołała do życia pierwszą organizację bojową: Brygadę im. Garibaldiego, którą dowodzili czołowi działacze komunistyczni – Luigi Longo i Pietro Secchia. Konspiracyjne komórki fabryczne organizowały masowe strajki. Tak np. w marcu 1944 roku strajk objął ponad milion robotników we Włoszech północnych, a 25 kwietnia 1945 roku, kiedy wojska alianckie szykowały się do zadania hitlerowcom decydującego ciosu, wybuchł kolejny strajk generalny, prowadzący do powstania ludowego. Dynamizm rewolucyjny komunistów zdobył tysiące zwolenników.

¹⁶ P. Togliatti, *Włoska Partia Komunistyczna*, Warszawa 1961, s. 52.

Sformułowany przez sekretarza generalnego, Palmiro Togliattiego, w kwietniu 1944 roku program działania WPK koncentrował się wokół utworzenia „nowej jedności narodowej”, tj. szerokiego zjednoczenia sił demokratycznych, w którym klasa robotnicza i jej partie odgrywałyby decydującą rolę. 15 stycznia 1945 roku rada porozumiewawcza Włoskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej podjęła uchwałę w sprawie kampanii wyborczej.

Na pierwszym powojennym kongresie wiosną 1945 roku Włoska Partia Socjalistyczna – Partito Socialista Italiano (PSI) akceptowała zasadę jedności proletariackiej, pozostawiając jedynie jako kwestię otwartą organiczne połączenie obu partii. Już jednak na kongresie obradującym w kwietniu 1946 roku prawicowa grupa Saragata zakwestionowała politykę jedności działania z komunistami. Giuseppe Saragat wybrany został przewodniczącym Zgromadzenia Ustawodawczego. W podjętej akcji na rzecz zerwania współpracy z WPK uzyskał poparcie czołowego przedstawiciela prawicy socjalistycznej – Ivana Matteo Lombardo. Przeciwko jedności działania wystąpiła na kongresie również grupa nieprzejednanych przeciwników partii komunistycznej, którzy pod przywództwem Mario Zegariego i Matteo Matteottiego skupili się wokół czasopisma „Iniziativa Socialista”. Żądali oni nie tylko rozwiązania sojuszu, ale zupełnego zerwania z komunistami. Pozycję centrową w zaistniałej sytuacji zajął Pietro Nenni, wybrany przez kongres w 1945 roku na stanowisko przewodniczącego partii. Prawica zdołała umocnić swoje pozycje, doprowadzając podczas kongresu w 1946 roku do wyboru I. M. Lombarda na stanowisko sekretarza generalnego. Pomimo skoncentrowanego przeciwdziałania sił prawicy współpraca włoskiej lewicy utrzymywała się¹⁷.

¹⁷ Jedność działania przyniosła obydwu partiom sukcesy wyborcze. W wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego w dniu 2 czerwca 1946 roku Włoska Partia Socjalistyczna zdobyła 4755 tys. (20,7%) głosów i 115 mandatów, komuniści – 4356 tys. (19%) głosów i 104 mandaty. W wyborach kwietniowych 1948 r. socjaliści zdobyli 51 mandatów, komuniści – 135, partia Saragata – 33 mandaty.

W październiku 1946 roku zostało podpisane między obiema partiami nowe porozumienie o jedności działania. Przy zachowaniu pełnej samodzielności każdej z partii postanowiono współdziałać w likwidacji pozostałości faszyzmu, w umacnianiu republiki demokratycznej, nacjonalizacji podstawowych środków produkcji, przeprowadzaniu demokratycznej reformy rolnej, poprawie położenia materialnego pracujących i przygotowywaniu paktu o sprawiedliwym pokoju.

Ciosem reakcji wymierzonym przeciwko współpracy obydwu partii robotniczych w realizacji programu demokratycznego odrodzenia Włoch było zerwanie przez chadecję dotychczasowej koalicji z lewicą i usunięcie jej przedstawicieli z rządu.

Jeden z czołowych ideologów socjaldemokracji, Julius Braunthal, przyznał po latach: „W trakcie częściowej zmiany gabinetu Alcide de Gasperi usunął z niego bez próby uzasadnienia ministrów socjalistycznych i komunistycznych. Wkrótce jednak stało się jasne, że na tę zaskakującą zmianę kursu wpłynął Waszyngton, gdzie de Gasperi przebywał kilka miesięcy wcześniej, prowadząc rokowania w sprawie pożyczki. Dano mu tam do zrozumienia, iż Włochy mogą się spodziewać szerokiego strumienia amerykańskiej pomocy gospodarczej w wypadku usunięcia z rządu komunistów i lewicowych socjalistów. W miesiąc po ich usunięciu Włochy otrzymały 600 mln dolarów jako pierwszą ratę amerykańskiej pomocy gospodarczej”¹⁸. Podobnej metody nacisku użył amerykański prezydent Harry Truman wobec przywódcy socjalistów francuskich Leona Bluma podczas jego wizyty w Stanach Zjednoczonych w czerwcu 1946 roku.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w tej atmosferze politycznej siły prawicowe skupione wokół Saragata dokonały w styczniu 1947 roku rozłamu w PSI, tworząc odrębną partię. Socjaldemokraci pod wodzą Saragata zbliżają się do chadecji, biorą udział w rządach, a w okresie nasilenia się antykomunizmu nie kryją swojej niechęci do Włoskiej Partii Komunistycznej. Jedność działania komunistów i socjalistów nie

¹⁸ J. Braunthal, *Geschichte der Internationale...*, s. 91.

została jednak zerwana. Socjaliści kierowani przez Nenniego i Basso dotrzyмали wierności paktowi o wzajemnej jedności i współpracy. Przede wszystkim dzięki niej siłom reakcji nie udało się przeszkodzić uchwaleniu najbardziej demokratycznej konstytucji Włoch. Rosły nadal szeregi obydwu partii. W początkach 1948 roku Włoska Partia Komunistyczna liczyła 2,2 mln, a Włoska Partia Socjalistyczna (PSI) ponad 786 tys. członków. Liczebność Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGIL – Confederazione Generale Italiana del Lavoro) wynosiła 6 mln członków, z czego 58% głosowało na komunistów, 22% na socjalistów, a 19,5% na chrześcijańskich demokratów.

Ofensywa reakcji rozwinięta z początkiem zimnej wojny przeciwko siłom postępowym we Włoszech spowodowała, że w kolejnych wyborach, w kwietniu 1948 roku, obydwie partie robotnicze odnotowały spadek zdobytych głosów (31,1% w stosunku do 39,7% uzyskanych w 1946 roku). Mimo różnorodnych ataków prawicy jedność działania została utrzymana do 1956 roku. Przywódca socjalistów Nenni, przekonany wówczas o spadku wpływów i znaczenia WPK, głosi pogląd, że kapitalizm we Włoszech wszedł w fazę stabilizacji, co miało uzasadniać obiektywnie odejście od współpracy z komunistami. Jednocześnie zbliża się do chadecji i deklaruje gotowość trwałego z nią współdziałania.

Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands – SPD) rozpoczęła swoją działalność powojenną bez oficjalnego programu społeczno-politycznego. Obowiązujący od 1925 roku program heidelberski całkowicie nie odpowiadał nowej sytuacji. Głosząc teorie przechodzenia kapitalizmu monopolistycznego w socjalizm, jednocześnie pozytywnie oceniał te siły, które doprowadziły do klęski SPD i klęski Niemiec. Na nieustające w partii żądania nowego programu kierownictwo SPD przez szereg lat odpowiadało, że istnienie reżimu okupacyjnego uniemożliwia przewidywanie biegu wydarzeń i czyni każdy program bezsensownym. „Każda partia – oświadczał przywódca SPD Kurt Schumacher – jest tylko funkcjonariuszem

reżimu okupacyjnego, a my chcemy być samodzielnymi aktorami”¹⁹. To, że wyjście na scenę dla odegrania samodzielnej roli Schumacher uzależniał od rozwoju wydarzeń, których nie mógł przewidzieć, stanowiło od początku jedną z głównych słabości polityki SPD. Rzecz jasna, powody, dla których Schumacher uważał za niewłaściwe ogłoszenie programu działalności partii, wiązały się nie tylko z istnieniem okupacji. Oceniał on mylnie przyczyny klęski Republiki Weimarskiej i wyciągał z tej oceny wnioski, które nie mogły stanowić punktu wyjścia realnego programu działalności. Zdecydowanie odrzucał winę SPD za dojście Hitlera do władzy, wysuwając tezę, że o zwycięstwie faszyzmu zadecydowała zdrada demokracji przez drobnomieszczaństwo i średnią burżuazję. W związku z tym – twierdził Schumacher – przyszłość Niemiec zależy od tego, jaką pozycję wobec socjaldemokracji zajmie średnia burżuazja²⁰. Szansę zaś pozyskania jej po wojnie upatrywał w polityce anty komunizmu i nacjonalizmu oraz wiązał z wiarą w nieuchronne załamanie się – jak to określił – szczątków wielkiego kapitału w Niemczech w wyniku ruiny gospodarczej, reżimu okupacyjnego i ogólnych trudności powojennych.

Wyciągając wnioski z przeszłości i uwzględniając sytuację powojennych Niemiec, konkretny program działania przedstawiła natomiast Komunistyczna Partia Niemiec. Zawierał on koncepcję stworzenia ustroju antyfaszystowskiego i demokratycznego, będącego punktem wyjścia przeobrażeń społeczno-politycznych niezbędnych do odzyskania suwerenności narodowej. Program ten stanowił podstawę, na której dokonało się organizacyjne zjednoczenie ruchu robotniczego w radzieckiej strefie okupacyjnej w 1946 roku.

Istotną rolę w rozważaniach przywódców SPD dotyczących programu działania odgrywała również sprawa zjednoczenia Niemiec, z którą wiązali rachuby na zdobycie władzy. Zjednoczenie Niemiec – zdaniem przywódców socjaldemokracji – winno być nastąpić w krótkim

¹⁹ „Aufruf” 30. IV. 1945 r.

²⁰ Tamże.

czasie w wyniku nieuchronnego konfliktu między okupantami zachodnimi a Związkiem Radzieckim. SPD oczekiwała pomocy w tej sprawie przede wszystkim od rządu laburzystowskiego w Anglii, natomiast zdecydowanie negatywnie ustosunkowała się do Francji, licząc się z jej oporem przeciwko zjednoczeniu Niemiec. Antykomunizm i frankofobia stanowiły w tym okresie podstawowe elementy orientacji międzynarodowej SPD, od której uzależniała program swej działalności.

Sprawa programu społeczno-politycznego SPD wiązała się też ściśle z koncepcją charakteru samej partii. SPD odradza się wprowadzić w swej tradycyjnej, reformistycznej strukturze i starym składzie klasowym, jednakże przywódcy partii od początku dążą do przekształcenia jej w oficjalną partię sojuszu robotniczo—drobnomieszczańskiego. Na pierwszej, odbywającej się w 1945 roku, wspólnej konferencji ośrodka londyńskiego SPD i tzw. grupy hanowerskiej, które w przyszłości utworzą zachodnioniemieckie kierownictwo SPD, rozpatrywana była sprawa zarówno charakteru, jak i programu partii. Konferencja postanowiła sprawę programu społecznego odłożyć na przyszłość, zalecając jednocześnie, by partia stała się „organizacją skupiającą tych ludzi ze wszystkich warstw narodu, którzy walczą o prawo jednostki do wolności i zachowania godności w różnych dziedzinach życia i którzy chcą chronić innych przed samowolą i bezprawiem”²¹. Według tej definicji SPD miała stanowić ogólnonarodową antyokupacyjną organizację. Organizacja taka nie mogłaby jednak przedstawić swego społecznego programu. Realizując tę koncepcję przywódcy partii od początku otwierają ją szeroko dla elementów drobnomieszczańskich, niekiedy o jawnie faszystowskiej przeszłości. Czołowi przywódcy SPD i związków zawodowych bronią u władz okupacyjnych zagrożonego konfiskatami lub akcją demontażową mienia wielu faszystów i kapitalistów. W publicznych oświadczeniach domagają się wielokrotnie wstrzymania demontaży,

²¹ F. Osterroth, D. Schuster, *Chronik, der deutschen Sozialdemokratie*, Hannover 1963, s. 71.

grożąc zerwaniem współpracy politycznej z mocarstwami okupacyjnymi. Jednocześnie rozwijają aktywną działalność antykomunistyczną, odrzucając propozycję zjednoczenia obu partii ruchu robotniczego, torpedując liczne oddolne próby zjednoczenia.

Jak wykazały pierwsze wybory samorządowe w 1946 roku, SPD nie uzyskała szerszego poparcia poza środowiskiem klasy robotniczej, a nastroje wśród klasy robotniczej świadczyły o silnym przywiązaniu do haseł socjalistycznych.

Uwzględniając te nastroje, I Zjazd SPD w 1946 roku odbywa się pod hasłem: „Socjalizm na porządku dnia”. Rezolucja zjazdowa zawiera szereg radykalnych postulatów, między innymi socjalizacji górnictwa, przemysłu ciężkiego, energetyki, transportu, towarzystw ubezpieczeniowych i wielkich banków jako „dojrzałych do socjalizmu”. W odniesieniu do pozostałych gałęzi gospodarki SPD wysuwa postulat tzw. polityki demokracji gospodarczej, to jest państwowej kontroli w zakresie planowania, inwestycji, produkcji i cen, przy istnieniu wolnego rynku i konkurencji wszystkich sektorów gospodarczych²².

Z innych oficjalnych enuncjacji wynika, że przez socjalizację wielkiego kapitału SPD rozumiała nie tylko upaństwowienie, lecz również kontrolę społeczną nad działalnością ekonomiczną kapitalistów i ograniczenie jej bez naruszania prawa własności. SPD nie przewidywała bowiem od początku likwidacji monopolu. W ocenie żądań socjalizacyjnych SPD należy też brać pod uwagę, że podobne hasła wysuwały w tym czasie również inne partie niemieckie, w tym partia wielkiego kapitału, CDU (Christlich-Demokratische Union – Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna). Burżuazyjne partie widziały w przejściowej socjalizacji możliwości ochrony monopolu przed rozczłonkowaniem i demontażami, a także szansę wykorzystania środków społecznych dla ich odbudowy.

²² *Socjalizm. Zadania dnia dzisiejszego*. Uchwały i programowe oświadczenia I Zjazdu SPD, 1946, patrz: *Niemiecki ruch robotniczy po II wojnie światowej*, WSNS, Warszawa 1972, s. 56–64.

Praktyczna realizacja postulatów socjalizacji podejmowana w niektórych krajach niemieckich w latach 1946–1947 nie powiodła się. Władze okupacyjne uchylły uchwały kilku parlamentów krajowych i wyniki referendum ludowego w Hesji, w których ponad 70% ludności opowiedziało się za upaństwowieniem podstawowych gałęzi produkcji.

Od początku lat pięćdziesiątych SPD wycofuje się z postulatów socjalizacji, głosząc, że sprawa własności środków produkcji w nowocześnie gospodarce kapitalistycznej przestała mieć znaczenie i że w polityce ekonomicznej centralny stał się problem „władzy gospodarczej” jakoby oderwanej od własności.

W trakcie rozpatrywania problemów związanych z uspołecznieniem dały o sobie znać amerykańskie i angielskie władze okupacyjne. Stany Zjednoczone zażądały od Niemców ograniczenia planów socjalizacji na okres pięciu lat, amerykański generał L. Clay oświadczył, że w „okresie gdy Stany Zjednoczone płacą ze swej kieszeni tyle pieniędzy na podreperowanie Niemiec, mają prawo wyrazić swoje zdanie i nie dopuścić do eksperymentów”²³.

Przykład SPD – mimo specyficznej sytuacji Niemiec – jest charakterystyczny dla politycznej działalności niemal wszystkich partii socjaldemokratycznych w pierwszym okresie powojennym. Socjaldemokraci nie szczędzili wielkich słów, szumnych haseł i wiele zapowiadających obietnic. Kiedy dochodziło do praktycznej realizacji głoszonych programów – zatrzymywali się z reguły na granicy, którą wyznaczało kapitalistyczne prawo własności prywatnej.

Logika ideologii solidaryzmu klasowego doprowadziła SPD na pozycje otwarcie antykomunistyczne. W styczniu 1946 roku prawica niemieckiej socjaldemokracji spowodowała przyjęcie oficjalnego zakazu w sprawie zjednoczenia socjaldemokratów i komunistów i doprowadziła do rozwiązania powstających w 1945 roku drogą oddolną komitetów współpracy obu partii. Występując zdecydowanie przeciwko idei

²³ M. F. Rakowski, *SPD w okresie powojennym*, Warszawa 1960, s. 46.

jedności klasy robotniczej jako siły napędowej procesu demokratyzacji Niemiec, SPD zapewniała robotników, że gwarancją socjalistycznego rozwoju kraju jest jej współpraca z rządem Wielkiej Brytanii, w której widziała oparcie. Polityka ta, biorąc pod uwagę późniejszy rozwój wydarzeń, odbudowę pozycji kapitału monopolistycznego w Niemczech Zachodnich we współpracy z mocarstwami okupacyjnymi – w dużej mierze zaważyła na przekreśleniu postanowień poczdamskich o dekar-telizacji gospodarki i demokratyzacji stosunków w tym kraju.

Podobną do SPD ewolucję przeszła bezpośrednio po II wojnie Socjalistyczna Partia Austrii, która już we wrześniu 1945 roku postulowała upaństwowienie przemysłu energetycznego, kopalń, zakładów produkcji ropy, przemysłu stalowego, metalurgicznego. Ogłoszony wówczas program zapowiadał zniesienie kapitalistycznej własności środków produkcji i zastąpienie jej przez ogólnonarodową własność socjalistyczną.

Największa w świecie kapitalistycznym partia socjaldemokratyczna – brytyjska Labour Party, doszła do władzy pod hasłami socjalistycznymi, w wyniku wygranych wyborów w czerwcu 1945 roku (48,5% wszystkich głosów).

W swym programie wyborczym stwierdzała Labour Party, podobnie jak inne socjaldemokratyczne partie Europy, że jest partią socjalistyczną, że jej celem ostatecznym jest stworzenie społeczeństwa socjalistycznego, postulowała nacjonalizację ważniejszych gałęzi produkcji, likwidację bezrobocia, polepszenie warunków życia i pracy najsłabszych mas itp. Program ten zyskał wówczas znaczne poparcie klasy robotniczej, młodzieży i części inteligencji, które wierzyły w szczerść deklarowanych intencji i słuszność drogi łączącej „socjalizm z demokracją”. W późniejszych ocenach laburzystowskich teoretyków motywy tego poparcia wynikały z faktu, że „Partia Pracy odziedziczyła raczej niż wprowadziła w życie dwie inne zdobycze (niezależnie od nacjonalizacji), które pociągnęły ludzi do socjalizmu: pełne zatrudnienie i interwencjonizm państwowy

z okresu wojny. Zwolennicy Partii Pracy uważali, że bez tej partii nastąpiłby powrót do stosunków przedwojennych”²⁴.

W rzeczywistości zrealizowane przez Labour Party reformy nie naruszyły stosunków kapitalistycznych, podobnie jak jej rządy nie zmieniły klasowego charakteru państwa burżuazyjnego w Wielkiej Brytanii.

Przeprowadzona w powojennych latach nacjonalizacja: w 1945 roku – Banku Angielskiego, w 1946 roku – przemysłu węglowego, lotnictwa cywilnego i kolei, w 1947 roku – energii, a w następnym okresie – produkcji żelaza, była obiektywnie biorąc posunięciem postępowym, stwarzającym korzystniejsze perspektywy rozwoju walki klasowej. Jednakże sposób jej realizacji przekreślił te możliwości i doprowadził do sytuacji, w której nacjonalizacja nie tylko nie osłabiła pozycji kapitału monopolistycznego, lecz ją wzmocniła.

W konsekwencji polityka rządzącej Labour Party, chociaż przyniosła częściową poprawę sytuacji mas pracujących, szczególnie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia, nie spowodowała jakichkolwiek istotniejszych zmian na korzyść klasy robotniczej w układzie sił w państwie. Pozostała ona, podobnie jak w skali międzynarodowej, polityką współpracy klasowej z burżuazją, która czyniła na rzecz mas pracujących drobne ustępstwa, nie naruszając panowania monopolu. Jak stwierdzają to dzisiaj wyraźnie brytyjscy politolodzy, „źródła ideologii laburzystowskiej w tym okresie były nie socjalistyczne, lecz liberalne: Keynes i Beveridge byli przewodnim światłem”²⁵. Pozytywny bilans powojennych rządów Labour Party upatrują oni natomiast w tym, że „historycznym osiągnięciem labourzystów było przygotowanie gruntu dla rządów kapitalizmu w latach pięćdziesiątych przez danie systemowi ekonomicznemu stabilizacji i kontroli mechanizmu popytu, jakiej wymagają wielkie korporacje”²⁶.

²⁴ R. H. Tawney, *The Radical Tradition*, London 1966, s. 179; podobny pogląd wyraża R. Crossman, *Towards Socialism*, London 1965.

²⁵ *European Social Democracy since the War...*, wyd. cyt.

²⁶ Tamże.

Oceniając rzeczywistą rolę socjaldemokracji w konfrontacji z sytuacją społeczno-polityczną pierwszych lat powojennych, należy stwierdzić, że równie jak w przeszłości, a zwłaszcza w okresie przeciwdziałania groźbie faszyzmu, tak i w tym czasie była ona siłą hamującą walkę mas pracujących o przeprowadzenie zasadniczych zmian w stosunkach społecznych, o takie przeobrażenia, które otworzyłyby drogę do socjalizmu.

Partie socjaldemokratyczne programowo rezygnowały z rewolucyjnych metod działania, pozwalając burżuazji umacniać swą władzę. Hasła socjalizmu, którymi w tym czasie szermowali przywódcy socjaldemokratyczni, służyły wyłącznie odzyskaniu zaufania mas.

W krajach Europy Zachodniej, mimo iż klasa robotnicza nie zdołała rozstrzygnąć na swą korzyść toczącej się walki o władzę, jedność działania komunistów i socjalistów w latach 1944–1946 wywarła istotny wpływ na powojenny rozwój życia społeczno-politycznego. Tak np. we Francji i Włoszech powstał aparat państwowy oczyszczony z faszystów i kolaborantów. Uchwalono nowe, demokratyczne konstytucje. W fabrykach wyłoniono organy złożone z przedstawicieli robotników. We Francji doszło do częściowego upaństwowienia banków i zakładów przemysłowych, co w ówczesnej sytuacji było środkiem walki przeciwko monopolom. Znacjonalizowany sektor powstał także w przemyśle Wielkiej Brytanii i Austrii. Prawicowi socjaliści nie traktowali wprowadzenia upaństwowienia jako sposobu podważania władzy burżuazyjnej, lecz upatrywali w nim głównie możliwość bardziej efektywnego rozwoju produkcji kapitalistycznej; te subiektywne przesłanki nie zmieniły jednak faktu, że częściowa nacjonalizacja mogła stać się punktem wyjściowym dalszych przemian strukturalnych.

W wielu krajach (np. we Francji, Włoszech, w Belgii, Grecji) udoskonalono prawodawstwo socjalne. Również angielski świat pracy osiągnął częściowy sukces, jakim było wprowadzenie reformy podatkowej opartej na zasadzie progresywnego opodatkowania oraz bardziej dogodnego systemu ubezpieczeń społecznych.

Największym osiągnięciem sił lewicy była ukształtowana bezpośrednio po wojnie we Francji i Włoszech struktura systemu politycznego znacznie odbiegająca od dotychczasowych wzorców państwa burżuazyjno-demokratycznego.

Splot czynników politycznych wewnętrznych i międzynarodowych sprawił, że zapoczątkowane bezpośrednio po wojnie procesy demokratyzacji krajów Europy Zachodniej nie doprowadziły jednak do zasadniczych przekształceń ustrojowych.

Monopole kapitalistyczne, reprezentowane przez ośrodki polityczne prawicy, podjęły walkę o przywrócenie swego panowania. W pierwszej kolejności chodziło o usunięcie komunistów z rządów i pozyskanie socjalistów. Udało się to m. in. wskutek nasilenia się tendencji prawicowych w socjaldemokracji. W latach 1946–1947 polityka większości partii socjaldemokratycznych przesunęła się na prawo, a kierownictwa tych partii zaczęły wyraźnie sabotować współpracę z komunistami.

Przeważająca część partii socjaldemokratycznych weszła na drogę, która nie prowadziła do likwidacji kapitalizmu, ale do wyrównania jego największych dysproporcji.

Na drodze do Międzynarodówki Socjalistycznej

Układ sił w świecie kapitalistycznym doprowadził do wyodrębnienia się w socjaldemokracji europejskiej dwóch kierunków. Jeden kierunek, mniejszościowy, reprezentowany przez Leona Bluma, Henry Spaaka, Giuseppe Saragata oraz znaczną część przywódców Partii Pracy Holandii, od początku stawiał na amerykański imperializm jako czołową siłę kapitalizmu. Porozumienie zawarte między gabinetem L. Bluma a rządem Harry Trumana w maju 1946 roku w sprawie pożyczki wysokości 650 mln dolarów, które na dłuższą metę związało Francję z polityką amerykańską, stało się najbardziej charakterystycznym przejawem tej orientacji.

Drugi kierunek, jaki zarysował się w większości partii socjaldemokratycznych, uznawał linię polityczną reprezentowaną przez będącą

wówczas u władzy Labour Party. W pierwszych latach powojennych laburzyści, powodowani interesami imperializmu brytyjskiego, dążyli do stworzenia swoistej trzeciej siły międzynarodowej, skupiającej państwa europejskie rządzone przez partie socjaldemokratyczne. Traktowali taki blok – według ich ówczesnej motywacji – jako przeciwwagę dla „rosyjskiego komunizmu i amerykańskiego kapitalizmu”.

Jeszcze we wrześniu 1944 roku Komitet Narodowy Egzekutywy Labour Party postanowił – na wniosek Inter Allied Consultative (komitetu składającego się z przedstawicieli partii z krajów sojusznicznych) – powołać do życia Międzynarodowy Komitet Robotniczy i Socjalistyczny, który miał służyć ułatwianiu kontaktów i wymianie informacji między organizacjami i działaczami partii robotniczych i socjalistycznych z krajów będących w stanie wojny z Niemcami hitlerowskimi oraz podjąć prace nad organizacją przyszłej międzynarodówki. Na czele Komitetu stanęli: były przywódca II Międzynarodówki – C. Huysmans (przewodniczący) i angielski socjalista W. Gillies (sekretarz). W pracach tego komitetu uczestniczyły tylko partie krajów alianckich (Belgia, Dania, Czechosłowacja, Francja, Holandia, Luksemburg, Norwegia, Polska i Wielka Brytania). W marcu 1945 roku na posiedzeniu Komitetu w Londynie podjęto uchwałę postulującą odbudowę międzynarodówki.

Po zakończeniu II wojny światowej Komitet wyraźnie nasilił prace w zakresie integracji ruchu socjaldemokratycznego w Europie. Powołany formalnie w marcu 1945 roku Komitet Przygotowawczy Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej otrzymał zadanie opracowania – na podstawie dostarczonych przez poszczególne partie propozycji dotyczących zasad, struktury i podstawowych celów Międzynarodówki – planu niezbędnych przedsięwzięć wstępnych.

W roku 1946 doszły do skutku dwa pierwsze spotkania przedstawicieli dziewiętnastu partii socjalistycznych, w których wzięli udział także reprezentanci partii socjalistycznych z krajów demokracji ludowej: z Polski (PPS i Bund), z Czechosłowacji, Rumunii

i Węgier oraz w charakterze obserwatorów Bułgarzy. Obie narady odbywały się na terenie Wielkiej Brytanii – pierwsza w maju 1946 roku w Clacton, druga w listopadzie tegoż roku w Bournemouth.

Sytuacja, w jakiej przyszło socjaldemokratom przystąpić po zakończeniu II wojny światowej do działalności polityczno-organizacyjnej, nie była najlepsza. „Mogło się na pierwszy rzut oka zdawać – pisze laburzysta Denis Healey – że perspektywy międzynarodowego socjalizmu są lepsze niż przed wojną [...]. Wielu sądziło, że socjalizm będzie mógł wywrzeć decydujący wpływ na politykę światową, jeśli tylko różne partie socjalistyczne zdobędą się na skuteczną współpracę. W rzeczywistości jednak przeszkody dla takiej współpracy okazały się jeszcze większe niż przed wojną. Poszczególne partie różniły się między sobą głęboko w doktrynach, strukturze organizacyjnej, metodach działania, nie mówiąc już o wielkich różnicach w położeniu politycznym krajów, w których działały. Fakt dojścia do władzy, uczestniczenia w rządach, dodawał jeszcze do tych różnic czynnik czysto narodowych odrębności”²⁷.

Trudności, jakie przeżywał ruch socjaldemokratyczny, spowodowane były pozostawaniem na dawnym stanowisku ideowo-politycznym, które określał pragmatyzm i negowanie socjalizmu naukowego.

Różnice między poszczególnymi partiami socjaldemokratycznymi i socjalistycznymi Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej znalazły odbicie nie tylko w założeniach doktrynalnych, ale także w poglądach dotyczących odbudowy międzynarodówki. „Reprezentanci Francji i Belgii byli za natychmiastową odbudową organizacji. Anglicy i Skandynawowie – jako realisci – nie widząc możliwości znalezienia wspólnej platformy, zalecali na razie wyłącznie regularne spotkania bez tworzenia jakiegokolwiek organizacji. Partie Europy socjalistycznej («wschodniej» – jak pisze Healey) i partia włoska – domagały się utworzenia jednej wspólnej

²⁷ D. Healey, *The International Socialist Conference 1946– 1950*, „International Affairs” 1950, nr 3.

międzynarodówki łącznie z komunistami. Francuzi (SFIO) również wykazywali zainteresowanie tą koncepcją, choć na pewno sobie inaczej ową jedność wyobrażali”²⁸.

Na spotkaniu przedstawiciele partii socjalistycznych w Clacton zwyciężyło stanowisko Anglików i Skandynawów. Zwłaszcza Labour Party, która przez cały czas miała na uwadze utworzenie międzynarodówki pod swym ideowym przywództwem, zdawała sobie sprawę, że aktualny układ sił politycznych w europejskim ruchu robotniczym uniemożliwia narzucenie reformistycznej platformy konsolidacji. Trudno było też wówczas kierować ostrze krytyki przeciwko partiom komunistycznym i lewicy we własnych krajach. Dlatego całą odpowiedzialność za losy jedności ruchu robotniczego w rozpoczynającej się erze pokojowej chytrze obarczono Związek Radziecki. „Jeśli Rosja będzie współdziałać z Międzynarodówką Socjalistyczną – oświadczył Harold Laski w memorandum na konferencji w Clacton – to za 20 lat Europa stanie się socjalistycznym kontynentem. Jeśli jednak nie dojdzie do współdziałania z Rosją, wówczas duża część Europy stanie się łupem kapitału monopolistycznego, co kryje w sobie niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej”²⁹. Na konferencji uznano potrzebę odbywania regularnych (dwa razy w roku) spotkań; przyjęto zasadę, że tylko jedna partia może być reprezentantem jednego kraju (w następnych latach od zasady tej w poszczególnych przypadkach odstępowano); podjęto decyzję o niezapraszaniu partii emigracyjnych na te spotkania, co było spełnieniem bezwzględnego warunku postawionego przez delegację państw socjalistycznych Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej (Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier).

Dla technicznego przygotowania przyszłych konferencji i wymiany informacji ustanowiono kilkuosobowe Socjalistyczne Biuro

²⁸ S. W. Dobrowolski, *Socjaldemokracja europejska a rozbrojenie w latach 1944–1964*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 123.

²⁹ Cyt. za J. Braunthalem, *Geschichte der Internationale...*, s. 169.

Informacji i Łączności z siedzibą w Londynie (SILO – Socialist Information and Liaison Office). Na początku 1947 roku powołano do życia jeszcze jeden organ pomocniczy – Komitet Doradczy.

Konferencje partii socjalistycznych w Bournemouth (listopad 1946 r.) i w Zurychu (czerwiec 1947 r.) zajmowały się głównie sprawą SPD. Dopuszczeniu jej do spotkań przeciwstawiały się partie z krajów socjalistycznych, popierała je w tym francuska SFIO. Przeciwno udziałowi SPD wypowiedział się również nestor II Międzynarodówki, Camille Huysmans. Konferencja w Bournemouth, na której większość opowiedziała się przeciwko dopuszczeniu niemieckiej socjaldemokracji, odroczyła decyzję w uniemożliwić im pełnienie wyższych funkcji w organizacjach związkowych.

Rozłam, jaki dokonał się między pravicowymi a lewicowymi tendencjami w partiach socjaldemokratycznych, znalazł także odbicie w ich międzynarodowej organizacji.

W grudniu 1947 roku w Antwerpii odbyło się spotkanie przedstawicieli partii socjalistycznych. Trzydniowe obrady przebiegały pod znakiem ostrej dyskusji między partiami zachodnioeuropejskimi a socjalistami z Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej.

Według oświadczenia angielskiego laburzysty Harolda Laskiego „był to po wojnie pierwszy wypadek, kiedy delegaci partii socjalistycznych na oficjalnej konferencji podjęli jawną dyskusję nad podstawowymi problemami stosunków między socjalistami a komunistami”³⁰.

Jednolitofrontowi działacze PPS oraz lewicowi socjaliści z Czechosłowacji, Węgier i Rumunii poddali ostrej krytyce stanowisko partii zachodnich w kwestii dopuszczenia SPD do spotkań oraz wiązania się tych partii z polityką antykomunistyczną własnych rządów i popierania stanowiska Stanów Zjednoczonych w sprawie rozbicia Niemiec. W rezultacie tej krytyki przyjęto kompromisową rezolucję w sprawie „organizacji pokoju” (referował ją Harold Laski), która potępiła wszelką politykę tworzenia bloków

³⁰ „Farward”, 13. II. 1947 r.

i przeciwstawiała się rozbijaniu Niemiec na zachodnie i wschodnie. Podkreślano również, że w Niemczech „przeprowadzić należy najpierw denazyfikację, reformę rolną i uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu będących pod kontrolą międzynarodową, przy czym kraje sąsiadujące z Niemcami winny uzyskać odpowiednią gwarancję zabezpieczającą je przed nową agresją niemiecką”³¹.

Wbrew stanowisku Francuzów i Belgów, domagających się powołania międzynarodówki socjalistycznej, antwerpska konferencja postanowiła odłożyć tę sprawę na przyszłość, ponieważ temu „obecne warunki nie sprzyjają [...], ale sprawa pozostaje otwarta dla międzynarodowej opinii socjalistycznej i ponownie będzie zbadana w odpowiedniej chwili”³². Postanowiono natomiast w miejsce dotychczasowego Socjalistycznego Biura Informacji i Łączności (SILO) powołać do życia komitet organizacyjny międzynarodówki w postaci Komitetu Międzynarodowych Konfederacji Socjalistycznych (The Committee of the International Socialist Conference), który otrzymał w skrócie nazwę COMISCO. Miał się on zbierać dwa razy w roku, natomiast między spotkaniami permanentnie funkcjonował kierowniczy Podkomitet Pięciu, składający się z reprezentantów partii: Wielkiej Brytanii, Austrii, Belgii, Holandii i Skandynawii (na zasadzie rotacji), pod przewodnictwem sekretarza generalnego Labour Party, którym był wówczas Morgan Philips.

Nie miała ta zmiana jedynie formalnego charakteru. Intencją kół prawicy było uczynić z COMISCO nie tylko platformę „wymiany doświadczeń”, ale przede wszystkim organ polityczny o kierowniczym znaczeniu. Opanowując w nim kluczowe funkcje prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni pragnęli narzucić wszystkim partiom członkowskim nową linię antykomunistycznej i proatlantycznej polityki. Nie trzeba było długo czekać na fakty potwierdzające te zamierzenia.

³¹ S. W. Dobrowolski, *Socjaldemokracja europejska...*, s. 124.

³² Tamże.

W ciągu kilku miesięcy po konferencji w Antwerpii rozpoczął się proces eliminowania z COMISCO partii jednolitofrontowych. Socjaldemokratyczni przywódcy partyjni z Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii, Belgii, Holandii, a także działacze prawego skrzydła socjaldemokratycznych partii Francji i Włoch, wspierani przez Socjaldemokratyczną Partię Niemiec, przygotowywali się do tego przedsięwzięcia już od dłuższego czasu. Pragnęli oni przeciwstawić się kształtującemu się światowemu ruchowi jedności partii robotniczych.

Pokojowe zwycięstwo rewolucji w Czechosłowacji – w lutym 1948 roku – pravicowi socjaliści uznali za „spisek komunistyczny” i w niespełna miesiąc wykluczyli z COMISCO za współpracę z komunistami w wydarzeniach lutowych Socjaldemokratyczną Partię Czechosłowacji. W ślad za tym wykluczono partie socjalistyczne Rumunii, Bułgarii i Węgier na tej podstawie, że zjednoczyły się z partiami komunistycznymi.

Potępienie partii jednolitofrontowych przez COMISCO na konferencji w Wiedniu w czerwcu 1948 roku spowodowało, że również Polska Partia Socjalistyczna zerwała łączące ją więzy z socjaldemokracją zachodnią.

Wykluczenie z COMISCO partii socjaldemokratycznych krajów demokracji ludowej i Włoskiej Partii Socjalistycznej doprowadziło do gwałtownego nasilenia się kursu antykomunistycznego pravicowych przywódców socjaldemokracji. Byli oni jednolici w swojej wrogości wobec Związku Radzieckiego i partii komunistycznych. Jak pisała gazeta angielska, wykluczenie partii współpracujących z komunistami „oczyszczało drogę do śmiałej kontrofensywy przeciwko Kominformowi. Te zachodnie partie socjalistyczne, które dawno już chciały mieć własny Socinform dla jawnej walki z komunizmem, mają go teraz”³³.

Jednocześnie COMISCO powołał do życia w Paryżu dywersyjną organizację socjaldemokratycznych emigrantów z krajów Europy

³³ „Manchester Guardian”, 22 III 1948 r.

Środkowej i Południowo-Wschodniej pod nazwą Międzynarodowe Biuro Socjalistów. Ten twór organizacyjny, skupiający początkowo prawicowych działaczy partii socjalistycznych z Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii, miał za zadanie utrzymać fikcję dalszego istnienia tych partii na emigracji i stwarzać warunki sprzyjające kontynuowaniu przez nie starych ideowo-politycznych treści – reformizmu i oportunistu. COMISCO musiał włożyć sporo pracy, aby uporządkować stosunki między „partiami” emigracyjnymi oraz doprowadzić do jedności w ich łonie. Antagonizmy te przejawiały się szczególnie wśród emigrantów węgierskich, rumuńskich i polskich, a wzrosły jeszcze, gdy po akcji połączeniowej partii socjalistycznych z komunistami w krajach demokracji ludowej zjawiała się w Anglii i Francji nowa warstwa emigrantów socjaldemokratycznych.

O intencjach i metodach działania prawicy socjaldemokratycznej Europy Zachodniej w stosunku do partii jednolitofrontowych świadczą wymownie decyzje, jakie w końcu 1948 roku podjęto także wobec Włoskiej Partii Socjalistycznej (PSI). We Włoszech od początku 1947 roku równolegle istniały dwie partie: nowa pod nazwą PSLI (Partito Socialista dei Lavoratori Italiani) i stara, która zachowała nazwę Partito Socialista Italiano (PSI). COMISCO wahał się w dokonaniu wyboru między tą partią a PSLI. Jednak w 1948 roku, gdy PSI wystąpiła we wspólnym froncie z Włoską Partią Komunistyczną, COMISCO przyjął do stałej współpracy PSLI z Saragatem na czele.

Brytyjscy laburzyści, oczyściwszy sobie w ten sposób grunt dla budowy międzynarodówki, musieli przyspieszyć proces uzgadniania platformy ideologicznej w samej socjaldemokracji zachodniej.

COMISCO objął wpływami wszystkie partie Europy Zachodniej, a także Palestyńską Partię Pracy „Mapam” oraz partie Brytyjskiej Wspólnoty. W posiedzeniach Komitetu brali również udział przedstawiciele partii socjaldemokratycznych z Argentyny, Brazylii oraz

Chile. Nawiązano też kontakty z głównymi centralami związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnia konferencja porozumiewawcza partii socjaldemokratycznych odbyła się w Baarn w Holandii. Dyskutowano tam problem lansowanej przez partie chadeckie jedności europejskiej, pojmowanej w duchu imperialistycznej strategii „wyzwalania” i zdecydowanego antykomunizmu. Brytyjczycy i Skandynawowie wyraźnie przeciwstawili zasadę suwerenności państwowej tendencjom do stworzenia ponadnarodowej władzy europejskiej i wysuwali koncepcję zbliżenia „funkcjonalnego”; partie holenderska i włoska opowiadały się za koncepcją luźnej federacji, Francuzi zaś stanęli na stanowisku pośrednim.

„Jedynym tematem, co do którego przejawiała się jednolitość poglądów – pisze Denis Healey – był problem stosunku do komunizmu i sprawa konfliktu między Wschodem i Zachodem”³⁴.

Liderzy partii socjaldemokratycznych w Europie Zachodniej ocenili zwycięstwo klasy robotniczej w Czechosłowacji i ustanowienie przez nią dyktatury proletariatu (wypadki lutowe 1948 r.) oraz przemiany socjalistyczne w pozostałych krajach demokracji ludowej jako „komunistyczny zamach na demokrację i socjalizm”.

Typowy dla szerzonych wówczas na ten temat poglądów jest opublikowany w początkach 1948 roku w organie szwajcarskiej socjaldemokracji „Seeländer Volksstimme” artykuł usiłujący teoretycznie uzasadnić, że systemy polityczne w krajach Europy Wschodniej nie mają nic wspólnego z socjalizmem. Jak stwierdza autor artykułu, „socjalizm można zbudować tylko tam, gdzie istnieją odpowiednie materialne i duchowe przesłanki, a więc w krajach o rozwiniętym przemyśle i technice, licznej inteligencji, posiadających wielkie partie robotnicze i organizacje związkowe, w krajach, gdzie już w łonie kapitalistycznego społeczeństwa występują socjalistyczne elementy, a więc gdzie proletariatus jest już w stanie, bez uciekania

³⁴ D. Healey, *The International Socialist Conference 1946–1950...*, wyd. cyt.

się do dyktatury, w warunkach wolności demokratycznej przejąć kierowanie swoim losem i losem narodu”³⁵. Ponieważ takich warunków, zdaniem autora, nie było w Europie Wschodniej, niemożliwe stawało się zbudowanie tam socjalizmu.

Ideologowie i politycy socjaldemokratyczni wystąpili również z ostrą nagonką na Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, powołane we wrześniu 1947 roku dla koordynacji działalności partii komunistycznych. Zażądali wprost od włoskiej partii Nenniego i Polskiej Partii Socjalistycznej, pod groźbą usunięcia z COMISCO, zaprzestania współpracy z komunistami.

Przyjęta przez przywódców socjaldemokracji praktyka otwartego antykomunizmu w istocie rzeczy godziła w program reform społecznych, wysuwany bezpośrednio po wojnie przez szereg partii socjalistycznych. Komuniści odgrywali bowiem wówczas istotną rolę w życiu politycznym Europy Zachodniej. Dzięki pozycji, jaką zdobyli, trudno było mówić o dokonaniu radykalnych przeobrażeń społecznych bez ścisłej z nimi współpracy.

Doświadczenia sojuszów z lat II wojny światowej, realizowana z powodzeniem strategia antyfaszystowskiego frontu narodowego była czynnikiem skłaniającym komunistów do współdziałania z innymi ugrupowaniami lewicy, a nawet siłami liberalnymi – również w okresie pokoju. Przykładem były kraje demokracji ludowej, gdzie doszło do zawarcia porozumień o jedności działania w tworzeniu nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Gdyby nastąpiły analogiczne przeobrażenia w krajach zachodniej Europy, to wobec ówczesnej słabości i dezintegracji sił burżuazji oraz znacznie słabszej wówczas ingerencji Stanów Zjednoczonych w politykę wewnętrzną ich sojuszników mogła zaistnieć realna szansa dokonania strukturalnych zmian politycznych, społecznych i gospodarczych o nieodwracalnym charakterze. Tego zaś obawiała się od początku prawica socjaldemokratyczna.

³⁵ „Seeländer Volksstimme”, 22 III 1948 r.

Liderzy socjaldemokracji europejskiej nie godzili się na żadne propozycje współdziałania z komunistami, chociaż oznaczało to pogrzebanie wielkiej szansy, jaka otworzyła się przed ruchem socjalistycznym bezpośrednio po wojnie. Nadal bowiem ciążyły na ich poglądach i postawie nie przewyżnione uprzedzenia do komunizmu. Ten fakt sprawił między innymi, że umacniająca się burżuazja zachodnioeuropejska przy wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych mogła na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych przystąpić do ofensywy politycznej, której celem było zredukowanie wpływów nie tylko komunistów, ale także socjaldemokratów. I tym razem, jak bywało wielokrotnie w przeszłości, antykomunizm prawicowych przywódców socjaldemokracji w krótkim stosunkowo czasie obrócił się przeciwko ich własnym partiom.

Mimo obiecujących zapowiedzi i – bezpośrednio po wojnie – sytuacji korzystnej dla socjaldemokracji, surowa rzeczywistość szybko dała o sobie znać. W 1946 roku procent głosów oddanych na partie socjaldemokratyczne spadł najpierw do 21,2% (w czerwcu), a później do 17,9% (w listopadzie). W roku następnym rozłam w ruchu socjalistycznym we Włoszech wyraźnie wzmocnił pozycję prawicy. Rok 1947, stojący pod znakiem kryzysu finansowego i paliwowego w Wielkiej Brytanii, poderwał po raz pierwszy zaufanie społeczeństwa angielskiego do polityki ekonomicznej „demokratycznego socjalizmu”. Oceniając z perspektywy dwudziestu lat ten okres polityki socjaldemokracji, laburzyści John Gyford i Stephan Hasler piszą: „Początek lat pięćdziesiątych zastał stopniowy spadek siły i wpływów socjaldemokracji. Proces ten nie był ani nagły, ani powszechny, lecz miał raczej charakter powolnego odpływu poparcia i zaufania do polityki demokratycznego socjalizmu. Pomimo pojedynczych i chwilowych sukcesów wyborczych, w poszczególnych krajach uświadomiono sobie, że w Europie Zachodniej zwycięstwo nad faszyzmem i likwidacja bezrobocia nie zapewniły socjaldemokracji z góry uświęconego prawa do władzy”³⁶.

³⁶ J. Gyford, S. Hasler, *Beyond revisionism*, London 1971.

Ilustracją tej tendencji mogą być na przykład wyniki wyborów we Włoszech i Francji. W 1945 roku SFIO otrzymała około 23% głosów. W latach następnych liczba głosów systematycznie zmniejszała się, dochodząc w 1951 roku do 15%. Szczególnie widoczna była utrata wpływów wśród klasy robotniczej. Symptomatyczny był spadek nakładu prasy partyjnej. „Le Populaire”, którego nakład wynosił w 1944 roku 235 egzemplarzy, miał w 1947 roku przeciętny nakład dzienny 150 tys. egzemplarzy, a dane z września 1949 roku mówią tylko o 33 tys.

Gwałtowną utratę poparcia społecznego przez SFIO wiązać należy w dużym stopniu z tym, że prowadziła ona politykę ugody klasowej z burżuazją – wbrew oficjalnej ideologii partii, w istocie swej antykapitalistycznej. Sprzeczność ta nie mogła być akceptowana przez wyborców, którzy widzieli w SFIO nie tylko jedną z głównych sił politycznych walczących o wyzwolenie spod okupacji faszystowskiej, lecz także nosiciela programu gruntownych reform ustroju społecznego, propagatora haseł socjalizmu, znajdujących we Francji duży oddźwięk.

Obrona burżuazyjnej demokracji przez francuską socjaldemokrację i jej wzrastający antykomunizm przyczyniły się do umocnienia we Francji ustroju kapitalistycznego i wzrostu wpływów politycznych sił prawicowych. Rezultatem polityki „trzeciej siły” w okresie I Legislatury (1947–1951) było stworzenie partiom burżuazyjnym możliwości utworzenia w okresie II Legislatury (1951–1955) rządów już bez udziału socjalistów. Jeśli chodzi o Włochy, to w 1946 roku socjaliści (Nenni i Saragat) otrzymali 20,7% głosów. Jest rzeczą charakterystyczną, że występując w 1948 roku razem, komuniści i partia Nenniego otrzymali 31% (w tym 19% Włoska Partia Komunistyczna), a Saragat – 7%. W 1953 roku, po zerwaniu z komunistami, zwolennicy Nenniego zebrali wszystkie 12,5%, a Saragat – 4% głosów.

Postawa partii socjaldemokratycznych po II wojnie obiektywnie sprzyjała osłabieniu ich własnych wpływów i pozostawała w jaskrawej sprzeczności z ówczesnymi nadziejami i oczekiwaniami nastrojonych radykalnie społeczeństw. Przyznają to nawet przedstawiciele

współczesnej historiografii zachodniej. Tak np. autor obszernego studium poświęconego socjaldemokracji, Jacques Droz, stwierdza wprost: „Europa Zachodnia w latach 1945–1960 niewiele ma do zawdzięczenia socjalizmowi demokratycznemu”³⁷. Niemniej krytyczny jest sympatyzujący z socjalizmem Perry Anderson, określający bilans działalności socjaldemokracji jako niezwykle ubogi. Zdaniem jego „Socjaldemokracje nie tylko nigdzie nie doprowadziły do socjalizmu, ale nawet nie spowodowały żadnych poważniejszych zmian strukturalnych w społeczeństwach, w których działały”³⁸.

W latach 1950–1953, kiedy zimna wojna przekształciła się w konflikt koreański, nastąpiła dalsza aktywizacja skrzydła prawicowego w ruchu socjaldemokratycznym. Posiedzenie COMISCO w Kopenhadze w dniach 1–3 czerwca 1950 roku oficjalnie położyło kres międzynarodowej polityce „trzeciej siły”. Od tego czasu socjaldemokracja faktycznie przeszła na pozycję NATO, chociaż stanowiska tego oficjalnie nie potwierdziła żadna rezolucja ze względu na kurs polityki zagranicznej partii członkowskich niektórych państw neutralnych.

Na tymże posiedzeniu sekretarz generalny COMISCO, Morgan Philips, sformułował słynną tezę, że plan Marshalla i tzw. IV punkt doktryny Trumana są „praktycznym socjalizmem w skali międzynarodowej”.

W latach 1949–1950 COMISCO zorganizował osiem konferencji, przeprowadził sześć międzynarodowych narad ekspertów partii socjalistycznych. Omawiano na nich ówczesne węzłowe problemy, takie jak: losy demokracji, zarządzanie znacjonalizowanym przemysłem, bezrobocie, stosunek do komunistów, integracja Europy, NATO, problem niemiecki oraz stosunek do ZSRR i do krajów socjalistycznych. Wszystkie wymienione zagadnienia prawicowi socjaliści rozpatrywali wówczas z pozycji polityki zimnej wojny i walczącego

³⁷ J. Droz, *Le socialisme democratique 1864–1960*. Paris 1966, s. 301.

³⁸ P. Anderson, *Problems of Socialist Strategy*, w: *Towards Socialism*, London 1965, s. 233.

antykomunizmu. Uczestnicząc w rządach 22 krajów, którymi nieraz sami kierowali, wzięli tym samym na siebie znaczną część odpowiedzialności za stworzenie agresywnego bloku NATO, za umocnienie reakcji w swoich krajach, ich militaryzację, za politykę kolonializmu i wojny, za zwiększenie napięcia międzynarodowego.

Ostatnia konferencja międzynarodowa, zamykająca okres działalności COMISCO, obradowała w Kopenhadze od 1 do 3 czerwca 1950 roku.

Kierując się potrzebą przyspieszenia prac nad budową międzynarodówki COMISCO przed kopenhaskim spotkaniem przeprowadził wśród swoich członków ankietę na temat platformy polityczno-ideologicznej przyszłej organizacji. Omówieniu wyników tej ankiety konferencja w Kopenhadze poświęciła wiele uwagi. Jak pisze Denis Healey, w dyskusji i wnioskach chodziło o „ściśle rozgraniczenie socjalizmu i komunizmu i dokonanie pierwszej próby sprowadzenia poglądów panujących w poszczególnych partiach do wspólnego mianownika ideologicznego”³⁹.

W rzeczywistości prawicowi liderzy i ideolodzy partii socjaldemokratycznych dążyli do ostatecznego usunięcia z doktryny i programów resztek marksizmu, który ich zdaniem zapuścił głęboko korzenie w świadomości klasy robotniczej państw Europy Zachodniej.

Ogólnie rzecz biorąc, chodziło im o wypracowanie takich założeń ideowo-politycznych, na podstawie których można by było uprawiać zdecydowany antykomunizm, sprzęgając go z imperialistyczną strategią politycznego działania.

Generalny sprawozdawca wyników ankiety, francuski działacz socjaldemokratyczny Guy Mollet, na początku swojego wystąpienia stwierdził dużą rozpiętość programów i wskazał na istnienie dwóch przeciwstawnych stanowisk: z jednej strony – Szwedzi i pozostali Skandynawowie, z drugiej – grupa kontynentalna: Austriacy, Belgowie, Francuzi, Grecy, Holendrzy, Szwajcarzy i Włosi. Pierwsi

³⁹ D. Healey, *The International Socialist Conference 1946–1950...*, wyd. cyt.

w swych deklaracjach utrzymywanych w duchu liberalizmu określali jako wyłączny cel socjalizmu bliżej nie sprecyzowaną „wolność i pokój”, przewidując jedynie stopniową zmianę warunków gospodarczych przez dopuszczenie ogółu do pewnego udziału w dochodzie z produkcji. Drudzy – zaczynając od zdecydowanych włoskich „jednościowców” – dowodzili, że „należy zwalczać nie tylko nadużycia i braki kapitalizmu, ale system kapitalistyczny jako taki: układ społeczny, moralny, kulturalny, który z niego wynika”. SFIO postulowała zniesienie własności kapitalistycznej.

Partia holenderska wzywała do odrzucenia tak kapitalizmu, jak i komunizmu. Jeśli chodzi o angielską Partię Pracy, to wystąpiła ona z propozycją, aby „środki produkcji nie były używane dla dobra jednej klasy – kapitalistów, lecz dla zaspokajania wspólnych potrzeb całego narodu”.

W wyniku dyskusji postanowiono, że nowa międzynarodówka socjalistyczna może „być tylko federacją partii różniących się między sobą zarówno co do struktury, jak i metod działania”⁴⁰.

W celu przygotowania projektu platformy ideologicznej przyszłej międzynarodówki socjalistycznej konferencja powołała dziewięcioosobową komisję z G. Molletem na czele. Reprezentowani tam byli Anglicy, Francuzi, Holendrzy, Belgowie, Skandynawowie, Austriacy, Niemcy z RFN, Szwajcarzy, z dywersyjnego Międzynarodowego Biura Socjalistów wszedł Adam Ciołkosz, prawicowy działacz PPS.

W czasie od 3 do 30 czerwca 1951 roku komisja odbyła cztery sesje: w Paryżu, Londynie, Strasburgu i Frankfurcie nad Menem. Dyskutowano tam nad przedstawionymi dokumentami oraz opracowano aż cztery kolejne projekty deklaracji na temat zasad „socjalizmu demokratycznego”. Ostatni projekt przedłożony został I Kongresowi Międzynarodówki Socjalistycznej, który obradował od 30 czerwca do 3 lipca 1951 roku we Frankfurcie nad Menem.

⁴⁰ S. W. Dobrowolski, *Socjaldemokracja europejska...*, s. 125.

W obradach frankfurckiego zjazdu socjaldemokratów wzięły udział delegacje 33 partii, m. in. reprezentanci prawicowych socjalistów Wielkiej Brytanii, Republiki Federalnej Niemiec, Szwecji, Austrii, Danii, Norwegii, Francji, Włoch, Holandii, Belgii, Szwajcarii, Finlandii, Luksemburga, Izraela, Japonii, Kanady, Islandii, Urugwaju, Indii oraz przedstawiciele tzw. partii na emigracji z krajów demokracji ludowej i niektórych innych państw. W propagandzie prowadzonej z okazji obrad kongresu starano się na wszelkie sposoby spopularyzować te dane. Organizatorzy usiłowali wywołać wrażenie, jakoby chodziło o zjednoczenie o wielkim zasięgu geograficznym i wpływach politycznych opierających się „na szerokiej i trwałej podstawie”.

Referat wstępny wygłosił belgijski socjaldemokrata Victor Larock, formułując zasady organizacyjne i zadania odbudowywanej międzynarodówki. Postulował on, aby:

„1) członkowie Biura Rady Międzynarodówki byli wybierani spośród przywódców poszczególnych partii,

2) wszystkie ważne sprawy dotyczące wspólnych interesów warstw pracujących krajów członkowskich były przekazywane Międzynarodówce,

3) w nagłych wypadkach przywódcy partii mogli być zbierani przez Biuro Międzynarodówki,

4) została nawiązana ścisła łączność z Międzynarodową Konfederacją Wolnych Związków Zawodowych i z należącymi do niej najważniejszymi organizacjami,

5) socjalistyczni delegaci do międzynarodowych i międzyparlamentarnych organizacji, jak np. Rada Europejska, spotykali się ze sobą i utrzymywali kontakt z Biurem Międzynarodówki,

6) międzynarodowa działalność w duchu socjalizmu demokratycznego była prowadzona przy wszystkich okazjach i wszystkimi dostępnymi poszczególnym partiom sposobami, a mianowicie w parlamencie, na zebraniach publicznych, w radiu i prasie”⁴¹.

⁴¹ D. Healey, *The International Socialist Conference...*, wyd. cyt.

Po krótkiej dyskusji – w toku której zabrał także głos ostatni przewodniczący II Międzynarodówki C. Huysmans, witając w imieniu „starych” reformistów nową ich generację – przyjęta została oficjalna uchwała o przemianowaniu dotychczasowego COMISCO w stałą organizację pod nazwą Międzynarodówka Socjalistyczna (Socialist International).

Sprawozdanie z prac komisji programowej, wyłonionej na spotkaniu w Kopenhadze w czerwcu 1950 roku, złożył prawicowy działacz SFIO, S. Grumbach. Podkreślił on uniwersalność organizacji oraz dążenie jej założycieli do tego, aby z Międzynarodówki uczynić wyłącznie organ doradczy i konsultatywny dla partii z nią związanych.

Komentując przedstawiony projekt deklaracji pt. *Cele i zadania socjalizmu demokratycznego*, Grumbach mówił o trudnościach w redakcji tego dokumentu, o żmudnych poszukiwaniach odpowiadającego wszystkim partiom poglądu na założenia programowe ruchu socjaldemokratycznego. Za przyjęciem deklaracji w brzmieniu przygotowanym przez komisję wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich delegacji. Uwagi poczynione na jej marginesie przez Guy Molleta oraz innych dyskutantów nie miały charakteru zasadniczego. Zaakceptowano dokument stanowiący list uwierzytelniający stanowisko prawicowych socjaldemokratów w podstawowych kwestiach dotyczących tego ruchu, skierowany do światowej opinii publicznej.

Deklaracja *Cele i zadania socjalizmu demokratycznego* stała się na długie lata nie tylko wytyczną programową Międzynarodówki: jej sformułowania powtarzają się do dziś w rozlicznych uchwałach i programach poszczególnych partii socjaldemokratycznych. Deklaracja manifestuje całkowite zerwanie z teorią marksistowską, a w podstawowych kwestiach politycznych stoi na stanowisku zdecydowanego antykomunizmu.

Naczelny redaktor organu Międzynarodówki Socjalistycznej – „Socialist Affairs”, Alan J. Day, analizuje po latach przyczyny tej „zimnej wojny przeciwko komunizmowi” w artykule

zamieszczonym w zachodnioniemieckim czasopiśmie „Sozialistische Korrespondenz”. Punkt widzenia, jaki reprezentuje, jest oczywiście mocno subiektywny, a nawet – jak w sprawie oceny źródeł rozbieżności w ruchu robotniczym – fałszywy, choć nie brak w tym artykule interesujących spostrzeżeń.

„Od czasu wielkiego rozbitcia międzynarodowego ruchu robotniczego przed 50 laty socjaldemokraci i komuniści zdawali się żywić do siebie jakąś szczególną wrogość. Podstawową konsekwencją tej bratobójczej walki na lewicy – co w sposób najbardziej jaskrawy wykazuje historia powstania faszyzmu – było zawsze umocnienie sił prawicowych. Przez krótki okres podczas i po zakończeniu drugiej wojny światowej wydawało się, że stare rozdźwięki zostały zażegnane. Socjaldemokraci i komuniści walczyli wspólnie w antyfaszystowskim ruchu oporu, zaś po zakończeniu wojny ta braterska współpraca na lewicy okazała się jednym z najpotężniejszych czynników na europejskiej scenie politycznej. Socjaldemokraci i komuniści całego kontynentu wspólnie pracowali i wspólnie zajmowali kierownicze stanowiska w powojennych rządach okresu odbudowy. Wydawało się, że znowu odżyła zjednoczona Międzynarodówka.

Ale okres jedności był krótki. Zakończył się on z początkiem roku 1948 – wielu myślało, że już na zawsze. W wersji komunistycznej odpowiedzialność za to ponosi doktryna Trumana i umocnienie się na nowo nieprzejednanej antykomunistycznej reakcji oraz sił militarystycznych. Socjaldemokraci ze swej strony wskazują na utworzenie w 1947 roku Kominformu i stłumienie ruchu socjaldemokratycznego w całej Europie Wschodniej, jakie potem nastąpiło. Wykluczenie z Międzynarodówki Socjalistycznej na początku 1948 roku socjaldemokratów z Europy Wschodniej było decydującą przyczyną rozłamu.

Jakkolwiek Międzynarodówka Socjalistyczna formalnie nie została jeszcze utworzona – znana była wówczas pod nazwą Międzynarodowej Konfederacji Socjalistycznej (COMISCO) – odegrała ona istotną rolę w wielkim kryzysie późnych lat 40-tych. [...]

Kiedy w roku 1951 we Frankfurcie formalnie utworzona została Międzynarodówka Socjalistyczna, w szczytowym momencie zimnej wojny, nie było żadnych wątpliwości co do jej stanowiska wobec komunizmu”⁴².

Wiele przyczyn złożyło się na to stanowisko. Na czele partii socjaldemokratycznych stali prawicowi przywódcy, którzy zachowali poglądy antykomunistyczne. W okresie zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i rozpoczęcia zimnej wojny łatwo poddali się histerii antykomunistycznej rozpętanej przez reakcyjne siły krajów kapitalistycznych i sami zaczęli propagować poglądy wrogie partiom komunistycznym.

W warunkach zaostrzenia walki klasowej na arenie międzynarodowej i w poszczególnych krajach kapitalistycznych również część elementów drobnomieszczańskich i znajdujące się pod wpływami reformizmu warstwy klasy robotniczej uległy burżuazyjnej propagandzie o „groźbie komunizmu”, „wojnie domowej”, „krwawej rewolucji” itp. Niewątpliwie odbiło się to na stanowisku wielu socjalistów i partii socjaldemokratycznych.

Przejawem tego stanowiska była między innymi niesłuszną oceną wydarzeń w krajach demokracji ludowej w latach 1947–1948. Wielu socjaldemokratów oceniało walkę klasy robotniczej i mas pracujących tych krajów o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej jako rezultat „spisku komunistów”, „ingerencji Związku Radzieckiego”, jako „likwidację demokracji” i umocnienie „totalitaryzmu” itp.

Ze szczególnym ubolewaniem przyjęli przywódcy socjaldemokracji, a pod ich wpływem liczni socjaliści, zniknięcie z areny politycznej krajów demokracji ludowej partii socjaldemokratycznych. Podstawowa masa członków tych partii zjednoczyła się z komunistami w jednolitych partiach klasy robotniczej. Zjednoczenie było zgodne z interesami klasy robotniczej i stanowiło jej wielką zdobycz. Jednakże prawicowi socjaliści interpretowali te wydarzenia jako

⁴² Cyt. za H. Kurtą, *Jutro Europa socjalistów?* „Miesięcznik Literacki” 1972, nr 5, s. 89

„zlikwidowanie partii socjaldemokratycznych” przez partie komunistyczne, jako „wprowadzenie dyktatury partii komunistycznych” itp.

Wreszcie, antykomunizmowi partii socjaldemokratycznych sprzyjało ich cofnięcie się na pozycje antyradzieckie. Wyrzekły się one klasowej, marksistowskiej analizy zjawisk społecznych i w rezultacie utraciły możliwość prawidłowej oceny charakteru i znaczenia walki na arenie międzynarodowej między Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami, socjalistycznymi a przeciwnym blokiem imperialistycznym. Określili ją jako walkę między „totalitaryzmem” a „demokracją”, między krajami totalitarnymi, za jakie uznali Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, a demokratycznymi, za jakie uważali kraje kapitalistyczne Zachodu.

W późniejszych latach w wielu uchwałach Międzynarodówki Socjalistycznej i jej partii niezmiennie powtarzało się oszczercze oskarżenie krajów socjalistycznych o totalitaryzm. Odrzucano lub pozostawiano bez odpowiedzi liczne propozycje partii komunistycznych krajów socjalistycznych i kapitalistycznych w sprawie koordynacji działania w walce o interesy klasy robotniczej i mas pracujących.

Przebieg i uchwały kongresu frankfurckiego oraz przyjęte dokumenty programowe, przede wszystkim deklaracja *Cele i zadania socjalizmu demokratycznego*, potwierdzają zasadnicze przesunięcie na prawo, jakie na początku lat pięćdziesiątych nastąpiło w ideologii i polityce międzynarodowej socjaldemokracji.

Do zwrotu na prawo o dalekosiężnych skutkach doszło w omawianym okresie także w polityce zagranicznej. Polityka zagraniczna partii laburzystowskiej, która początkowo usiłowała uczynić z ruchu socjaldemokratycznego swoistą „trzecią siłę” międzynarodową i zmierzała do utrzymania „jednakowego dystansu wobec obu kolosów”, przestała odpowiadać nowemu układowi sił w świecie. Polityczne założenia planu Marshalla, zmierzające do podporządkowania krajów socjalistycznych, okazały się nierealne. Nowa sytuacja zmuszała również laburzystów do coraz większych ustępstw wobec żądań Stanów

Zjednoczonych w atlantyckim sojuszu. W latach 1947–1949 prawie wszystkie partie socjaldemokratyczne przechodziły na pozycje zimnej wojny, udzieliły aktywnego poparcia NATO i akceptowały kolejne etapy polityki podziału Niemiec (Trizonia, status Zagłębia Ruhry, powstanie Republiki Federalnej Niemiec), sprzyjającej odrodzeniu niemieckiego imperializmu. Partie socjaldemokratyczne krajów NATO występowały zarazem przeciw radzieckim projektom rozbrojeniowym: zakazowi użycia broni atomowej, podpisaniu traktatu pokojowego itp.

Szczególnie godny uwagi jest rozwój polityki zagranicznej rządzących partii socjaldemokratycznych w Danii i Norwegii. W pierwszych latach powojennych oba rządy głosiły, że będą kontynuować politykę wojskowej neutralności, prowadzoną przez te kraje już od dziesiątków lat. Stopniowo jednak pod naciskiem sił imperialistycznych poszły na szereg ustępstw, aż wreszcie skapitulowały i wciągnęły swe kraje do NATO.

Istoty zwrotu dokonanego w polityce międzynarodowej nie zmienia okoliczność, że w niektórych krajach (w RFN, Szwecji, Austrii, Szwajcarii i Finlandii) partie socjaldemokratyczne wskutek różnych, specyficznych warunków zajmowały bardziej powściągliwe stanowisko wobec NATO, a nawet występowały przeciwko udziałowi swych krajów w tym pakcie wojskowym.

W zasadniczych sprawach dotyczących stosunku do obozu socjalistycznego partie socjaldemokratyczne i Międzynarodówka Socjalistyczna stały na pozycjach zimnej wojny. Wyrazem tego była „atlantycka” linia ich polityki zagranicznej w latach 1950 do 1963. Partie socjaldemokratyczne z zasady głosowały za stosunkowo wysokimi wydatkami zbrojeniowymi, ich prawicowe skrzydła stały się propagatorami i jednymi z inicjatorów politycznej, gospodarczej i wojskowej integracji świata kapitalistycznego; opowiadały się za projektami „europejskiej integracji” i „jedności europejskiej”, które zdaniem prawicowych ideologów stanowić miały najnowocześniejszą postać „internacjonalizmu”.

Mimo zwrotu na prawo, jaki zaznaczył się po II wojnie światowej w ideologii i polityce partii socjaldemokratycznych, nadal pozostawały one doniosłą siłą polityczną w większości rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Miały też w dalszym ciągu zaufanie i poparcie znacznej części klasy robotniczej i większości warstw średnich państw zachodniej Europy.

Odpowiedź na pytanie, czym tłumaczy się to zjawisko, wymaga wnikliwej analizy obiektywnych przyczyn wpływów współczesnej socjaldemokracji.

2. Zasięg wpływów i baza społeczna socjaldemokracji

Międzynarodowe organizacje socjaldemokratyczne, ich struktura i liczebność

W układzie sił politycznych współczesnego kapitalizmu stan posiadania socjaldemokracji jest stosunkowo pokaźny. W sferze bezpośredniego oddziaływania tego nurtu ruchu robotniczego znajduje się ponad 15 mln członków, zrzeszonych w 54 partiach socjalistycznych i socjaldemokratycznych. (Dla porównania warto przypomnieć, że 90 partii komunistycznych zrzesza ok. 60 mln członków).

Stanowiąc reformistyczny nurt w międzynarodowym ruchu robotniczym, współczesna socjaldemokracja jest bardzo zróżnicowana pod względem składu, ideologii i polityki. Wyraźne różnice zaznaczają się pomiędzy partiami wchodzącymi w skład Międzynarodówki Socjalistycznej. Wystarczy chociażby porównać stanowiska zajmowane w podstawowych kwestiach przez Socjalistyczną Partię Japonii a Labour Party; Izraelską Partię Pracy a Belgijską Partię Socjalistyczną; francuską Partię Socjalistyczną a Socjalistyczną Partię Austrii; SPD a Fińską Partię Socjaldemokratyczną. Zróżnicowanie to okaże się jeszcze większe, jeśli porównać partie stanowiące trzon Międzynarodówki Socjalistycznej (głównie europejskie) z partiami socjalistycznymi nie wchodzącymi w jej skład, zwłaszcza Ameryki Południowej. Zarazem każda partia socjaldemokratyczna stanowi konglomerat różnych tendencji, od których układów i siły zależy aktualny kurs jej polityki.

Międzynarodówka Socjalistyczna spełnia rolę centrum informacyjnego, a także, w pewnym stopniu, ideologicznego ośrodka koordynacyjnego światowej socjaldemokracji. Nie jest natomiast kierowniczym organem politycznym; jej rezolucje nie mają

obowiązującego charakteru, co więcej, partie członkowskie zajmują różne stanowiska w kluczowych kwestiach ideologicznych i sprawach międzynarodowych. Wbrew pozorom w tej ostatniej dziedzinie Międzynarodówka bezpośrednio nie odgrywa znaczniejszej roli. Nie występuje na ogół z żadnymi ważniejszymi inicjatywami w zakresie polityki międzynarodowej, nie organizuje na szerszą skalę ruchów masowych, nie wywiera istotnego wpływu na przebieg światowych wydarzeń.

W pełni uzasadnione, nie pozbawione sceptycyzmu refleksje na temat nikłej roli Międzynarodówki Socjalistycznej snuł z okazji jej 25-lecia własny jej organ – „Socialist Affairs”:

„Demokratyczny socjalizm europejski, będący ważną i żywotną siłą polityczną w polityce wewnętrznej każdego kraju, jest zdecydowanie nieaktywny na płaszczyźnie międzynarodowej, i to zarówno w aspekcie międzynarodowej socjalistycznej solidarności, jak też z punktu widzenia wpływu na politykę międzynarodową [...]. Międzynarodówka Socjalistyczna jest organizacją pozbawioną władzy, wpływów i autorytetu”⁴³.

Kryzys Międzynarodówki Socjalistycznej nie wynika, rzecz jasna, z błędów popełnionych przez jej przywódców (choć i one odegrały pewną rolę) ani też z ogólnego spadku wpływów socjaldemokracji w świecie kapitalistycznym (które po wojnie przechodzą cykliczne wahania), lecz jest odzwierciedleniem głębokiego procesu erozji podstawowych przesłanek ideologicznych, na których od początku oparta była działalność Międzynarodówki, i jej antykomunizmu, proamerykanizmu, ideologicznej akceptacji kapitalizmu.

Międzynarodówkę Socjalistyczną organizacyjnie i politycznie reaktywowali Anglicy i przez wiele lat Labour Party wyznaczała kierunek jej działalności. Ostatnio coraz większe wpływy zdobywają zachodni Niemcy, Austriacy i Szwedzi socjaldemokraci, a Francuzów i Belgów zepchnięto na dalszy plan.

⁴³ „Socialist Affairs”, t. 26, nr 3/1976, s. 58.

Międzynarodówka Socjalistyczna

Partie	Liczba członków (w tys.)	Procent głosów uzyskanych w ostatnich wyborach
1	2	3
Argentyna – Argentyńska Partia Socjalistyczna	21	1,9
Australia – Australijska Partia Pracy	45	48,0
Austria – Socjalistyczna Partia Austrii	701	50,4
Belgia – Belgijska Partia Socjalistyczna	226	26,6
Bermudy – Postępowa Partia Pracy	1	36,0
Chile – Partia Radykalna	27	13,4
Dania – Duńska Partia Socjaldemokratyczna	120	29,9
Finlandia – Fińska Partia Socjaldemokratyczna	98	24,9
Francja – Partia Socjalistyczna	150	20,4
Hiszpania – Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza	9	–
Holandia – Partia Pracy	105	27,4
Indie – Socjalistyczna Partia Indii	213	1,0
Irlandia – Irlandzka Partia Pracy	10	13,6
Irlandia Pn. –. Partia Socjalistyczna	1,5	3,0
Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza	8	23,7
Islandia – Partia Socjaldemokratyczna	2,1	10,5
Izrael – Izraelska Partia Pracy	300	40,0

Partie	Liczba członków (w tys.)	Procent głosów uzyskanych w ostatnich wyborach
1	2	3
Jamajka – Ludowa Partia Narodowa	125	57,0
Japonia – Socjalistyczna Partia Japonii	36	26,0
Partia Socjaldemokratyczna	60.0	6,9
Jemen Pd. – Ludowa Partia Socjalistyczna	30	–
Kanada – Nowa Partia Demokratyczna	350	15,4
Korea Pd. – Zjednoczona Partia Socjalistyczna	33	0,98
Kostaryka – Partia Wyzwolenia Narodowego	75	36,0
Luksemburg – Luksemburska Socjalistyczna Partia Robotnicza	5.0	25,0
Malezja – Partia Akcji Demokratycznej	20	20,6
Malta – Maltańska Partia Pracy	10	51,2
Mauritius – Socjaldemokratyczna Partia Mauritiusa	30	52,0
Norwegia – Norweska Partia Pracy	200	46,7
Nowa Zelandia – Partia Pracy Nowej Zelandii	195	38,9
Paragwaj – Partia Rewolucji Lutowej	3,5	2,6
Peru – Amerykański Rewolucyjny Sojusz Ludowy („Aprista”)	55	34,3
Portugalia – Portugalska Partia Socjalistyczna	75	37,8

Partie	Liczba członków (w tys.)	Procent głosów uzyskanych w ostatnich wyborach
1	2	3
Republika Malgaska – Partia Socjaldemokratyczna	20	20,6
RFN – Socjaldemokratyczna Partia Niemiec	95,7	43,7
San Marino – Niezależna Partia Socjaldemokratyczna San Marino	0,9	18,0
Singapur – Partia Akcji Ludowej	10	84,4
Stany Zjednoczone – Socjalistyczna Partia Pracy Ameryki	5	–
Szwajcaria – Socjaldemokratyczna Partia Szwajcarii	55	24,9
Szwecja – Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza	981	42,7
Wenezuela – Partia Akcji Demokratycznej	450	25,6
Ludowy Ruch Wyborczy	275	13,0
Wielka Brytania – Partia Pracy	665	39,3
Wietnam Pł. – Radykalna Partia Socjalistyczna	7	–
Włochy – Włoska Partia Socjaldemokratyczna (PSDI)	303	3,4
Włoska Partia Socjalistyczna (PSI)	538	9,6
Międzynarodówka Żydowska – Partia Pracy „Bund”	21	–

Partie	Liczba członków (w tys.)	Procent głosów uzyskanych w ostatnich wyborach
1	2	3
Światowy Związek Socjalistów Syjonistów	300	—

Źródło: Sprawozdanie z działalności Biura na XIII Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w dniach 26–28 listopada 1976 r. (w języku angielskim).

Uwaga: w tabeli nie uwzględniono dziewięciu niewielkich liczebnie lub wręcz symbolicznie rejestrowanych partii socjalistycznych złożonych z emigrantów. Są to znajdujące się na emigracji grupy działaczy socjalistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii i Węgier.

Organizacyjna struktura Międzynarodówki Socjalistycznej zakładała dotąd istnienie trzech kategorii członkostwa. Według danych sprawozdania na XIII Kongres MS w listopadzie 1976 roku 34 partie reprezentujące poszczególne kraje i 2 organizacje ponadnarodowe uznano za pełnoprawnych członków; 13 partii – tzw. członków afiliowanych – posiadało prawo udziału w posiedzeniach kierowniczych instancji Międzynarodówki bez prawa głosu; sześć partii – o statucie obserwatorów – miało prawo uczestniczenia w kongresach i posiedzeniach tylko za zgodą prezydium i bez prawa głosu. Warto dodać, że XIII Kongres zatwierdził przyjęcie nowych siedmiu członków Międzynarodówki. W poczet pełnoprawnych członków zostały przyjęte: Rewolucyjna Partia Republiki Dominikany, Postępowy Związek Senegal, Partia Wyzwolenia Narodowego Kostaryki, indyjska Partia Socjalistyczna, Ludowy Ruch Wyborczy Wenezueli, Partia Akcji Demokratycznej Wenezueli oraz Rewolucyjna Partia Federystów z Paragwaju.

Uchwalony na XIII Kongresie nowy statut Międzynarodówki wprowadził nowe kategorie członkostwa: partie członkowskie (z prawem zabierania głosu i głosowania oraz opłacające składki członkowskie); bratnie organizacje (z prawem zabierania głosu i głosowania, ale nie płacące składek członkowskich, np. Międzynarodowa Rada Kobiet Socjaldemokratek, Międzynarodowy Związek Młodych Socjalistów); partie z głosem doradczym (tylko z prawem zabierania głosu); organizacje stowarzyszone (o charakterze międzynarodowym lub regionalnym, posiadające tylko prawo zabierania głosu).

Międzynarodówka Socjalistyczna obrała sobie za siedzibę Londyn, gdzie działa jej Sekretariat, którym kierował nieprzerwanie od roku 1957 do XI Kongresu Anglik – Albert E. Carthy. Od lipca 1969 roku do 1976 roku funkcję tę pełnił Hans Janitschek (Austria). XIII Kongres wybrał sekretarzem generalnym Międzynarodówki Berndta Carlsona (Szwecja). Przewodniczącym Międzynarodówki od 1966 do 1976 roku był Austriak Bruno Pitterman⁴⁴. Uchwałą XIII Kongresu przewodniczącym został Willy Brandt (RFN). Wśród 14 zastępców funkcję I zastępcy przewodniczącego sprawują: F. Mitterrand (Francja) – odpowiedzialny za ogólną działalność polityczną MS i realizację „obrony praw człowieka”; B. Kreisky (Austria) – sprawy Bliskiego Wschodu; O. Palme (Szwecja) – problemy krajów rozwijających się. Pozostałymi zastępcami zostali wybrani: E. Broadbent (Kanada), B. Craxi (Włochy), D. Oduber (Kostaryka), I. Rabin (Izrael), L. S. Senghor (Senegal), M. Soares (Portugalia), A. Sule (Chile), Joop den Uyl (Holandia), C. Whitlam (Australia), H. Wilson (W. Brytania) i J. Petry (Międzynarodowa Rada Kobiet Socjaldemokratek). Sekretariat Międzynarodówki zwołuje konferencje partii socjaldemokratycznych, prowadzi narady ekspertów, międzynarodowe seminaria. Zazwyczaj również w Londynie zbiera

⁴⁴ Funkcję przewodniczącego sprawowali kolejno: M. Philips (1951–1957), A. Anderson (1957–1962), E. Ollenhauer (1962–1963), W. Brandt (1963–1966).

się raz w roku Biuro Międzynarodówki. Początkowo były w nim reprezentowane partie następujących krajów: Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Izraela, Japonii, Kanady, RFN, Skandynawii (poszczególne państwa skandynawskie na zasadzie rotacji), Wielkiej Brytanii, Włoch; jedno miejsce rezerwowano dla reprezentacji Azji. XII Kongres dokonał istotnej zmiany w składzie Biura Międzynarodówki, liczba członków tego organu powiększyła się do 18.

XIII Kongres uchwalił dalsze poszerzenie składu Biura, w którym zasiadać obecnie będą wszystkie partie członkowskie. Władze Międzynarodówki Socjalistycznej stanowią: Sekretariat, Biuro i Rada oraz Kongres jako organ najwyższy. Nowy statut MS ustala też, iż Kongres powinien być zwoływany regularnie co dwa lata⁴⁵, konferencje przywódców partii socjaldemokratycznych co najmniej raz w roku, zaś posiedzenia Biura Międzynarodówki i Komisji Finansowo-Administracyjnej – co najmniej dwa razy do roku.

Jest charakterystyczne, że tylko niewielką liczbą głosów pozostawiono w składzie Międzynarodówki, na prawach partii z głosem doradczym, emigracyjne grupy prawicowych socjalistów z krajów socjalistycznych. Podkreślając dramatyczny moment tego głosowania na XIII Kongresie, komentator „Die Zeit” nie bez racji pisał, że „dla niektórych ich przedstawicieli członkostwo to jest ostatnią, zawzięcie bronioną treścią ich politycznej egzystencji”⁴⁶.

Między kongresami zbiera się Rada Międzynarodówki, w której reprezentowane są wszystkie partie członkowskie oraz emigracyjna Unia Socjalistyczna Europy Środkowo-Wschodniej (tak się aktualnie nazywa organizacja jednocząca emigrantów z dziewięciu krajów). Budżet Międzynarodówki pochodzi z rocznych składek

⁴⁵ Międzynarodówka odbyła dotychczas 13 kongresów: we Frankfurcie nad Menem (1951), w Mediolanie (1952), Sztokholmie (1953), Londynie (1955), Wiedniu (1957), Hamburgu (1959), Rzymie (1961), Amsterdamie (1963), Brukseli (1964), Sztokholmie (1966), Eastbourne (Wielka Brytania – 1969), Wiedniu (1972), Genewie (1976).

⁴⁶ *Eine neue Plattform für Willy Brandt*, „Die Zeit”, 1976, nr 50, s. 9.

poszczególnych partii. Międzynarodówka ma własny organ oficjalny, do 1970 roku noszący nazwę „The Socialist International Information”, obecnie – „Socialist Affairs”. Byłoby uproszczeniem ograniczanie zasięgu wpływów polityczno-organizacyjnych ruchu socjaldemokratycznego tylko do partii politycznych i zrzeszonych w nich socjalistów. W zasięgu działania Międzynarodówki Socjalistycznej obok partii socjaldemokratycznych znajdują się także afiliowane do niej organizacje i stowarzyszenia. Stanowią one bazę masową ruchu socjaldemokratycznego. Wśród masowych organizacji bezpośrednio związanych z Międzynarodówką największe to: Międzynarodowa Rada Kobiet Socjaldemokratek (MRKSD) – The International Council of Social Democratic Women z siedzibą w Londynie i Międzynarodowy Związek Młodych Socjalistów (MZMS) – The International Union of Socialist Youth z centralą w Wiedniu.

MRKSD istnieje na prawach sekcji Międzynarodówki (nowa kategoria, zwana „bratnie organizacje”) i zrzesza około 2 mln kobiet. Do zrzeszenia tego wchodzi specjalistyczne organizacje kobiece z 26 krajów, w tym 15 europejskich.

W ostatnich latach kierownictwo MRKSD, uwzględniając wzrost ruchu robotniczego i demokratycznego oraz aktywizację pracujących kobiet, kilkakrotnie zmieniał swoje poglądy na wiele istotnych kwestii. Na konferencjach rozpatrywano szczególnie palące problemy kobiet, jak prawo do pracy, wykształcenie zawodowe, równe wynagrodzenie, ubezpieczenia społeczne, wzrost zasiłków rodzinnych. MRKSD przyjęła rezolucję o zaprzestaniu prób z bronią jądrową, o niedopuszczeniu RFN do broni jądrowej oraz zmniejszeniu napięcia międzynarodowego. Warto jednak zaznaczyć, że MRKSD zajmuje negatywne stanowisko wobec Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, odrzucając, jak dotąd, propozycje współpracy.

Przywódcy MRKSD stosunkowo dużą aktywność przejawiają w krajach afrykańskich i azjatyckich. Systematycznie organizują tam regionalne konferencje kobiecych zrzeszeń, udzielają im wsparcia,

przyznają kobietom z krajów rozwijających się stypendia naukowe w uczelniach Stanów Zjednoczonych i krajów Europy Zachodniej.

W skład Międzynarodowego Związku Młodych Socjalistów wchodzi młodzieżowe i studenckie organizacje z ponad 30 krajów, zrzeszające około 2 mln członków.

MZMS prowadzi politykę rozłamu w międzynarodowym demokratycznym ruchu młodzieżowym. Jego przywódcy odmawiają nawiązania regularnych kontaktów ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej, z młodzieżowymi organizacjami krajów socjalistycznych oraz ze związkami młodzieży komunistycznej w państwach kapitalistycznych. W ostatnich latach zaznacza się dążenie MZMS do ożywienia działalności w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, gdzie organizacja ta ma słabe wpływy. MZMS prowadzi tam seminaria, przyznaje słuchaczom specjalne stypendia, organizuje wycieczki „krajoznawcze” do krajów zachodnioeuropejskich, międzynarodowe obozy itp. Często jednak próby rozszerzenia wpływów wśród młodzieży krajów rozwijających się napotykają różne przeszkody ze strony miejscowych organizacji młodzieżowych, odrzucających antykomunizm i rozłamową politykę MZMS.

Polityka przywódców Związku wywołuje, szczególnie ostatnio, ostrą krytykę szeregowych członków organizacji młodzieżowych, wśród których jest wielu zwolenników socjalizmu. Lewe skrzydło młodych socjalistów Włoch, Francji, Argentyny, RFN i innych krajów żąda zmian i współpracy z młodzieżą komunistyczną w walce przeciwko groźbie wojny, przeciwko kolonializmowi.

W pracach Międzynarodówki Socjalistycznej na prawach bratniej organizacji bierze również udział Międzynarodowy Związek Nauczycieli Socjaldemokratów, założony w 1951 roku (z siedzibą w Bonn), skupiający narodowe stowarzyszenia z 12 krajów Europy Zachodniej.

Organizacjami międzynarodowymi afiliowanymi do Międzynarodówki Socjalistycznej są ponadto: Biuro Socjalistyczne Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (przemianowane w 1974 r. na Konferencję

Partii Socjalistycznych w EWG), mające swą siedzibę w Luksemburgu, Grupa Socjalistów przy Europejskiej Unii Węgla i Stali oraz Socjalistyczna Grupa przy Zgromadzeniu Doradczym Rady Europejskiej. Spośród 19 europejskich partii socjaldemokratycznych wchodzących do Międzynarodówki Socjalistycznej 10 reprezentuje kraje należące do EWG. 11 partii popiera Pakt Atlantycki (NATO), dwie nie należą do niego, dwie deklarują częściową neutralność. W tych warunkach możliwości wypracowania jednolitej polityki i zajęcia jednolitego stanowiska są ograniczone. Między innymi dlatego wszystkie kategorie organizacji członkowskich MS przywiązują tak dużą wagę do propagowania idei „demokratycznego socjalizmu”.

Międzynarodówka Socjalistyczna i przynależne do niej organizacje mają swoje ośrodki propagandowe oraz organy prasowe. Dysponują około 200 dziennikami, których łączne nakłady przewyższają 13 mln egzemplarzy, oraz około 300 czasopismami (tygodniki i miesięczniki) o nakładzie około 10 mln. Propagandowym ośrodkiem koordynacyjnym jest Międzynarodowa Federacja Prasy Socjaldemokratycznej, utworzona w roku 1953 (siedziba w Bonn), zrzeszająca około 100 socjaldemokratycznych wydawców prasy Austrii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Norwegii, Finlandii, RFN i Szwecji.

Oficjalne zadania Federacji sprowadzają się do organizowania współpracy handlowo-technicznej pomiędzy krajami członkowskimi, faktycznie jest ona powołana do propagowania w szerokim zakresie ideologii i polityki międzynarodowej socjaldemokracji.

Osobny problem, jeśli chodzi o zasięg wpływów politycznych międzynarodowej socjaldemokracji, stanowią związki zawodowe. Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych (International Confederation of Free Trade Unions – ICFTU), w której dominują wpływy socjaldemokracji, zrzesza około 50 mln pracujących (30 mln w zachodniej Europie). Największymi organizacjami związkowymi związanymi z partiami socjaldemokratycznymi są: brytyjska – 9,6 mln członków, RFN – 6,6 mln,

szwedzka – 1,7 mln, Włoska – 1,5 mln, austriacka – 1,5 mln, a także holenderska, duńska, norweska, belgijska i francuska, zrzeszające po 600 tys. – 1 mln związkowców. Partie socjalistyczne wielu krajów sprawują polityczną kontrolę nad związkami zawodowymi, przede wszystkim przez działanie w ich władzach przywódców socjaldemokratycznych. W niektórych wypadkach, np. w Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii, więź partii ze związkami znalazła wyraz w zasadzie tzw. członkostwa zbiorowego, dającego poszczególnym centralom związkowym prawo głosu na forum partyjnym (przede wszystkim podczas kongresów) zależnie od liczby zrzeszonych członków. W ostatnich latach zamiast sprawowania politycznej nadrzędności partie socjaldemokratyczne popadają często w coraz większą zależność od związków zawodowych. Te ostatnie bowiem będąc bogatymi organizacjami (np. w Szwecji czy RFN) z własnymi fabrykami, bankami, domami handlowymi, stały się podporami finansowymi partii socjaldemokratycznych. Pozwala to związkom oddziaływać na ważne decyzje polityczne i wpływać na skład centralnych władz partyjnych.

Geograficzne rozmieszczenie organizacji członkowskich Międzynarodówki Socjalistycznej wskazuje, że jest to w istocie swojej ruch europejski. W 18 krajach zachodniej Europy skupia on około 10,5 mln członków. W Ameryce Północnej – zaledwie 380 tysięcy; na olbrzymich terenach Azji nie zdołano zyskać więcej niż 360 tysięcy członków; w Australii i Oceanii – 0,5 mln; w Ameryce Łacińskiej – 1 mln; w Afryce – 1,6 mln.

Powyższe cyfry mają obiektywne uzasadnienie. Socjaldemokratyczny nurt w ruchu robotniczym powstał bowiem i rozwinął się przede wszystkim w europejskich krajach, w których najwcześniej wystąpiły społeczno-ekonomiczne procesy kierujące te kraje na drogę kapitalistyczną. Ewolucja współczesnej socjaldemokracji jest nierozzerwalnie związana z procesami społecznymi zachodzącymi w rozwiniętych krajach kapitalistycznych Europy w ostatnim półwieczu,

a zwłaszcza po II wojnie światowej. Stanowi niemal ich funkcję, dlatego też jedynie na tle tych zjawisk ogólnych może być rozpatrywana.

W ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia w niektórych wysoko uprzemysłowionych krajach europejskich nastąpił wzrost szeregów socjaldemokracji. W roku 1914 partie socjaldemokratyczne zrzeszały 3,4 mln osób. W wyborach parlamentarnych głosowało na nie w przybliżeniu 11 mln wyborców. W roku 1925 liczba członków partii socjaldemokratycznych wzrosła do 6,3 mln, w roku 1969 zaś osiągnęła już blisko 15 mln (w tym 83% w Europie). Obecnie na partie socjaldemokratyczne głosuje 75,8 mln wyborców, w tym 56 mln w Europie⁴⁷. Stanowi to około 31% wszystkich głosujących wyborców naszego kontynentu wobec 19,5% głosów oddanych na chrześcijańskich demokratów, 11% na komunistów, 10,7% na liberałów⁴⁸.

Wpływ polityczny socjaldemokracji wykazuje stosunkowo wysooki stopień stabilności. Wniosek ten może być zweryfikowany przez porównanie szeregu czynników, a zwłaszcza liczebności, wpływu na ciała wyborcze, pozycji w związkach zawodowych i w innych organizacjach masowych, możliwości bezpośredniego wpływu na politykę wewnętrzną i zagraniczną poszczególnych krajów. W tej części naszych rozważań ograniczymy się do kilku z nich.

Porównanie danych dla okresów 1959–1961 i 1973–1975 wykazuje, że mimo pewnych wahań podstawowe pozycje socjaldemokracji pozostały stabilne w regionie zachodnioeuropejskim. W okresie powojennym ponad 20 partii socjaldemokratycznych wchodziło w skład rządów lub samodzielnie je formowało. Największa partia socjaldemokratyczna w świecie – angielska Labour Party, powiększyła

⁴⁷ W ostatnich kampaniach wyborczych partie socjaldemokratyczne poszczególnych krajów uzyskały następujące liczby głosów: Austria (1975) 50,8%, Szwajcaria (1975) 25%, RFN (1976) 42,6%, Finlandia (1975) 24,9%, Francja (1975) 19%, Włochy (1976) 9,6%, Dania (1975) 30%, Holandia (1977) 33,8%, Szwecja (1976) 42,6%, Norwegia (1977) 45,5%, Wielka Brytania (1974) 39,3%, Belgia (1977) 37,3%, Japonia (1976) 20,7%.

⁴⁸ G. Finocchiaro, *Socialism today in Europe*, „Socialist Affairs”, nr 3/1976.

swą liczebność z 3,1 mln członków w roku 1945 do 6,1 mln w roku 1970⁴⁹. Wzrosła także liczebność Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) – z 580 tys. członków w 1954 roku do 950 tys. w roku 1976. Trwałe pozycje w ruchu robotniczym i w życiu politycznym swych krajów zajmują skandynawskie partie socjaldemokratyczne. Najbardziej wpływowa wśród nich jest rządząca blisko 50 lat (do 1977 r.) Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza, licząca około 980 tys. członków. Ponad 30 lat sprawowała rządy Norweska Partia Pracy (przegrała wybory w 1965 r.), skupiająca 200 tys. członków. Przez wszystkie lata powojenne (do 1966 r.) Socjalistyczna Partia Austrii wchodziła w skład rządu koalicyjnego, a w 1969 roku sformowała samodzielny, mniejszościowy rząd. Liczba jej członków wzrosła w tym czasie z 360 tys. w roku 1945 do 700 tys. w roku 1970. Stosunkowo duże wpływy mają inne partie socjaldemokratyczne Europy: Włoska Partia Socjalistyczna – PSI (540 tys.), Belgijska Partia Socjalistyczna (220 tys.), Partia Pracy Holandii (100 tys.), francuska Partia Socjalistyczna (150 tys.), Socjaldemokratyczna Partia Szwajcarii (55 tys.), Luksemburska Socjalistyczna Partia Robotnicza (5 tysięcy).

Liczebność i udział ważniejszych partii socjaldemokratycznych
w organach wyborczych

	Liczba członków w tysiącach		Udział w organie wyborczym w %	
	1959–61	1973–75	1959–61	1973–75
Austria	727,0	700,2	44,8	50,4
Belgia	196,7	2165	36,7	26,7
Dania	259,5	200,0	42,1	30,0
Finlandia	101,5	100,5	19,0	25,0
Francja	102,0	105,0	15,5	21,9

⁴⁹ Szczególnie wysoka liczebność Labour Party wynika ze specyficznych zasad jej członkostwa. Spośród 6,1 mln członków Labour Party członkowie afiliowanych związków zawodowych stanowili prawie 90%, tj. 5,4 mln.

	Liczba członków w tysiącach		Udział w organie wyborczym w %	
	1959–61	1973–75	1959–61	1973–75
Holandia	145,0	120,0	30,4	24,3
Luksemburg	6,0	4,0	34,9	29,0
Norwegia	170,0	170,0	46,8	35,3
Portugalia	—	—	—	34,9
RFN	650,0	950,0	36,3	45,8
Szwecja	800,0	980,0	47,8	43,6
Szwajcaria	57,0	55,0	26,3	25,4
Wielka Brytania*	6436,9	651'8,0	43,8	39,3
Włochy	134,0	305,0	4,6	5,1

* Łącznie ze związkami zawodowymi.

W zestawieniu danych dotyczących rozwiniętych krajów kapitalistycznych uderza faktyczny brak socjaldemokracji w głównej twierdzy współczesnego świata kapitalistycznego – w Stanach Zjednoczonych. Socjaldemokracja w tym kraju, która na początku XX wieku reprezentowała nie mniejszą siłę niż socjaliści w krajach zachodnio-europejskich, stanowi obecnie nieliczną, 5-tysięczną grupę. A. stało się tak w warunkach pełnej legalności i przy braku formalnych utrudnień ze strony władz. Historia polityczna kraju o złożonej strukturze narodowościowej, tradycje jawnej ingerencji kapitału w sprawy polityki, a także specyfika kształtowania się amerykańskiej klasy robotniczej – wszystko to wywarło wpływ na obecną sytuację partii socjalistycznej – Socjalistycznej Partii Pracy Ameryki. Funkcję podstawowego oparcia w ruchu robotniczym oraz przekaznika ideologii do mas spełniają zatem dla burżuazji w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio partie burżuazyjne oraz liderzy związków zawodowych, najbardziej reakcyjni w dziejach ruchu robotniczego.

Ewolucja założeń programowych współczesnych partii socjaldemokratycznych odbiła się wyraźnie na ich strukturze organizacyjnej

oraz praktyce życia partyjnego⁵⁰. Aktualnie działające w Europie Zachodniej partie socjaldemokratyczne w niewielkim stopniu przypominają swoje dziewiętnastowieczne pierwowzory partii klasowych. Partie, które w początkowych fazach swego rozwoju spełniały wielorakie funkcje społeczne w stosunku do członków, dzisiaj wydają się zaniedbywać zagadnienia członkowskie na rzecz nowych problemów, które niosą ze sobą obecne formy burżuazyjnej demokracji parlamentarnej. Minęły już czasy, gdy partie tego typu były dla swych członków szkołą politycznego działania, instytucją integrującą środowisko społeczne klasy i pobudzającą solidarność pracujących. Poważnie zmniejszyły się wymagania stawiane członkom partii, a tym samym i oczekiwania członków od partii. Obserwuje się postępujące zanikanie aktywności członków. Uprzednio wyraźnie sprecyzowane i egzekwowane wymogi przybierają obecnie w coraz większym stopniu charakter formalny. Wpływ mas członkowskich współczesnych partii socjaldemokratycznych na kształtowanie ich polityki zanika stopniowo kosztem wzrostu władzy kierownictw partyjnych. Pociąga to za sobą zwiększenie znaczenia zawodowego aparatu partyjnego, którego fachowe kompetencje w zakresie zarządzania i przeprowadzania akcji propagandowych zastąpiły „amatorstwo” aktywistów partyjnych. Nowy styl i metody politycznego działania oraz taktykę kształtowania przez partie socjaldemokratyczne opinii publicznej niezwykle trafnie scharakteryzował członek Prezydium SPD, Herbert Wehner: „Przedtem najpierw ustaliliśmy nasze cele i postulaty wyborcze i dopiero później zastanawialiśmy się nad tym, jak je skutecznie przedstawić wyborcy. Obecnie pytamy psychologów reklamy wyborczej, jak najskuteczniej trafić do wyborcy, i według tego modyfikujemy nasze cele”⁵¹. W tej sytuacji członkostwo partyjne, które uprzednio

⁵⁰ Zagadnienie to szerzej omawia Jerzy Kosacz w pracy *Problemy członkostwa partyjnego we współczesnych partiach chrześcijańsko-demokratycznych i socjaldemokratycznych* (WSNS, Warszawa 1972).

⁵¹ Cyt. wg W. Michalskiego, *Ewolucja SPD po II Wojnie światowej*, w: *Świat w przekroju 1970*, s. 458.

stanowiło dla obywateli szansę politycznego działania, obecnie wydaje się być wykorzystywane głównie jako techniczna pomoc w walce wyborczej. „Masowa organizacja Labour Party – pisze brytyjski politolog R. T. McKenzie – jest przede wszystkim agencją do zdobywania głosów. Naczelnym jej celem jest przeforsowanie frakcji parlamentarnej o sile wystarczającej do utworzenia rządu”⁵².

Dokumenty organizacyjne poszczególnych partii na ogół zbieżnie precyzują warunki członkostwa, które występuje w dwóch formach: w formie członkostwa bezpośredniego (indywidualnego) oraz członkostwa pośredniego. Forma członkostwa pośredniego dominuje w brytyjskiej Partii Pracy, której statut określa tę kategorię członków jako „stowarzyszonych”. Do kategorii tej zalicza się członków afiliowanych związków zawodowych, towarzystw społecznych, stowarzyszeń socjalistycznych, organizacji zawodowych itp. Jediną oznaką przynależności do Labour Party jest zakupywanie kart członkowskich i opłacanie składek, przy czym członkowie związków zawodowych należą do partii dlatego tylko, że nie złożyli deklaracji przeciwko płaceniu „składki politycznej” (political levy). W Labour Party, a także w innych tego typu partiach socjaldemokratycznych, większość szeregowych członków zwykle nie bierze udziału w życiu politycznym partii. Statut Labour Party stanowi, że jej indywidualnym członkiem może zostać każdy w wieku powyżej 15 lat, kto nie jest członkiem innej partii politycznej i kto, choćby formalnie, akceptuje zasady programowe i organizacyjne ruchu. Pośrednie formy członkostwa partyjnego spotykamy ponadto w partiach socjaldemokracji szwedzkiej, holenderskiej, norweskiej, częściowo belgijskiej. Inne, wśród nich główne partie socjaldemokratyczne Europy Zachodniej, jak SPD, francuska Partia Socjalistyczna, Socjalistyczna Partia Austrii, stosują wyłącznie zasadę członkostwa indywidualnego z warunkiem uczestnictwa w odpowiedniej sekcji lokalnej, gminie pracowniczej czy innej komórce terenowej.

⁵² R. T. McKenzie, *British Political Parties*, London 1964, s. 455.

Zmieniły się również ośrodki władzy wewnątrz partii socjaldemokratycznych. Mimo zwoływania kongresów, wybierających najwyższe instancje partyjne i podejmujących uchwały o charakterze programowym, faktyczny ośrodek władzy przeniesiony został do frakcji parlamentarnej. Jej przewodniczący stał się pierwszą osobą w partii, zazwyczaj łączy ten urząd ze stanowiskiem premiera rządu względnie szefa partyjnej grupy rządowej. Wyjątki od tej zasady, jak np. w RFN, wywołane są aktualną sytuacją polityczną.

Polityka prowadzona przez frakcję socjaldemokratyczną na forum parlamentu, stanowisko przez nią zajmowane – także w sprawach o zasadniczym charakterze – są w coraz mniejszym stopniu przedmiotem dyskusji i kontroli najwyższych władz partii, a decyduje o nich dzisiaj zazwyczaj wąskie grono ludzi z tzw. ścisłego kierownictwa. W jeszcze większym stopniu wpływ władz partyjnych został ograniczony w warunkach istnienia rządów socjaldemokratycznych, bardziej uzależnionych w swej polityce „państwowej” od interesów potężnych organizacji kapitału monopolistycznego aniżeli od uchwał własnej partii.

Obowiązująca struktura wewnętrzna partii, oparta nie na organizacjach zakładowych, lecz na terenowych przedstawicielstwach, praktycznie eliminuje możliwość wpływu pracujących, zwłaszcza klasy robotniczej, na sprawy ich przedsiębiorstw i instytucji, pozostawiając jako główną dziedzinę działania sferę gospodarki komunalnej, oświaty, ochrony zdrowia, organizacji wypoczynku itp. Konsekwencją jest m. in. malejący udział robotników w tych organizacjach, ustępujący na rzecz drobnomieszczaństwa.

Biorąc to pod uwagę, niektóre partie socjaldemokratyczne podjęły próbę utworzenia sieci swoich organizacji również na terenie przedsiębiorstw. I tak francuska Partia Socjalistyczna na przełomie lat 1969/70 przyjęła zasadę produkcyjno-terytorialną i przystąpiła do tworzenia podstawowych komórek w przedsiębiorstwach. Pod koniec 1974 roku było ich ponad 800⁵³. Ocena politycznych efektów tego przedsięwzięcia

⁵³ Według danych „L’Unité” 1974, nr 137, s. 6.

zależać będzie w znacznym stopniu od tego, w jakiej mierze przyczynią się one do umocnienia jedności działania mas pracujących w ramach sojuszu zawartego między Francuską Partią Komunistyczną i Partią Socjalistyczną na podstawie wspólnego programu rządowego z 1972 roku.

Zupełnie innymi motywami kierowała się przy wprowadzaniu analogicznej struktury organizacyjnej SPD, która w 1973 roku rozszerzyła prawa produkcyjnych grup partyjnych. Kierownictwo partii nie ukrywa, że środek ten jest m.in. wymierzony przeciwko aktywności i wpływowi Niemieckiej Partii Komunistycznej w przedsiębiorstwach i służyć ma przeciwdziałaniu wspólnym wystąpieniom komunistów i socjaldemokratów.

Istotną cechą obecnego życia wewnętrznego partii socjaldemokratycznych jest spadek znaczenia demokratycznego finansowania z indywidualnych składek członkowskich, które nie zaspokajają już aktualnych potrzeb. Źródłem dochodów w coraz większej mierze stają się zyski prowadzonych przedsiębiorstw, spółdzielczości, instytucji wydawniczych, subwencje od związków zawodowych, organizacji gospodarczych, społecznych, a nawet od indywidualnych kapitalistów.

W porównaniu z często rozbitymi i podzielonymi partiami burżuazyjnymi w Europie Zachodniej partiom socjaldemokratycznym udało się jednak zachować stosunkowo bardziej monolityczny charakter. Jedynym wyjątkiem są Włochy, gdzie względnie skonsolidowanej chrześcijańskiej demokracji przeciwstawia się niespójny konglomerat partii socjalistycznych.

Baza społeczna socjaldemokracji

W latach powojennych skład socjalny partii socjaldemokratycznych podlegał zmianom w związku z przesunięciami w strukturze społecznej współczesnych państw kapitalistycznych. Proces ten nie osiągnął jednak takich rozmiarów, aby proletariats przemysłowy przestał być trzonem mas członkowskich tych partii. Teza ta najlepiej się weryfikuje przez porównanie struktury społecznej masy partyjnej i organów

wybieralnych silnych i słabych partii socjaldemokratycznych. Analiza danych prowadzi do następującego wniosku: w krajach, gdzie jest silna socjaldemokracja, jej bazę stanowi klasa robotnicza, zwłaszcza robotnicy przemysłowi; tam zaś, gdzie jest słabsza, znajduje oparcie przede wszystkim w kategoriach tzw. warstw średnich lub przejściowych warstw społecznych. Jako przykład pierwszego rodzaju można podać Wielką Brytanię (90% robotników), kraje skandynawskie, zwłaszcza Szwecję (75%), RFN (45%) i Austrię. We Włoszech, gdzie socjaldemokratyzm w całym okresie powojennym był zjawiskiem raczej marginesowym, główne punkty oparcia znajduje on przeważnie w środowiskach nierobotniczych. (Włoska Partia Socjalistyczna „posiada” 37% robotników). We Francji socjaldemokracja na skutek kryzysu wewnętrznego w latach pięćdziesiątych straciła poparcie środowisk robotniczych i była faktycznie partią warstw i klas średnich – urzędników, kupców, rzemieślników, rentierów, wolnych zawodów. Robotnicy stanowią około 42% składu Socjalistycznej Partii Austrii, około 70% Socjalistycznej Partii Japonii. W latach 1955–1961 wśród nowo przyjętych członków SPD robotników było 55%, innych pracowników najemnych 13%, drobnych posiadaczy 5%, przedstawicieli wolnych zawodów 3%. Wyjątkiem jest francuska Partia Socjalistyczna, mająca w swych szeregach zaledwie około 25% robotników. W Szwecji i Norwegii członkowie związków zawodowych stanowią około połowy składu partii socjaldemokratycznych. Na socjalistów głosuje prawie $\frac{2}{3}$ robotników angielskich, większość robotników w RFN, państwach skandynawskich i w wielu innych.

Struktura członków Partii Pracy i Partii Konserwatywnej
Wielkiej Brytanii¹⁾

	Partia Konserwatywna	Partia Pracy
Kapitałiści i bliskie grupy	85%	10%
Drobna burżuazja i warstwy średnie	70%	25%

	Partia Konserwatywna	Partia Pracy
Górne warstwy klasy robotniczej	35%	60%
Niższe warstwy klasy robotniczej	30%	65%

¹⁾ Zob. A. Sampson, *Anathomy of Britain, London 1962, s. 285.*

Należy podkreślić, że w powyższej tabeli w odniesieniu do laburzystów dane dotyczą tylko członków indywidualnych. Jeżeli włączy się osoby wchodzące na zasadzie członkostwa zbiorowego, to udział robotników przewyższa 85%.

Ostatnio zmienia się skład społeczny socjaldemokracji. Zaznacza się wzrost udziału warstw drobnomieszczańskich, wolnych zawodów i innych kategorii pracowników umysłowych. Przedstawiciele tych grup stanowią np. 39% aktualnego składu SPD (26% pracowników umysłowych, 13% urzędników).

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, co jest przyczyną tak powszechnego i długotrwałego wpływu socjaldemokracji na Zachodzie, bardzo przydatna okazać się może uwaga metodologiczna Lenina, który słusznie radził, by oceniając ruch robotniczy (w tym także ruch socjalistyczny) nie przykładać do niego miary „jakiegokolwiek fantastycznego ideału”, rozpatrywać go natomiast jako ruch zwykłych, normalnych ludzi. On też postulował, aby „trzeźwo obserwować rzeczywisty stan uświadomienia i przygotowania właśnie całej klasy (a nie tylko jej komunistycznej awangardy), właśnie całego ludu pracującego (a nie tylko jego ludzi przodujących)”⁵⁴.

Zrozumiałe jest przecież, że prawicowi przywódcy nie mogliby mieć wpływu na masy członkowskie partii i ich funkcjonariuszy, jeśliby w głoszonych przez nich ideowo-politycznych poglądach nie było elementów wiążących, wspólnych.

Na wzrost szeregów i wpływów socjaldemokracji po II wojnie światowej w niektórych wysoko uprzemysłowionych krajach

⁵⁴ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 31, Warszawa 1955, s. 44.

europijskich złożyło się wiele przyczyn. Trwałość tych wpływów tłumaczy się ogólną ewolucją świadomości politycznej szerokich mas ludności rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Mimo że ewolucja ta nie pozbawiona jest zygzaków, można uchwycić jej długofalową tendencję. Stopniowe kurczenie się bazy społecznej skrajnie prawicowych i konserwatywnych ugrupowań politycznych, zwrot mas na lewo – działają w wielu przypadkach na rzecz socjaldemokratów. Szerokie warstwy drobnomieszczaństwa, inteligencji, urzędników, jak również pewne grupy klasy robotniczej, rozczarowane polityką partii burżuazyjnych, nie przechodzą od razu na pozycje ideologii konsekwentnie marksistowskiej. Często preferują socjaldemokrację jako lewicową, a jednocześnie „umiarkowaną” siłę polityczną.

O zakresie i trwałości wpływów socjaldemokracji decyduje również w istotnej mierze zespół przyczyn historycznych, związanych z całokształtem warunków, w jakich następowało formowanie się masowych organizacji politycznych klasy robotniczej w Europie Zachodniej.

Partia, która w momentach zwrotnych wstępuje na arenę dziejową jako przedstawicielka klasy robotniczej, zdobywa szerokie możliwości utrzymania tej roli. Z pokolenia na pokolenie robotnicy przyzwyczajają się uważać tę partię za „swoją” i nawet gdy są niezadowoleni z tych czy innych stron jej działalności, nierzadko obawiają się, że przejście do innej, choćby bardziej bojowej i konsekwentnej partii klasowej doprowadzi do rozbicia i osłabienia siły politycznej ich klasy.

W większości krajów Europy Zachodniej z podobnego prawa „pierworództwa” korzystają partie socjaldemokratyczne. Oczywiście w ciągu dziesięcioleci, jakie minęły od pierwszych kongresów II Międzynarodówki, oblicze ideowo-polityczne wielu tych partii bardzo zmieniło się. Dlatego też dzisiaj nikt nie usiłuje uznać Willy Brandta za następcę Augusta Bebla czy nawet Wilhelma Liebknechta. Niemiecki robotnik socjalista nie przejawia też w stosunku do swej partii nawet cząstki tego entuzjazmu, jaki ożywiał jego pradziada

w walce przeciwko „ustawom wyjątkowym”, jednak na jego postawę polityczną wywiera olbrzymi wpływ siła tradycji historycznej.

Realna alternatywa wobec oportunistów – rewolucyjne partie komunistyczne – powstała w chwili, gdy socjaldemokracja zapuściła już głęboko korzenie w zachodnioeuropejskim ruchu robotniczym. W ostatecznym rachunku partiom komunistycznym udało się poprowadzić za sobą większość klasy robotniczej głównie tam, gdzie współczesna klasa robotnicza ukształtowała się po wstąpieniu socjaldemokracji na arenę dziejową. Dotyczy to przede wszystkim romańskich krajów Europy. W końcu XIX i na początku XX wieku duża część klasy robotniczej tych krajów, gdzie dominowały przestarzałe formy produkcji, nie była jeszcze zdolna do przyjęcia głoszonych przez rewolucyjną wówczas socjaldemokrację idei organizacji politycznych i walki o zdobycie władzy państwowej. Rewolucyjne dążenia szerokich mas robotniczych kierowały się w łóżysko anarchizmu i anarchosyndykalizmu. W czasie pierwszej wojny światowej i po jej zakończeniu, gdy rozwój wielkiego przemysłu i nowe doświadczenia społeczne podcięły korzenie ideologii anarchosyndykalistycznej, rewolucyjni robotnicy mając możliwość wyboru między socjaldemokracją a komunizmem zaczęli opowiadać się po stronie tego drugiego.

Prawidłowość tę można zaobserwować na przykładzie poszczególnych krajów. Tak np. we Francji partia socjalistyczna miała najsilniejsze i najtrwalsze oparcie wśród robotników na północy kraju, gdzie wpływy wśród mas uzyskała jeszcze w końcu XIX wieku, gdy hołdowała rewolucyjnym marksistowskim poglądom. W tych czasach już się tam ukształtował skoncentrowany i związany z wielką produkcją proletariat przemysłowy, który udzielał zdecydowanego poparcia socjalistom. W rejonie paryskim odwrotnie – rozwój wielkiego przemysłu i uwarunkowana nim zmiana składu i oblicza społecznego proletariatu miały miejsce na początku XX wieku, tj. w okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie partii komunistycznej. Tu właśnie istniały najsilniejsze ogniska wpływu komunistów.

Zasadnicze zmiany w układzie wpływów różnych partii robotniczych następowały głównie w sytuacjach kryzysowych i rewolucyjnych, burzących tradycyjne wyobrażenia polityczne mas. We Francji sytuacja taka powstała w okresie Frontu Ludowego, a następnie w latach drugiej wojny światowej. Niemcami wstrząsały burze społeczne między pierwszą wojną światową a początkiem lat trzydziestych. We wszystkich tych przypadkach następował szybki wzrost wpływów partii komunistycznych.

W krajach, które doświadczyły długotrwałego panowania faszystów, dawne tradycje polityczne w mniejszym lub większym stopniu zostały przerwane, po rozgromieniu zaś faszystów ich odrodzenie lub zastąpienie przez inne zależało od konkretnej sytuacji. Na przykład we Włoszech masowy ruch antyfaszystowski i demokratyczny w latach wojny i bezpośrednio po niej wyniósł partię komunistyczną do roli podstawowej partii klasy robotniczej. W RFN brak powszechniejszego ruchu antyfaszystowskiego, a następnie przekształcenie tego państwa w przednią straż zimnej wojny, rozpasanie nastrojów nacjonalistycznych i odwetowych, zakaz tworzenia partii komunistycznej i jej prześladowanie – wzmogły znaczenie antykomunizmu i zapewniły socjaldemokracji sytuację monopolistyczną w ruchu robotniczym. Pozycje socjaldemokracji okazały się trwałe w tych krajach, które bądź nie poniosły klęski w wojnie (Wielka Brytania), bądź też w niej nie uczestniczyły (Szwecja), a w ogóle tam, gdzie rozwój społeczno-polityczny miał charakter względnie spokojny.

Analiza konkretnych okoliczności historycznych, które ułatwiły partiom socjalistycznym zachowanie tradycyjnych wpływów wśród klasy robotniczej, odsłania tylko jedną stronę zagadnienia – świadczy o tym, że powstawanie i zachowanie określonych tradycji związane jest ze społeczno-gospodarczą i polityczną historią każdego kraju. Jednak analiza ta nie wyjaśnia wewnętrznych przyczyn trwałości tych tradycji, nie odsłania ich korzeni społecznych.

Oczywiste jest, że szerokie warstwy ludzi pracy nie mogłyby w ciągu dziesięcioleci popierać partii socjaldemokratycznych li tylko wskutek przyzwyczajenia.

Decydujących przyczyn wzrostu wpływów socjaldemokracji w większości uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych w okresie powojennym należy dlatego szukać w ówczesnej ekonomice i polityce.

W wyniku szeregu okoliczności kapitalizm rozwijał się po wojnie w stosunkowo szybkim tempie. Z punktu widzenia społecznego dla klasy robotniczej oznaczało to przede wszystkim wysoki poziom zatrudnienia, a co za tym idzie – względnie ustabilizowane zarobki. Wraz z koncentracją kapitału i wyższym stopniem industrializacji krajów gospodarczo rozwiniętych nastąpił gwałtowny wzrost liczby ludzi czynnych zawodowo. W ciągu ostatnich piętnastu lat armia robotników w samych tylko wysoko uprzemysłowionych krajach Zachodu wzrosła czterokrotnie i w roku 1975 wynosiła 575 mln. Po fazie braku stabilizacji płac realnych (gwałtownego wzrostu i długotrwałego spadku) nadszedł na przełomie lat 1950/60 okres charakteryzujący się tendencją do podwyżki płac robotniczych.

Równocześnie dokonywał się dalszy rozwój państwowo-monopolistycznego kapitalizmu. Z punktu widzenia warunków walki klasowej oznaczało to, że państwo obecnie coraz częściej i w coraz szerszym zakresie występowało jako bezpośredni jej uczestnik i bezpośrednio oddziaływało na całą sferę walki między pracą i kapitałem.

Po II wojnie światowej, w warunkach zmiany układu sił na rzecz socjalizmu, a przy tym wysokiej koniunktury kapitalistycznej, klasa robotnicza wielu krajów wymusiła na burżuazji szereg ustępstw: wzrost płac realnych, poprawę systemu ubezpieczeń społecznych, płatne urlopy. W tych państwach, w których zdobywcze te poprzedziła uporczywa walka klasowa (jak np. we Francji i Włoszech), stały się one ważkim czynnikiem wzmożenia tendencji bojowych w szeregach klasy robotniczej. Natomiast tam, gdzie podniesienie stopy życiowej stało się raczej środkiem prewencyjnym (Wielka Brytania, kraje Skandynawskie),

ureczywistnionym w decydującym stopniu pod naciskiem okoliczności zewnętrznych (np. istnienie i oddziaływanie NRD w wypadku RFN) – sprzyjało ożywieniu i wzmożeniu złudzeń reformistycznych.

Dokonane przez rządy burżuazyjne i socjaldemokratyczne przeobrażenia i reformy odbiły się głośnym echem w ruchu robotniczym całego świata kapitalistycznego. Propaganda socjaldemokratyczna starała się przedstawić te reformy jako „realny krok naprzód ku socjalizmowi w warunkach wolności”.

Jak wiadomo, oportunizm i reformizm szerzyły się w ruchu robotniczym w okresach burzliwego rozwoju gospodarczego kapitalizmu, gdy kształtowały się obiektywne warunki sprzyjające skutecznej walce o zaspokojenie potrzeb społeczno-ekonomicznych i postulatów politycznych ludzi pracy. Historia zna dwa takie podstawowe okresy: koniec XIX i początek XX wieku oraz lata pięćdziesiąte do połowy lat sześćdziesiątych XX wieku. W niektórych krajach kapitalistycznych podobne warunki powstawały na krótko w latach międzywojennych. W takich okresach, w rezultacie pomyślnej koniunktury gospodarczej, klasa robotnicza dzięki uporczywej walce uzyskiwała istotne zdobycze społeczno-ekonomiczne. Osłabiało to w pewnym stopniu sprzeczności klasowe, co z kolei sprzyjało wyrzeczeniu się celów ostatecznych, oddzielaniu walki o interesy bieżące od walki o podstawowe przeobrażenia ustrojowo-społeczne. Jeśli przy tym uwzględnić, iż takie zdobycze uzyskali ludzie pracy wielu krajów w okresie znajdowania się u władzy socjaldemokratów lub w warunkach, gdy partie socjaldemokratyczne i reformistyczne oraz związki zawodowe były głównymi reprezentantami klasy robotniczej – to ich wpływy wśród mas pracujących są nader zrozumiałe.

Procesowi temu sprzyjały także w poszczególnych okresach lewacko-sekciarskie błędy w taktyce niektórych partii komunistycznych.

Najpoważniejsze sukcesy nurtu rewolucyjnego w ruchu robotniczym w przeszłości związane były na ogół z wydatnym pogorszeniem się warunków materialnych i z rozwojem zjawisk

kryzysowych w ekonomice, wzrostem bezrobocia i spadkiem płac realnych. W tych warunkach zdecydowana polityka rewolucyjna uznawana była przez szerokie rzesze ludzi pracy za jedyną możliwą alternatywę (przykładem jest m.in. wzmożenie wpływów Komunistycznej Partii Niemiec w okresie kryzysu pod koniec lat dwudziestych). Wzrostowi wpływów nurtu rewolucyjnego w olbrzymim stopniu sprzyjał również rozwój szerokiego ruchu demokratycznego, mobilizującego i zespalającego różne grupy społeczne i polityczne w dążeniu do wspólnych celów pod hegemonią klasy robotniczej. Walka antyfaszystowska i demokratyczna w latach Frontu Ludowego, ruch wyzwolenczy w okresie II wojny światowej oraz rewolucje ludowo-demokratyczne w latach 1944–1948 stanowią dobitne przykłady takich przesunięć w świadomości mas.

Wpływy reformistyczne są odwrotnie proporcjonalne do uświadomienia sobie przez masy robotnicze własnych sił i możliwości wpływania na rozwój społeczno-polityczny. Podstawą takiej świadomości może być jedynie doświadczenie dziejowe klasy robotniczej, bardzo niejednorodne, jak wiadomo, w poszczególnych krajach. Jest rzeczą zrozumiałą, iż na przykład francuscy czy włoscy robotnicy, mający poważne osiągnięcia w walce o demokratyzację ustroju społecznego, oceniają swe siły inaczej niż robotnicy RFN, którzy w ciągu ostatnich dziesięcioleci nie mieli większych możliwości wpływania na rozwój polityczny swego kraju.

Francuską Partię Socjalistyczną – według francuskiego socjologa marksisty, M. Simona – gotowe są popierać te warstwy robotników, które przytłacza ucisk ekonomiczny i społeczny, ale brak im doświadczeń w walce klasowej uwieńczonej sukcesami. Natomiast robotnicy mający takie doświadczenia głosują najczęściej na komunistów.

Rozwój produkcji kapitalistycznej po roku 1945 spowodował jednocześnie wzrost ruchliwości społecznej i liczebności pracowników najemnych. W ślad za tym nastąpiło przejściowe obniżenie proletariackiej świadomości klasy robotniczej.

Część robotników, w szczególności rekrutujących się z warstw pośrednich, ulegając wpływom burżuazyjnej propagandy ocenia np. stopień swej eksploatacji nie według faktycznego jej stanu w drugiej połowie XX wieku, lecz na podstawie powierzchownego porównania z eksploatacją sprzed dziesiątków lat, kiedy poziom potrzeb ludzi pracy był znacznie niższy. Interpretacja taka wynika między innymi z niezrozumienia nowych form wyzysku.

Zmiany w procesie produkcji i organizacji pracy, wzrost kwalifikacji i wykształcenia klasy robotniczej we współczesnym kapitalizmie powodują, że arystokracja robotnicza w tradycyjnym znaczeniu tego słowa – jako wąska grupa wysoko kwalifikowanych pracowników – stopniowo zanika. Burżuazja szuka natomiast oparcia wśród szerszych śród wisk świata pracy. Służy temu nowa polityka socjalna, tzw. neopaternalizm. Polega ona na stosowaniu wysokich płac i różnych przywilejów socjalnych (emerytury, dodatki z tytułu stażu, budownictwo mieszkaniowe dla robotników, stołówki, przedszkola itp.) dla pracujących w wybranych, najczęściej nowych gałęziach przemysłu, takich jak np.: elektronika, petrochemia, transport lotniczy, przemysł zbrojeniowy itd. Oparte z reguły na nowoczesnej technice i przynoszące nadzwyczajne zyski monopolistyczne, przedsiębiorstwa należące do tych gałęzi odczuwają potrzebę posiadania ustabilizowanych załóg, „uczciwego i oddanego” personelu, zdolnego do zapewnienia nieprzerwanej pracy kosztownych urządzeń. Zapewniając swoim pracownikom uprzywilejowaną pozycję, przedsiębiorcy dążą do ich ideologicznej izolacji od pozostałych grup klasy robotniczej. Wraz z innymi kierunkami polityki socjalnej (humanizacja stosunków w pracy, uprzywilejowanie w zakresie płac itd.) neopaternalizm sprzyja rozpowszechnianiu się wśród niektórych warstw pracowników ideologii pojednania klasowego, a tym samym umacnia wpływ reformizmu.

Sfera działania neopaternalizmu jest jednak ograniczona, toteż nie może on zrekompensować tych następstw, do jakich prowadzi

rozpadanie się arystokracji robotniczej. „Wnoszeniem” ideologii oportunistycznej do podstawowej masy ludzi pracy zajmują się obecnie głównie grupy znajdujące się poza klasą robotniczą (funkcjonariusze partyjni i związkowi, prasa itd.). Innymi słowy, jest to funkcja organizacji reformistycznych i ich aparatu propagandowego. Ideologiczne oddziaływanie z zewnątrz – bez względu na swą siłę – samo przez się nie mogłoby jednak skłonić szeregowego robotnika do przyjęcia poglądów reformistycznych, gdyby w pełni przeczyły one jego własnemu doświadczeniu i interesom.

Jednym z historycznie uwarunkowanych czynników sprzyjających zachowaniu wpływów socjaldemokracji wśród mas jest również tzw. biurokracja robotnicza. Już w roku 1915 Lenin pisał o narodzinach całej warstwy społecznej (parlamentarzystów, dziennikarzy, urzędników ruchu robotniczego); jest to „warstwa, która zrosła się ze swoją narodową burżuazją, a którą ta burżuazja potrafiła należycie ocenić i przystosować”⁵⁵.

W miarę nasilania się państwowo-monopolistycznych tendencji rozwoju kapitalizmu liczebność tej warstwy zwiększa się, a jej znaczenie jako ogniwa wiążącego burżuazyjny porządek rzeczy z ruchem robotniczym wzrasta wprost proporcjonalnie do zanikania wąskiej warstwy klasycznej arystokracji robotniczej i zmniejszania się jej wpływów na zorganizowany ruch robotniczy.

Obecnie składa się na tę warstwę „biurokracji robotniczej” bardzo liczna grupa prawicowych działaczy partii socjaldemokratycznych, reformistycznych związków zawodowych, spółdzielczości. Tworzą ją również przedstawiciele reformistycznych organizacji robotniczych w państwowym sektorze gospodarki: w zarządzie przemysłu, komitetach rządowych, w mieszanych komisjach rozjemczych, radach nadzorczych itd. Sytuacja tej warstwy jest jeszcze bardziej ustabilizowana niż sytuacja socjaldemokratów pracujących w administracyjno-politycznych organach władz centralnych lub miejscowych. Ponadto

⁵⁵ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 21..., s. 256.

w wielu krajach (w RFN, Szwajcarii, Belgii, Austrii i innych) partie socjaldemokratyczne i związki zawodowe tworzą własne przedsiębiorstwa i placówki handlowe, oparte na zasadach spółdzielczych lub w formie spółek akcyjnych. Kierownictwo i personel tych „stowarzyszeń” składa się w zasadzie z członków partii socjaldemokratycznych, co wiąże ich organicznie z gospodarką kapitalistyczną, czyni bezpośrednio zainteresowanymi w jej funkcjonowaniu.

Złożonym problemem jest również wpływ masowej walki klasy robotniczej w warunkach kapitalizmu na świadomość polityczną pracujących. Z jednej strony pomaga ona klasie robotniczej osiągnąć poprawę materialnego położenia, uzyskiwać prawa demokratyczne i wpływy w kraju, zdobywać doświadczenie, rozeznawać swoich wrogów i sojuszników, a jednocześnie ta sama walka masowa i jej rezultaty w postaci określonych ustępstw ze strony kapitalistów mogą rodzić pewne złudzenia, zwłaszcza w warunkach szybkiego wzrostu ilościowego ruchu robotniczego i włączania się w jego szeregi nowych warstw pracujących.

W różnych warunkach historycznych przed masowym ruchem robotniczym staje zawsze w tej bądź innej postaci jeden z centralnych problemów: jak organicznie połączyć obronę bieżących, bezpośrednich interesów pracujących z ideałami socjalizmu.

Urzeczywistnienie celu ostatecznego jest nieodłącznie związane z procesem długotrwałych zmagających się klasowych w ramach istniejącego ustroju kapitalistycznego. Jak wiadomo, skuteczna jest tylko taka walka o cele ostateczne, która sprzyja systematycznej poprawie ekonomicznej sytuacji i wzmocnieniu politycznych pozycji szerokich mas. W praktyce jednak jest to zadanie wcale niełatwe. „W tym cała trudność, cała istota rzeczy” – pisał Lenin. Retrospektywna analiza procesów kształtowania się świadomości klasy robotniczej ujawnia dwie wzajemnie przeplatające się tendencje: pragnienie częściowego – osiągalnego w ramach istniejącego ustroju – polepszenia sytuacji materialnej i społecznej oraz dążenie do

całkowitego obalenia kapitalizmu. Nasilenie pierwszej z tych tendencji było zawsze pożywką dla ideologii reformistycznej.

Socjaldemokraci często popierają bieżące, ekonomiczne postulaty mas, które nie wykraczają poza ramy ustroju kapitalistycznego, jak: podwyżka płac, kontrola cen, poprawa warunków pracy i mieszkaniowych, ubezpieczeń społecznych, służby lekarskiej, oświaty itp. Opracowują i przedkładają parlamentom propozycje odpowiednich reform i projekty ustaw.

Te „zwykłe”, na ogół umiarkowane postulaty i zdobycze, odczuwalne i zrozumiałe również dla mniej uświadomionej części klasy robotniczej, zyskują jej poparcie. Będąc u władzy w wielu krajach, partie socjaldemokratyczne przyczyniły się do polepszenia sytuacji materialnej pracujących. Występowały także przeciwko autokratycznym tendencjom prawicowym, za rozszerzeniem swobód demokratycznych, a nierzadko nawet przeciwko nadużywaniu władzy w interesie wielkich monopolii.

W okresie powojennym, kiedy ogromnie wzrosły społeczne i ekonomiczne funkcje państwa kapitalistycznego, partie socjaldemokratyczne, szczególnie będąc u władzy, aktywnie włączyły się do jego obrony i umacniania.

Na tym tle coraz częściej zaczęło dochodzić do wewnętrznej sprzeczności w polityce socjaldemokracji, która musi, i to często jawnie, występować przeciwko nawet umiarkowanym żądaniom i interesom mas (np. polityka podatkowa w RFN) w miarę tzw. nadrzędnej polityki stabilizacji gospodarki. Zarazem też socjaldemokraci odrzucają potrzebę ustanowienia rewolucyjnej władzy klasy robotniczej i ideologicznej dominacji marksizmu,

Tak więc obiektywna podstawa rozbitcia ruchu robotniczego na dwa nurty – rewolucyjny i reformistyczny – zawarta jest w możliwości naruszenia wzajemnej więzi między doraźnymi a ostatecznymi celami walki klasowej ludzi pracy. Wiąż ta może być zerwana bądź przez skupienie wszystkich wysiłków wokół bieżących zadań

klasy robotniczej i niebranie pod uwagę celów ostatecznych, bądź odwrotnie – przez skoncentrowanie wysiłków wokół urzeczywistnienia ostatecznych zadań ruchu robotniczego przy zaniechaniu walki o potrzeby doraźne. W obydwu wypadkach dochodzi do skrzywienia, a następnie do całkowitego wypaczenia rewolucyjnej strategii i taktyki ruchu robotniczego. Różnica polega na tym, że w pierwszym wypadku wznaga się oportunizm i reformizm, w drugim zaś – sekciarstwo i awanturnictwo. Dwoista taktyka burżuazji – taktyka ustępstw i przemocy – sprzyja dominowaniu jednej bądź drugiej tendencji w ruchu robotniczym. W okresie powojennym koła rządzące rozwiniętych krajów kapitalistycznych częściej i w szerszej mierze stosowały metodę „liberalizacji” systemu, co pomagało rodzeniu się reformistycznych iluzji wśród dość znacznej części klasy robotniczej.

W określonej sytuacji politycznej (związanej głównie z brakiem w niektórych krajach Europy Zachodniej liczebnie silnej i wpływowej partii komunistycznej) wśród części mas robotniczych popierającej partię socjaldemokratyczną zaczęło powstawać, a nawet nasilać się przekonanie, że nie tylko bieżące, ale także zasadnicze, perspektywiczne interesy klasowe można będzie zrealizować nie likwidując kapitalizmu. W niemałej mierze do kształtowania takich poglądów przyczyniła się doktryna socjaldemokracji.

W ostatnich latach o zasięgu wpływów, a zwłaszcza o wyborczych sukcesach socjaldemokracji w krajach zachodniej Europy decyduje w coraz większym stopniu przyłączenie się do niej drobnomieszczańskich warstw społecznych. Z jednej strony, są one ofiarami wielkiego kapitału, dążącego do usunięcia ich z areny gospodarczej w imię niezbędnego wzrostu koncentracji środków produkcji, z drugiej zaś – obawiają się komunistów, których burżuazyjna propaganda od lat przedstawia jako rzekomych przeciwników wszelkiej własności prywatnej.

Warstwy pośrednie, odrywające się powoli, lecz nieustannie od partii konserwatywnych lub wprost reakcyjnych, będących jawnymi

politycznymi przybudówkami kapitału monopolistycznego, gar-
ną się dziś do socjaldemokracji lub częściowo, jeśli chodzi o młode
pokolenie, do ugrupowań lewackich. Jednocześnie przywódcy so-
cjaldemokracji świadomie stosują obecnie strategię zmierzającą do
zintegrowania w jej ramach najszerszych mas drobnomieszczańskich.
Zasilanie szeregów partii socjaldemokratycznych ludźmi z różnych
środków społecznych jest ułatwione przez to, że socjaldemokra-
cja współczesna stoi na gruncie tzw. pluralizmu światopoglądowego
i politycznego. Pomaga jej to w okresie walki wyborczej pozyskiwać
głosy oddawane z różnych, a czasem wręcz odmiennych motywów
klasowych i politycznych.

Geografia wpływów

Analizując rolę partii socjaldemokratycznych w dziejach Europy
Zachodniej po II wojnie światowej oraz ich miejsce w układzie sił
wewnętrznych poszczególnych krajów, należy brać pod uwagę złożo-
ny zespół czynników określających w poszczególnych okresach tak
ich sukcesy, jak i porażki.

W wyniku pierwszych powojennych wyborów partie socjalde-
mokratyczne Europy Zachodniej stały się poważną siłą polityczną.
Jednak już koniec lat czterdziestych zapoczątkował powolne kurcze-
nie się wpływów socjaldemokracji.

Okres najmniejszego powodzenia wyborczego socjaldemokracji
przypada na koniec lat pięćdziesiątych i początek sześćdziesią-
tych – tj. na lata Adenauera, Macmillana, de Gaulle’a. W 1959 roku
Labour Party poniosła trzecią, najdotkliwszą porażkę wyborczą.
Ustanowienie V Republiki w 1958 roku zepchnęło do permanentnej
opozycji francuską Partię Socjalistyczną, która była częścią składową
wielu rządów IV Republiki. W RFN w 1957 roku, mimo większe-
go procentu głosów oddanych na socjaldemokrację, dystans między
CDU a SPD był większy niż kiedykolwiek, Adenauer bowiem zdo-
był głosy zanikających małych partii. Wybory w 1961 roku, które

zmniejszyły ten dystans, wywołały zaniepokojenie socjaldemokratów, ponieważ zaznaczający się renesans partii wolnych demokratów – Freie Demokratische Partei (FDP) wydawał się zagrażać nadziejom SPD na ustanowienie systemu dwupartyjnego.

Dla socjaldemokracji belgijskiej, po uzyskaniu w 1954 roku największej w jej dziejach reprezentacji parlamentarnej, rok 1958 był początkiem pasma niepowodzeń wyborczych, przerwano dopiero w roku 1965. W Holandii wybory w 1959 i 1963 roku przyniosły podobny spadek w porównaniu ze szczytowym rokiem 1956. Tylko w Skandynawii pozycje socjaldemokracji były mocne, chociaż i tam norweski rząd socjaldemokratyczny doznał porażki w 1965 roku.

Mniej więcej od 1963 roku losy wyborcze socjaldemokracji, chociaż dość zróżnicowane, nie pozbawione były elementów budzących nadzieje. Sukcesy w Anglii w 1964 i 1966 roku stanowiły pozytywną odpowiedź na dręczące pytanie, czy Labour Party kiedykolwiek będzie mogła zwyciężyć w wyborach. We Włoszech zwrot na lewo w układzie sił politycznych dokonany w 1963 roku dał socjalistom Nenniego możliwość uczestnictwa w rządowej koalicji. W trzy lata później SPD, systematycznie zwiększając swój potencjał wyborczy (1953 r. – 28,8%, 1957 – 31,8%, 1961 – 36,3%, 1965 – 39,3%), weszła do wielkiej koalicji, co było udaną próbą przekonania sceptycznych wyborców o jej przydatności jako partii rządzącej. Również socjaldemokraci fińscy weszli w 1966 roku w skład czteropartyjnej koalicji. Holenderska Partia Pracy także na krótko brała udział w rządach (od kwietnia 1965 r. do października 1966 roku), poza tym jednak od 1959 roku znajdowała się w opozycji.

Pod koniec lat sześćdziesiątych przyszła seria zwycięstw socjaldemokratycznych. SPD osiągnęła 42,7% głosów i we wrześniu 1969 roku utworzyła koalicję z FDP pod kierownictwem Willy Brandta. Sukces wyborczy z listopada 1972 roku, wyrażający się w uzyskaniu 45,9% głosów, niepomniernie umocnił pozycję socjaldemokracji niemieckiej. W marcu 1970 roku socjaliści austriaccy,

którzy w latach 1945–1966 tworzyli koalicję z Partią Ludową, sformowali pierwszy powojenny rząd mniejszościowy, mając 48,2% głosów i 81 spośród 165 posłów w parlamencie (liczba mandatów wzrosła do 82 po październikowych wyborach uzupełniających). Socjaldemokraci szwedzcy potwierdzili w wyborach z września 1970 roku swą pozycję partii rządzącej, mimo że nie udało im się powtórzyć sukcesu z 1968 roku, kiedy zdobyli ponad 50% głosów – w konsekwencji swoją przewagę zachowują dzięki parlamentar-nemu poparciu komunistów.

Tak więc druga połowa lat sześćdziesiątych i początek siedemdziesiątych przyniosły istotne zwycięstwa socjaldemokracji europejskiej, chociaż nie zabrakło i poważnych porażek. Najdotkliwszą była przegrana brytyjskiej Partii Pracy w wyborach 1970 roku oraz porażka norweskiego rządu socjaldemokratycznego w 1972 roku.

Wrzesień 1973 roku przyniósł socjaldemokratom norweskim oraz szwedzkim symptomatyczny spadek głosów w wyborach, a ich pozostawanie przez kilka kolejnych lat u władzy zależało od poparcia udzielanego przez komunistów. Szokiem dla partii Olofa Palme była przegrana w wyborach 1976 roku, odsuwająca socjaldemokrację od rządów po blisko pięćdziesięciu latach. Brytyjska Labour Party po uzyskaniu nikłej przewagi w wyborach lutowych 1974 roku utworzyła rząd mniejszościowy. Od 1945 do 1970 roku sześć głównych partii socjaldemokratycznych Europy Zachodniej: Wielkiej Brytanii, Norwegii, Szwecji, Danii, Austrii oraz Republiki Federalnej Niemiec – brało udział w 47 wyborach powszechnych. W 43 wypadkach zdobyły ponad 33% głosów, przełamując tzw. barierę 1/3, co pozwalało – według opinii zachodnich politologów – na rozpoczęcie skutecznej walki o władzę; 36 razy zebrały ponad 40% głosów; SPD była ostatnią partią, która pokonała tę barierę. W tych 47 wyborach w 38 wypadkach partie zdobyły 40% albo i więcej mandatów w parlamencie, zaś wyraźną większość uzyskały w 9 wypadkach. Wymienione partie razem wzięte w ostatnim

ćwierćwieczu uczestniczyły w rządach przez 100 na ogółem 150 lat, sprawując władzę samodzielnie bądź przewodząc koalicjom przez 74 lata⁵⁶. Należy przypomnieć, że dla wszystkich sześciu krajów charakterystyczna jest mała liczebność partii komunistycznych oraz ich relatywnie słabsza pozycja w istniejącym systemie politycznym.

W Wielkiej Brytanii, Republice Federalnej Niemiec, Austrii ukształtowała się wyraźna struktura dwupartyjna z dwoma wielkimi partiami – socjalistyczną i konserwatywną, obok których odgrywała zupełnie znikomą rolę mniejszościowa partia liberalna. W Skandynawii, gdzie różnice wielkości między partiami liberalnymi i konserwatywnymi są mniejsze, istnienie partii agrarnych i centrowych z silnymi elementami postępowymi przysporzyło socjaldemokracji pożytecznego sojusznika parlamentarnego. Długoletnie rządy socjaldemokratyczne w krajach skandynawskich dodatkowo osłabiły autorytet oraz siłę oddziaływania prawicy. W tej sytuacji partie liberalne i agrarne wzdrygały się przed zbyt bliskim związkiem z konserwatystami w ewentualnych koalicjach antysocjalistycznych.

Przedstawione sprzyjające okoliczności stwarzały socjaldemokracji w tych sześciu krajach znacznie dogodniejszą pozycję wyjściową do walki o władzę aniżeli w krajach o dużych wpływach ruchu komunistycznego, nabrzmiałych konfliktach społecznych, religijnych czy narodowościowych, wobec których partie socjaldemokratyczne okazywały się bezradne.

Spośród pozostałych europejskich partii socjaldemokratycznych do bardziej wpływowych zaliczyć można partie Szwajcarii i Beneluxu. W 28 wyborach, jakie odbyły się w tych czterech krajach od 1945 roku, tylko trzy razy socjalistom nie udało się zdobyć co najmniej czwartej części mandatów w parlamencie, z reguły uzyskiwali od 20% do 40% głosów. Partie te wielokrotnie uczestniczyły w rządach koalicyjnych, zazwyczaj jednak odgrywając rolę układowego partnera.

⁵⁶ Dane zaczerpnięte z pracy J. Gyforda i S. Haslera *Beyond revisionism...*, wyd. cyt.

W pięciu krajach Europy Zachodniej: we Francji, Włoszech, Finlandii, Islandii i Irlandii, pozycja partii socjaldemokratycznych w ogólnym układzie sił politycznych, a zwłaszcza na jego lewym skrzydle, nie może być rozpatrywana bez uwzględnienia poważnej roli, jaką odgrywają tam komuniści. Znajduje to wyraz nie tylko w wynikach wyborów, lecz także i w polityce partii socjaldemokratycznych, która coraz częściej uwzględnia potrzebę jednolitofrontowych akcji wszystkich sił lewicy.

Głównym forum walki partii socjaldemokratycznych wewnątrz zachodnioeuropejskich systemów partyjnych stało się współzawodnictwo z partiami burżuazji o głosy wyborców. Jest to wynikiem ewolucji ideowo-programowej, jaką ruch socjaldemokratyczny przeszedł w minionym półwieczu. Reformistyczne partie robotnicze, kierujące swą politykę na stopniowe doskonalenie systemu kapitalistycznego, musiały również przyjąć odpowiednie funkcje polityczno-ustrojowe. W mechanizmie ustrojowym współczesnych burżuazyjnych demokracji parlamentarnych walka wyborcza jest głównym sprawdzianem politycznych sukcesów partii.

Przed otwarciem kongresu wiedeńskiego w 1972 roku naczelny redaktor oficjalnego organu Międzynarodówki Socjalistycznej „Socialist Affairs”, Alan Day, opublikował artykuł pt. *Ideologiczna ofensywa socjaldemokracji*⁵⁷, w którym ocenił stan jej wpływów jako wręcz niespotykany. „Socjaldemokracja europejska – pisał Day – wykazuje obecnie siłę i witalność, które przewyższają wszelkie oczekiwania i nadzieje sprzed kilku lat”. Zdaniem autora można mówić o „nie mającej prawie precedensu sile europejskiego socjalizmu demokratycznego, o czerwonym pasie władzy socjaldemokratycznej w Europie północnej”, o „socjalistycznym wieku”, za którego początek uważa się zdobycie władzy przez socjaldemokratów austriackich w marcu 1970 roku, itp. Jako ilustrację tego rozkwitu przywódcy Międzynarodówki

⁵⁷ A. J. Day, *Ideologiczna ofensywa socjaldemokracji (w związku z Kongresem Międzynarodówki w Wiedniu)*, „Die neue Gesellschaft” 1972, nr 6.

przyczynają następujące dane: w wyniku sukcesów wyborczych kandydaci socjaldemokratyczni uzyskali łącznie ponad 75 mln głosów, ponad 200 mln ludzi na świecie znajduje się pod rządami socjaldemokratycznymi; wskazują ponadto, iż 19 partii członkowskich MS sprawuje rządy samodzielnie bądź w ramach koalicji z innymi partiami i że obecnie na świecie dwunastu premierów socjaldemokratycznych stoi na czele rządów. W Europie socjaldemokraci aktualnie sprawują władzę w dziewięciu krajach (RFN, Norwegia, Holandia, Finlandia, Wielka Brytania, Austria, Belgia, Szwajcaria, Malta). Jest więc socjaldemokracja poważną siłą, zdolną wywierać niemały wpływ na rozwój społeczny swoich krajów i na sytuację międzynarodową.

Przywódcy Międzynarodówki eksponują jedynie pozytywne aspekty sytuacji współczesnej socjaldemokracji, pomijając szereg istotnych słabości. Jak wiadomo na przykład, podstawy uzyskanych sukcesów są nieraz wyjątkowo kruche (np. na Malcie socjaldemokraci dysponują większością jednego mandatu, w Wielkiej Brytanii i Finlandii utworzyli rządy mniejszościowe). W porównaniu z 1956 rokiem liczebność brytyjskiej Partii Pracy zmniejszyła się. Zasięg wpływów partii socjaldemokratycznych Belgii, Austrii, Szwecji, Norwegii też wykazuje tendencję spadkową. Wiele partii poniosło poważne straty w wyborach powszechnych (Szwecja, Dania, Włochy).

Analiza ostatnich rezultatów wyborczych pozwala przewidywać, że w wypadku przeprowadzenia wyborów w skali ogólnoeuropejskiej socjaliści uzyskaliby zaledwie 1/3 głosów. Realistycznie oceniający tę sytuację socjaldemokraci zdają sobie również sprawę z zasadniczych trudności zwiększenia aktualnego stanu posiadania swych partii. Austriacki tygodnik „Die Furche” zastanawiając się nad zasięgiem wpływów socjaldemokracji stwierdził mianowicie, że „słabość liczebną europejskiej socjaldemokracji trzeba w znacznej mierze przypisać istnieniu silnych partii komunistycznych, przede wszystkim we Włoszech, Francji i Finlandii⁵⁸.

⁵⁸ „Die Furche”, 2 XII 1972 r.

Na tle powojennego wzrostu szeregów partii socjaldemokratycznych w krajach europejskich rzuca się w oczy mała ich liczebność na obszarach innych kontynentów.

Tylko w 22 krajach Azji, Oceanii, Afryki i Ameryki Łacińskiej istnieją partie socjaldemokratyczne, które stanęły na gruncie „demokratycznego socjalizmu” i weszły w skład Międzynarodówki Socjalistycznej, przy czym dwa z tych krajów – Japonia i Izrael, gdzie ruch socjaldemokratyczny istotnie stanowi poważną siłę polityczną – są państwami rozwiniętymi. Razem w tych rejonach świata partie socjaldemokratyczne skupiają około 5 mln członków, tj. niewiele powyżej 30% stanu posiadania Międzynarodówki Socjalistycznej na świecie. W porównaniu z ogólną liczbą ludności zamieszkującej terytoria krajów rozwijających się jest to liczba znikoma.

Spośród partii socjaldemokratycznych i socjalistycznych w Ameryce Łacińskiej do Międzynarodówki Socjalistycznej należą jako członkowie: Argentyńska Partia Socjalistyczna, Partia Wyzwolenia Narodowego Kostaryki, Partia Radykalna Chile, Partia Rewolucji Lutowej Paragwaju, („Aprista”) Amerykański Rewolucyjny Sojusz Ludowy z Peru, Ludowy Ruch Wyborczy Wenezueli oraz Akcja Demokratyczna Wenezueli (łącznie siedem partii).

Członkami MS na kontynencie azjatyckim są: Partia Socjalistyczna Indii, Socjalistyczna Partia Japonii, Partia Socjaldemokratyczna Japonii, Izraelska Partia Pracy, Zjednoczona Partia Socjalistyczna Południowej Korei, Socjalistyczna Partia Południowego Wietnamu, Partia Akcji Demokratycznej Malezji, Ludowa Partia Socjalistyczna Jemenu Południowego, Partia Pracy Nowej Zelandii, Australijska Partia Pracy, Partia Akcji Ludowej Singapuru (łącznie 11 partii). Kontynent afrykański reprezentowany jest dotąd tylko przez Postępowy Związek Senegalu.

Z Oceanii i pozostałych rejonów należą: Postępowa Partia Pracy Bermudów, Maltańska Partia Pracy, Ludowa Partia Narodowa Jamajki, Socjaldemokratyczna Partia Pracy Mauritiusa (łącznie cztery partie).

Polityczne oblicze współczesnego ruchu socjaldemokratycznego w krajach „trzeciego świata” oraz, jego zasięg i wpływy polityczne uwarunkowane są przede wszystkim historycznym rozwojem tych krajów, ale także aktualną sytuacją. Specyfika narodowych warunków, w jakich te partie działają, wpływa na istotne różnice programowe i polityczne; jednocześnie mają one wiele wspólnych cech ideologicznych, a w krajach Ameryki Południowej – także programowych.

Szukając odpowiedzi na pytanie, jakie przyczyny sprawiły, że partie socjaldemokratyczne nie są zbyt liczne ani też nie mają rozległych wpływów w masach, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na warunki, w jakich w krajach „trzeciego świata” rozwija się każdy ruch polityczny. Składają się na nie – w większości wypadków – następujące komponenty: sprawowanie władzy politycznej przez burżuazję, archaiczna struktura społeczna i mała liczebność proletariatu, niska świadomość polityczna, apatia i brak większej aktywności zawodowo-społecznej, dominująca rola wierzeń religijnych, wreszcie skrajna nędza i ogólne zacofanie. Stąd też głównie wynika ogromne zróżnicowanie ruchu socjaldemokratycznego krajów rozwijających się: obok dążeń do bardziej elastycznej taktyki działania odpowiednio do konkretnych warunków, obok postulatów bardziej sprawiedliwego niż dotychczas podziału bogactw naturalnych i dochodu narodowego częste są działania na rzecz neokolonializmu, popieranie wszelkich koncepcji kapitalistycznych, brak ich zwalczania lub choćby oficjalnego potępienia.

Niektóre partie socjaldemokratyczne na kontynencie południowoamerykańskim – np. w Chile (do 11 września 1973 roku), Paragwaju, Peru, Urugwaju, Wenezueli czy w Kostaryce – mają charakter zdecydowanie antyimperialistyczny, co przejawia się zarówno w ich polityce wobec własnej burżuazji, jak i w próbach zbliżenia się do komunistów.

Dążą one – zwłaszcza w ostatnich latach – do urzeczywistnienia stosunkowo szerokiego programu reform społecznych, walczą o wolność i swobody demokratyczne, a przede wszystkim o możliwość prowadzenia własnej, niezależnej od mocarstw imperialistycznych

polityki zagranicznej i wewnętrznej. Negatywny stosunek lewicy socjalistycznej w Ameryce Łacińskiej do Międzynarodówki Socjalistycznej dowodzi, że „demokratyczny socjalizm” nie zaspokaja aspiracji prawdziwie demokratycznego ruchu. Co więcej, niejednokrotnie nie odpowiada on nawet postępowym kołom burżuazji krajów, przed którymi stoi problem wyzwolenia narodowego.

Partie socjaldemokratyczne w innych krajach – np. w Indonezji, Birmie czy Indiach – w wielu podstawowych sprawach zajmują natomiast stanowisko bardziej prawicowe i reakcyjne niż nawet tradycyjne partie burżuazyjne.

Socjaldemokracja z wielkim trudem przystosowuje się do przemian zachodzących w krajach rozwijających się. W przeszłości większość przywódców socjaldemokracji zachodnioeuropejskiej poświęcała mało uwagi problemom walki wyzwolenczej krajów kolonialnych i zależnych. Wielu spośród nich widziało w tych narodach jedynie podmiot rozwoju historycznego, sądząc, że wyzwolenie przyniesie im nie ich własna walka, poparta przez siły rewolucyjne świata, lecz ruch robotniczy i demokratyczny metropolii. Uznając prawo narodów uciskanych do niepodległości, partie socjaldemokratyczne nie uczyniły nic, by pomóc im wyzwolić się. Prowadząc politykę współpracy z burżuazją, przywódcy niektórych partii nierzadko popierali politykę kolonialną rządów krajów kapitalistycznych, niekiedy zaś występowali przeciwko ruchom wyzwolenczym w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej. Oczywiście, w partiach socjaldemokratycznych, przede wszystkim krajów nie posiadających kolonii (kraje skandynawskie, Szwajcaria, Austria) było wielu działaczy, którzy sympatyzowali z narodami uciskanymi i starali się udzielać im pomocy. Nie oni jednak określali stanowisko socjaldemokracji zachodnioeuropejskiej. Dominująca była linia socjalistów Wielkiej Brytanii, RFN, Francji, Belgii czy Holandii.

Te czołowe partie Międzynarodówki Socjalistycznej konsekwentnie broniły poglądu o niezmiennie postępowej roli kapitalizmu w koloniach i krajach zależnych, rozpowszechniając m.in. tezę, jakoby

kapitalizm przez rozwój sił wytwórczych w tych krajach zarazem dekolonizował je. Stąd jednocześnie wynikał ich negatywny stosunek do ruchów narodowowyzwoleńczych w krajach „trzeciego świata”. W rezolucji II Kongresu MS w Mediolanie (1952) napisano m.in.: „Narody kolonialne podbite przez kraje cywilizowane znajdowały się na wyjątkowo niskim, a nawet prymitywnym poziomie rozwoju. Dlatego też i pod ich panowaniem nie zdołały tego zacofania przezwyciężyć w stopniu choćby dostatecznym. Wynika stąd, że natychmiastowe ich wyzwolenie i niepodległość oznaczałyby w praktyce nie krok naprzód, w kierunku kształtowania kultury narodowej, ale przede wszystkim powrót do poprzedniego stanu barbarzyństwa”⁵⁹.

Jest rzeczą charakterystyczną, że we wspomnianej rezolucji zaliczono do krajów kolonialnych, które rzekomo jeszcze nie dojrzały do niepodległości narodowej, także Indie, Indonezję i inne kraje Dalekiego Wschodu.

Niezdolność partii socjaldemokratycznych do udzielenia odpowiedzi w fundamentalnych kwestiach nurtujących narody krajów wyzwolonych była szczególnie wyraźna na tle programu sformułowanego przez międzynarodowy ruch komunistyczny. Jako przeciwwagę stanowiska partii komunistycznych przywódcy socjaldemokracji wysunęli program, którego projekt został przedłożony VII Kongresowi MS w Rzymie w 1961 roku. Kongres odbywał się pod pretensjonalnym hasłem: „Nowe kraje i nowe pokolenia za socjalizmem”. Po raz pierwszy na kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej obecni byli przedstawiciele krajów afrykańskich Madagaskaru, Tanganiki, Ugandy, Nigerii, Senegalu i Kamerunu. Kongresowi przedłożono do zaakceptowania dokument pod tytułem „Świat dziś – socjalistyczna perspektywa”. W odróżnieniu od programu MS z 1951 roku problemom krajów rozwijających się poświęcono w nim dużo miejsca. Lecz podjęta przez przywódców zachodnioeuropejskich socjaldemokratów

⁵⁹ *II Congress, Milan 17–21 October 1952*, „Socialist International Information”, t. II.

próba uzyskania poparcia przedstawicieli narodów wyzwolonych nie przyniosła sukcesu. Przedstawiciele krajów Azji i Afryki byli zaskoczeni antykomunistycznym, prozachodnim i pronatowskim charakterem zaproponowanej deklaracji. Wystąpili oni ze zdecydowaną krytyką tego dokumentu. Organizatorom kongresu nie pozostało nic innego, jak przyjąć uchwałę o dalszym jej opracowaniu.

W następnych latach partie socjaldemokratyczne próbowały dostosować swą politykę do nowych warunków, jakie ukształtowały się w krajach „trzeciego świata”. Międzynarodówka Socjalistyczna i poszczególne partie socjaldemokratyczne powołały specjalne misje dla badania stanu rzeczy w tych krajach, umocnienia kontaktów z organizacjami demokratycznymi i narodowowyzwoleńczymi. Dla opracowania jednolitej polityki socjaldemokratów powołano w ramach MS komitet krajów rozwijających się.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przywódcy europejskiej socjaldemokracji podejmowali wysiłki, by zyskać dla swego stanowiska aprobatę w organizacjach narodowowyzwoleńczych krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Nie przyniosły one wszakże oczekiwanego powodzenia. Jest charakterystyczne, iż sam proces wyzwalań byłych krajów kolonialnych i zależnych socjaldemokracja przedstawiała w postaci wypaczonej. Tak np. w projekcie deklaracji MS dyskutowanym na VII Kongresie w 1961 roku mówiło się, że w latach powojennych przeszło 25 krajów Azji i Afryki „wyzwoliło się z zależności kolonialnej i zyskało całkowitą wolność i niezależność” i że „w wielu wypadkach ta historyczna metamorfoza o światowej doniosłości – unikalna w dziejach – nastąpiła w sposób pokojowy, przy aprobacie i aktywnej współpracy krajów, które były niegdyś mocarstwami kolonialnymi”⁶⁰.

Ideologowie socjaldemokratyczni błędnie interpretowali również istotę panowania imperialistycznego w krajach kolonialnych

⁶⁰ VII Congress, Rome 23–27 October 1961, „Socialist International Information”, t. XI.

i zależnych. Charakteryzowali je jako polityczne panowanie metropolii nad koloniami. Dlatego ogłoszenie krajów kolonialnych politycznie niezależnymi uważali za likwidację polityki imperialistycznej i kolonialnej w ogóle; problem neokolonialistycznego panowania ekonomicznego w krajach wyzwolonych pomijano milczeniem. Niewłaściwie przedstawiano również stosunki wzajemne między głównymi krajami kapitalistycznymi i państwami rozwijającymi się. Jawnie jednostronnie i tendencyjnie tłumaczyli działacze socjaldemokratyczni ekonomiczną sytuację krajów „trzeciego świata”, ograniczając się zazwyczaj do wskazywania na ogólne zacofanie dziejowe, szybki wzrost liczby urodzeń itp. i nie chcąc uznać, że główną odpowiedzialność ponosi imperializm, który ograbił w ciągu dziesięcioleci narody i nadal wzbogaca się ich kosztem, stosując metody neokolonialne.

Partie socjaldemokratyczne i MS przyjęły niemało rezolucji i programów, które zawierały różne projekty i życzenia na temat, co uczynić winny kraje wyzwolone dla przezwyciężenia swego zacofania. Wszystkie te życzenia i propozycje sprowadzały się jednakże w zasadzie jedynie do modernizacji gospodarki w ramach istniejących stosunków społeczno-ekonomicznych i ignorowały konieczność dokonania głębokich rewolucyjnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. Omijano problemy nacjonalizacji obcej własności, reform rolnych, ograniczenia własności prywatnokapitalistycznej, rozwoju sektora państwowego i in. Sporo mówiono także o tym, że kraje wyzwolone potrzebują pomocy krajów rozwiniętych. Jednak motywem rzeczywistym tej troski były zawsze nie tyle interesy krajów „trzeciego świata”, co interesy głównych krajów kapitalistycznych.

Teoretyczną podstawę wyżej przedstawionych poglądów stanowi przyjęte *a priori* przez ideologów socjaldemokracji założenie, iż kraje, które mimo przeszkód uzyskują niepodległość, będą szły drogą rozwoju kapitalistycznego.

Tezy tej nie wypowiada się wprawdzie otwarcie. Właściwym dla doktryny socjaldemokratycznej jej kamuflażem jest koncepcja

tw. trzeciej drogi. O rzeczywistych treściach tej koncepcji rozwoju świadczy stosunek socjaldemokracji do wszystkich ważniejszych problemów tych krajów. Przede wszystkim socjaldemokraci negatywnie odnoszą się do uprzemysłowienia, a w tych wypadkach, kiedy popierają ten proces, uzależniają go od ścisłej współpracy z państwami kapitalistycznymi. Twierdzi się mianowicie, że tylko mocarstwa zachodnie mogą zapewnić krajom zacofanym niezbędne kapitały, technikę, a przede wszystkim system „wolności politycznej”, który jest podstawą wszelkiego rozwoju. Uzasadnia się także, że umacnianie więzów między państwami zachodnimi a państwami Azji i Afryki może we współczesnych warunkach napotykać poważne trudności. Dlatego kraje rozwijające się powinny zajmować się np. wstępnym przetwórstwem swoich surowców, z zachowaniem w rękach krajów uprzemysłowionych podstawowych procesów technologicznych. Należy podkreślić, że socjaldemokraci nie ograniczają się do głoszenia koncepcji „trzeciej drogi”. Międzynarodówka Socjalistyczna, poszczególne partie poświęcają wiele wysiłków i środków, aby wprowadzić na tereny krajów rozwijających się międzynarodowe monopole oraz utrzymać ich ekonomikę w sferze systemu kapitalistycznego.

Wobec postępującej radykalizacji ruchu narodowowyzwoleńczego socjaldemokracja podejmuje próby wypracowania bardziej elastycznej linii politycznej, aby wyjść z impasu i zwiększyć swoje wpływy w strefie krajów „trzeciego świata”. Już w 1955 roku Międzynarodówka Socjalistyczna opublikowała nowy dokument programowy w kwestii kolonialnej, z którego usunięto otwarcie antykomunistyczne sformułowania i w którym przyznano narodom kolonialnym prawo do samookreślenia. VI i VII Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej (1959 i 1961 r.) rzuciły hasło nowego, sprawiedliwego podziału bogactw światowych. Wszystkie te hasła były jednak formułowane w sposób nader mglisty, natomiast w praktyce politycznej socjaldemokracja udzieliła pełnego poparcia neokolonializmowi. Używano w tym celu takich np. haseł, jak:

zwiększenie wywozu kapitału z wysoko rozwiniętych krajów do krajów rozwijających się, udzielenie krajom rozwijającym się pomocy technicznej i gospodarczej w wysokości co najmniej 1% dochodu narodowego rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

W rezolucjach nie było, naturalnie, żadnej wzmianki o istnieniu neokolonializmu, a tym bardziej o potrzebie jego potępienia. A należy podkreślić, iż działo się to w okresie, kiedy większość partii socjalistycznych pod naciskiem nastrojów społecznych w swych krajach musiała włączyć do swych politycznych programów postulaty walki przeciwko neokolonializmowi, uprzemysłowienia swych krajów, wreszcie wyrównania przez imperialistów szkód, jakie wyrządził kolonializm. Postulaty te zostały jednak sprowadzone w znacznej mierze do czysto formalnych apeli, ponieważ międzynarodowa socjaldemokracja była zbyt słaba, by wcielić je w życie.

Warto przypomnieć, że liczni afrykańscy i azjatyccy socjaliści, którzy uczestniczyli w VI i VII Kongresach Międzynarodówki Socjalistycznej, ostro krytykowali powierzchowne traktowanie kwestii kolonialnej, chociaż na obu kongresach figurowała ona w programie na czołowym miejscu. Przewodniczący Socjalistycznej Partii Indii, Mehta⁶¹, w swym wystąpieniu na VII Kongresie oświadczył, że jeżeli socjaldemokracja nie podejmie rzeczywistej walki przeciwko kolonializmowi, to narody odwrócą się od niej, a „owoce ich przebudzenia zbierze ktoś inny”.

Swego rodzaju punktem przełomowym w stosunkach między socjalistami Ameryki Łacińskiej a Międzynarodówką Socjalistyczną stała się rewolucja kubańska, która zapoczątkowała nowy etap historyczny w ruchu rewolucyjno-wyzwoleńczym tego kontynentu. Rewolucja na Kubie doprowadziła do krystalizacji postaw politycznych w wielu kwestiach. Określiła ona ściśle, gdzie przebiega front walki na tym kontynencie, cierpiącym podwójne uzależnienie

⁶¹ Dwa lata później, tj. w 1963 r., Mehta przeszedł z ruchu socjalistycznego do Kongresu Narodowego i był przez szereg lat ministrem w rządzie centralnym.

i wyzysk – od kapitału amerykańskiego oraz rodzimej reakcji, przy czym przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej znaleźli się po jednej, a większość szeregowych członków partii socjalistycznych Ameryki Łacińskiej – po drugiej stronie. W rezultacie Sekretariat do Spraw Ameryki Łacińskiej faktycznie przerwał swą działalność. Przestał się też ukazywać południowo-amerykański biuletyn Międzynarodówki Socjalistycznej. Sama Międzynarodówka dość pesymistycznie oceniła swe perspektywy w Ameryce Łacińskiej, upatrując przyczyny niepowodzeń w tym, że partie, które powinny były stać się jej podporą, Wbrew oczekiwaniom „nie potrafiły przystosować swych idei i polityki do realnej współczesności”. Międzynarodówka stawia teraz często w tym rejonie świata na tzw. partie ludowe o charakterze liberalno-burżuazyjnym. Kilka tych partii przyjęło w ostatnim okresie do Międzynarodówki Socjalistycznej. Znalazła się wśród nich „Aprista”. Mimo wszystkich trudności socjaldemokraci zwracają coraz większą uwagę na Amerykę Łacińską. W tym kontekście należy, wydaje się, rozpatrywać wypowiedziane w latach rewolucyjnych przemian w Chile zapewnienia o pomocy dla rządu Salvadora Allende, a ostatnio protest przeciw brutalnym metodom likwidacji demokratycznych sił tego kraju.

W obliczu krachu systemu kolonialnego i przekształcenia ruchu narodowowyzwoleńczego w istotny czynnik polityki światowej ujawnia się w całej rozciągłości kryzys ideowy socjaldemokracji. Wielu jej działaczy daje wręcz do zrozumienia, że jest to niezwykle istotny problem, od którego zależy perspektywa socjaldemokracji jako ruchu międzynarodowego. Znany działacz socjaldemokratyczny, Holender J. Tinbergen, w artykule *Socjalizm w skłóconym świecie* pisał np.: „Demokratyczni socjaliści będą mogli odgrywać chociażby skromną rolę na arenie polityki światowej tylko pod warunkiem, że zdobędą się na wspólny program międzynarodowy, odpowiadający interesom ludów współczesnego świata. Ruch nasz

jest ze swej istoty ruchem internacjonalistycznym, lecz nie dotrzymał kroku obecnemu etapowi przemian i pozostał w swym charakterze ruchem europejskim”⁶².

Jeszcze bardziej zdecydowanie myśl tę wyraził były przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, nieżyjący już Alsing Anderson, podczas otwarcia sesji Rady Międzynarodówki w Oslo 2 czerwca 1962 roku. Podkreślając żywotne znaczenie, jakie ma dla socjaldemokracji znalezienie wspólnego języka z „trzecim światem”, oświadczył, że: „Międzynarodówka Socjalistyczna musi albo rozwijać się, albo umrzeć”⁶³.

Jak stwierdził z goryczą organ prawicy Labour Party „Socialist Commentary”, można było oczekiwać, „że właśnie demokratyczny socjalizm stanie się ideologią panującą wśród młodych narodów. Niestety, tak się nie stało [...]. Głównie dążenie narodów w tych krajach określiła logika walki o niezawisłość, ta zaś pchała je ku temu, by na czołowe miejsce wysuwać wszędzie problem rozwoju ekonomicznego. Jednakże podstawowe postulaty demokratycznego socjalizmu popadły w konflikt z wymogami rozwoju ekonomicznego”⁶⁴.

W tym duchu wypowiadał się również jeden z najbardziej autorytatywnych wśród socjalistów znawca zagadnień ruchu narodowowyzwoleńczego, sędziwy działacz Labour Party, F. Brockway, oświadczając, że „prawdziwie światowy ruch demokratycznego socjalizmu będziemy mieli tylko wtedy, kiedy socjaliści europejscy zerwą z zachodnim aliansem kapitalistycznym, będą działać na rzecz pokoju [...] i kiedy znowu zaczną wierzyć w socjalizm”⁶⁵.

Jeszcze raz potwierdził słabość (wpływów socjaldemokracji poza kontynentem europejskim XII Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w Wiedniu w 1972 roku. W referacie otwierającym

⁶² „Socialist International Information” 1962, nr 1, s. 6.

⁶³ Tamże, s. 3.

⁶⁴ „Socialist Commentary” maj 1961.

⁶⁵ „Tribune”, 15. VI. 1962 r.

dyskusję w komisji do spraw rozwoju krajów „trzeciego świata” przedstawiciel Danii, K. B. Andersen, zauważył m.in.: „Kiedy i w jaki sposób Międzynarodówka Socjalistyczna opracuje program współpracy pomiędzy krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się? Ciągłe brakuje nam definicji internacjonalistycznych i demokratycznych zasad w tej dziedzinie. Mamy uzasadnione podstawy do niezadowolenia z tego, że kraje rozwijające się nie odczuwają rosnącej atrakcyjności demokratycznego socjalizmu, wiedząc jednocześnie, że nie uczyniliśmy w przeszłości szczególnego wysiłku dla wzbudzenia ich zainteresowania naszym programem. Jak zabezpieczyliśmy się przed tym, żeby kraje rozwijające się nie traktowały naszego programu jako współpracy z neokolonializmem?”⁶⁶

Z powyższych wypowiedzi i ocen wynika historyczna ograniczoność ideologii socjaldemokracji, która nie jest zdolna do sformułowania pozytywnej alternatywy rozwiązania nabrzmiałych problemów ekonomicznych i społecznych krajów rozwijających się, oraz programowa wręcz niemoc wobec ich dążeń narodowowyzwoleńczych.

W ostatnim okresie Międzynarodówka Socjalistyczna podejmuje wysiłki zmierzające do wyjścia w swej politycznej działalności poza tradycyjny teren Europy. Jak oświadczył na X Kongresie w Sztokholmie w 1966 roku sekretarz generalny Międzynarodówki, A. Carthy, „jednym z najważniejszych zadań Międzynarodówki obecnie i w przyszłości będzie praca w krajach rozwijających się”. X Kongres powołał w tym celu specjalny komitet. Również ożywiona została działalność Sekretariatu do Spraw Ameryki Łacińskiej. Postanowiono jednocześnie zacieśnić stałe kontakty pomiędzy Biurem Międzynarodówki a komitetami narodowymi na tym kontynencie.

16 VII 1969 roku, podczas XI Kongresu w Eastbourne, odbyło się zamknięte posiedzenie poświęcone problemom Ameryki Łacińskiej. W grudniu 1969 roku Biuro Międzynarodówki Socjalistycznej podjęło decyzję o udziale przedstawicieli Międzynarodówki

⁶⁶ *Protokół XII Kongresu MS* (maszynopis powielony).

w pierwszej konferencji demokratycznej lewicy Ameryki Łacińskiej w lutym 1970 roku w Kostaryce. Konferencja zakończyła się jednak niepowodzeniem. Z myślą o likwidacji krytykowanych zaniedbań stworzone zostało w marcu 1970 roku na konferencji w Wellington Biuro Koordynacyjne Partii Socjaldemokratycznych Krajów Azji, Australii i Oceanii (z siedzibą w Singapurze), działające na prawach autonomicznej organizacji regionalnej Międzynarodówki Socjalistycznej. Warto podkreślić, że inicjatorem utworzenia tych ośrodków była SPD, co wiązało się z planami ekspansji gospodarczej RFN w krajach rozwijających się.

Aktywność Międzynarodówki Socjalistycznej na terenie Azji przejawiała się w ostatnim okresie w różnych przedsięwzięciach. W maju 1972 roku odbyła się w Singapurze pierwsza konferencja organizacji, która przyjęła nazwę „Socjalistyczna Organizacja Azji i Pacyfiku”. W skład jej weszły: Partia Akcji Ludowej Singapuru, Socjalistyczna Partia Indii, Partia Akcji Demokratycznej Malezji, Zjednoczona Partia Socjalistyczna Korei Południowej, a także Australijska Partia Pracy i Partia Pracy Nowej Zelandii, Socjalistyczna Partia Japonii i Socjaldemokratyczna Partia Japonii oraz Izraelska Partia Pracy.

Konferencja w Singapurze poza przyjęciem deklaracji o propagowaniu i utrwalaniu „demokratycznego socjalizmu” w Azji i rejonie Pacyfiku sformułowała szereg konkretnych postulatów, jak: wznowienie kontaktów z partiami socjalistycznymi Indonezji, Birmy i Nepalu; rozwój handlowo-gospodarczy, utrzymywanie więzi między krajami tego rejonu (zwracając szczególną uwagę na problem nawiązania przyjacielskich stosunków krajów azjatyckich z Chinami); zaprzestanie wojny w Wietnamie i przekształcenie rejonu Pacyfiku w strefę nieuzbrojoną.

Przywódcy Międzynarodówki Socjalistycznej usiłują również rozciągnąć wpływy socjaldemokracji na niektóre kraje Afryki. Do czasu XIII Kongresu Międzynarodówka nie miała w swym składzie ani jednej partii, która by reprezentowała kontynent afrykański. Próbowano

nawiązać kontakty z Arabskim Związkiem Socjalistycznym. Spośród krajów Afryki szczególną uwagę poświęca się Tanzanii, Zambii, Ugandzie, Senegalowi, Tunisowi i Algierii.

Niektóre partie socjaldemokratyczne w ostatnim okresie przejawiają solidarność z wyzwolenczymi, a także partyzanckimi ruchami w Afryce Południowej. Szwedzcy i duńscy socjaldemokraci okazują im nawet niewielką pomoc materialną. Brytyjska Labour Party utworzyła fundusz pomocy narodowyzwolenczemu ruchowi Afryki Południowej. Holenderska Partia Pracy wezwwała partie socjaldemokratyczne do zebrania środków na poparcie ruchów wyzwolenczych w Afryce Południowej, ogłaszając kampanię zbiórki na 1.V.1972 r.

Rezolucja XII Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej w sprawie „trzeciego świata” również nawiązała do sytuacji w Afryce Południowej. W rezolucji tej Kongres „życzy powodzenia” partiom, które okazują pomoc antyimperialistycznym ruchom, i zwraca się do socjaldemokratów innych krajów, by szukali „odpowiednich dróg”.

Różnorodne są motywy nie słabnącego zainteresowania współczesnej socjaldemokracji procesami zachodzącymi w krajach „trzeciego świata”. W części wynika ono ze szczerego i powszechnego poparcia i sympatii mas członkowskich partii socjaldemokratycznych dla wyzwolenczej walki narodów i chęci poprawy ich tragicznego losu. Przywódcy Międzynarodówki Socjalistycznej wiążą natomiast deklarowane poparcie dla krajów rozwijających się z nadziejami na podniesienie prestiżu socjaldemokracji na arenie międzynarodowej. Dla niektórych zaś polityków socjaldemokratycznych główną intencją angażowania się w tej strefie świata jest dążność do przeciwstawienia się rosnącym wpływom krajów socjalistycznych oraz ruchowi komunistycznemu.

Należy zauważyć, że w stanowisku partii socjaldemokratycznych wobec problemów „trzeciego świata” nie brak też momentów konstruktywnych. Partie te w ostatnich latach zaczęły bardziej

obiektywnie naświetlać sytuację w krajach Afryki i Ameryki Łacińskiej. Socjaldemokraci przytaczają liczne fakty charakteryzujące zacofanie gospodarcze i kulturalne tych krajów, jak: nędza i analfabetyzm mas pracujących, brak odpowiednich systemów oświaty oraz ochrony zdrowia, wzrastająca rozpiętość między stopą życiową w krajach rozwiniętych i w krajach „trzeciego świata”. Przestrzegają, że sytuacja ta nie może być dłużej tolerowana, że kryje w sobie groźbę poważnych konfliktów społecznych i międzynarodowych, podkreślają konieczność pilnego podjęcia środków zaradczych.

W szeregu dokumentów i w poszczególnych pracach ideologowie socjaldemokracji rozważając sposoby rozwiązywania przez kraje rozwijające się ich żywotnych problemów, obok propozycji bardzo ogólnikowych i nierealnych projektów wskazują środki, które mogą być wielce przydatne. Dotyczy to np. różnych propozycji w sprawie wzrostu gospodarczego, niektórych konkretnych programów rozwoju rolnictwa, przemysłu, transportu, handlu. Istotne jest to, że w projektach socjaldemokratów zwraca się obecnie szczególną uwagę na rozwój państwowego sektora ekonomiki, wprowadzanie kontroli państwowej nad wykorzystywaniem zasobów naturalnych i środków finansowych, na efektywniejsze gospodarowanie zasobami ludzkimi.

Popieranie przez ideologów socjaldemokracji niektórych idei i tendencji o pozytywnym charakterze nie oznacza bynajmniej, że zrewidowali oni całkowicie swe dotychczasowe poglądy. Również obecnie trwają pod wieloma względami na dawnym stanowisku. Niesłuszne byłoby jednak ignorowanie zaznaczających się pozytywnych zmian. Przesunięcia te nie są przypadkowe, przejściowe, uwarunkowane jedynie subiektywnymi rachubami i dążeniami, lecz spowodowane zostały poważnymi przemianami w skali światowej. Stały się one możliwe w rezultacie sukcesów ruchu narodowowyzwoleńczego, głębokiego zwrotu w sytuacji międzynarodowej na rzecz pokoju i socjalizmu, nacisku kół demokratycznych w krajach kapitalistycznych, wzrostu sił lewicowych w samym ruchu socjaldemokratycznym.

Perspektywiczne przewidywania socjaldemokracji dotyczące polityki międzynarodowej cechuje pewna kategoriyczność, z jaką ostrzega się przed przyszłym konfliktem między krajami uprzemysłowionymi a rozwijającymi się. Twierdzi się mianowicie, że pod koniec obecnego stulecia wszelkie problemy sytuacji międzynarodowej ustąpią miejsca konfrontacji między „bogatą Północą a ubogim Południem” świata. Możliwe, że takie ujęcie problemu pozostaje w związku z socjaldemokratycznym programem znacznego zwiększenia pomocy gospodarczej dla „trzeciego świata” i ma spełnić rolę swego rodzaju straszaka.

Jak dotąd, usiłowania socjaldemokracji zmierzające do przełamania swoistej bariery europejskiej nie przyniosły widocznych rezultatów. Również kongres wiedeński Międzynarodówki mógł jedynie pozostawić ten problem jako zadanie na przyszłość. „Można oczekiwać – stwierdził w swym sprawozdaniu sekretarz generalny, Hans Janitschek – że w najbliższych latach opracowane zostaną konstruktywne plany stworzenia bardziej bojowej i bardziej realistycznej Międzynarodówki, co doprowadzi do szybkiego wzrostu liczby członków i rozszerzenia wpływów Międzynarodówki w trzecim świecie”.

Konieczność generalnej zmiany kursu ideologicznego wobec „trzeciego świata” sygnalizował w 1976 roku w imieniu Międzynarodówki Socjalistycznej B. Kreisky: „Umocnienie demokracji – stwierdził – wymaga szerszych sojuszków, zwania naszych własnych szeregów i nawiązania współpracy z ruchami politycznymi Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej, które co prawda nie odpowiadają naszym kryteriom statutowym, ale mają jakieś wstępne warunki i przesłanki rozwoju demokracji w przyszłości [...]. Na kontynentach tych panuje sytuacja, w której demokracja polityczna nie musi stanowić koniecznej pierwszej fazy demokratyzacji społeczeństwa [...]. Musimy zająć bardziej otwartą postawę wobec trzeciego świata, aby nie utracić kontaktu z rzeczywistością”⁶⁷.

⁶⁷ „Die neue Gesellschaft” 1976, nr 7, s. 602.

Państwa kapitalistyczne Europy, zaniepokojone rosnącą od kilku lat solidarnością polityczną krajów rozwijających się w obronie własnych bogactw naturalnych i w żądaniu sprawiedliwych zasad wymiany gospodarczej – postanowiły wykorzystać międzynarodową pozycję socjaldemokracji dla poparcia swych interesów w tej strefie.

Dobitna klęska militarna i polityczna Stanów Zjednoczonych na Półwyspie Indochińskim, w wyniku której zmienił się istotnie układ sił politycznych w całej południowo-wschodniej Azji oraz w rejonie Pacyfiku, stała się przyczyną gorączkowych zabiegów Międzynarodówki Socjalistycznej, zmierzających do aktywizacji wszystkich pozostałych jeszcze prokapitalistycznych sił na tym obszarze. Celowi temu służyło też specjalne posiedzenie Biura MS w maju 1975 roku w Adelajdzie (Australia), na którym podjęto uchwałę o utworzeniu nowego regionalnego biura Międzynarodówki obejmującego partie: Australii, Japonii, Indii, a także Korei Południowej, Malezji, Izraela i Singapuru. Siedzibą nowego biura ma być Canberra (Australia). Jednocześnie Międzynarodówka postanowiła reaktywować działalność Socjalistycznej Partii Wietnamu (Południowego), której przewodniczący Co Van Hai od lat przebywa na emigracji w Paryżu. Co Van Hai odwiedził kolejno europejskie partie socjaldemokratyczne, u których zabiegał o pomoc dla swej partii, ogłaszając, że wkrótce wraca do Wietnamu Południowego. W lipcu 1975 roku Biuro Międzynarodówki powołało też (na wzór portugalski) komitet pomocy Wietnamowi Południowemu i Socjalistycznej Partii Wietnamu.

W ostatnim okresie wzrastało również zainteresowanie Międzynarodówki Socjalistycznej kontynentem afrykańskim, zarówno jego arabską, jak też murzyńską częścią. Dzięki zakulisowym zabiegom polityków socjaldemokratycznych podpisano w 1975 roku tzw. konwencję z Lome, w której państwa członkowskie EWG uzyskały nadzwyczaj korzystne warunki importu surowców z 24 państw afrykańskich, zdobywając jednocześnie – za pomocą określonej polityki kredytów i dotacji – faktyczny wpływ na kierunek rozwoju

gospodarczego znacznej części kontynentu Afryki. W marcu 1975 roku kraje Mahrebu (Algieria, Tunis i Libia) odwiedziła delegacja Międzynarodówki pod kierownictwem Kreisky'ego. Jak oświadczył później w wywiadzie Kreisky, delegacja z jednej strony sondowała poglądy polityków tych krajów na możliwość pokojowego rozwiązania konfliktu izraelsko-arabskiego (ujawniając jakoby pozytywną ewolucję w tej sprawie), z drugiej zaś strony usiłowała zachęcić przywódców „socjalizmu arabskiego” do większej aktywności na forum międzynarodowym, szczególnie w sprawach polityki naftowej. Ustalono, że rozmowy będą kontynuowane w przyszłości w szerszym gronie. W kwestii polityki naftowej można przypuszczać, że socjaldemokracja pragnęłaby zmontować blok państw manewrujący między głównymi producentami i głównymi konsumentami ropy naftowej, zwłaszcza spośród europejskich krajów kapitalistycznych.

Kilka krajów czarnej Afryki odwiedził w czerwcu 1975 roku sekretarz Międzynarodówki H. Janitschek w związku z przygotowaniami do konferencji socjalistów europejskich i afrykańskich w Tunisie. Głównym tematem tej konferencji uczyniono kwestię pomocy socjaldemokracji dla socjalistów afrykańskich w „tworzeniu demokratycznych struktur społecznych”.

Dogodnym pretekstem dla aktywizacji Międzynarodówki w Ameryce Łacińskiej były jej działania związane ze sprawą Chile. Organizowano liczne akcje demonstracyjno-propagandowe, zakrojone na mniejszą skalę akcje pomocy uchodźcom chilijskim (torpedowane zresztą czasem przez rządy socjaldemokratyczne, jak np. w RFN) oraz protesty przeciwko juncie Pinocheta.

Zapotrzebowanie na aktywność socjaldemokracji w „trzecim świecie” określone jest również interesami burżuazji europejskiej, która podjęła rozgrywkę z kapitałem amerykańskim o wpływy w tej strefie. Politycy amerykańscy zapowiadają otwarcie, iż będą prowadzić w stosunku do „trzeciego świata” własną, odrębną politykę, posługując się wobec narodów tego obszaru – stale zagrożonych głodem

– „bronią rolniczą” w postaci nadwyżek żywności. Kapitał europejski, jak wiadomo, takiej broni nie posiada. W określonym stopniu ma ją zastąpić socjaldemokracja, organizując pomoc na rzecz rozwoju oraz platformę dialogu politycznego. W ostatnich latach partie europejskie i rządy socjaldemokratyczne brały aktywny udział w przygotowaniu i realizacji korzystnych dla państw kapitalistycznych umów gospodarczych z krajami rozwijającymi się (szczególnie na kontynencie afrykańskim i południowoamerykańskim); jednocześnie przeprowadzały szereg akcji propagandowo-politycznych, usiłując wykazać, iż w stosunkach z tymi krajami socjaldemokracja zajmuje antykapitalistyczne stanowisko, solidaryzuje się z ich podstawowymi postulatami gospodarczymi pod adresem świata kapitalistycznego i aprobeuje rewolucyjne metody walki o przemiany społeczne. Przykładem tego działania była konferencja czołowych przywódców socjaldemokracji europejskiej z przedstawicielami partii i ruchów politycznych Ameryki Łacińskiej o poglądach zbliżonych do socjaldemokracji, odbyta w czerwcu 1976 roku w Caracas.

Na konferencji tej przyjęta została formuła, która ma stanowić podstawę przyszłych sojuszków. „Każdy kraj – stwierdza uchwała konferencji – i każdy region musi wypracować własną drogę do wolności, demokracji i sprawiedliwości społecznej, odpowiednio do rzeczywistości w nim istniejącej i w powiązaniu z wymogami rosnącej solidarności międzynarodowej”⁶⁸. Formuła ta stanowiła, z jednej strony, uznanie prawa narodów „trzeciego świata” do własnych form ustrojowych, w tym również antykapitalistycznych, wyrażała również akceptację rewolucyjnej drogi przemian społecznych, a z drugiej strony zawierała apel socjaldemokracji o poparcie jej polityki międzynarodowej. Solidarność międzynarodowa zgodnie z intencjami zawartymi w tym sformułowaniu miałyby oznaczać zarówno wspólny front przeciwko Stanom Zjednoczonym, jak i przeciwko państwom

⁶⁸ *The International 1972–1976, Report of the Bureau on the activities of the Socialist International*, London 1976, s. 11.

socjalistycznym. Również w tej płaszczyźnie socjaldemokracja chce spełniać rolę trzeciej siły. Rezultatem aktywnej działalności socjaldemokracji europejskiej na kontynencie południowoamerykańskim było zawarcie – podobnej do konwencji z Lorne – umowy z krajami basenu karaibskiego, w ostrej rywalizacji z kapitałem amerykańskim.

XIII Kongres Międzynarodówki w Genewie (listopad 1976 r.) potraktował problemy rozwoju krajów „trzeciego świata” oraz koncepcje ukształtowania nowego ładu ekonomicznego w stosunkach z tymi krajami raczej ogólnikowo. Czysto spektakularny gest stanowiło powierzenie referatu dotyczącego polityki socjaldemokracji wobec „trzeciego świata” nowo wybranemu wiceprzewodniczącemu Międzynarodówki – prezydentowi Senegalu L. S. Senghorowi.

W specjalnej rezolucji „W sprawie międzynarodowej solidarności gospodarczej” stwierdzono wyraźnie, iż „kapitalistyczny system bezplanowej gospodarki wolnorynkowej, dominujący w przeważającej części świata, zawiódł haniebnie, jeśli chodzi o ustanowienie harmonijnych stosunków gospodarczych między narodami lub zapewnienie odpowiedniego poziomu życia [...]. W rezultacie powstały olbrzymie, nie do zaakceptowania różnice w poziomie życia narodów. W skali światowej jesteśmy świadkami istnienia skrajnej nędzy wśród wielkiego bogactwa; milionowe masy producentów nie są w stanie znaleźć pracy i produkować towarów niezbędnych dla milionów konsumentów, którzy z kolei nie mogą ich nabywać. Stwarza to stan anarchii gospodarczej i rodzi niesprawiedliwość, ponadto pełne zawiści oczy, którymi głodujący z południowej półkuli spoglądają na bogactwa półkuli północnej, stanowią ustawiczne niebezpieczeństwo dla stabilności i pokoju świata”⁶⁹.

Całkowita klęska kapitału międzynarodowego, odnotowana przez rezolucję, świadczy o potrzebie „zupełnie odmiennego podejścia, zrywającego z przebrzmiałymi i zdyskredytowanymi systemami

⁶⁹ XIII Kongres MS, *Resolution on international economic solidarity*, Genewa 12. XI. 1976, s. 1 (maszynopis powielony).

przeszłości, którym może i powinno być jedynie podejście socjalistyczne”. Jednak wnioski praktyczne zawarte w rezolucji nie wychodzą poza ramy systemu kapitalistycznego i mają w większości bardzo deklaracyjny charakter. Rezolucja apeluje do „nowego poczucia solidarności między ludźmi całego świata”, wzywa „kraje bogate” do transferu środków pieniężnych na ulgowych warunkach do „krajów biednych”, w formie pozwalającej „skutecznie zmniejszyć dysproporcję pomiędzy poszczególnymi częściami świata”, wskazuje na potrzebę korekty polityki ekonomicznej, handlowej i finansowej w celu „szeroko zakrojonego ponownego podziału dóbr i dochodów” na korzyść krajów, które nie są w uprzywilejowanej sytuacji.

W jaki sposób mogą być osiągnięte te cele w warunkach ekonomii podporządkowanej panowaniu kapitału monopolistycznego, rezolucja nie wyjaśnia. Z ostrą krytyką pod adresem socjaldemokratycznych przywódców z krajów kapitalistycznej Europy wystąpił prezydent Wenezueli C. A. Perez, zarzucając im brak solidarności w przezwyciężaniu trudności, jakie napotykają kraje rozwijające się i walczące o swą niezależność.

Tygodnik SPD „Vorwärts”, komentując dyskusję na kongresie na temat „konfliktu Północ–Południe”, napisał wprost: „Wiele retoryki i mało decyzji”⁷⁰. Rezolucja ekonomiczna kongresu istotnie nie zawiera żadnych decyzji, uzależnia bowiem efektywną pomoc dla krajów rozwijających się od przezwyciężenia obecnego kryzysu kapitalizmu, zwłaszcza opanowania inflacji, likwidacji bezrobocia, i od nawrotu koniunktury gospodarczej.

Kongres zajął natomiast bardziej konkretne stanowisko wobec szeregu problemów politycznych krajów rozwijających się. W wystąpieniach W. Brandta, O. Palme, B. Kreisky’ego, D. Mintoffa, L. Senghora ostro skrytykowane zostały rasistowskie reżimy w Afryce Południowej i terrorystyczne dyktatury w Ameryce Południowej; poparto prawo narodu palestyńskiego do własnego państwa.

⁷⁰ „Vorwärts”, 2. XII. 1976, nr 49, s. 15.

Kongres uchwalił również odrębną rezolucję dotyczącą sytuacji w Ameryce Łacińskiej, w której ostrzegał opinię światową przed niebezpieczeństwem utworzenia nowego agresywnego paktu militarnego południowego Atlantyku, mającego obejmować: Brazylię, Argentynę, Chile, Urugwaj oraz Republikę Południowej Afryki.

Tak więc lata siedemdziesiąte przyniosły pewne zmiany w kontaktach pomiędzy socjaldemokracją a krajami rozwijającymi się. Przywódcy europejskich partii socjaldemokratycznych i Międzynarodówki Socjalistycznej próbują obecnie po nowemu sformułować swe stanowiska, tak aby były bardziej do przyjęcia dla postępowych, demokratycznych organizacji i ruchów w krajach „trzeciego świata”. Chcą być zarazem bardziej elastyczni. Na plan pierwszy wysuwają hasła postępu gospodarczego i społecznego. Co więcej, socjaldemokraci europejscy tworzą nowe formy, dialogu ze wszystkimi, którzy chcą z nimi rozmawiać. Wykazują duże zainteresowanie Ameryką Południową i krajami arabskimi. Próbuje forsować ideologię trzeciej drogi rozwoju, pośredniej między tą, jaką obrały kraje socjalistyczne, a amerykańską odmianą kapitalizmu. Usiłują nawet odciąć się w jakimś stopniu od własnego kapitału monopolistycznego poprzez akceptację prawa państw rozwijających się do ich bogactw naturalnych oraz narodowych odrębności i interesów. Czynią to głównie z myślą pozyskania nowych zwolenników. Socjaldemokracja kładzie coraz większy nacisk na polityczną penetrację „trzeciego świata”, na wiązanie ze sobą elit sprawujących władzę lub mających możliwości jej zdobycia, na budowę – jak to ostatnio określa – „chociażby cząstkowych demokratycznych struktur” na tych obszarach. Jest rzeczą oczywistą, że działalność ta ma również na celu niedopuszczenie do wzrostu w „trzecim świecie” wpływu sił i nurtów rewolucyjnych, antykapitalistycznych. Solidarność, tzw. bezinteresowna pomoc rozwojowa, pomoc w organizowaniu „apolitycznych” organizacji i instytucji społecznych i zawodowych – to główne hasła i środki, którymi operują na tym polu partie socjaldemokratyczne. Dobitny

przykład tego rodzaju działalności stanowi np. akcja SPD prowadzona pod szyldem Fundacji E. Eberta. Instytucja ta spełnia oficjalnie różnorakie funkcje, jak: masowe szkolenie członków SPD, prace naukowo-badawcze nad dziejami niemieckiego ruchu robotniczego, akcje stypendialne dla studentów RFN i zagranicznych, gromadzenie materiałów archiwalnych SPD, jednakże większość środków materialnych wykorzystuje na działalność w „trzecim świecie”. Na ten cel wydała ona np. w 1974 roku ponad 60% swego budżetu w wysokości około 60 milionów marek. Fundacja Eberta utrzymuje w 36 krajach rozwijających się grupy „doradców” związków zawodowych, w 10 zaś krajach – ekspertów i doradców w dziedzinie środków masowego przekazu. Personel fundacji organizuje za granicą kursy, odczyty, konferencje, dążąc – jak stwierdza oficjalne sprawozdanie za 1974 rok – do pozyskiwania osobistych wpływów i kontaktów. „Podstawę naszej pracy – czytamy w sprawozdaniu – stanowią główne tezy demokratycznego socjalizmu [...] elastycznie dostosowane do potrzeb i specyficznych problemów politycznych i gospodarczych „trzeciego świata”. Biorąc pod uwagę ogromne środki (pochodzące zresztą z dotacji państwowych) przeznaczane na ten cel, można stwierdzić, iż mimo niepowodzeń, jakich doznały partie socjaldemokratyczne w „trzecim świecie” w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, są one nadal zdecydowane walczyć o utrzymanie i rozszerzenie w tej strefie wpływów europejskiego kapitalizmu.

Przesunięcie w poglądach i taktyce partii socjaldemokratycznych w stosunku do krajów rozwijających się nastąpiło pod wpływem głębokich zmian sytuacji międzynarodowej na rzecz sił pokoju i socjalizmu. Zmiany te stwarzają obecnie bardziej sprzyjające warunki do walki narodów „trzeciego świata” o swe interesy, o czym świadczą sukcesy ruchu narodowyzwoleńczego w ostatnich latach.

3. Doktryna

Ewolucja ideowa i polityczna współczesnej socjaldemokracji staje się bardziej zrozumiała na tle ogólnych procesów zachodzących w kapitalizmie po II wojnie światowej.

Będąc związana z masami – pragnącymi, chociaż nie zawsze świadomie, postępu społecznego – nie może ignorować ich rzeczywistych interesów; a w szczególności postulatów dotyczących takich spraw jak: zatrudnienie, płaca, ustawodawstwo socjalne, prawa demokratyczne itd.

Z drugiej strony, jeśli partie socjaldemokratyczne chcą urzeczywistniać postulaty mas pracujących, zdecydowane są to czynić jedynie w granicach, jakie sama burżuazja uważa za możliwe, a więc na gruncie solidarności klas, ugody i współpracy. Ta linia dominuje w ich polityce i ideologii.

Stąd w partiach socjaldemokratycznych występują dwie zwalczające się tendencje: postępową, zmierzającą do zadośćuczynienia potrzebom mas pracujących, a zatem zmniejszenia kapitalistycznego wyzysku, oraz wsteczna – oparta na przystosowaniu się do polityki i ideologii (burżuazji, a więc prowadząca do utraty politycznej i klasowej samodzielności ruchu robotniczego.

Byłoby dużym błędem ignorowanie lub niedocenywanie różnic w stanowiskach i walki różnych sił i tendencji w partiach socjaldemokratycznych. Trzeba te różnice i tendencje uwzględniać, aby dostrzegać nowe momenty w układzie walczących sił, zmiany w polityce poszczególnych partii.

Ale zarazem niesłuszne byłoby też wyolbrzymianie znaczenia i możliwych następstw tych czy innych rozbieżności w szeregach socjaldemokracji. Przeważająca większość sporów toczy się w zasadzie

na tej samej platformie socjalreformizmu⁷¹ i wyniki walki nie zmieniają w sposób istotny podstawowych stanowisk partii.

Mimo niekonsekwencji i przeciwstawności poszczególnych stanowisk partii Międzynarodówki Socjalistycznej niesłuszne byłoby sądzić, jakoby nie miały one jednolitej, wspólnej koncepcji rozwoju społecznego. Wspólne są też poglądy na zadania socjaldemokratów, na formy i metody walki, wyrażające się w ogólnej koncepcji „demokratycznego socjalizmu”.

Okres powojenny wszystkie prawie zachodnioeuropejskie partie socjaldemokratyczne rozpoczęły od głoszenia haseł socjalizmu; wiele z nich opowiedziało się przy tym za socjalizmem w ujęciu marksistowskim. Przywódcy socjaldemokracji nie zamierzali jednak zejść z drogi oportunistu, nie wyciągnęli wniosków z własnych doświadczeń i błędów w przeszłości. Chodziło im wyłącznie o odzyskanie zaufania mas robotniczych, o odciążenie ich od partii komunistycznych. Głoszenie socjalistycznych haseł i próby powrotu do naukowych zasad marksizmu stanowiły tylko krótki epizod w dziejach powojennej socjaldemokracji. Już w latach 1946–1947, kiedy wspólnymi siłami burżuazji europejskiej i prawicy socjaldemokratycznej, a także ingerencji amerykańskiej, udało się w zachodniej Europie zahamować ruch mas na rzecz głębszych przemian społecznych, rozpoczyna się proces stopniowego przechodzenia partii socjaldemokratycznych na ideowe pozycje reformizmu.

Cechą wyznaczającą proces ideowej ewolucji przywódców partii socjaldemokratycznych jest otwarte odejście nawet od werbalnej akceptacji marksizmu. Znamienne są słowa lidera brytyjskiej Partii Pracy, Harolda Wilsona, który w wywiadzie udzielonym po objęciu funkcji premiera w roku 1964 oświadczył: „Nie byłem nigdy marksistą ani

⁷¹ Socjaldemokratyzm jest specyficzną formą reformizmu, a nie reformizmem w ogóle. Elementy reformizmu istnieją również w niektórych innych ruchach politycznych i koncepcjach ideowo-politycznych. Socjaldemokratyzm stanowi jedną z najważniejszych form przejawiania się współczesnego reformizmu.

teoretykiem socjalizmu”⁷². O powszechności tego stanowiska świadczą dokumenty programowe współczesnej socjaldemokracji.

Podstawowe dokumenty programowe

W roku 1951, na I (frankfurckim) Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej uchwalona została deklaracja *O celach i zadaniach socjalizmu demokratycznego*.

Deklaracja ta jest oficjalnym dokumentem, w którym po raz pierwszy po II wojnie światowej sformułowane zostały podstawowe założenia ideowo-programowe współczesnej socjaldemokracji. Za punkt wyjścia koncepcji socjalizmu demokratycznego służy twierdzenie, że kapitalizm jest systemem niesprawiedliwym, który zakłada wykorzystanie bogactwa społecznego w interesie uprzywilejowanej mniejszości; rodzi nierówność społeczną, a masom pracującym niesie nędzę i nieszczęścia.

Krytyka kapitalizmu w deklaracji programowej Międzynarodówki Socjalistycznej nie jest jednak skierowana przeciwko ekonomicznym, społecznym, politycznym podstawom tego ustroju, lecz przeciw poszczególnym jego aspektom. Charakterystyczne jest również, że zarówno w analizie kapitalizmu współczesnego, jak w określaniu programowych założeń na przyszłość socjaldemokracja wręcz otwarciem odeszła od teorii i metodologii marksizmu. Deklaracja programowa nie zawiera podstawowego hasła ruchu robotniczego, jakim jest likwidacja kapitalizmu.

Społeczeństwo kapitalistyczne przedstawione jest jako „wolne”, złożone nie z antagonistycznych klas, lecz z różnych grup ludności, w różnym stopniu zainteresowanych w „sprawiedliwości społecznej” i „wolności”.

Nie można powiedzieć, że w programie Międzynarodówki Socjalistycznej nie mówi się o socjalizmie. Socjalizm nie jest jednak traktowany jako nowa formacja społeczno-ekonomiczna. Upatruje

⁷² „Nouvel Observateur”, 26. XI. 1964 r.

się w nim cechę, właściwość ustroju. Cecha ta ma rzekomo narastać coraz wyraźniej wraz z reformami kapitalizmu, których orędownikiem jest socjaldemokracja. Dla odróżnienia od rewolucyjnych teorii ruchu robotniczego Kongres przyjął oficjalną nazwę doktryny Międzynarodówki Socjalistycznej: „socjalizm demokratyczny”. Deklaracja wyróżnia cztery jego podstawowe człony: „demokracja polityczna”, „demokracja gospodarcza”, „demokracja społeczna i postęp kulturalny”, „demokracja międzynarodowa”⁷³.

„Demokracja polityczna” określona jest jako zespół środków i metod działania, za pomocą których socjaliści zmierzać będą do „nowego społeczeństwa, opartego na wolności”. W istocie deklaracja frankfurcka stanowi powtórzenie dawnych postulatów liberalno-burżuazyjnych, mieszczących się w ramach tradycyjnej demokracji, jak: „wolność”, „ochrona życia osobistego przed samowolą państwa”, „swobody polityczne” (wolność myśli, słowa, nauki, stowarzyszeń, strajku, wierzeń religijnych), „przedstawicielstwo ludowe pochodzące z wolnych wyborów”, „rządy większości przy poszanowaniu praw mniejszości”, „równość wszystkich obywateli wobec prawa”, „autonomia kulturalna dla odrębnych grup językowych”, „system niezależnego sądownictwa”. Postulaty te pomijają całkowicie zasadniczy warunek powstania i funkcjonowania rzeczywistej demokracji, wyrażający się w jedności dwóch czynników: ludowładztwą i demokracji społeczno-ekonomicznej. Wiele uwagi natomiast poświęca i wielkie znaczenie przypisuje deklaracja wolnej grze sił politycznych i konstytucyjnemu zagwarantowaniu „prawa do istnienia więcej niż tylko jednej partii oraz prawa do opozycji”. Proponowany przez socjaldemokratów system wielopartyjny, występujący w państwach burżuazyjno-demokratycznych, stwarza jedynie pozory rzeczywistej walki politycznej. W praktyce wszystkie partie należące do tego systemu (poza partiami komunistycznymi) akceptują panowanie

⁷³ *Socjalizm na zachodzie Europy. Czternaście dróg do socjalizmu*, Londyn 1968.

burżuazji i podstawy ustrojowe kapitalizmu, a sama deklaracja potwierdza bez żadnych wątpliwości, że socjaldemokracja także stoi na tym stanowisku. Za jeden z wymogów „demokracji politycznej” uznano bowiem „solidarność z narodami pozostającymi pod dyktandem komunistyczną, a dążącymi do odzyskania swej wolności”.

„Demokracja gospodarcza” w ujęciu deklaracji zakłada kompleks reform prowadzących do realizacji burżuazyjnej koncepcji „państwa dobrobytu” (*welfare state*). Oto bowiem za „bezpośrednie cele socjalizmu” uznano: „pełne zatrudnienie, wzrost produkcji, stałe podnoszenie się dobrobytu, zabezpieczenie społeczne oraz sprawiedliwy podział dochodów i majątków”. W odróżnieniu od programów rewolucyjnego ruchu robotniczego postulaty składające się na program „demokracji gospodarczej” oznaczają przesunięcie punktu ciężkości z problematyki własności na sprawy zarządzania i podziału dóbr. Jako podstawowy warunek osiągnięcia owych celów „bezpośrednich” wymienia się planowanie. Deklaracja zastrzega przy tym wyrażnie, że „planowanie socjalistyczne nie wymaga przejścia na własność publiczną wszystkich środków produkcji; da się ono pogodzić z istnieniem własności prywatnej w ważnych dziedzinach”. Upaństwowienie jako formę socjalizacji uznaje deklaracja tylko za jedną z dróg tworzenia własności społecznej. Stwierdza ona, że „różnorakie formy własności społecznej nie stanowią celu same w sobie” – służyć mają przede wszystkim za „narzędzie kontroli publicznej nad przemysłami kluczowymi”, których prywatnego charakteru nie wyklucza się, oraz środek „racjonalizowania przemysłów technicznie zacofanych”. W tym ostatnim wypadku nie trudno doszukać się analogii do przeprowadzonej przez Labour Party nacjonalizacji przemysłu węglowego, z którym ze względu na zacofanie techniczne, dewastację i nierentowność wiele kłopotów miała kapitalistyczna Anglia. Deklaracja wyrażnie pomija zakres uspołecznienia, zastrzegając, że „zasięg własności społecznej i formy planowania zależne są od struktury poszczególnych krajów”. Nie ulega

dlatego wątpliwości, że „demokracja gospodarcza” w rozumieniu socjaldemokracji zakłada zachowanie ekonomicznych podstaw ustroju kapitalistycznego. Proponowany program reform oznacza jedynie sprawowanie „kontroli demokratycznej nad życiem gospodarczym” w celu – jak czytamy w deklaracji – „niedopuszczenia do wyzysku mas ludowych przez kapitalistyczne monopole i kartele”. Likwidacji rzeczywistych źródeł wyzysku trudno doszukać się w założeniach „demokracji gospodarczej”. Deklaracja powierza jedynie państwu (burżuazyjnemu) zadanie czuwania nad tym, „by właściciele prywatni nie nadużywali swej siły gospodarczej”. Formy społecznej kontroli pracujących i współudziału w kierowaniu gospodarką nie zostały również bliżej sprecyzowane. Deklaracja zawiera w tym względzie jedynie przestrożę, aby „związki zawodowe [...] nie zwyrodniały w narzędzie scentralizowania biurokracji ani też w system korporacyjny”. Tak więc model „demokracji gospodarczej” oparty został na burżuazyjnej koncepcji „ekonomiki mieszanej” (mixed economy), w której obok publicznej formy własności (państwowej i kolektywnej, w tym również spółek akcyjnych) istnieć będzie sektor prywatny, a wewnętrzne mechanizmy funkcjonowania gospodarki regulowane będą przez rynek i system państwowego planowania (pozbawionego „totalitarnego charakteru”).

„Socjalizm demokratyczny jest wzniosłym, humanitarnym celem, który powinien być osiągnięty parlamentarnymi, demokratycznymi metodami – głosi program duńskiej partii socjaldemokratycznej. – W interesie społeczeństwa leży współistnienie przedsiębiorstw prywatnych, spółdzielczych, municypalnych i państwowych. Posiadanie środków produkcji powinno być kwestią odpowiedzialności, a nie przywileju”⁷⁴.

Jeszcze wyraźniej formułuje tę zasadę godesberski program SPD, który stwierdza: „Totalitarna ekonomika przemocy niweczy wolność, toteż partia socjaldemokratyczna wypowiada się za wolnym rynkiem,

⁷⁴ *Yearbook of the International Socialist Labour Movement*, London 1956, s. 189.

na którym panuje rzeczywista rywalizacja”⁷⁵. Model taki nie narusza dominującej pozycji ekonomicznej wielkiej burżuazji, nie hamuje też procesów koncentracji kapitału i dalszego rozwarstwiania średniej własności, a jednocześnie oddając funkcję regulowania państwu monopolistycznemu uniemożliwia faktycznie kontrolę w dziedzinie podziału. W warunkach współczesnego imperializmu model taki jest więc najbardziej skutecznym środkiem utrzymania politycznej nadbudowy społeczeństwa kapitalistycznego.

Pojęcie „demokracji społecznej” w deklaracji Międzynarodówki Socjalistycznej stanowi swoisty dekalog ogólnoludzkich i postępowych haseł – o sposobie ich urzeczywistnienia nie wspomina się zupełnie. Są więc tam postulaty zagwarantowania podstawowych praw jednostki: prawa do opieki lekarskiej, wypoczynku, wykształcenia, mieszkania, zabezpieczenia na starość oraz na wypadek bezrobocia; dalsze hasła to: zniesienie nierówności między mężczyzną a kobietą, między miastem a wsią; pomiędzy rejonami świata i pomiędzy rasami; oswobodzenie człowieka od obaw i trosk, zapewnienie mu warunków pełnego rozwoju kulturalnego.

Ekspozowanie etycznych norm i wartości, których szermierzem pragnie być współczesna socjaldemokracja, wynika z chęci odsunięcia na plan dalszy podstawowych celów ruchu robotniczego. Towarzyszy temu tendencja do świadomego deprecjonowania rzekomo dogmatycznych postulatów „starego” socjalizmu, jak rewolucja, władza, uspołecznienie środków produkcji – jakoby sprzecznych z interesami i szczęściem jednostki. W tym właśnie kierunku szła argumentacja R. Löwenthala, czołowego ideologa SPD, w referacie wygłoszonym na posiedzeniu prezydium partii w 1970 roku: „Doświadczenie nie potwierdziło ani konserwatywnego dogmatu o tym, że wolność polityczna i duchowa możliwa jest jedynie na gruncie niekontrolowanej własności prywatnej, ani komunistycznego dogmatu o ustanowieniu

⁷⁵ *Protokoll der Verhandlungen des Ausserordentlichen der SPD vom 13–15 November 1959 in Bad Godesberg*, s. 18.

demokracji jedynie w drodze upaństwowienia środków produkcji. Swobodna demokracja, tak samo jak nowoczesny przemysł, powstała przede wszystkim w krajach o prywatnej własności środków produkcji”⁷⁶. Obroną szczęścia jednostki uzasadnia socjaldemokracja przeprowadzone przez siebie zmiany w hierarchii podstawowych celów ruchu. Wyraźne jest to m.in. na przykładzie programu SPD, który stwierdza: „Socjaliści dążą do społeczeństwa, w którym każdy człowiek rozwija swoją osobowość w wolności i jako czynny członek wspólnoty może odpowiedzialnie współdziałać w życiu politycznym, gospodarczym, kulturalnym ludzkości. Wolność i sprawiedliwość warunkują się wzajemnie [...]. Wolność, sprawiedliwość i solidarność, wynikające ze wspólnej więzi wzajemne zobowiązania są podstawowymi wartościami ruchu socjalistycznego”⁷⁷.

W oficjalnej wykładni stanowiska socjaldemokracji wolność to przede wszystkim prawo każdej jednostki do swobodnego rozwoju swojej osobowości, to nienaruszalność godności człowieka. Pomija się i przemilcza nierówności klasowe społeczeństwa kapitalistycznego i materialne uwarunkowania wolności. W antagonistycznym społeczeństwie kapitalistycznym tak pojmowana wolność oznacza przede wszystkim ochronę kapitalisty, nienaruszalność jego własności, jego prawa do wyzysku i ograniczania wolności członków innych klas. Zresztą niektóre programy i enuncjacje partii socjaldemokratycznych stwierdzają to w sposób wyraźny. „Prywatna Własność środków produkcji – głosi program SPD – ma prawo do ochrony i poparcia społecznego”⁷⁸. Powołując się na ten punkt programu teoretyk SPD Peter Glotz pisze: „wszelkie próby podważania tego postulatu i wtargnięcia w stosunki własnościowe oznaczałyby zakwestionowanie uznawanego przez nas prawa do wolności”⁷⁹.

⁷⁶ „Vorwärts” 1970, nr 41, s. 8.

⁷⁷ „Die Debate” 1959, nr 41.

⁷⁸ *Protokoll des Parteitages der SPD in Bad Godesberg* 1959, s. 19.

⁷⁹ P. Glotz, *Der Weg der Sozialdemokratie*, Wien 1975, s. 45.

Z rozbijającą szczerością wyznaje on dalej, iż „reformista oczywiście zdaje sobie sprawę z tego, że liberalno-burżuazyjne wolności w istniejących warunkach społecznych są iluzoryczne, mimo to dąży do ich utrzymania [...] i godzi się z istnieniem nieskończonej ilości faktów brutalnej niesprawiedliwości społecznej”⁸⁰.

Reformizm – stwierdza Glotz – musi zaakceptować sprzeczność między wolnością a istniejącą rzeczywistością społeczną jako „nierozwiązalny etyczny dylemat”⁸¹. Jest rzeczą jasną, że ta akceptacja „etycznego dylematu” to jedynie zamaskowana forma uznania ustroju kapitalistycznego. I to właśnie wyraża podstawowy postulat „demokratycznego socjalizmu”, przeciwstawiany niejednokrotnie rzekomemu brakowi wolności w realnie istniejącym socjalizmie. Pod pretekstem obrony czystej demokracji reformizm wypowiadał się w przeszłości przeciwko rewolucji i dyktaturze proletariatu, pod pretekstem obrony wolności opowiada się obecnie przeciwko podstawowemu celowi socjalizmu i zniesieniu wolności wyzysku.

Słusznie też pisał badacz koncepcji polityki gospodarczej SPD, H. G. Schachtschabel: „W aktualnych prezentacjach socjalizmu wolnościowo–demokratycznego pierwotna marksistowska podstawa nie tylko została wyłączona, lecz w ujęciach i poglądach na temat gospodarki poszukuje się całkiem przeciwstawnych kryteriów”⁸².

Podniesienie abstrakcyjnie ujętych haseł wolności, sprawiedliwości i solidarności do rangi podstawowych wartości ruchu socjaldemokratycznego jest również wyrazem dominujących w nim ostatnio wpływów ideowych drobnomieszczaństwa. W hasłach tych odbijają się niepokoje warstw drobnomieszczańskich wypływające z braku poczucia stabilizacji materialnej w warunkach kapitalizmu państwowo–monopolistycznego oraz ich strach przed radykalnymi przemianami

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże.

⁸² H. G. Schachtschabel, *Wirtschaftspolitische Konzeptionen*, Stuttgart 1987, s. 99.

społecznymi. Istotną rolę w przyjęciu tych haseł odegrały również własne doświadczenia socjaldemokracji, która w okresie zwycięstw lub nasilania się tendencji reakcyjnych w państwie kapitalistycznym traciła swobodę działania lub – jak w wypadku faszyzmu – ulegała unicestwieniu. Manifestują więc one w ideologii socjaldemokracji i w jej programach wolę obrony swobód burżuazyjno-demokratycznych, bez których reformizm w swojej obecnej postaci nie mógłby istnieć.

Ostatnim członem pojęcia „demokratyczny socjalizm” jest w deklaracji frankfurckiej „demokracja międzynarodowa”. „Socjalizm – głosi deklaracja Międzynarodówki – odrzuca wszelkie formy imperializmu. Walczy on z uciskiem i wyzyskiem każdego narodu [...] o utrwalenie pokoju i ustanowienie wolności na całym świecie, o stworzenie takiego świata, w którym nie byłoby wyzysku i ujarzmienia człowieka przez człowieka, jednego narodu przez drugi; świata, w którym rozwój osobowości stanowić będzie podstawę twórczego rozwoju całej ludzkości”. Ale również w tej części programu politycznego socjaldemokracji pozytywnie brzmiące hasła rozmiągają się z rzeczywistością, jak słusznie zauważa A. Reiss – „w konkretnej praktyce politycznej przybierając niekiedy osobliwą postać”⁸³. Tak np. hasłom walki o pokój towarzyszą ataki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i obozowi socjalistycznemu, którym przypisuje się odpowiedzialność za powstanie bloków wojskowych, wyścig zbrojeń i napięcie międzynarodowe. Analogiczna sprzeczność cechuje stanowisko wobec ruchów narodowowyzwoleńczych – zaprzeczeniem deklarowanego poparcia dla tych ruchów była działalność poszczególnych partii i rządów socjaldemokratycznych, niejednokrotnie aprobujących bądź nawet czynnie wspierających neokolonialną politykę imperializmu w Azji, Afryce i Ameryce Południowej.

Rozpatrując stanowiska poszczególnych partii Międzynarodówki Socjalistycznej wobec problemów rozbrojenia, bezpieczeństwa

⁸³ A. Reiss, *Problemy ideowo-polityczne współczesnego socjaldemokratyzmu*, Warszawa 1971, s. 45.

europiejskiego, wojny w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie – należy podkreślić, że partie te nie żyją samą negacją, tzn. czynnym antykomunizmem znanym z lat zimnej wojny. W roku 1962 Rada Międzynarodówki Socjalistycznej uchwaliła w Oslo nową deklarację pod nazwą *Świat dzisiejszy – socjalistyczna perspektywa*. Treść tego dokumentu przedstawił w sposób lapidarny jeden z głównych jego autorów, przewodniczący Partii Pracy Holandii – Suurhoff:

„w sferze ekonomicznej – wskazywał on – deklaracja postuluje: pełne zatrudnienie, ubezpieczenia społeczne, podniesienie poziomu życia oraz bardziej sprawiedliwy podział dochodów i bogactw;

w sferze politycznej – wolność wyznań, wolność myśli i organizacji, prawo do strajku, równość wszystkich obywateli wobec prawa, niezawisłość sądów;

w sferze duchowej – współpracę ludzi wolnych i wspólną odpowiedzialność na zasadzie równości: swobodny dostęp do oświaty i wartości kulturalnych”⁸⁴.

Trudno byłoby dzisiaj znaleźć liberalno-burżuazyjną czy nawet konserwatywną partię masową, która nie podpisałaby się pod takimi żądaniami. Cele socjaldemokracji, w przytoczonym sformułowaniu Suurhoffa i innych przywódców, niczym prawie nie różnią się od celów partii konserwatywnych, program jej nie zawiera głównego hasła ruchu robotniczego – hasła likwidacji kapitalizmu. Dziennik „Times” słusznie pisał przy okazji kolejnej narady liderów partii Międzynarodówki Socjalistycznej w kwietniu 1965 roku: „Europa pod kierownictwem socjalistów byłaby czymś nowym, ale niekoniecznie czymś zupełnie odmiennym od Europy dzisiejszej. Żaden z nich w swym własnym kraju nie realizuje już dzisiaj tego, o czym marzyli pionierzy socjalizmu ubiegłego wieku, czego oczekiwali po dojściu do władzy. Czołowe partie socjalistyczne zachowały tylko nikłe ślady marksizmu”⁸⁵.

⁸⁴ „Socialist International Information” 1962, nr 26.

⁸⁵ „The Times”, 17. IV. 1965 r.

Dzisiaj zresztą sami przywódcy i ideologowie współczesnego reformizmu otwarcie wyjaśniają, w jakich zasadniczych punktach program ich rozszedł się z marksizmem. Richard Löwenthal, 65-letni profesor politologii wolnego uniwersytetu Zachodniego Berlina, uchodzący od dawna za jednego z czołowych teoretyków globalnych koncepcji strategicznych niemieckiej i międzynarodowej socjaldemokracji, w swym eseju politycznym tak oto zwięźle przedstawił jej *credo*: „Socjaldemokraci uważają ideę społeczeństwa bezklasowego, nie poddanego władzy państwowej, za czystą utopię, sądzą albowiem, że jej realizacja jest w warunkach nowoczesnej techniki całkowicie niemożliwa. Uznają zachowanie wolności osobistej za cel równie ważny jak samo ustanowienie socjalizmu, zaś pluralistyczną demokrację traktują jako warunek wstępny obrony swobód osobistych i ustanowienia skutecznego systemu kontroli społecznej. Dlatego odrzucają oni program całkowitej nacjonalizacji i kolektywizacji, który mógłby zostać zrealizowany przez dyktaturę rewolucyjną. Usiłują sprawować kontrolę społeczną systemu gospodarczego i kierować go w stronę socjalizmu za pomocą reform nie przekraczających ram ustrojowych demokracji parlamentarnej. Oznaczałoby to stosowanie rozmaitych technik planowania gospodarczego, rozwój sektora państwowego i ubezpieczeń społecznych, współudział robotników w zarządzaniu oraz reformę oświaty mającą stworzyć równe szanse zdobywania wykształcenia i zmianę skali wartości społecznych. Dla realizacji tego programu socjaldemokraci również potrzebują władzy państwowej, lecz gotowi są o nią walczyć tylko w warunkach demokratycznych”⁸⁶.

Programy poszczególnych partii – członków Międzynarodówki Socjalistycznej są pod względem założeń doktrynalnych zasadniczo zbliżone do programowych dokumentów Międzynarodówki. Adaptowano w nich bowiem wiele myśli i dosłownych sformułowań z deklaracji frankfurckiej.

⁸⁶ R. Löwenthal, *The political chances and perspectives of Socialism*, „Encounter” 1972, nr 2.

Rewizjonistyczna wykładnia programów zasadza się na błędnych przesłankach, jakie wysnuwają prawicowi teoretycy i działacze socjaldemokracji z analizy przemian dokonujących się we współczesnym świecie. Zafascynowani cywilizacyjną nowoczesnością kapitalizmu współczesnego (automatyzacja, elektronika, nukleonika), twierdzą, że jest on obecnie jakoby zupełnie inny niż w epoce maszyny parowej. Nie dostrzegają przy tym zacofania społecznego kapitalizmu i jego następstw – okresowych recesji, kryzysów koniunkturalnych, narastającego bezrobocia, wynikających z immanentnych cech ustroju. Twierdzą też, że kapitalizm współczesny jest jakoby bardziej humanitarny, liberalny, że może lepiej zaspokajać potrzeby społeczeństwa, aczkolwiek zastrzegają, że nie oznacza to, iż kapitalizm uzyskał uzasadnienie etyczne i gospodarcze. Negują tezę o rosnącej pauperyzacji klasy robotniczej (teoria zubożenia względnego). Usiłują dowieść, że w miarę wzrostu realnych płac i poziomu egzystencji zainteresowanie robotników przesuwa się z kwestii własności zakładów przemysłowych na podział dochodu społecznego i stosunki w miejscu pracy.

Szereg partii socjaldemokratycznych nadało ostatnio szeroki rozgłos hasłom „demokracji przemysłowej” i współzarządzania. W motywacji ich propagatorów stanowić mają one ważny element działania na rzecz „zmiany struktury klasowej i podziałów społecznych, o których decyduje pozycja i status w miejscu pracy”, oraz „likwidacji negatywnego wpływu, jaki wywiera na całe społeczeństwo władza gospodarcza wywodząca się z prywatnej własności”⁸⁷.

W rzeczywistości jednak socjaldemokratyczne próby demokratyzacji stosunków w przedsiębiorstwie – bez zasadniczej zmiany stosunków własnościowych kapitalizmu – są mało efektywne.

Rozszerzanie udziału ludzi pracy w zarządzaniu przemysłem może być, przy zaistnieniu sprzyjających warunków, czynnikiem ułatwiającym walkę o poprawę warunków płacy i świadczeń socjalnych, lecz

⁸⁷ *More socialism in Sweden*, „Socialist Affairs”, nr 4/1972.

jednocześnie bazując na zasadzie solidaryzmu klasowego bywa często wykorzystywane dla łagodzenia sprzeczności w przedsiębiorstwach.

Współczesne partie socjaldemokratyczne w swych nowych programach nie mówią już o proletariacie i jego przodującej roli w walce klasowej. Same przestają być bowiem partiami klasowymi, nie chcą opierać się tylko na robotnikach i reprezentować ich interesów, lecz stają się partiami o dominacji elementu mieszczańskiego, co maskują frazesem, iż reprezentują cały lud pracujący. Mówiąc o rosnącej polaryzacji społeczeństwa w ustroju kapitalistycznym i powstawaniu nowych grup społecznych, nawiązują głównie do teorii stratyfikacji i koncepcji rewolucji managerskiej.

Nawet czołowy ideolog socjaldemokracji, Julius Braunthal, musiał przyznać, „że wizja nowego świata, którą ukazywał ruch socjalistyczny, przybladła. To, co teraz obiecuje, ogranicza się do stale rosnącego udziału robotników w dobrobycie społecznym przez bardziej sprawiedliwy podział dochodu i bardziej racjonalną, opartą na zdobyczach cywilizacji organizację istniejącego ustroju społecznego”⁸⁸. Jeżeli w powojennych programach partii socjaldemokratycznych uważano socjalizm za cel ostateczny (mimo odrzucenia realnych środków do niego wiodących), to nowe programy ten cel faktycznie eliminują, gdyż nie zawierają zasadniczego elementu – postulatu zniesienia klas antagonistycznych.

Socjaldemokracja wprawdzie opowiada się za socjalizmem, lecz w jej programie centralne miejsce zajmuje człowiek jako konsument i obywatel, a nie jako wytwórca. Stąd wynika nadrzędność socjaldemokratycznego postulatu sprawiedliwego podziału produktu wytworzonego nad wyzwoleniem klasy robotniczej w drodze przewyciężenia warunków i stosunków pracy najemnej. W swych dążeniach i praktycznym działaniu pragnie ona dlatego zmniejszyć różnice w dochodach, majątku i spożyciu, a nie zlikwidować źródła nierówności społecznych i podziału klasowego, a tym bardziej podziału pracy.

⁸⁸ J. Braunthal, *Die Geschichte der Internationale...*, s. 569.

Warto ponadto zaznaczyć, że doktryna socjaldemokracji pozostawia bez odpowiedzi pytanie, co oznacza „sprawiedliwy” podział „dochodów i bogactwa”, jakie mają być kryteria owego podziału. Jeśli przyjąć, że chodzi tu o zmniejszenie wszelkich dysproporcji kapitalizmu w poziomie płac i wynagrodzeń z jednej, a zysków z drugiej strony – to przy pozostawieniu nienaruszonych stosunków własnościowych kapitalizmu istnieją minimalne szanse realizacji takiego postulatu. Żadna reforma płac i wynagrodzeń nie jest bowiem w stanie radykalnie obniżyć wielkich zysków właścicieli kapitału i managerów, dysponujących ogromnym majątkiem produkcyjnym i kontrolujących miliardowe obroty, Partie socjaldemokratyczne nie doceniają uspołecznienia środków produkcji, podziału i wymiany bądź odrzucają je. W ich ujęciu gospodarka socjalistyczna nie wymaga przejścia na własność publiczną wszystkich środków produkcji.

Większość programów partii socjaldemokratycznych uznaje wręcz prywatną własność środków produkcji za „prawną podstawę socjalistycznego porządku społecznego”. Idea planowania pozostała ostatnim śladem starego ekonomicznego reformizmu w dokumentach programowych poszczególnych partii. Ponieważ jednak nacjonalizacji nie uważa się obecnie za bezwzględny warunek socjalizmu, socjaldemokratyczne pojmowanie planowania jest w istocie zbieżne ze współczesnymi eksperymentami programowania państwowo-monopolistycznego.

W obszernej historii Międzynarodówki Socjalistycznej Julius Braunthal przyznał, że: „Podstawowym założeniem socjalizmu od początku było, że strukturę klasową kapitalistycznego ustroju społecznego, a wraz z tym panowanie kapitału nad pracą i klas posiadających nad nieposiadającymi można przezwyciężyć tylko przez przekazanie środków produkcji na własność społeczną [...]. Pogląd ten w okresie powojennym zmienił się [...] socjalizacja środków produkcji straciła prymat w hierarchii celów wysuwanych przez partie socjalistyczne [...]. Problem nacjonalizacji środków produkcji

zredukowany został do celowości ekonomicznej i politycznej, a na plan pierwszy wysunięto kwestię humanizacji istniejącego ustroju społecznego”⁸⁹. Stanowisko takie socjaldemokraci argumentują m. in. rzekomymi trudnościami ustalenia niezmiennie obowiązującego wykazu dziedzin gospodarki podlegających uspołecznieniu – wobec Stałego ich rozwoju techniczno–organizacyjnego. Wyprowadzono stąd dalej idącą, nacechowaną oportunistycznym tezę, że przetwarzanie gospodarki jest zadaniem ciągłym, a postęp techniczny i potrzeby ludzkie nie znają granic, przeto wypracowanie ostatecznego modelu ustroju socjalistycznego jest niemożliwe. Socjaldemokracja rezygnuje także z przejęcia we władanie publiczne własności opartej na własnej pracy (rolnictwo, rzemiosło), gospodarkę socjalistyczną pojmując bowiem jako gospodarkę mieszaną. Na jej bazie wznosi nadbudowę „państwa opiekuńczego”, które za pomocą świadczeń socjalnych ma wyrównywać sprzeczności ekonomiczne i społeczne gospodarki wielosektorowej.

Mimo wszystkich usiłowań mających na celu teoretyczne uzasadnienie celowości rezygnacji ze strukturalnych przemian stosunków własnościowych panujących w kapitalizmie, życie nie pozwala socjaldemokracji uciec od problemu własności – tak w sferze doktryny, jak i w praktyce politycznej. Oddziałując tu z jednej strony procesy uspołecznienia, jakie zachodzą we współczesnym kapitalizmie monopolistycznym stwarzając przesłanki rewolucyjnych przemian⁹⁰, z drugiej zaś – narastające dążenia mas, które, chociaż nie zawsze świadomie, wyrażają protest przeciw panującym

⁸⁹ J. Braunthail, *Die Geschichte der Internationale...*, s. 578 do 588.

⁹⁰ Proces ten bardzo trafnie scharakteryzował już W. Lenin, pisząc przed laty: „Uspołecznienie pracy coraz szybciej w tysiącach form postępujące naprzód i przejawiające się [...] szczególnie dobitnie we wzroście wielkiej produkcji, karteli, syndykatów i trustów kapitalistów, a także w olbrzymim wzroście rozmiarów i potęgi kapitału finansowego – oto główna podstawa materialna nieuniknionego nadejścia socjalizmu” (W. Lenin, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1951, s. 61).

formom własności. „Dyskusja w sprawie własności znów się ożywiła – stwierdził w 1971 r. Willy Brandt – dzięki wzmagającej się świadomości wielu ludzi w naszym kraju, że podział dochodów pozostaje w rażącej sprzeczności z udziałem poszczególnych ludzi w ich tworzeniu”⁹¹. Szwedzki organ socjaldemokratyczny „Aftonbladet”, przyznając, że zjawisko to charakterystyczne jest również dla jego kraju, postulował zajęcie stanowiska w sprawie dalszych losów wielkiej prywatnej własności, ponieważ „dążenie do osiągnięcia całkowitego zatrudnienia, jak i do bardziej wyrównanego podziału dochodu i dóbr, nie może być zrealizowane w oparciu o własność obecnie usankcjonowaną”⁹². Przy jednorodnie negatywnym stanowisku prawicowych przywódców wobec nacjonalizacji występuje obecnie wyraźnie zaznaczające się zróżnicowanie w konkretnym ujęciu tej kwestii w programach poszczególnych partii. Wynika ono przede wszystkim z różnic w układzie sił klasowych w krajach zachodnich. Tam gdzie radykalizacja społeczna osiągnęła wyższy stopień, gdzie istnieją wpływowe i silne partie komunistyczne (Francja, Włochy), tam nacjonalizacja postulowana jest przez partie socjaldemokratyczne w stosunkowo szerokim zakresie. Inaczej wygląda ten problem np. w Wielkiej Brytanii, gdzie hasło nacjonalizacji, pozbawione przez Labour Party rewolucyjnej interpretacji, stanowi dzisiaj przede wszystkim jeden z czynników walki o masy w rozgrywce wyborczej z konserwatystami.

Teoretyczne uzasadnienie „kontroli społeczeństwa nad gospodarką” bez zasadniczej zmiany istniejącej struktury stosunków własnościowych stanowi ostatnio lansowana przez socjaldemokrację koncepcja „funkcjonalnego socjalizmu”, stworzona przez szwedzkiego socjologa Gunnara Adlera Karlssona⁹³. Proponuje ona traktowanie

⁹¹ „Die neue Geseillschaft” 1971, nr 5, s. 30.

⁹² Cyt. za „Socialist Affairs” 1972, nr 2, s. 35.

⁹³ G. A. Karlsson, *Functional Socialism. A Swedish Theory for democratic socialism*, Stockholm 1969.

własności jako zbioru rozmaitych funkcji (uprawnień i obowiązków wobec społeczeństwa), które dotychczas były – zdaniem autora – niewłaściwie rozumiane jako prawo rozporządzania i korzystania z wyłączeniem innych osób. Zgodnie z teorią funkcjonalnego socjalizmu „demokratyczny socjalizm” odróżnia od kapitalizmu nie forma własności, lecz zakres kontroli społeczeństwa nad sposobem korzystania z własności⁹⁴.

Analogiczny sens ma eksponowana szczególnie aktywnie przez Olofa Palme teza o jednakowej wartości pracy i kapitału oraz o wynikaniu tak z pracy, jak i z własności jednakowych praw i obowiązków. Doktryna ta nie jest obca również innym socjaldemokracjom. Jeszcze wcześniej autor duńskiego projektu demokracji ekonomicznej Henry Grundbaum dowodził, że praca powinna dawać prawo do udziału we własności warsztatu pracy na równi z inwestycją kapitału⁹⁵.

Przytoczone opinie ilustrują zaznaczające się obecnie w partiach socjaldemokratycznych podejście do zagadnień własności i stosunków między podstawowymi klasami społeczeństwa burżuazyjnego. Istotne jest w nim podniesienie pracy do rangi czynnika współdecydującego na równi z własnością o sprawach produkcji, podziału i zarządzania. W sferze doktryny są one w znacznym stopniu konkurencyjne wobec koncepcji burżuazyjnych, w których prawa takie wywodzą się jedynie z posiadania⁹⁶.

W praktyce jednak zarówno „funkcjonalny socjalizm” i teza o równej wartości pracy i kapitału, jak i związany z nim postulat „demokracji ekonomicznej” oznaczają obronę ustroju opartego na prywatnej własności środków produkcji. Dzieje się tak pomimo zdecydowanej krytyki społecznych skutków kapitalistycznego

⁹⁴ Program szwedzkiej socjaldemokracji mówi o pracy jako podstawie współzarządzania przedsiębiorstwem.

⁹⁵ „Socialist Affairs” 1971, nr 7.

⁹⁶ Por. np.: E. Anners, *Conservatism in Sweden*, w: *Politics in Postwelfare stale*, New York, London 1972, s. 273–274.

sposobu produkcji, występującej w programach wszystkich partii socjaldemokratycznych. Proponowane środki usunięcia wad kapitalizmu sprowadzają się do łagodzenia najbardziej nabrzmiałych konfliktów, a nie sięgają do ich źródła.

W ostatnich czasach z coraz częstszą krytyką socjaldemokratów spotykają się programy ich własnych partii dotyczące przekształcenia ekonomiki kapitalistycznej. Znany socjalista austriacki Josef Hindels w artykule opublikowanym w teoretycznym organie SPA pisał: „Potężne bitwy klasowe prowadzące do kryzysów rządowych, które w ostatnich czasach nękały kraje zachodnioeuropejskie, obnażyły głęboki, podstawowy kryzys współczesnego kapitalizmu. Tego kryzysu nie da się przezwyciężyć przez zmodernizowanie powłoki, jak sądzą neokonformiści. Podstawę ustroju ekonomicznego i społecznego stanowi nie spotykana dotąd władza gigantów kapitału, międzynarodowych koncernów. I podstawa ta mało zmienia się od tego, że rządy socjaldemokratyczne przychodzą w miejsce rządów konserwatywnych, nie wykraczając poza ramy istniejących stosunków własnościowych”⁹⁷.

Odrzuceniu przez wielu prawicowych przywódców ideałów socjalistycznych towarzyszy stopniowa rezygnacja ze wszystkich środków walki politycznej, które nie mieszczą się w ramach demokracji burżuazyjnej. Walkę klasową uznano bowiem za pojęcie przestarzałe.

Socjaldemokracja przedstawia zniekształcony, wręcz opaczny obraz współczesnego świata: kapitalizm nie jest już niebezpieczny, gdyż w wyniku własnego rozwoju w niektórych państwach „przeobraził się” w nowy system społeczny, a w innych jest w toku takich przemian; głównym problemem współczesności jest dławienie swobód przez komunizm; podstawowym złem kapitalizmu nie jest już to, że rodzi on wojnę i nędzę, ale to, że nie potrafi stworzyć stosunków między ludźmi opartych na sprawiedliwości i dlatego nie może skutecznie przeciwstawić się ofensywie komunistycznej.

⁹⁷ Die Zukunft” 1974, nr 12, s. 24.

Rzecznicy „demokratycznego socjalizmu” zgodni są co do tego, że trzeba stworzyć społeczeństwo oparte na zasadach sprawiedliwości, humanizmu itd., jednakże żaden z programów współczesnych partii socjaldemokratycznych nie pokazuje, jak to socjalistyczne społeczeństwo ma wyglądać.

Nowe programy są przeważnie zdawkowe, co wynika m. in. z porzucenia marksistowskiej metody analizy stosunków społecznych. Są one jednocześnie pragmatyczne; skupiają się na chwili bieżącej i mimo iż atakują, zresztą werbalnie tylko, pewne aspekty kapitalizmu (niesprawiedliwy podział dochodu społecznego, koncentrację władzy gospodarczej), nie poddają ich kompleksowej dialektycznej analizie, lecz poprzestają na postulatach nieznacznych reform.

Podstawowym przejawem kryzysu ideowego socjaldemokracji jest fakt, że nie może ona przedstawić w swoich programach wizji ustroju społecznego innej niż kapitalistyczna. Co więcej, część haseł nadal przez nią głoszonych przejęły wcześniej bądź nawet urzeczywistniły partie burżuazyjne. Miarą dokonanego zwrotu na prawo w kwestii celów ostatecznych jest również wyrażona w nowych programach faktyczna rezygnacja z obalenia kapitalizmu. Stare programy odrzucając dyktaturę proletariatu wyrzekały się przede wszystkim rewolucyjnych metod walki klasy robotniczej. Nowe programy wykorzystują rosnącą złożoność stosunków klasowych kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, aby nie tylko zaprzeczyć walce klasowej, ale zakwestionować samo istnienie klas antagonistycznych; w konsekwencji programy te negują historyczne posłannictwo proletariatu w procesie społecznego wyzwolenia ludzkości.

Wszystkie te zmiany stanowią nowy etap ideowej ewolucji socjaldemokracji: oznaczają nie tylko zerwanie z wcześniejszymi tradycjami, ale i porzucenie pozycji ideologicznych, jakie zajmowała ona w pierwszych latach powojennych. W istocie rzeczy programy większości partii socjaldemokratycznych niewiele różnią się od klasycznych programów wielu współczesnych partii

liberalno-burżuazyjnych. W związku z tym są one bardziej atrakcyjne jedynie dla warstw średnich, drobnomieszczaństwa i inteligencji. W dotychczasowej praktyce działalność partii reformistycznych nie wykraczała poza ramy i tak dość ograniczonych celów (z wyjątkiem lewicowych skrzydeł w niektórych krajach). Nowe programy usiłują zatem w pełni zalegalizować dotychczasową praktykę, zacierając sprzeczności między nią a tradycyjnymi hasłami socjalistycznymi.

Jakie są podstawowe cechy ideologii współczesnej socjaldemokracji?

Po pierwsze, rezygnuje ona z obiektywnej analizy i oceny stosunków społecznych;

Po drugie, głosi tezę o światopoglądowej neutralności i dezideologizacji ruchu robotniczego;

Po trzecie, zdecydowanie odcina się od marksizmu pod pozorem rzekomej jego przestarzałości i nieadekwatności do warunków współczesnego kapitalizmu, nie rezygnując jednocześnie z ostrej krytyki naukowego socjalizmu;

Po czwarte, odrzuca podstawowe założenia programowe ruchu robotniczego, takie m. in. jak rewolucja, walka klas, dyktatura proletariatu, którym przeciwstawia koncepcję transformacji kapitalizmu i tzw. reform strukturalnych, czy też ponadklasowości państwa burżuazyjnego;

Po piąte, przyjmuje pragmatyczną i służebną postawę wobec polityki współczesnego kapitalizmu.

Charakterystyczną cechą reformizmu jest uznawanie socjalizmu w słowach, a odrzucanie go w praktyce. Przy konkretnym postawieniu zagadnienia, co to jest socjalizm i jak go urzeczywistnić – socjaldemokraci z reguły uciekają się do ogólnikowych i mglistych sformułowań.

Teoretyczne koncepcje współczesnego reformizmu

Socjaldemokratyzm, stanowiący teoretyczną platformę dla różnorodnych partii wchodzących w skład Międzynarodówki Socjalistycznej, przyznaje otwarcie, że jego zwolennicy nie mają wspólnej filozoficznej koncepcji. Jeden z najstarszych i najbardziej autorytatywnych

działaczy socjaldemokracji francuskiej, Leon Blum, tłumaczył ten fakt ma XXXVIII zjeździe SFIO w 1946 roku tym, że „socjalizm jest niezależny od różnic w poglądach filozoficznych i religijnych”⁹⁸. Podobne stanowisko zajmował pierwszy po II wojnie światowej przewodniczący SPD Kurt Schumacher, który oświadczył: „Nie jest ważne, skąd socjaldemokrata bierze ostateczne impulsy politycznego działania, ważne jest, czy jest on gotowy do współtworzenia rozsądnych, sprawiedliwych ludzkich stosunków społecznych”⁹⁹. O tym światopoglądowym eklektyzmie mówi się zresztą wyraźnie w programowym dokumencie Międzynarodówki, tj. w deklaracji frankfurckiej z roku 1951.

„Socjalizm demokratyczny jest ruchem międzynarodowym, który bynajmniej nie wymaga sztywnej jednolitości poglądów. Bez względu na to, czy socjaliści wywodzą swe przekonania z wyników marksistowskiej analizy społecznej, czy też z zasad religijnych lub humanistycznych, wszyscy oni zmierzają do wspólnego celu: do ustroju sprawiedliwości społecznej, dobrobytu, wolności i pokoju”¹⁰⁰.

Dla ostatniego dwudziestolecia charakterystyczny jest intensywny proces zbliżania się doktryny socjaldemokratycznej do chrześcijańskich i teologicznych koncepcji filozoficznych. Dawne tradycje „wojującego ateizmu” zostały zapomniane i przekreślone. Przyjęta na nadzwyczajnej konferencji Międzynarodówki Socjalistycznej w Bentveld w 1953 roku rezolucja pod nazwą *Socjalizm i religia* stwierdza wręcz, że „w Europie nauka chrześcijańska była jednym z duchowych i etycznych źródeł socjalistycznego dorobku myślowego”¹⁰¹.

⁹⁸ L. Blum, *Les Oeuvres 1945–1947*, Paris 1958, s. 281.

⁹⁹ K. Schumacher, E. Ollenhauer, W. Brandt, *Der Auftrag des demokratischen Sozialismus*, Bonn 1972, s. 73.

¹⁰⁰ *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 14.

¹⁰¹ Tekst rezolucji zamieszczony jest w: J. Braunthal, *Geschichte der Internationale...*, s. 619.

Zdaniem austriackich socjalistów „socjalizm nie stanowi ani substytutu religii, ani też zamkniętego światopoglądu. Socjalizm oparty jest na zasadzie światopoglądowej neutralności”¹⁰². W swoich ostatnich pracach doradzają oni, ażeby „w religii szukać nie opium, lecz etycznych i ogólnoludzkich wartości”¹⁰³. Program Socjalistycznej Partii Austrii przyjęty w roku 1958, stojąc na stanowisku deklaracji frankfurckiej, uważa „prawnopanstwowe równouprawnienie zarówno wierzeń religijnych, jak i niereligijnego poglądu na świat jako poszanowanie najgłębszej osobistej decyzji każdego człowieka. Spośród wielkich wspólnot religijnych – stwierdza program – szczególnie kościoły chrześcijańskie uznają konieczność reform społecznych. Socjalizm i chrześcijaństwo jako religia miłości bliźniego dają się całkowicie pogodzić. Socjalizm i religia nie są sobie przeciwstawne”¹⁰⁴. Program godesberski Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) stwierdza, że „socjalizm nie zamierza zastąpić religii”, gdyż „nie proklamuje żadnych prawd ostatecznych”. Kurs na zbliżenie objął nawet partie, które tradycyjnie zajmowały pozycję obojętności wobec religii. Dotyczy to np. Labour Party, której teoretyk i działacz, John Strachey, oświadczył wyraźnie, że to właśnie „religia zawiera podstawowe etyczne osiągnięcia ludzkości”¹⁰⁵. Jules Moch w swojej pracy *Socialisme vivant* dochodzi również do wniosku, że socjalizm i religia nie mogą popadać w konflikt. Ze zrozumiałych względów nadal zbliżenia tego szukają włoscy socjaliści. G. Saragat stwierdził wprost, że „na ideałach chrześcijańskich można zbudować społeczeństwo obywatelskie”¹⁰⁶.

Płaszczyzną zbliżenia doktryny socjaldemokratycznej z religią chrześcijańską nie są problemy pozamaterialnego życia. Zbliżenie to

¹⁰² „Die Zukunft” 1960, nr 1, s. 16.

¹⁰³ O. Holbourn, *Opium heute*, „Die Zukunft” 1964, nr 7, s. 26.

¹⁰⁴ *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 318.

¹⁰⁵ J. Strachey, *Contemporary Capitalism*, London 1956, s. 312.

¹⁰⁶ „La Giustizia”, 29 X 1958 r.

dokonuje się na gruncie ujednolicenia poglądów dotyczących najbardziej ważkich społecznych i politycznych problemów współczesności. Jest przy tym charakterystyczne, że w procesie tym znacznie częściej daje się zauważyć przechodzenie teoretyków socjaldemokracji na pozycje chrześcijańskiej doktryny społecznej aniżeli na odwrót. Zachodzi ono np. w odniesieniu do kwestii klas, jednostki, państwa, własności, rewolucji społecznej. Austriacki socjaldemokrata, Rudolf F. Branner, w artykule pod znamienym tytułem *Chrześcijański socjalizm – socjalistyczne chrześcijaństwo* stwierdził wręcz, że jesteśmy świadkami „syntezy dwóch wielkich ideologii – chrześcijaństwa i socjalizmu, którą uwieńcza jedyny, wszechogarniający humanizm”¹⁰⁷.

Warto przypomnieć, że do połowy lat sześćdziesiątych ideologia zbliżenia służyła uzasadnieniu politycznej współpracy z ruchem klerikalnym i partiami chrześcijańskimi w niektórych krajach europejskich (Włochy, RFN), co wyraźnie sprzyjało umacnianiu pozycji pracy w istniejącym układzie sił wewnętrznych i międzynarodowych.

Czołowi politycy i przedstawiciele myśli socjalistycznej wielokrotnie podkreślają również możliwość realizacji programu etycznego wychowania społeczeństwa na gruncie ideałów religijnych. Chrześcijańska kategoria grzechu służyć ma za oręż w walce z wyzyskiem i środkiem obrony słabych ekonomicznie. Zasada miłosierdzia i przebaczenia stanowić może podstawę rozwiązywania nabrzmiałych konfliktów społecznych bez potrzeby uciekania się do rewolucji.

Zgodność metod działania uzasadniana jest zgodnością celów obydwu organizacji – kościoła i partii socjalistycznych. Zwraca uwagę na ten fakt austriacki socjaldemokrata Alois Amort w artykule na łamach teoretycznego organu swej partii, sugerując: „Winniśmy upewnić kościół i partię, że mają jeden i ten sam cel – sprawiedliwość, wolność, pokój, braterską miłość do bliźniego, humanizm”¹⁰⁸.

¹⁰⁷ „Die Zukunft” 1969, nr 20, s. 15.

¹⁰⁸ A. Amort, *Das Erbe und die Revolution der Christen*, „Die Zukunft” 1970, nr 5–6, s. 42.

Należy zauważyć, że ta przejawiająca się wśród prawicowych przywódców tendencja do swoistej konwergencji ideologii socjaldemokracji z doktryną filozoficzną i społeczną kościoła nie znajduje jednoznacznego poparcia we wszystkich środowiskach i partiach Międzynarodówki Socjalistycznej. Wyraźny nurt antyklerykalny zaznacza się np. we francuskiej SFIO czy wśród belgijskich socjalistów.

Teoretycy współczesnego reformizmu nie poświęcają wiele uwagi problemom ogólnofilozoficznym, gnoseologicznym czy logicznym podstaw swych koncepcji. Dzisiejsze poglądy filozoficzne teoretyków socjaldemokracji stanowią raczej zlepek idei zaczerpniętych z neokantyzmu, egzystencjalizmu, neopozytywizmu, neotomizmu, neoewolucjonizmu i innych kierunków burżuazyjnej filozofii.

W sposób kategoryczny natomiast odcinają się od marksizmu. „Marksizm jako nauka – pisze niemiecki socjaldemokrata Robert Haerdter – nie pomaga dzisiaj posuwać się naprzód nawet o krok. – Ani w Anglii, ani we Francji, ani też w podzielonych Niemczech”¹⁰⁹. Wskazuje się rzekomą przestarzałość i nieprzydatność nauki Marksa do analizy i prognozowania rozwoju współczesnego świata. Jest to ten sam kierunek rewizji marksizmu, jaki przed pół wiekiem sformułował Bernstein, przeciwstawiając marksizmowi „nowinki” burżuazyjnej myśli społecznej.

Najbardziej godny uwagi z punktu widzenia motywacji teoretycznej i ewolucji, jakiej uległ w ostatnich latach, jest system społecznych poglądów współczesnej socjaldemokracji. Ewolucja ideowa socjaldemokracji po II wojnie światowej jest odbiciem szerszych procesów, jakie zachodzą w układzie sił politycznych współczesnego świata. Z jednej strony, determinuje ją niewątpliwy wzrost sił socjalizmu, jego materialnego potencjału i sfery politycznego oddziaływania, które to czynniki reformizm musi brać pod uwagę zarówno w doktrynie, jak i w strategii politycznej; z drugiej zaś strony – socjaldemokracja nie może uwolnić się od zajęcia stanowiska

¹⁰⁹ R. Haerdter, *Ein Sozialismus für Europa*, „Vorwärts” 1971, nr 1–2, s. 10.

wobec przemian współczesnego kapitalizmu, który ujawnia niemałe możliwości ekonomicznego rozwoju, ale zarazem jako system przeżywa głęboki strukturalny kryzys społeczny.

W sytuacji ostrych sprzeczności i walki pomiędzy dwoma systemami socjaldemokracja, która otwarcie odrzuciła marksizm obwieszczając jego nieaktualność jako teorii ruchu robotniczego, ostatnio powraca częstokroć do metody „poprawiania” marksizmu, adaptowania go do nowych warunków z myślą o wyjałowieniu z rewolucyjnych treści. Jakkolwiek więc istota socjaldemokratyzmu nie uległa zmianie, jego argumenty i metody walki z marksizmem stały się bardziej finezyjne. Często sięga ostatnio do poglądów współczesnych burżuazyjnych szkół socjologicznych, odwołuje się np. do metod analizy funkcjonalno-strukturalnej, technologicznego determinizmu czy koncepcji jednego społeczeństwa przemysłowego. Interpretacja procesu historycznego przez teoretyków socjaldemokracji przybiera także formę etycznych ocen, kwalifikujących wszelkie zjawiska społeczne z punktu widzenia walki dobra i zła.

Analiza współczesnych publikacji wychodzących spod pióra socjaldemokratów oraz oficjalnych dokumentów ich partii pozwala na stwierdzenie, że głównym przedmiotem ataku są: marksistowska teoria rewolucji, teoria klas i państwa. Walka toczy się na gruncie rewizji podstawowych tez marksizmu dotyczących współczesnego kapitalizmu.

W jego ocenie nie ma zgodności poglądów wśród socjaldemokratów. Najbardziej prawicowi z nich twierdzą, jakoby kapitalizm zasadniczo zmienił swoją naturę. Znani teoretycy labourzystowscy, jak np. G. D. H. Cole i J. Strachey, niejednokrotnie dowodzili, że agresywność kapitalizmu należy do przeszłości, że przybrał on bardziej demokratyczną postać, kapitaliści idą coraz częściej na ustępstwa wobec robotników, a zanikanie kryzysów jest zjawiskiem nieuchronnym. A. Crosland w książce *Przyszłość socjalizmu* kategorycznie stwierdził, że w Anglii „współczesna klasa kapitalistów

utraciła dominującą pozycję”¹¹⁰, kraj ten przekształcił się i jest niemal na pół socjalistyczny. Francuski socjalista A. Philip określił francuskie społeczeństwo jako „już nie będące kapitalistycznym, chociaż jego rozwój nie odbywa się po czysto socjalistycznej drodze”¹¹¹.

Współcześni ideologowie socjaldemokracji, w odróżnieniu od swych poprzedników, nie są zgodni w sprawie uznania socjalizmu za cel ruchu robotniczego. Wielu z nich odrzuca obiektywną konieczność przejścia do socjalizmu. Niektórzy z nich po prostu uważają socjalizm za cel nieosiągalny. Tak na przykład Willy Eichler, przewodniczący komisji redakcyjnej programu godesberskiego z 1959 roku, oświadczył wręcz, że „socjalizm na zawsze pozostaje nieziszczalnym ideałem i niewykonalnym zadaniem”¹¹². Tej samej idei bronił Willy Brandt, przewodniczący SPD, który przemawiając na zjeździe w Hannoverze w 1973 roku w dyskusji nad *Programem orientacyjnym SPD na lata 1975–1985* stwierdził: „Socjalizm nie ma celu ostatecznego i należy go pojmować jako zadanie stałe”¹¹³. Innym rozwój kapitalizmu państwowo-monopolistycznego posłużył za podstawę tezy o pokojowym procesie przekształcania się kapitalizmu w socjalizm bądź konwergencji obydwu tych systemów. Spośród teorii dotyczących rozwoju współczesnych społeczeństw najwięcej zwolenników ma w środowiskach socjaldemokracji, zapożyczona zresztą z socjologii burżuazyjnej, koncepcja „drugiej rewolucji przemysłowej”. Jest to poniekąd zrozumiałe. Koncepcja ta zadowala bowiem zarówno prawicowych, jak i lewicowych socjaldemokratów. Pierwszym przyznaje, że zmiany we współczesnym kapitalizmie mają postępowy charakter, drugim pozwala mówić o stopniowym przechodzeniu współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego do

¹¹⁰ A. Crosland, *The Future of Socialism*, London 1957, s. 26.

¹¹¹ A. Philip, *La Gauche. Mythes et realites*, Paris 1967, s. 80.

¹¹² „Socialist International Information” 1958, nr 39, s. 586.

¹¹³ W. Brandt, *Rede auf den SPD Parteitag in Hannover 1973, 10–14 April*, Bonn 1973.

socjalizmu, o „transformacji kapitalizmu w socjalizm”. Teoria „transformacji” stała się punktem wyjścia niemal wszystkich koncepcji społecznych współczesnej socjaldemokracji. Zwolennicy jej twierdzą, że rewolucja naukowo-techniczna odbywająca się w ciągu ostatnich dwudziestu lat dokonała – bez udziału proletariatu, bez walki klasowej i rewolucji socjalistycznej – jakościowych zmian ustroju kapitalistycznego, sięgając również jego nadbudowy: państwa, prawa, świadomości ludzi. Za główny skutek tej rewolucji uważa się to, że postęp techniczny, który doprowadził do zmian w strukturze klasy robotniczej, zmienił rzekomo tym samym sytuację robotnika w produkcji – położył kres alienacji i stworzył „symetrię społeczną”. Jednocześnie dzięki rozwojowi kulturalnemu i wzrostowi poziomu wykształcenia klasy robotniczej zmieniła się jej pozycja w społeczeństwie. Rozproszenie własności w wyniku emitowania drobnych akcji i inwestycyjnych papierów wartościowych uczyniło natomiast z robotnika „partnera kapitalisty”. Wszystko to zaś doprowadziło do integracji klasy robotniczej ze „społeczeństwem industrialnym”.

Tak przedstawiony układ służy socjaldemokratycznym teoretykom za podstawę dwojakiego rodzaju wniosków. Jedni, jak np. francuski socjalista pravicowy A. Philip, twierdzą, że współczesna klasa robotnicza, zagrożona skutkami rewolucji technicznej, przestaje odgrywać rewolucyjną rolę. „Jest ona – dowodzi Philip – biernym elementem występującym przeciwko całemu systemowi wielkiej wytwórczości, marzącym o powrocie do drobnego rzemiosła czy drobnego handlu, oderwanym od realnych problemów stawianych przez współczesną gospodarkę; jest to klasa, która nie ma już ani chęci, ani możliwości realnej i efektywnej walki o transformację współczesnych struktur”¹¹⁴. W tym wypadku, wobec braku rewolucyjnego potencjału społecznego, lansowany jest najczęściej pogląd, że urzeczywistnienie socjalizmu nastąpi nie w drodze rewolucji, lecz przez planową działalność państwa.

¹¹⁴ A. Philip, *Les socialistes...*, s. 193.

Inni rzecznicy „socjalizmu demokratycznego” w kontekście analizy wyników rewolucji naukowo-technicznej wysuwają tezę o zaniku klasy robotniczej. „Socjalizm w jego dawnej postaci zesta- rzał się – pisze niemiecki socjaldemokrata Willi Eichler. – Przede wszystkim nastąpiło roztopienie się klasy robotniczej w całym spo- łeczeństwie”¹¹⁵. Teza ta Stanowi zasadniczy zwrot w poglądach so- cjaldemokracji na perspektywy rozwoju klasy robotniczej w dobie imperializmu. Jeszcze bowiem w latach trzydziestych ideologowie socjaldemokracji twierdzili, że rozwój kapitalizmu doprowadzi do tego, że klasa robotnicza stanowić będzie absolutną większość spo- łeczeństwa. Wykorzystując arytmetykę prawa wyborczego, klasa robotnicza w drodze demokratyczno–parlamentarnej powinna wów- czas proklamować socjalizm i w sposób pokojowy przejąć władzę. Była to teoria żywiołowości, odrzucająca potrzebę mobilizacji klasy robotniczej i jej sojuszników do rewolucyjnej walki przeciwko kapi- talizmowi. Obecnie pogląd o rzekomym roztopieniu się klasy robot- niczej wykorzystano w inny sposób do uzasadnienia analogicznego wniosku, odrzucającego potrzebę rewolucji. Teoretyk angielskiego socjalizmu G. D. H. Cole, analizując przemiany brytyjskiego spo- łeczeństwa po II wojnie, pisał: „Struktura klasowa stała się mniej ostra”¹¹⁶. Rozwijając tę myśl, przedstawiciel francuskich socjalistów A. Philip dopowiedział: „W społeczeństwie przemysłowym rewolu- cja w romantycznym wydaniu ludowego powstania, pociągającego za sobą zmianę rządu i całej struktury socjalnej, jest niemożliwa”¹¹⁷. Tezy powyższe stały się dla partii socjaldemokratycznych podstawą formułowania politycznych dyrektyw wyznaczających kierunek i cel ich działalności. Niemiecka socjaldemokracja w przyjętym w 1960 roku dokumencie noszącym nazwę *Podstawowe zasady polityki*

¹¹⁵ W. Eichler, *Sozialismus und Volkspartei*, „Geist und Tat” 1966, nr 8, s. 257.

¹¹⁶ G. D. H. Cole, *World Socialism Restated*, Bristol 1957, s. 15.

¹¹⁷ A. Philip, *Les socialistes...*, s. 100.

wewnętrznej SPD stwierdza wyraźnie: „My nie będziemy mieszać się do decyzji przedsiębiorców, nie będziemy atakować prywatnej własności. Będziemy natomiast starać się współpracować, przy wzajemnym zaufaniu, z wszystkimi sektorami gospodarki i ich organizatorami. Będziemy poszerzać autonomię socjalnych partnerów, ażeby doprowadzić do kolektywnych porozumień i w ten sposób będziemy ułatwiać wzajemną współpracę”¹¹⁸.

Socjaldemokratyczni socjologowie wulgaryzują i wypaczają marksistowską naukę o polaryzacji klas, o roli i charakterze klasy robotniczej. Ze szczególnym uporem wysuwają tezę, że w społeczeństwie przemysłowym znikła wspólnota interesów klasy robotniczej, że klasa ta rozpadła się, podzieliła na wiele warstw i utraciła swój jednolity charakter.

Tak na przykład w projekcie programu austriackiej partii socjalistycznej, opracowanym przez Benedykta Kautsky’ego, znalazło się stwierdzenie: „Podział społeczeństwa na dwie klasy: proletariuszy i kapitalistów, zastąpiony został różnorodnością klas i grup. Analogicznie zamiast nieprzewycięzonego antagonizmu dwóch i tylko dwóch klas powstał bardzo skomplikowany system różnych interesów, które mogą łączyć się i występować w wielu kombinacjach”¹¹⁹. Francuski socjalista A. Philip także reprezentuje pogląd, że nie ma jednolitej klasy robotniczej, natomiast istnieje „wiele grup zawodowych, przy czym każda z nich dąży do obrony tylko swoich własnych, specyficznych interesów. Tym, co dzieli ludzi, nie jest już poczucie wyzysku, wynikające z prywatnej własności środków produkcji, lecz poczucie przygnębienia i obcości, wynikające z podporządkowania się władzy wspólnej dla wszystkich”¹²⁰.

Z takiej oceny tendencji rozwojowych współczesnego społeczeństwa klasowego ideologowie socjaldemokracji wyciągają wnioski teoretyczne i polityczne. Pierwszy polega na stwierdzeniu, że klasa

¹¹⁸ „Socialist International Information” 1960, nr 2, s. 22.

¹¹⁹ „Arbeiter Zeitung”, 23 XI 1957 r.

¹²⁰ A. Philip, *Pour un socialisme humaniste*, Paris 1960, s. 168–169.

robotnicza może osiągnąć swoje cele tylko we współpracy z innymi warstwami społecznymi, w tym również z częścią burżuazji. Drugi, bardziej istotny, wyraża się w podważeniu zasadności samodzielnej polityki klasowej ruchu robotniczego wobec rzekomego zatracenia tożsamości klasowej proletariatu. Walka klasowa jest odrzucana przez rzeczników reformizmu jako atrybut minionych czasów. Dla współczesnego społeczeństwa jest to – zdaniem ich – „atawizm”, prowadzący do zburzenia demokracji i do autorytarnego ustroju politycznego.

Przewodniczący SPD Willy Brandt w odezwie *Do wszystkich członków i sympatyków Socjaldemokratycznej Partii Niemiec*, wydanej w kwietniu 1974 roku, pisał: „SPD nie pozwoli nikomu powrócić do poglądów ubiegłego wieku na temat walki klasowej, które nie odpowiadają już warunkom współczesnym”¹²¹.

Próbom tej falsyfikacji przeczą jednak fakty. W rezultacie dokonujących się w społeczeństwach kapitalistycznych zmian strukturalnych i społeczno-politycznych liczba pracowników najemnych wzrosła w latach 1900–1969 z 53,3% do 79,5% ogółu zatrudnionych. W roku 1973 udział ich wynosił w Stanach Zjednoczonych 91,3%, w Wielkiej Brytanii 92,8%, w RFN 84,2%, we Francji 80,4%, we Włoszech 72,2%, w Japonii 67,8%¹²². Znaczny wzrost liczby pracowników najemnych jest pośrednim, lecz dość dokładnym odzwierciedleniem zwiększania się proletariatu. W Stanach Zjednoczonych na przykład liczebność klasy robotniczej w różnych gałęziach produkcyjnych i nieprodukcyjnych (włączając bezrobocie) wzrosła w latach 1950–1960 z 39,8 do 47,8 mln osób. Udział proletariatu w ogólnej masie pracowników najemnych wzrósł z 76,5% do 78,5%, a w ogólnej liczbie ludności zawodowo czynnej – z 63% do 68%. W Japonii udział proletariatu w ogólnej liczbie ludności zawodowo czynnej wzrósł w tym okresie z 35% do 43%, we Francji – z 51% do 54%¹²³. W roku

¹²¹ „Vorwärts”, 12.IV.1974 r.

¹²² „Mirowaja ekonomika i mieždunarodnyje otnoszenija” 1975, nr 2, s. 147.

¹²³ Tamże, 1969, nr 8, s. 63

1968 proletariat stanowił we Francji 56,1% ogólnej liczby pracowników najemnych. W 1970 roku udział proletariatu w grupie ludności zawodowo czynnej wynosił 75,1%, zaś w Japonii 53,4%¹²⁴.

Współczesny potencjał rewolucyjny szacowany jest na 645 mln pracowników najemnych, w tym 250 mln w rozwiniętych krajach kapitalistycznych; z tego 209 mln osób zalicza się do klasy robotniczej¹²⁵. Liczba członków partii komunistycznych, robotniczych, socjalistycznych i socjaldemokratycznych na świecie przekroczyła 65 mln.

Teoriami o rzekomo postępującym wygasaniu konfliktów klasowych we współczesnym kapitalizmie oraz zatracaniu przez klasę robotniczą rewolucyjności przeczą dane o potężniejącym ruchu strajkowym. Tak np. w krajach przemysłowo rozwiniętych w latach 1960–1969 w strajkach wzięło udział ponad 300 mln ludzi w porównaniu z 150 mln w poprzednim czternastolecu¹²⁶. O nasilaniu się ruchu strajkowego świadczą dane z ostatnich lat. Tylko w latach 1969–1975 w krajach rozwiniętego kapitalizmu strajkowało 322 mln osób¹²⁷.

Socjaldemokratyczna koncepcja „transformacji kapitalizmu” posłużyła za podstawę sformułowania programowej wręcz tezy, według której transformacja obejmuje nie tylko siły wytwórcze, ale wkracza również w panujące stosunki produkcji, przede wszystkim w stosunki własności. W ten sposób również kapitalistyczna własność zmieniać ma swój charakter. Dotyczy to wszystkich sektorów gospodarki – sektora państwowego, spółek akcyjnych, mieszanych przedsiębiorstw prywatnych. „Państwo po prostu zastępuje kapitalistów – piszą francuscy socjaliści Bourgin i Rimbert. – Realizuje się to bądź w drodze przemocy – jak miało to miejsce w Rosji, bądź w drodze reform dotychczasowej struktury – jak w Anglii, bądź w drodze państwowych inwestycji – jak w Stanach Zjednoczonych. Jest to tylko problem

¹²⁴ Tamże, 1975, nr 2, s. 151–153.

¹²⁵ „Rabocij klass i sowremiennyj mir” 1976, nr 6, s. 72.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ „Mirowaja ekonomika i meždunarodnyje otnoszenija” 1977, nr 1, s. 33.

formy, która zależy od konkretnych warunków. Najważniejszy jest wynik – sama zamiana prywatnej własności na własność publiczną¹²⁸.

Dalej autorzy ci twierdzą, że w wyniku transformacji prywatny właściciel staje się niepotrzebny, a wszystkie klasy przekształcają się w klasę najemnych pracowników. Koncepcję transformacji usiłują odnieść ideologowie reformizmu również do wielkich akcyjnych spółek kapitalistycznych, w których, jak dowodzą, nawet bez nacjonalizacji dokonanej przez państwa burżuazyjne następuje strukturalne przekształcenie zmieniające ich dotychczasowy charakter. „Kapitalizm ukształtowany w indywidualne przedsiębiorstwo doszedł do kolektywnej formy – twierdzą Bourgin i Rimberty. – Rozwijając się, ulegał transformacji. Wyraża się ona w przejściu od indywidualnej własności środków produkcji do własności kolektywnej. Nie jest to jeszcze własność całego społeczeństwa, lecz niedużego kolektywu posiadającego akcje. Ale faktem jest, że kolektywna własność środków produkcji została stworzona i dokonał tego sam kapitalizm”¹²⁹. Jules Moch dostrzega jeszcze jeden ważny aspekt tej transformacji: „W miejsce indywidualnego właściciela pojawia się anonimowy posiadacz akcji. Chciałoby się to nazwać własnością społeczną”¹³⁰. Istota całej zmiany polegać ma więc na tym, że z chwili kiedy własność przybrała anonimową formę, prawo jej posiadania oraz władza oddzieliły się od siebie. Zgodnie z tym schematem własność w przedsiębiorstwie akcyjnym przekształca się w funkcję, przedsiębiorca w administratora, a kierowniczy personel techniczny w zarządców, zainteresowanych nie w zysku, lecz w dochodzie jako wskaźniku dobrej roboty.

Wszystko to jest reformistyczną iluzją. Wzrost własności państwo-monopolistycznej, zmniejszenie się ciężaru gatunkowego własności indywidualnej na rzecz akcyjnej i państwowej – nie oznaczają

¹²⁸ G. Bourgin, P. Rimberty, *Le socialisme*, Paris 1962, s. 62.

¹²⁹ Tamże, s. 63.

¹³⁰ J. Moch, *Socialisme vivant (dix Lettres a un Jeune)*, Paris 1960, s. 54–55.

zmiany kapitalistycznego charakteru własności. Produkcja kapitalistyczna w swej istocie jest produkcją prywatną nawet w tym przypadku, gdy zamiast indywidualnego kapitalisty występuje kapitalista zrzeszony. Dotyczy to również towarzystwa akcyjnego i własności państwowej, które w warunkach kapitalizmu są faktycznie wyższym stopniem zrzeszonej własności monopolistycznej.

Idea „akcji ludowych”, propagowana również przez socjaldemokrację, polega na sprzedaży drobnym akcjonariuszom części udziałów państwa w przedsiębiorstwach prywatnych. Tego rodzaju formy wiązania robotników z przedsiębiorstwem znane są w gospodarce kapitalistycznej od dawna. Na początku XX wieku hasło „demokratyzacja» posiadania akcji, od której burżuazyjni sofiści i oportunistyczni «też-socjaldemokraci» oczekują (lub zapewniają, że oczekują) «demokratyzacji kapitału», wzmożenia roli i znaczenia drobnej produkcji itp., w rzeczywistości jest jednym ze sposobów wzmożenia potęgi oligarchii finansowej”¹³¹.

„Akcje ludowe” bowiem, będące własnością znacznej liczby drobnych akcjonariuszy i reprezentujące rozproszony kapitał, nie dają praktycznie żadnej możliwości wpływania na losy przedsiębiorstwa, a więc na profil produkcji, kierunki inwestycji i ekspansji handlowej itp. Kontrola nad takim kapitałem – właśnie z powodu jego rozproszenia – jest bardzo łatwa i nie wymaga posiadania nawet połowy całości kapitału akcyjnego. Otrzymywane przez ich posiadaczy dochody (dywidendy) są z reguły mniejsze niż odsetki od wkładów oszczędnościowych, „akcje ludowe” są natomiast doskonałą metodą zwiększania globalnych rozmiarów operacyjnego kapitału przedsiębiorstwa przez przechwytywanie drobnych oszczędności szerokich warstw społeczeństwa. Jeśli natomiast chodzi o tzw. rozproszenie własności, które dokonywać się ma w miarę rozwoju towarzystw akcyjnych i czyni z robotnika „partnera” kapitalisty, to także przeczą

¹³¹ W. I. Lenin, Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. Dzieła, t. 22, Warszawa 1950, s. 262.

temu fakty. Co więcej, jak wykazała praktyka, nabyte akcje stały się jedynie dodatkowym środkiem podporządkowania robotników samowoli przedsiębiorców. Zrodziły one tylko u ich właścicieli złudzenia co do praw posiadacza – ustalania programu produkcyjnego, podziału zysków itp. – a nie przyniosły szeroko zapowiadanej korzyści materialnej. O fiasku operacji „akcja robotnicza” świadczy m. in. fakt, że te same monopole, które pierwsze wprowadziły u siebie kuszącą innowację, obecnie zaczynają z niej rezygnować. W rzeczywistości w krajach kapitalistycznych własność koncentruje się coraz bardziej w rękach niewielkiej grupy monopolistów. W Stanach Zjednoczonych 1% ludności posiada około 80% ogółu akcji, a z tego nieco ponad 2,5% robotników ma po kilka akcji jako fundusz asekuracyjny na starość lub na wypadek bezrobocia. W RFN niespełna 1% rodzin ma ponad 90% akcji i papierów wartościowych.

Fakty te nie są obce socjaldemokratycznym teoretykom. Jeśli wbrew nim uporczywie lansują koncepcję „transformacji kapitalizmu”, to przede wszystkim mają na uwadze określone cele polityczne. W istocie rzeczy chodzi o niedopuszczenie do wyładowania się narastających konfliktów społecznych w postaci rozwiązań rewolucyjnych. Nawet odejście ostatnio od postulatu nacjonalizacji i zastąpienie jej korporacją publiczną podyktowane zostało przede wszystkim motywami politycznymi. Nacjonalizacja przeprowadzona w warunkach istnienia władzy burżuazji przyczynia się, jak wiadomo, do wzmocnienia pozycji kapitalizmu państwowo-monopolistycznego. Ale jednocześnie prawdą jest, że stanowi ona przygotowanie materialnych przesłanek formacji socjalistycznej. W wypadku powstania demokratycznej władzy – nawet nie o socjalistycznym charakterze – znacjonalizowany sektor może być wykorzystany w interesie szerokich mas. Dlatego postulat „uspołecznienia”, jaki większość partii socjaldemokratycznych w ramach „demokracji gospodarczej” wprowadza w miejsce hasła nacjonalizacji, oznacza zabezpieczenie się już z góry przed wspomnianym niebezpieczeństwem. Zresztą socjaldemokrati

niemieccy, austriaccy i szwedzcy np. otwarcie głoszą obecnie, że koncentracja władzy gospodarczej w rękach państwa, dokonana w drodze nacjonalizacji, jest równie niebezpieczna jak koncentracja władzy w rękach monopolii. Teoretycznym uzasadnieniem wyboru tej „nowej” drogi są nadal – rekomendowane ruchowi robotniczemu przez socjaldemokratów – idee ewolucjonizmu. „Socjalizm to przede wszystkim zagadnienie ilości – pisze laburzysta H. Dalton. – Problem tkwi nie w tym «wszystko albo nic», ale w «mniej albo więcej»”¹³². Bardziej przejrzyście została ta myśl wyrażona przez działacza francuskiej SFIO, A. Philipa: „Kolektywne władanie środkami produkcji nie powinno być ogólnospołecznym ani nawet władaniem przez większość. Uspołeczniona winna być nie tyle własność, ile władza”¹³³.

Teoria transformacji kapitalizmu we współczesnym świecie nie ogranicza się do przedstawienia ekonomicznych i społecznych przesłanek pokojowego przejścia do socjalizmu jako alternatywy rewolucyjnych rozwiązań formułowanych przez marksistów. Nieodłącznym jej komponentem jest teza socjaldemokracji o rzekomo nowej, zmieniającej się roli państwa i możliwości wykorzystania go jako czynnika sprzyjającego ewolucji starego systemu. Współcześni reformiści przedstawiają państwo burżuazyjne jako siłę ponadklasową, jako pośrednika we wzajemnych stosunkach klasowych. Twierdzi się powszechnie, że państwo nie jest rzekomo dyktaturą klas posiadających, lecz swoim narzędnikiem utrzymania równowagi społecznej. Stąd wynika też konkluzja, że państwo burżuazyjne można stopniowo przekształcać w czynnik wyzwolenia. Tezy powyższe legły u podstaw przyjętej przez Międzynarodówkę Socjalistyczną deklaracji frankfurckiej z 1951 roku. W tzw. komentarzu wydanym wraz z deklaracją czytamy na ten temat m. in.: „Zmienił się gruntownie charakter współczesnego państwa. Przestaje ono spełniać funkcje «nocnego stróża», pilnującego nienaruszalności zysków i własności kapitalistycznej [...] Towarzyszące

¹³² H. Dalton, *Practical socialism for Britain*, London 1935, s. 26–27.

¹³³ A. Philip, *Les socialistes...*, s. 233.

gospodarce kapitalistycznej wstrząsy kryzysowe i jej niezdolność do sprostania rosnącym potrzebom społeczeństwa zmuszają współczesne państwo do wkraczania coraz głębiej w sferę stosunków gospodarczych. Rośnie z dniem każdym zakres własności publicznej; coraz liczniejsze przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i spółdzielcze zaspokajają potrzeby ludności, zwężając sferę działania niekontrolowanego kapitału i dając możność coraz bardziej skutecznej kontroli nad gospodarką. Najpotężniejsze dźwignie współczesnego kapitału – banki – uległy upaństwowieniu [...]. Tendencja rozwojowa prowadzi wyraźnie w kierunku rozszerzenia bezpośredniej roli państwa w zakresie produkcji przemysłowej i organizowania usług, jak również kontroli działalności kapitału prywatnego [...]. Państwo wkracza coraz bardziej skutecznie w proces podziału dochodu społecznego, przejmując znaczną jego część w postaci podatków od dochodów i zużywając ją na rzecz interesów powszechnych. Zmiany w funkcjonowaniu nowoczesnego państwa demokratycznego powodują kształtowanie się nowego stosunku różnych sił społecznych do państwa, jego ustroju i roli, jaką państwo powinno spełniać [...]. Państwo poczęło tracić znaczenie narzędzia w rękach kapitalistów, a wraz z tym klasy rządzące stawały się coraz bardziej zdecydowanymi przeciwnikami demokracji politycznej. Natomiast klasa robotnicza broni jej z coraz większym zrozumieniem, dążąc do poszerzenia demokracji na nowe dziedziny i widząc w demokratycznych instytucjach państwowych doskonałe ramy dla rozwoju swych sił, jak również dogodny środek dla przekształcenia stosunków w duchu idei socjalizmu”¹³⁴.

Faktem jest, że współczesne państwo kapitalistyczne poważnie ingeruje w gospodarkę, lecz dokonuje tego w interesie kapitału monopolistycznego, w celu utrwalenia jego panowania. Socjaldemokratyczna koncepcja państwa ponadklasowego interpretuje całą sferę politycznej nadbudowy w oderwaniu od realnej siły monopoli.

¹³⁴ *Socjalizm, marksizm, komunizm. Komentarz do Deklaracji Programowej Międzynarodówki Socjalistycznej*, Paryż 1958, s. 153–155.

Ingerencja państwa kapitalistycznego w problemy gospodarki, mająca na celu utrzymanie ustroju opartego na wyzysku, przedstawiana jest przez reformistów jako tworzenie „skoordynowanej ekonomiki”, „harmonijnej struktury”, dzięki której rzekomo następuje stopniowe ograniczanie interesów prywatnych jako głównej siły napędowej rozwoju ekonomicznego i podporządkowanie tego rozwoju szerszym potrzebom. Regulowanie i programowanie, które są rezultatem porozumień między rządem burżuazyjnym i monopolami – w interesie tych ostatnich – określiła się jako zjawisko „kolidujące z kapitalizmem”. Stąd wyprowadza się wniosek, że również ustrój społeczny istniejący na Zachodzie nie jest już ustrojem kapitalistycznym. Socjaldemokratyczna koncepcja państwa jest jednocześnie odbiciem fałszywej interpretacji struktury społecznej istniejącej we współczesnym kapitalizmie. Przykładem tego mogą być m. in. poglądy publikowane na łamach francuskiego pisma „Revue socialiste”: „Z punktu widzenia marksizmu państwo to narzędzie klasy panującej. Jest rzeczywiście tak, kiedy istnieje klasa rządząca. Ale w okresach przejściowych klasy rządzącej nie ma. W tym czasie powstaje równowaga między klasami, a państwo jest postacią tej równowagi”¹³⁵.

Jeden z czołowych teoretyków angielskiego socjalizmu, A. Crosland, twierdzi wręcz, że: „państwo przestało być organem wykonawczym klasy kapitalistów”¹³⁶.

Takie rozumowanie prowadzi prawicowych przywódców socjaldemokracji do stopniowej rezygnacji ze wszystkich środków walki politycznej, które nie mieszczą się w ramach demokracji burżuazyjnej. Walkę klasową uznano za pojęcie przestarzałe. Według zwolenników „demokratycznego socjalizmu” znikł już albo zanika sam obiekt tej walki – właściciel akcji. „Klasa kapitalistów, którą znał Marks, rozpadła się” – pisze francuski socjalista, L. Laurat¹³⁷.

¹³⁵ „Revue socialiste” 1948, nr 22–23, s. 143.

¹³⁶ A. Crosland, *The Future of Socialism...*, s. 41.

¹³⁷ L. Laurat, *Le Manifeste Communiste de 1848 et le monde d'aujourd'hui*, Paris 1948, s. 89.

Robotnik styka się w fabryce jedynie z „zarządzającymi”, którzy nie są rzekomo zainteresowani w jego wyzysku. Według modnych teorii wszyscy, którzy uprzednio należeli do różnych klas społecznych, dążą jakoby do tego, by w drodze wzajemnej konfrontacji poglądów na rozmaitych szczeblach instytucji demokratycznych (miejscowe organy władzy, parlament i inne) podejmować uzgodnione decyzje i w ten sposób wypracować socjalistyczne formy współżycia. Ideę likwidacji państwa burżuazyjnego, głoszoną przez „stary socjalizm”, odrzuca się jako utopijną i szkodliwą. Co więcej, właśnie na państwo burżuazyjne, które stało się jakoby instytucją ponadklasową, nakłada się obowiązek urzeczywistnienia socjalizmu.

W tym duchu pisał na łamach belgijskiego pisma partyjnego „Socialisme” E. S. Kirschen, stwierdzając m. in.: „Ekonomiczne panowanie [państwa burżuazyjnego – J. G.] służy nie tylko zapewnieniu pełnego zatrudnienia, ale i zadośćuczynieniu społecznym potrzebom, jak sądownictwo, ochrona zdrowia, oświata, obrona”¹³⁸.

W ten sposób neguje się faktycznie nie tylko możliwość, ale i potrzebę dojścia klasy robotniczej do władzy, skoro państwo burżuazyjne rzekomo zdolne jest w interesie całego społeczeństwa wykonywać funkcje polityczne w zakresie obrony czy sądownictwa.

W przekonaniu czołowego teoretyka SFIO, R. Quilleta, socjalistyczna rewolucja nie jest naczelnym problemem dla francuskich robotników, walczących o „befsztyk i czas wolny”. Jeśli „grupy rządzące” będą w stanie zagwarantować zatrudnienie i odpowiedni poziom życia, to – zdaniem Quilliot – problem zmian struktury ekonomicznej społeczeństwa nie powstanie; walka będzie się toczyć o „podział wytworzonego produktu”¹³⁹.

¹³⁸ E. S. Kirschen, *Croissance et programmation économique en Belgique*, „Socialisme”, Janvier 1963, s. 71.

¹³⁹ R. Quilliot, *La Société de 1960 et L’avenir politique de la France*, Paris 1960, s. 162.

Uzasadniając tę myśl, profesor niemiecki R. Dahrendorf kładzie nacisk na to, że w społeczeństwie „postkapitalistycznym” walka ekonomiczna – główna sfera interesów klasy robotniczej – straciła więc z walką polityczną i ogólnymi problemami społecznej organizacji. „Społeczne stosunki w przemyśle – pisze on – a w tym i odbywająca się w nim walka, w coraz mniejszym stopniu dominują nad społeczeństwem i ograniczają się jedynie do przemysłu. Przemysł i konflikt przemysłowy w postkapitalistycznym społeczeństwie jest wyodrębniony instytucjonalnie, tj. ograniczony do swej własnej sfery i pozbawiony możliwości wpływu na inne sfery społeczeństwa”¹⁴⁰.

Procesy ekonomiczno-społeczne w rozwiniętych krajach kapitalistycznych stały się dla ideologów socjaldemokracji obiektywną przesłanką rewizji samego pojęcia rewolucji. Pietro Nenni twierdzi na przykład, że „na Zachodzie istota państwa nie polega już na dyktaturze i monopolu władzy jednej klasy – silniejszej pod względem ekonomicznym – lecz wyraża się w stworzeniu platformy społecznej równowagi względnie nierównowagi pomiędzy różnymi klasami, która stopniowo w społeczeństwie narasta. Pojęcie «klasa robotnicza» rozciągnęło się na wszystkich pracujących: robotników, chłopów, techników i inteligencję. Natomiast pojęcie «rewolucja» nie ogranicza się już do przemocy, wojny domowej, klasowej dyktatury, ale rozszerzyło się, przekształcając się w pojęcie demokratycznej ewolucji społeczeństwa, której celem jest osiągnięcie coraz wyższych, stwarzających równość form życia społecznego”¹⁴¹.

Konsekwencją takich poglądów była rezolucja przyjęta przez XIV Zjazd Włoskiej Partii Socjalistycznej, mówiąca o „obowiązku, który spoczywa na socjaldemokratach: pracować nad realizacją polityki rządu”¹⁴².

¹⁴⁰ R. Dahrendorf, *Soziale Klassen und Klassenkonflikt in der industriellen Gesellschaft*, Stuttgart 1957, s. 234–235.

¹⁴¹ P. Nenni, *Strategie des Sozialismus*, „Die Zukunft” 1966, nr 8/9, s. 21.

¹⁴² „Socialist International Information” 1966, nr 1, s. 1.

Podobne stanowisko wyraził przywódca austriackich socjaldemokratów, Bruno Kreisky, stwierdzając w wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel”: „Tam gdzie istnieje już nowoczesne społeczeństwo przemysłowe, rozwój społeczny nie będzie więcej dokonywał się przez rewolucję. Rewolucje są kategoriami politycznymi nie mającymi dziś znaczenia. We współczesnym społeczeństwie jest już dostatecznie dużo możliwości, ażeby przezwyciężyć społeczne niedostatki bez konieczności uciekania się do staroświeckiej recepty Marksa o «wywłaszczeniu właścicieli». Dzisiaj nie można ich wywłaszczać, ponieważ oni już faktycznie nie istnieją”¹⁴³.

Socjalizm ma być osiągnięty – według koncepcji współczesnych socjaldemokratów – nie przez rewolucyjną zmianę panującego ustroju, lecz dzięki „ogromnemu nakładowi wiary, woli, energii ludzkiej oraz planowemu wysiłkowi gospodarczemu”¹⁴⁴.

Przedstawiciele doktryny socjaldemokratycznej nie zawsze wprost odrzucają marksistowską teorię rewolucji, nieraz czynią to pośrednio, wypaczając jej zasadnicze treści. Takiego zabiegu dokonał szwajcarski socjaldemokrata H. Jordi, którego wywody są jaskrawym przykładem przyjętego kierunku falsyfikacji.

W książce *Demokratyczny socjalizm* pisze on m. in., że: „z punktu widzenia demokratycznego socjalizmu konieczne jest dokonanie rozdziału pomiędzy rewolucją socjalną i polityczną”. Rewolucja socjalna, jak wynika z jego wywodów, dokonuje się stopniowo w ramach istniejącej struktury politycznej. Natomiast odbywający się proces konsolidacji instytucji demokratycznych współczesnego państwa burżuazyjnego czyni zbędną rewolucję polityczną: „Nie ma konieczności burzenia starego aparatu burżuazyjnego i stanowienia dyktatury proletariatu. Rewolucja polityczna już się dokonała”¹⁴⁵.

¹⁴³ „Der Spiegel” 1972, nr 10.

¹⁴⁴ *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 8–9.

¹⁴⁵ H. Jordi, *Demokratischer Sozialismus*, Zurich 1952, s. 28.

Formy takiego przekształcenia kapitalizmu propaguje koncepcja reform strukturalnych, zajmująca eksponowane miejsce w arsenale ideologicznym współczesnej socjaldemokracji. Istota tej koncepcji sprowadza się do dwóch podstawowych tez: 1) treść programu reform określają jedynie założenia „demokratycznego socjalizmu”; 2) walka o realizację reform odbywać się będzie wyłącznie w ramach istniejących instytucji politycznych, prawnych itd. Takie ujęcie jest równoznaczne z odrzuceniem przez socjaldemokrację podstawowych zasad marksizmu.

Walka o demokrację, która w krajach kapitalistycznych stanowi obecnie organiczną część walki o socjalizm, wysuwa szereg bardzo ważnych zadań związanych z problemem reform.

Na określenie głębokich, demokratycznych reform jako źródła społecznych przeobrażeń nie mających wprowadzić socjalistycznego charakteru, ale obliczonych na osłabienie pozycji monopolistycznego kapitału – w niektórych rozwiniętych krajach kapitalistycznych po II wojnie światowej wszedł w użycie termin „strukturalne reformy”. Choć tym terminem posługują się tylko niektóre partie komunistyczne Europy Zachodniej, to wszystkie one zawarły w swych programach postulat głębokich demokratycznych przeobrażeń społecznych. Istotą programu reform demokratycznych są działania antymonopolistyczne. Program ten wychodzi z założenia, że jeszcze w warunkach kapitalistycznego ustroju można, opierając się na masowym ruchu, na opanowaniu tych lub innych politycznych dźwigni, wpływać w demokratycznym, postępowym kierunku na decydujące mechanizmy kapitalistycznej produkcji. Całość tego rodzaju posunięć stanowi treść demokratycznego etapu rewolucji, będącego przesłanką i punktem wyjściowym dalszego przechodzenia do socjalizmu. Atak na monopole zamierza się prowadzić nie tylko z góry, za pomocą postępowych aktów ustawodawczych, lecz także przez zapewnienie szerokiego udziału robotników w zarządzaniu przemysłem nie na zasadzie partnerstwa, lecz rzeczywistej kontroli. Zasadnicza

różnica między marksistowską koncepcją reform społecznych a stanowiskiem socjaldemokracji polega na tym, że komuniści nie izolują walki o reformy od walki o władzę polityczną. Przeciwnie, w ich ujęciu cały sens walki o przeprowadzenie głębokich reform demokratycznych polega na tym, żeby nie oczekiwać biernie rewolucyjnej sytuacji „kryzysu góry”, lecz w codziennym działaniu realizować cele demokratyczne, których osiągnięcie prowadzi do politycznego umocnienia antymonopolistycznych sił i stwarza podstawy wyjściowe przysłej walki o władzę.

Dla socjaldemokracji, jak pisze jej austriacki ideolog Fritz Klenner, „główny problem to utrzymanie demokracji. Wymaga to: więcej socjalnej zgody, mniej konfliktów, unikania silnych wstrząsów”¹⁴⁶.

Zasadniczo odmienne ujmowanie przez socjaldemokrację wzajemnej relacji pomiędzy demokratycznymi przeobrażeniami a urzeczywistnianiem podstawowego celu – socjalizmu, wynika z całkowicie odmiennego rozumienia samej reformy. Socjaldemokracja w tym względzie stoi niezmiennie na stanowisku, które lapidarnie wyraził Lèon Blum: „Reforma nie przekształca się w antytezę rewolucji, reforma sama w sobie zawiera rewolucyjną możliwość”¹⁴⁷.

Socjaldemokracja nigdy nie opracowała całościowej koncepcji przeobrażeń społecznych. Poszczególne reformy, za którymi się opowiada, nie stanowią integralnej części szerszej i długofalowej strategii rewolucji społecznej. Każdy częściowy środek przemiany społecznej jest ujęty w odrębną koncepcję i stosowany wyłącznie w kontekście danego problemu. Planowane i realizowane środki nie są funkcjonalnie powiązane z fundamentalnymi wartościami i założeniami socjalizmu.

W historycznym rozwoju doktryny reformizmu transformacja kapitalizm – socjalizm ujmowana była zawsze w kontekście wyłącznie jednego kompleksu reform. W czasach klasyków reformizmu

¹⁴⁶ F. Klenner, *Sozialismus in der Sackgasse? Wirtschaft und Gesellschaft im Umbruch*, Wien 1975, s. 380.

¹⁴⁷ L. Blum, *Les Oeuvres, 1945–1947...*, s. 68–69.

dotyczył on równych praw politycznych. Wraz z uzyskaniem ich – jak twierdził np. K. Kautsky – droga do socjalizmu miała stanąć otworem. Lata późniejsze skierowały uwagę ideologii socjaldemokratycznej na różnice dochodów. Wyrównanie ich miało prowadzić do zaniku podziałów klasowych.

W końcu i to (niezależnie od tego, czy zostało zrealizowane czy nie) przestało wystarczać. Obecnie twierdzi się, że osiągnięcie „demokracji ekonomicznej” jest ostatecznym przezwyciężeniem wad kapitalizmu. Za każdym razem socjaldemokraci, zmuszeni do uwzględnienia antykapitalistycznych nastrojów społecznych, przedstawiali program pozornie daleko sięgających przemian ustrojowych, ale unikając rozwiązania podstawowej wewnętrznej sprzeczności kapitalizmu nie mogli ich zrealizować.

Tak jest i z „demokracją ekonomiczną”. Wystąpienie z nowym programem – werbalnie zgodnym z interesami społeczeństwa – ma dowodzić, że socjaldemokracja nie zrezygnowała z przekształcenia społeczeństwa. „Ilość reform w pewnym momencie przekształca się w nową jakość – wyjaśnia B. Kreisky – co oznacza, że suma urzeczywistnionych reform przekształca ustrój społeczny”¹⁴⁸. Po latach prowadzenia „polityki planowania spraw, które cokolwiek znaczą w życiu codziennym”¹⁴⁹, wysuwa się rzekomo nowe cele zasadnicze.

Poszczególne postulaty składające się obecnie na „demokrację ekonomiczną” są zaczerpnięte z dawnych programów nie tylko partyjnych, ale i rządowych. Nie są bynajmniej nowe. Natomiast *novum* jest traktowanie ich jako zespołu reform niosących ze sobą zmiany ustrojowe. W rzeczywistości są one obliczone na ściślejsze niż dotychczas współdziałanie państwa i organizacji klasy robotniczej z kapitałem, a tym samym na skupienie walki klasowej na problemach drugorzędnych z punktu widzenia długofalowych interesów kapitału.

¹⁴⁸ B. Kreisky, *Über Sozialismus und Kommunismus. Gespräche mit Paul Lendvai*, Europäische Rundschau II/1976, s. 31.

¹⁴⁹ Określenie Olofa Palme, cyt. za „The Guardian”, 25. XI. 1975 r.

Rozbieżność dwóch różnych punktów widzenia na problem reform – komunistycznego i socjaldemokratycznego – jest szczególnie widoczna w praktyce politycznego działania. Kiedy komuniści prowadzą walkę o demokratyczne reformy, kiedy zmierzają stopniowo do społecznego przeobrażenia, do przebudowy aparatu państwowego – to zawsze ich celem perspektywicznym jest zniesienie kapitalizmu jako systemu, zdobycie władzy politycznej przez klasę robotniczą, likwidacja prywatnej własności środków produkcji, wyzysku pracy najemnej. Ten cel, stanowiący prawo – jak określił Marks – determinuje strategię i taktykę ruchu komunistycznego.

W przeciwieństwie do tego – zgodnie z programowymi założeniami „demokratycznego socjalizmu” – socjaldemokracja takiego celu przed sobą nie stawia. Przyznaje to otwarcie m. in. znany ideolog SPD, R. Löwenthal, stwierdzając: „Walka o sprawiedliwość społeczną w stale zmieniających się warunkach ekonomicznych i technicznych zawsze jest nowym, niemożliwym do wykonania zadaniem [...] również i w przyszłości walka o te cele nie może się zakończyć osiągnięciem dogmatycznie pojmowanego celu ostatecznego”¹⁵⁰.

Podstawowa różnica stanowisk obydwu nurtów ruchu robotniczego wobec reform wyraża się w tym, że strategia komunistów wyznaczona jest w twierdze kapitalizmu – monopole, a celem jest ich osłabienie i rozbicie; strategia socjaldemokratyczna zaś, nawet w najradykałniej szych postulatach reform, zmierza do utrwalenia pozycji monopoli, rzekomo w interesie dalszego wzrostu gospodarczego.

Reformy postulowane przez socjaldemokrację stabilizują lub nawet wzmacniają kapitalizm. Natomiast na dłuższą metę efekt reform może pośrednio osłabiać kapitalizm, o ile reformy te są stopniowo, «krok za krokiem» pogłębiane. Tłumaczy to stanowczy opór burżuazji wobec niektórych kroków reformistycznych postulowanych przez socjaldemokrację. Burżuazja oponuje w wypadkach, gdy obawia się, iż reforma zbyt daleko wykracza poza „strefę bezpieczeństwa

¹⁵⁰ R. Löwenthal, „Vorwärts” 1970, nr 41, s. 8.

ustroju”. Ale opór najbardziej zdecydowany stosuje wówczas, gdy uważa określoną reformę za krok pogłębiający reformy zrealizowane uprzednio. Tego pogłębiającego ciągu reform burżuazja obawia się znacznie bardziej niż oddzielnych reform, które częściowo uwzględniają interesy ludzi pracy.

Paradoksem ratowania istoty kapitalizmu poprzez strategię reform jest to, iż jednocześnie przygotowuje ona społeczno-ekonomiczne przesłanki socjalizmu. Nie znaczy to, iż np. w Szwecji stopniowo zaczynają działać prawidłowości socjalistycznego sposobu produkcji. Narastają przesłanki ułatwiające przejście do socjalizmu (np. postęp naukowo-techniczny i organizacyjny, koncentracja produkcji i własności, obiektywne uspołecznianie się procesów ekonomicznych, wzrost poziomu kwalifikacji zawodowych i kultury politycznej ludzi pracy, rozwój elementów ogólnego planowania oraz regulacyjnych działań państwa). Przesłanki te narastają nierównomiernie w poszczególnych dziedzinach życia społecznego.

Nie należy utożsamiać społeczno-ekonomicznych przesłanek socjalizmu z przesłankami powstania sytuacji rewolucyjnej. Reformistyczna strategia „państwa dobrobytu” przygotowuje przede wszystkim materialne i obiektywne przesłanki socjalizmu, a jednocześnie blokuje rozwój subiektywnych (ideologicznych i politycznych) przesłanek sytuacji rewolucyjnej. Łagodząc skutki istnienia kapitalizmu „państwo dobrobytu” zapobiega radykalizacji nastrojów mas, polaryzacji politycznej i nie dopuszcza do wybuchów ogólnego niezadowolenia. Paraliżuje ruchy potencjalnie rewolucyjne. Poprzez podniesienie ogólnego dobrobytu materialnego i ograniczanie stref ubóstwa osłabia ekonomiczną motywację mas społecznych do działań rewolucyjnych. Powstrzymanie bezwzględного zubożenia klasy robotniczej, ograniczenie skali względnego zubożenia oraz zmniejszenie poczucia niepewności jutra to efekty socjaldemokratycznej strategii reform, które blokują dojrzewanie sytuacji rewolucyjnej, a zarazem przygotowują ważne przesłanki ustroju socjalistycznego.

Tę dwoistą rolę strategii reform w ogólnej koncepcji rozwoju społecznego tak oto przedstawił jeden z ideologów austriackiej socjaldemokracji: „Czy można zmienić stosunki społeczne? Tak, ale nie na siłę i tylko wówczas, gdy wszystkie przesłanki do tego dojrzeją”¹⁵¹.

W tym wyraża się ambiwalentność i niejednoznaczność strategii reform. Jest ona częściowo postępową, bowiem: 1) osłabia panowanie klasowe burżuazji w niektórych sferach życia społecznego, 2) przyspiesza dojrzewanie społeczno-ekonomicznych przesłanek ustroju socjalistycznego oraz 3) poprawia warunki życia i rozwoju ludzi pracy. Strategia ta jest równocześnie konserwatywna, gdyż: 1) nie przewyrcięża istoty kapitalizmu i go nie likwiduje oraz 2) utrudnia dojrzewanie ideologiczno-politycznych przesłanek sytuacji rewolucyjnej. W rezultacie sprzyja istnieniu kapitalizmu, nawet jeśli siła polityczna kapitalistów maleje, a sam kapitalizm ulega pewnemu „zdyscyplinowaniu i humanizacji”.

„Drogi, jakimi podążają socjaldemokracje – mówił Enrico Berlinguer na berlińskiej Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy w 1976 roku – nawet jeśli w tym czy innym kraju doprowadziły do pewnej poprawy warunków życia ludzi pracy, nie prowadzą jednak do rzeczywistego przewyrciężenia kapitalizmu”¹⁵².

Wiele partii socjaldemokratycznych nie lekceważy – jak wynika z praktyki ich codziennego działania – walki o doraźne, konkretne potrzeby klasy robotniczej. Istota sprawy – jak trafnie wyraził to włoski lewicowy działacz socjalistyczny, L. Basso – tkwi w tym, że „reformizm charakteryzuje rozejście się bezpośrednich zadań i celów finalnych (Bernstein: «ruch wszystkim – cel niczym»), w rezultacie czego bezpośrednio zadania są rozwiązywane bez związku z ogólnymi

¹⁵¹ F. Klenner, *Sozialismus in der Sackgasse?...*, s. 14.

¹⁵² *Konferencja Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy, Berlin, VI 1976*, Warszawa 1976.

problemami walki klasowej i rozpatrywane jako odrębne cele, w pełni osiągalne w ramach społeczeństwa kapitalistycznego”¹⁵³.

Charakterystycznym przykładem odejścia od celów perspektywicznych i zastąpienia ich zadaniami o doraźnym charakterze są dzieje socjaldemokracji szwedzkiej. Bez niedomówień obrazuje ten proces historyk Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, Frans Severin: „Początkowo partia była niewątpliwie pod wpływem marksizmu; lecz przyjęcie w zasadzie marksistowskiego sposobu myślenia nigdy nie przeszkodziło partii w kierowaniu się ideami opartymi na doświadczeniu. Gdy było to potrzebne, przywódcy i teoretycy partyjni nie wahali się nigdy podkreślić, że przepowiednie Marksa niezupełnie się sprawdziły. W ostatniej wersji podstawowych zasad terminologia marksistowska uległa jeszcze dalej idącym zmianom: na przykład pojęcie wyzysku kapitalistycznego zostało usunięte [...]. Cały obraz ewolucji socjalnej ma empiryczne oparcie i tylko częściowo zgodny jest z tezą Marksa. Dotyczy to również konkretnych celów partii. Na przykład deklaracja zasad generalnych wyjaśnia, że zamiast dążyć do dyktatury proletariatu socjaldemokraci gotowi są skoncentrować swoje wysiłki na obronie praw obywatelskich, do których ochrony przyczynili się w przeszłości, uważają bowiem demokrację ustrojową i polityczną nie tylko za środek, ale i za cel”¹⁵⁴.

Podobny kierunek ewolucji nakreślił autor szkicu historycznego poświęconego Norweskiej Partii Pracy, Torolf Elster: „Istnieje wyraźna tendencja do oderwania się od koncepcji społeczeństwa socjalistycznego jako celu dokładnie określonego. Natomiast istnieje tendencja poszukiwania polityki socjalistycznej określonej nie przez odległy cel, lecz przez to, co jest odpowiednie jako rozwiązanie konkretnych problemów bieżących. Większe zrównanie dochodów,

¹⁵³ L. Basso, *Social Democracy Today*. „International Socialist Journal” 1965, nr 7, s. 43–44.

¹⁵⁴ F. Severin, *Socjalizm w Szwecji*, w: *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 84.

zabezpieczenie dochodów, zabezpieczenie gospodarcze, skuteczne planowanie, demokracja gospodarcza itd. – wszystko, co się rozumie pod pojęciem «polityka powszechnego dobrobytu» – składają się na stały postęp w kierunku socjalistycznego kształtowania społeczeństwa. Ponieważ jednak polityka socjalistyczna zakłada istnienie celów dalekosiężnych i ponieważ w praktyce wyłania się szereg zasadniczych punktów spornych, przeto ruch socjalistyczny jest nieuchronnie zmuszony do dyskusowania zasadniczej treści socjalizmu [...]. Punkt ciężkości w pojmowaniu socjalizmu przesunął się w kierunku humanizmu demokratycznego i społecznego”¹⁵⁵.

Wskazując na analogiczne sprzeczności pomiędzy werbalną stroną programu SFIO a jej działalnością, francuski socjolog M. Duverger pisał m.in.: „W praktyce partia prowadzi wielce reformistyczną politykę. Kładzie ona nacisk na podniesienie poziomu życia mas pracujących, a także formułuje wnioski – chociaż już mniej jasno – dotyczące reformy struktury ekonomicznej. Istnieje tendencja do rozwijania roli państwa w dziedzinie ekonomicznej i w tym sensie SFIO jest zwolenniczką planowania. Lecz ani to socjalizm, ani marksizm”¹⁵⁶.

Nawiązując do sformułowania Duvergera można by stwierdzić, że współczesny reformizm różni się od marksizmu nie tylko tym, że jest zwolennikiem reform, lecz tym właśnie, że faktycznie odszedł od socjalizmu. Píše na ten temat *expressis verbis* Julius Braunthal, podsumowując swoje rozważania o współczesnej socjaldemokracji: „Postęp, do którego dążą partie socjalistyczne, oznacza jednak tylko zreformowanie istniejącego ustroju gospodarczego w celu poprawy materialnych warunków życia robotników i podniesienia ich poziomu kulturalnego, umożliwienia im ludzkiej egzystencji w ramach systemu kapitalistycznego [...]”.

Socjalistyczna polityka reformizmu łagodzi wprawdzie sprzeczności klasowe w społeczeństwie kapitalistycznym, ale ich nie znosi.

¹⁵⁵ T. Elster, *Socjalizm w Norwegii*, w: *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 108.

¹⁵⁶ M. Duverger, *Institution politique et droit constitutionnel*, Paris 1965, s. 687.

Poskramia chciwego potwora kapitalizmu, ale go nie pokonuje. Jak długo będą istnieć ekonomiczne podstawy kapitalistycznego ustroju gospodarczego, same reformy nie stworzą społeczeństwa, które umożliwi wszystkim ludziom, a nie tylko elicie, warunki wolności i rozwój osobowości”¹⁵⁷.

Zasadnicze różnice między reformistami a komunistami dotyczą jeszcze jednego ważnego zagadnienia. Komuniści nie absolutyzują reform i nie pokładają nadziei jedynie w parlamencie. Zdają sobie bowiem sprawę, że w ostatecznym rachunku rezultaty zależą nie od wyników głosowania, lecz przede wszystkim od ogólnego układu sił klasowych, od walki masowej i pozaparlamentarnej działalności partii. Komuniści nie wykluczają, że nawet w najbardziej demokratycznych krajach kapitalistycznych walka o władzę może wywołać ostry opór sił prawicy, wobec których trzeba będzie zastosować rewolucyjną przemoc.

Dla reformizmu charakterystyczne jest, że jego zasięg jest ograniczony możliwościami i potrzebami istniejącego społeczeństwa klasowego. Postulowane reformy traktowane są nie jako stopnie prowadzące do nowego, lecz jako konieczne środki doskonalenia aktualnego ustroju. Przy opracowywaniu generalnej koncepcji reform socjaldemokracja zawsze wychodzi od tego, czy proponowane środki są do przyjęcia dla panujących klas i warstw społecznych, a w żadnym razie od obiektywnego zapotrzebowania na reformy jako środek częściowego urzeczywistnienia podstawowych celów socjalistycznych.

Dlatego też reformiści boją się masowych ruchów politycznych i wiążą swoje nadzieje z rozgrywkami parlamentarnymi. Píše o tym wyraźnie angielski socjalista R. Milliband: „Liderzy laburzystowskiej partii zawsze odrzucali każdy rodzaj politycznego działania, który, jak im się wydawało, wychodził poza ramy i konwenanse parlamentarnego systemu”¹⁵⁸.

¹⁵⁷ J. Braunthal, *Geschichte der Internationale...*, s. 589.

¹⁵⁸ R. Milliband, *Parliamentary Socialism*, London 1967, s. 21.

Tę ocenę przedstawiciela lewicy Labour Party potwierdza jej wieloletni przywódca, Harold Wilson, pisząc: „Angielski socjalizm to w zasadzie demokratyczna i ewolucyjna teoria. W ciągu całej swej historii odrzucał on zastosowanie siły zbrojnej dla celów rewolucji lub wykorzystanie konfliktów w pracy dla uzyskania osiągnięć politycznych. Kult przemocy zrodzony przez francuską i rosyjską rewolucję nie przyjął się w angielskim ruchu robotniczym, który stawiał sobie za cel nie obalanie, lecz tworzenie, nie obniżanie, lecz podnoszenie poziomu. W rządzie narodowym i samorządzie komunalnym umacniał on swe pozycje przez cierpliwą organizację, konsekwentne kształcenie i zwycięstwa w wyborach”¹⁵⁹.

Socjalizm etyczny w interpretacji socjaldemokracji

Konflikt pomiędzy milionowymi masami członków i zwolenników partii socjaldemokratycznych a doktryną i polityką prawicowych przywódców jest odzwierciedleniem narastającej rozbieżności między wizją świata zawartą w ocenach ideologów ruchu socjalistycznego a kierunkiem współcześnie zachodzących procesów społecznych. Socjaldemokracja staje coraz częściej wobec dylematu: afirmacja kapitalizmu monopolistycznego i jego obrona – bądź aktywne zaangażowanie się po stronie mas. Każdy wybór stwarzałby jedynie dodatkowe trudności. Identyfikacja z obozem burżuazyjnej prawicy pozbawiałaby bowiem socjaldemokrację nieuchronnie jej dotychczasowej bazy masowej. Poważniejszy zwrot na lewo prowadziłby natomiast do radykalnej aktywizacji mas, wzrostu ich świadomości klasowej, otwierałby drogę realnego urzeczywistnienia postępowych przemian zmierzających do socjalizmu, czego bynajmniej przywódcy i ideolodzy reformizmu nie pragną.

W tej sytuacji następuje charakterystyczne przesunięcie się ideologicznych zainteresowań teoretyków socjaldemokracji w kierunku problematyki etycznej, humanizmu i „duchowych” treści socjalizmu.

¹⁵⁹ H. Wilson, *The Relevance of British Socialism*, London 1964, s. 2.

Porzuciwszy koncepcję socjalizmu jako określonego celu instytucjonalnego, współczesna socjaldemokracja zaczęła traktować instytucje, jak i przedsięwzięcia polityczne, jedynie jako środki prowadzące do osiągnięcia pewnych moralnych celów; podstawą ideologii staje się więc zbiór wartości i kryteriów moralnych, w świetle których można wydawać osądy w każdej konkretnej sytuacji. Sformułowany przez doktrynę socjaldemokratyczną „katalog podstawowych wartości”, takich jak wolność, równość, sprawiedliwość, określany jest mianem socjalizmu etycznego.

Począwszy od Edwarda Bernsteina, przez Leonarda Nelsona, czołowego przedstawiciela neokantyzmu, który w okresie Republiki Weimarskiej rozwinął „socjalizm etyczny”, aż po powojennych teoretyków i kontynuatorów – służył on do walki z rewolucyjną ideologią marksistowską. Usiłował zakwestionować jej naukowy charakter, a przede wszystkim dowody wykazujące historyczną prawidłowość i obiektywną konieczność przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. „Coraz powszechniejszy staje się pogląd – pisze austriacki przedstawiciel współczesnej doktryny etycznego reformizmu, Karl Czernetz – że wszelkie pojmowanie socjalizmu, w tym również to, którego autorem jest sam Karol Marks, winno być motywowane względami etycznymi. Socjalista odrzuca wyzysk i ucisk, w kapitalistycznych bądź innych formach, ze względów moralnych”¹⁶⁰. Pogląd ten stał się niemal dyrektywą propagandową socjaldemokratycznego rządu w Austrii, którego premier B. Kreisky oświadczył, iż „Austria powinna być krajem, w którym zasady humanizmu zostaną przekształcone w kategoryczny imperatyw całego społecznego życia”¹⁶¹. Z perspektywy lat można stwierdzić już dzisiaj bezspornie, że doktryna ta ani trochę nie podważyła podstaw panowania kapitalizmu.

¹⁶⁰ K. Czernetz, *Braucht die sozialistische Bewegung eine Ideologie?*, „Die Zukunft” 1960, nr 1, s. 15.

¹⁶¹ B. Kreisky, *Die sozialistische Alternative*, „Die Zukunft” 1970, nr 1–2, s. 5.

Współczesne funkcje „socjalizmu etycznego” warunkuje ponadto szereg dodatkowych przyczyn. Obecne społeczeństwo kapitalistyczne przeżywa stan ostrego kryzysu dotychczasowych norm społecznych i wartości, wyrażający się m.in. w zachwianiu dotychczasowych postaw myślowych, zwątpieniu w obowiązujące racje. Zwłaszcza w rozwiniętych krajach Zachodu, gdzie ludzie pracy wywalczyli sobie niezbędne minimum warunków materialnych, najważniejszą sprawą staje się dla nich zyskanie uznania i potwierdzenia swej godności ludzkiej, zdobycie należnej społecznej rangi. Socjaldemokracja nie może być obojętna wobec tych nowych żądań. Mając ponadto w polu widzenia narastający proces konfrontacji ideologicznej z realną wizją socjalizmu, która wyłoniła się i oddziałuje z coraz większą siłą w postaci osiągnięć i doświadczeń krajów socjalistycznych – ideologowie reformizmu muszą obecnie brać pod uwagę tę płaszczyznę starcia. W odróżnieniu od prymitywnej propagandy z pierwszych lat powojennych, za pomocą której prawica socjaldemokratyczna negowała ekonomiczne możliwości „biurokratycznego socjalizmu”, dzisiaj nie może nie uznawać potencjału osiągniętego przez kraje obozu socjalistycznego.

Główna argumentacja ideologów socjaldemokracji zmierza obecnie do wykazania, że komunizm odrzuca wolność i wartości moralne, będące nienaruszalnym prawem jednostki. Asumpt do działania w tym duchu dała deklaracja frankfurcka, stwierdzając: „Socjalizm demokratyczny przeciwstawia się totalizmowi w każdej jego postaci, ponieważ poniża on godność człowieka”¹⁶².

Eksponowanie sfery życia duchowego w analizie współczesnych stosunków społecznych służy ponadto teoretykom socjaldemokracji za pretekst do odrzucenia podstawowych kategorii naukowego poznania, takich jak: formacja społeczno-ekonomiczna, klasy, walka klasowa itd. Absolutyzacja wartości duchowych ma równocześnie na celu uznanie moralnego samodoskonalenia społeczeństwa i jednostki

¹⁶² *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 17.

za główne zadanie – w miejsce przeobrażenia materialnego rzeczywistości. W formułowanej przez socjaldemokrację strukturze wartości takie ideały, jak wolność, sprawiedliwość, solidarność, godność człowieka, znajdują liberalno-burżuazyjną interpretację. Im to bowiem przypisuje się funkcję głównych sił napędowych „transformacji ewolucyjnej” współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego.

Hasło E. Bernsteina „cel jest niczym, ruch jest wszystkim”, podnoszące do rangi wielkich ideałów socjalistycznych same dążenia do zmian społecznych i wyrażające wiarę w żywiołowy postęp społeczny, zostało rozbudowane przy użyciu idealistycznej i kazuistycznej interpretacji pojęć wolności, sprawiedliwości i równości – w system nowej ideologii, w myśl której socjalizm to już nie realny i osiągalny cel społeczny, lecz wieczne dążenie ludzi do urzeczywistnienia tych ideałów. Społeczny wyraz tym dążeniom – twierdzą socjaldemokraci – nadają nie klasy i walka klasowa, lecz aktywność jednostek ludzkich, wyznających ideały socjalistyczne. Nestor i teoretyk brytyjskiej Labour Party, G. D. H. Cole, pogląd ten proklamował jako nową zasadę światowego socjalizmu: „Zawsze traktowałem socjalizm – pisze on – nie jako prawidłowość historyczną, lecz jako ucieleśnienie takiego porządku społecznego, który odpowiada pragnieniom ludzi; rozpatrywałem go nie jako zwycięstwo klasy, lecz jako zwycięstwo idei”¹⁶³.

Program „demokratycznego socjalizmu” nie może też wynikać z analizy istniejących stosunków społecznych, albowiem – jak głosi naczelna zasada pro , gramowa tego ruchu – z tego, co jest, nie da się określić tego, co być powinno. Oznacza to więc, że z analizy społeczeństwa kapitalistycznego nie może wynikać program walki o socjalizm. „Idea socjalistyczna – pisał austriacki socjaldemokrata O. Pollak – sprzyja swobodnemu rozwojowi jednostki, mniejsze znaczenie mają takie czynniki, jak zjawiska i prawa ekonomiczne”¹⁶⁴.

¹⁶³ G. D. H. Cole, *New Principles of World Socialism*, London 1962, s. 29.

¹⁶⁴ „Die Zukunft” 1963, nr 7, s. 18.

Doktryna „socjalizmu etycznego”, będąc wyrazem mistyfikacji panujących w kapitalizmie stosunków społecznych, głosi, że ostatecznym regulatorem wszelkich zachowań jednostek i grup społecznych jest naturalna dążność do sprawiedliwości i moralności w stosunkach międzyludzkich. „Nie można obecnie uważać socjalizmu za kierunek zapewniający nowy rozkwit osobowości ludzkiej w drodze niebywałego postępu materialnego – pisze Richard Löwenthal – lecz osiągnięcie socjalizmu musi być uzależnione od zmiany w systemie wartości ludzkich kosztem postępu materialnego”¹⁶⁵.

Naturalna dążność do sprawiedliwości, zdaniem teoretyków „socjalizmu etycznego”, wpływa decydująco na sferę ekonomiki, polityki, kultury. Teza ta posłużyła belgijskiemu socjaliście, R. Renarowi, za podstawę twierdzenia, że „socjalizm to po prostu wyższa moralność, etyka”¹⁶⁶. Jules Moch w książce pt. *Żywy socjalizm* sformułował pogląd, że „socjalizm stanowi protest przeciwko niesprawiedliwości, który do niedawna określał moralną siłę religii”¹⁶⁷. Społeczne dążenie do sprawiedliwości doktryna socjaldemokratyczna interpretuje nie jako odzwierciedlenie toczącej się w kapitalizmie walki klasowej, lecz jako wyraz ścierania się dobra ze złem – tendencji wynikających z naturalnych predyspozycji człowieka.

Wiele z tych poglądów zapożyczonych jest wprost z burżuazyjnej filozofii. Przedstawicielka austriackiej myśli socjaldemokratycznej, Edith Reich, stwierdza np. wręcz, że: „zasadom socjalizmu odpowiada interpretacja wolności dana przez Jaspersa – jako możliwości postępowania w zależności od wolnej woli, która może być dobra lub zła”¹⁶⁸. Widoczny wpływ na system poglądów socjaldemokracji dotyczących człowieka wywarł również egzystencjalizm. Odnosi się to

¹⁶⁵ R. Löwenthal, *Socialism in transition*, „Encounter” 1973, nr 2.

¹⁶⁶ „Socialisme” 1961, nr 50, s. 232.

¹⁶⁷ J. Moch, *Socialisme vivant...*, s. 32.

¹⁶⁸ E. Reich, *Nicht Freiheit und Gleichheit – Freiheit und Gerechtigkeit*, „Die Zukunft” 1963, nr 10, s. 16.

w szczególności do pojęcia wolności rozumianej jako nie mające granic, absolutne, niczym nie determinowane działanie jednostki. Możliwość tego działania wyprowadza doktryna socjaldemokratyczna z przesłanek pozaspołecznych, z twierdzenia, że wystarczy sama świadomość swobody, swojej niepowtarzalności, niejednorodności z dążeniami innych ludzi, aby poczuć się wolnym.

Dzięki tej interpretacji zasady wolności „socjalizm etyczny” pozwala prawicowym przywódcom usprawiedliwiać każdą politykę oraz w dowolny sposób interpretować sam program partii, pozabawiając masy członkowskie możliwości kontroli i wpływu na jej kierownictwo. Dowolność ta znajduje również uzasadnienie w systemie poglądów neokantyzmu, będącego podstawą filozoficzną „socjalizmu etycznego”, zwłaszcza dla socjaldemokracji zachodnioniemieckiej, austriackiej, francuskiej, belgijskiej. Neokantyzm reprezentuje właśnie pogląd, że to, co określa etykę i moralność w postępowaniu jednostki, nie ma żadnych uzasadnień w doświadczeniu, w świecie realnych stosunków międzyludzkich, lecz wynika *a priori* z niedostępnej dla rozumu głębi ludzkiej świadomości. Nietrudno dostrzec, że takie ahistoryczne i aklasowe traktowanie norm moralnych – wśród których koegzystują zgodnie wolność jednostki, wolność ducha, wolność inicjatywy przedsiębiorcy, wolny porządek społeczny itp. – jest w istocie afirmacją panującego ustroju kapitalistycznego. Również socjalizm jako wyraz naturalnej wolności nie jest związany z empiryczną, realną koniecznością, lecz stanowi w interpretacji reformistów nieosiągalny, transcendentny ideał. Stąd np. w przedmowie do wydanych w 1968 roku programów partii socjaldemokratycznych czytamy, że dokumenty te „nie głoszą prawd ostatecznych. Wypowiadają tylko to, co jest – i mówią, co uczynić należy dzisiaj, teraz, w chwili bieżącej, by posunąć się naprzód po drodze wiodącej do socjalistycznego ideału powszechnej wolności, powszechnej sprawiedliwości i powszechnej solidarności. Nie implikują przeskoku ze świata kapitalizmu

w świat socjalizmu, implikują nieustanny proces, którego sens da się ująć w słowach: coraz więcej wolności, coraz więcej równości, coraz więcej sprawiedliwości”¹⁶⁹.

„Socjalizm etyczny” występował na przełomie XIX i XX wieku pod hasłem pogodzenia kantyizmu z doktryną marksizmu. Obecnie za taki pomost usiłuje użyć teorię alienacji. Austriacki socjaldemokrata J. Hindels w książce *Společný obraz socializmu* dowodzi np., że ze wszystkich idei Marksa ostała się jedynie jego koncepcja alienacji, którą potwierdził Fromm wykazując, iż wyzwolenie jednostki nie zawiera się w poprawie materialnego bytu, lecz stanowi czysto duchowy proces¹⁷⁰. Teoretyk SPD, F. Butschek, twierdzi nawet, że „problem alienacji jest głęboko socjalistyczny, wynika bowiem ze skali wartości socjalizmu”¹⁷¹. SPD na zjeździe stuttgartarcim w 1958 roku pogląd ten wpisała do przyjętego dokumentu programowego: „Podniesienie człowieka z roli przedmiotu do roli podmiotu, przekształcenie go z bezwolnego ogniwa mechanizmu produkcyjnego i konsumpcyjnego w odpowiedzialnego władcę całego świata materialnego – oto olbrzymie zadanie, jakie postawił przed nami los. Wynika ono z pierwszoplanowego celu socjalizmu: przezwyciężenia alienacji człowieka”¹⁷².

Idąc za burżuazyjnymi ideologami typu Fromma czy Mannheima, teoretycy socjaldemokracji uważają alienację za ponadklasową cechę współczesnej cywilizacji. K. Czernetz twierdzi, że jest to obiektywne zjawisko, typowe dla społeczeństwa przemysłowego. Źródłem jego upatruje w powszechnej industrializacji, mechanizacji, typizacji, normowaniu, automatyzacji, komputeryzacji, które nieuchronnie prowadzą do manipulowania człowiekiem. Alienacja przedstawiona

¹⁶⁹ *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 10.

¹⁷⁰ J. Hindels, *Das Gesellschaftsbild des Sozialismus*, Wien 1966.

¹⁷¹ F. Butschek, *Enterendung und Sozialismus*, „Die neue Gesellschaft” 1962, nr 5, s. 357.

¹⁷² „Jahrbuch der SPD” 1958/9, s. 361.

jest więc jako rezultat „natury” współczesnej techniki, a nie jako skutek kapitalistycznych stosunków produkcji na określonym etapie ich rozwoju. Taki tok myślenia prowadzi ideologów socjaldemokracji wprost do przypisywania analogicznych procesów alienacyjnych systemowi socjalistycznemu.

Pogląd ten nie znajduje – jak wiadomo – potwierdzenia w rzeczywistości. Alienacja nie jest bowiem jakąś klątwą ciążącą nad gatunkiem ludzkim, lecz rezultatem antagonistycznych stosunków społecznych, które pojawiły się na gruncie prywatnej własności środków produkcji, a przewyciężona zostanie właśnie w nowych, kolektywnych formach bytowania. Odwoływanie się przez teoretyków socjaldemokracji do determinizmu technologicznego, jak i biologizmu, jest natomiast świadomym używaniem odtrutki na wszelkie zrywy rewolucyjne i próbą dowodzenia, że są one nie tylko bezskuteczne, więcej – jeszcze bardziej pogłębiają ludzką agresywność i alienację.

Poszukiwania i dyskusje ideologów socjaldemokracji wokół koncepcji „socjalizmu etycznego są szczególnie wymownym dowodem kryzysu ideologicznego, jaki przeżywa współczesny reformizm w obliczu konieczności znalezienia teoretycznej odpowiedzi w wielu podstawowych kwestiach nurtujących dzisiejszy świat, a zwłaszcza masy pracujące.

Znamienną i trafną zarazem diagnozę podstawowej słabości, jaka cechuje doktrynę socjaldemokratyczną, zawarł w zakończeniu obszerniej, trzytomowej historii Międzynarodówki Socjalistycznej Julius Braunthal, czołowy teoretyk i działacz socjaldemokracji. Dokonując swego rodzaju rozrachunku z całą przeszłością ruchu socjaldemokratycznego, pisze on: „Socjalizm ślubował utworzenie nowego świata. Podawał się za nosiciela historycznej misji ludzkości [...]. Wizja nowego świata w ruchu socjaldemokratycznym rozwiązała się. To, co dotychczas on obiecuje, to wzrastający udział robotników w bogactwie społecznym dzięki bardziej sprawiedliwemu podziałowi dochodów oraz bardziej racjonalnej i cywilizowanej organizacji istniejącego porządku

społecznego. Ale bez wizji nowego świata nie można wzbudzić idealizmu, a bez idealizmu nie może powstać nowy świat”¹⁷³.

Próbie sformułowania bardziej „nowoczesnej” wizji podjęła niemiecka SPD, rozwijając dyskusję wokół hasła „nowej jakości życia”. „Jakość życia – pisał w listopadzie 1972 r. Willy Brandt – to więcej niż dobrobyt materialny, więcej niż rozwój gospodarki, więcej niż wzrost dochodu narodowego brutto. Wszystko to jest ważne. Ale nie znosi to naruszeń godności człowieka i nie wyklucza ich. Właśnie tam, gdzie dążenia materialne zostają spełnione, staje na nowo kwestia sprawiedliwości [...]. Wzrost produkcji, zysku i konsumpcji nie przynosi jednostce automatycznie wzrostu zadowolenia, szczęścia i możliwości rozwoju. Jakość życia zagrożona jest przez wadliwy rozwój techniczno-ekonomiczny”¹⁷⁴.

Socjaldemokracja współczesna, jeśli wysuwa hasło poprawy, nowej jakości życia, zarówno patologię zjawiska, jak też terapię odrywa od jego podłoża – stosunków społecznych panujących w kapitalizmie. Nawet wówczas, kiedy rozpatruje krańcowe ułomności systemu, przemilcza powodujące je podstawowe mechanizmy ustroju. „Nieludzki materializm – pisze W. Brandt – doprowadził do zagrożenia porządku społecznego, zrujnowania środowiska naturalnego człowieka, trwonienia surowców, energii i pracy ludzkiej, ciągłego naruszania godności człowieka – czyli pogorszył jakość życia szerokich rzesz narodu [...]. Nieograniczony wzrost gospodarczy nie jest identyczny z postępem społecznym i w związku z tym państwa przemysłowe muszą przejść do polityki optymalizacji rozwoju gospodarczego”¹⁷⁵.

Pomijając analizę politycznych motywów i dalszych kolei podjętej przez kierownictwo SPD dyskusji nad „nową jakością życia”, warto zwrócić uwagę na teoretyczne treści, jakie składają się na całość tego pojęcia. Znamienny przede wszystkim jest fakt, że mimo

¹⁷³ J. Braunthal, *Geschichte der Internationale...*, s. 587.

¹⁷⁴ W. Brandt, *Die Qualität des Lebens*, „Die neue Gesellschaft”, nr 10/1972.

¹⁷⁵ Tamże.

zapowiedzianego nowatorstwa w ujmowaniu norm moralnych regulujących stosunki międzyludzkie ideologowie socjaldemokratyczni nie wychodzą poza podstawowe wartości „demokratycznego socjalizmu”, takie jak wolność, sprawiedliwość, solidarność. Owe „normy” natomiast wyrażać się mają w bardziej konkretnej i precyzyjnej interpretacji. „Powszechne są utyskiwania – wyjaśnia w programowym artykule poświęconym «nowej jakości życia» Georg Lührs – że chociaż wartości te są godne zaakceptowania, to w praktyce nie widać związku między niebem etyki politycznej a bieżącą polityką. Ponieważ w świetle tej krytyki wartości podstawowe nabierają charakteru religijnego, należałoby je zdefiniować w sposób operacyjny”¹⁷⁶.

Definicja Lührsa jako typowa dla kierunku interpretacji obranego przez współczesną doktrynę socjaldemokracji zasługuje na wnikliwą uwagę. „Wolność – pisze on – jako pojęcie jest nieosiągalna, spoczywa w nieskończoności. Można jednak wolność zdefiniować jako swobodną przestrzeń, w której jednostka może realizować działanie według własnego wyboru. Można też określić wolność jako szansę dających się zrealizować alternatyw działania. Im więcej takich alternatyw ma jednostka, tym bardziej jest wolna”¹⁷⁷. Nie mogąc pominąć materialnych uwarunkowań granic wolności, zakresu i sposobu korzystania z bogactwa narodowego każdego społeczeństwa, Lührs formułuje następujące stanowisko: „Materialna wolność oznacza możliwość dysponowania dobrami, czyli dobrobyt. Rozwój dobrobytu oznacza więc rozwój wolności”. Nietrudno zauważyć, że „nowatorska” propozycja w tej podstawowej kwestii jest w istocie pozostawieniem na starych pozycjach, kontynuacją koncepcji „państwa dobrobytu”. Również określenie społecznej podstawy wolności w ujęciu rzeczników „nowej jakości życia” nie wyróżnia się szczególną oryginalnością. „Wychodząc poza sferę jednostki, wolność oznacza też równość szans,

¹⁷⁶ G. Lührs, *Grundwerte des demokratischen Sozialismus*, „Die neue Gesellschaft” 1972, nr 12.

¹⁷⁷ Tamże.

co zakłada taką strukturę zbiorowości społecznych, która zapewnia każdemu równy obszar wolności. Szanse – to posiadany potencjał zdolności i chłonności wiedzy, niezbędny dla współzawodnictwa z innymi. Równość szans to sprawiedliwość. Ograniczenie równości szans jednostki może powodować struktura jej dziedzicznych cech i wpływ otoczenia”¹⁷⁸. Tak więc nie różnice wynikające z panujących stosunków własności i z uwarunkowanego nimi zróżnicowania klasowego określają, zdaniem Lührsa, pozycję jednostki w społeczeństwie, lecz jej predyspozycje biologiczne, na które człowiek jest z góry skazany. Jedyną drogę wyrównywania szans osobistych we współczesnym społeczeństwie kapitalistycznym upatruje doktryna socjaldemokratyczna w oświacie i wychowaniu. „Demokratyzacja oświaty – pisze belgijski socjalista B. Keen – jest pierwszym warunkiem likwidacji klas społecznych”¹⁷⁹. Co więcej, zdaniem austriackiej socjalistki Dorothe Wöhry „walka klasowa w erze techniki jest walką o wykształcenie”¹⁸⁰. W polityce oświatowej „klasowość” oznacza co najwyżej zapewnienie obywatelowi szerszego dostępu do wykształcenia. Nie ma ona natomiast, w żadnym wypadku, ingerować w sferę panujących stosunków społecznych. Te nierówności może jedynie łagodzić dobra wola bądź charytatywny gest ludzi i grup wyżej stojących. „Polityka socjaldemokratyczna – pisze Lührs – winna wyrównawczo wpływać na bodźce otoczenia w okresie ogólnego kształtowania jednostki. Po tym okresie równość szans oznacza, że jednostka przystępuje z równej pozycji wyjściowej do współzawodnictwa z innymi, w toku którego z różnym powodzeniem rozszerza obszar swojej wolności [...]. Z różnych względów równość szans nie zapewnia faktycznej równości. Jedni nie wytrzymują współzawodnictwa, innych prześladowuje pech lub znajdują się pod negatywnym działaniem sił pozaspołecznych. Dlatego też

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ „Socialisme” 1961, nr 44, s. 198.

¹⁸⁰ D. Wöhry, *Der Kampf um Bildung ist Klassenkampf*. „Die Zukunft” 1969, nr 21, s. 23.

humanistyczne społeczeństwo potrzebuje tego, co religia nazywa miłością, a środowiska laickie solidarnością. Polityka realizująca hasło solidarności koryguje w pewnych granicach brak sukcesu jednostki we współzawodnictwie przy równych szansach”¹⁸¹.

W tym miejscu łańcuch logicznych rozważań wokół „nowej jakości życia” zamyka się. Z podstawowych wartości socjaldemokracja wyprowadza tradycyjne już rozwiązania polityczne. „Trzeba nowej orientacji polityki, gospodarki i nauki – dowodzi w swoich rozważaniach o «nowej jakości życia» W. Brandt. – Polityka gospodarcza musi zmierzać do przekształcenia struktur gospodarki, zahamowania bądź likwidacji społecznie szkodliwej produkcji, wprowadzenia zmian w organizacji pracy, procesie produkcyjnym, do likwidacji skrajnych nierówności rozwoju regionów i branż oraz zapewnić skuteczną integrację społeczeństwa”¹⁸². W sferze polityki socjalnej „nową jakość życia” wyznaczają takie hasła, jak: zabezpieczenie socjalne, postęp, demokracja, dobrobyt. W dziedzinie ekonomicznej: wzrost gospodarczy, stabilizacja cen, pełne zatrudnienie.

Wszystkie te żądania, aczkolwiek usprawiedliwione i słuszne, okazały się nierealne wobec braku odpowiedzi na narzucające się zasadnicze pytanie: w jaki sposób zmusić potężne monopole i koncerny kapitalistyczne do zaakceptowania tych żądań? Zdając sobie sprawę z tego faktu, Brandt wysunął pytania pod adresem nauki, na które winna ona odpowiedzieć realizatorom polityki, a między innymi:

— Jakie są potrzeby członka „społeczeństwa przemysłowego” w dziedzinach wykraczających poza żywność, ubranie, mieszkanie?

— Jak należy realizować nową, korzystną dla człowieka politykę w dziedzinie budowy miast, zagospodarowania przestrzennego i transportu?

— Jak zapewnić właściwe współzycie ludzi w wielkich aglomeracjach miejskich?

¹⁸¹ G. Lührs, *Grundwerte des demokratischen Sozialismus...*, wyd. cyt.

¹⁸² „Die neue Gesellschaft”, 10. X. 1972 r.

— Ponadto – opracować koncepcje szerokiego społecznego współuczestnictwa w decyzjach państwowych, ażeby ludzie nie czuli się ofiarami obcych decyzji.

Brandt wysunął więcej pytań i problemów, aniżeli dał wyjaśnień co do społecznej treści „nowej jakości życia”. Unika on w swych wywodach, tak jak i inni politycy, analizy i oceny rzeczywistych stosunków społecznych, wskazania źródeł „niehumanistycznego materializmu”, a co najważniejsze, nie przedstawia praktycznego programu działania partii i rządu dla urzeczywistnienia „nowej jakości życia”. Co więcej, aktualna ocena narastającej sprzeczności pomiędzy społeczną efektywnością systemu kapitalizmu monopolistycznego a rosnącymi potrzebami mas prowadzi rzeczników „nowej jakości życia” do wniosku, że na porządku dnia stał nie problem reform, lecz... „przetrwania społeczeństwa”. W imię tego podstawowego zadania – zachowania osiągniętych zdobyczy cywilizacji, kultury, narodowych form bytu współczesnych społeczeństw zachodnich – ideologowie socjaldemokracji sugerują ostatnio zamiast obrony i dalszego rozszerzania – ograniczanie wolności jednostki.

Znamienny dla tego kierunku myślenia jest obszerny esej polityczny Richarda Löwenthala, przygotowany na międzynarodowe seminarium „Socjalizm w rozwijającym się społeczeństwie” w kwietniu 1972 roku w Tokio i szeroko propagowany w środowiskach socjaldemokratycznych na zachodzie Europy. Autor pisze tam m.in.: „Jeśli historia osiągnęła etap, na którym swobodne kierowanie się własnymi korzyściami [jednostki – J. G.] popada w konflikt z wymogami przetrwania społeczeństwa jako całości, pogodzenia tych dwóch czynników – którego obecnie nie zapewnia tradycyjny liberalny optymizm – nie zapewni chyba również przyszły ustrój socjalistyczny [...]. Jeśli jednak najistotniejsze wartości indywidualne nie pozostają ani w z góry ustanowionej harmonii, ani też w nie dającym się rozwiązać konflikcie z wymogami naszych czasów, wówczas to zadaniem socjalistów w przodujących społeczeństwach jest ponowna

reinterpretacja tych wartości w sposób dający się pogodzić z obecnymi wymogami przetrwania społeczeństwa”¹⁸³.

Jak wynika z powyższej analizy, model „demokratycznego socjalizmu” oprócz słownictwa, jakim się posługuje, niewiele ma wspólnego z socjalizmem. Faktycznie jest on wyrazem przystosowania myśli socjaldemokratycznej do obecnego stadium rozwoju kapitalizmu, a zarazem próbą takiej interpretacji współczesnego kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, która sprawiałaby wrażenie, że nie jest to już kapitalizm, lecz „przedśionek socjalizmu”.

Jest zatem „demokratyczny socjalizm” skierowany przeciw ustrojowi socjalistycznemu. We wstępie do deklaracji frankfurckiej Międzynarodówki Socjalistycznej prawnik socjalista, polityczny emigrant, Adam Ciołkosz, tak o tym pisał: „Nie da się już dzisiaj utożsamiać pojęcia ruchu robotniczego z pojęciem socjalizm [...]. Nie da się też utożsamiać pojęcia socjalizmu z pojęciem marksizmu”. A wynika to – jak dowodził – stąd, że „socjalizm zachodnioeuropejski jest bez wyjątku rewizjonistyczny (w sensie rewizjonizmu Edwarda Bernsteina) i gradualistyczny (w sensie gradualizmu Stowarzyszenia Fabianów)”¹⁸⁴. W rzeczywistości współczesna socjaldemokracja podjęła się niemal cybernetycznej roli w społeczeństwie, polegającej na kontrolowanej regulacji błędów, tj. stara się, tam gdzie jest to konieczne, modyfikować system kapitalistyczny pod kątem szans jego przetrwania, odrzucając jego obalenie.

Trudno też dlatego dzisiaj mówić o doktrynie socjaldemokratycznej w klasycznym rozumieniu, jako całościowym, teoretycznie uzasadnionym systemie poglądów. Eklektyzm, celowy zamęt pojęć,

¹⁸³ R. Löwenthal, *Socialism in transition...*, „Encounter” 1973, nr 2.

¹⁸⁴ Stwierdza to wręcz oficjalny dokument Międzynarodówki Socjalistycznej – komentarz do deklaracji programowej z 1951 roku: „Dawny dystans między programem minimum a marksizmem zmniejszył się tak, że granice między nimi zacierają się coraz bardziej. Weszliśmy w okres, przewidziany przez teoretyków socjalizmu, gdy realizacja postulatów minionych prowadzi do socjalizmu” (w: *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 7).

dwuznaczność sformułowań programowych i ich interpretacji, godzenie sprzecznych postulatów wynikających z dużego zróżnicowania politycznego samego ruchu oraz wyznawanej zasady „pluralizmu ideologicznego” – charakteryzują doktrynę współczesnej socjaldemokracji.

Nie podejmuje ona nawet próby całościowej analizy współczesnego systemu kapitalistycznego, formułując jedynie fragmentaryczne oceny poszczególnych jego aspektów. Tym bardziej nie jest w stanie przedstawić modelu społecznego alternatywnego w stosunku do kapitalizmu.

Nietrudno natomiast zauważyć, że koncepcja „demokratycznego socjalizmu” nie pozostaje w jakiegokolwiek sprzeczności z doktryną i polityką nowoczesnych partii burżuazyjnych na Zachodzie.

Obecnie główną formą aprobaty przez socjaldemokrację ustroju kapitalistycznego jest nie tyle uznanie kapitalistycznego państwa i prywatnej własności środków produkcji, ile wyniesienie na piedestał celów ruchu ideałów burżuazyjnej demokracji (wolność, równość, sprawiedliwość). Z tych też pozycji niejednokrotnie przywódcy i teoretycy współczesnej socjaldemokracji próbują określać swój stosunek do komunizmu. Bardzo jasno wyraził to Benedykt Kautsky, który w szkicu poświęconym ewolucji „socjalizmu austriackiego” pisał: „podczas gdy w latach dwudziestych zwracał się on przeciw burżuazji, dziś zwraca się przeważnie przeciwko komunistom”¹⁸⁵.

Byłoby jednak co najmniej jednostronnością dostrzeganie we współczesnym kapitalizmie jedynie zjawisk, które stwarzają grunt dla rozszerzania wpływów socjaldemokracji, a zarazem sprzyjają uwstecznianiu się jej oblicza ideowego.

Nowe zjawiska zachodzące w kapitalizmie kryją w sobie również realne niebezpieczeństwo dla nurtu reformistycznego. Współczesny rozwój stawia przed socjaldemokracją ważne problemy: Czy kontynuować politykę nie przekraczając ram reformizmu burżuazyjnego, czy też włączać się do walki o ograniczenie potęgi monopolii? Czy jedynie zarządzać sprawami burżuazji, czy też łączyć politykę reform

¹⁸⁵ *Socjalizm na zachodzie Europy...*, s. 294–320.

z socjalistycznymi perspektywami, opierając się na ruchu masowym? Wyrzec się kontaktów z komunistami, czy mimo rozbieżności ideologicznych współpracować z nimi w interesie ludzi pracy? Podjąć wezwanie komunistów i prowadzić wspólną walkę o pokój i bezpieczeństwo w Europie czy nadal trwać przy polityce atlantyizmu?

Niezależnie od pozycji zajmowanych przez przywódców i ideologów poszczególnych partii oraz kierownictwo Międzynarodówki Socjalistycznej, w szeregowych kręgach socjaldemokracji daje o sobie znać coraz wyraźniej dążenie do odrzucenia antykomunizmu. Wiele będzie zależało nie tylko od wewnętrznych przesłanek tych zmian, lecz także od wpływu, jaki wywierać będzie rewolucyjny nurt międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wszystkie inicjatywy ruchu komunistycznego zmierzające do skupienia sił antymonopolistycznych w walce o postęp społeczny i zachowanie pokoju na świecie są również ostatnio wielką szansą zdobycia cennych doświadczeń przez samych socjalistów. Sądzić można, że zrodzą one trwałe przesłanki pozytywnych przemian w tym nurcie ruchu robotniczego.

4. Polityka współczesnej socjaldemokracji

Przesłanki i etapy polityki socjaldemokracji po drugiej wojnie światowej

Ocena polityki i funkcji socjaldemokracji w układzie sił współczesnego kapitalizmu wymaga uwzględnienia jej wewnętrznie sprzecznego charakteru. Z jednej bowiem strony jest ona – ze względu na społeczny skład podstawowej masy członkowskiej i milionów wyborców – ruchem politycznym działającym wśród klasy robotniczej i szerokich warstw pracujących, obiektywnie wyraża pewne ich dążenia i interesy. Z drugiej natomiast strony – partie socjaldemokratyczne, zwłaszcza będące u władzy lub uczestniczące w rządach – co aktualnie ma miejsce w ośmiu krajach zachodnioeuropejskich: RFN, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Holandii, Finlandii, Austrii, Belgii, Szwajcarii, na Malcie – są istotnym czynnikiem w politycznym mechanizmie władzy kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, działającym na rzecz stabilizacji systemu społecznego.

Dzieje się tak dlatego, że ruch socjaldemokratyczny jest zjawiskiem wielowarstwowym, odzwierciedla zarówno pozytywne, jak i negatywne elementy rozwoju społecznego. Jest on obiektywnym produktem walki klasowej mas pracujących w epoce imperializmu. Rozwój i ewolucja polityki współczesnej socjaldemokracji są nierozzerwalnie związane z procesami, jakie zachodzą w rozwiniętych krajach kapitalistycznych Europy w ostatnim półwieczu, zwłaszcza po II wojnie światowej. Stanowią niemal ich funkcję, dlatego też jedynie na tle tych zjawisk ogólnych mogą być rozpatrywane.

Praktyka historyczna potwierdza, że socjaldemokracja – względnie socjaldemokratyzm jako zjawisko ideowo-polityczne – najpomyślniej rozwijała się w warunkach umożliwiających porozumienie

i kompromis klasowy. Socjaldemokracja stała się silnym, a czasem dominującym wyrazem politycznym ruchu robotniczego w regionach, gdzie konflikty społeczne nie przybierały ostrzejszych form bądź gdzie napięcia klasowe nie wykraczały poza granice, w których istniejący mechanizm uzgadniania sprzecznych interesów klasowych mógł je amortyzować bez większych trudności i napięć. I odwrotnie, socjaldemokratyzm miał bardzo ograniczone pole rozwoju tam, gdzie dochodziło do głębszych podziałów klasowych, antagonizmów i konfliktów. Obecne rozmieszczenie sił ruchu socjaldemokratycznego całkowicie potwierdza tę tezę. Wystarczy przypomnieć, że Wielka Brytania i trzy kraje skandynawskie zawsze były silnym punktem oparcia socjaldemokratyzmu. Wyływało to stąd, że w krajach tych przez prawie całe stulecie antagonizmy klasowe były odczuwalnie łagodniejsze niż w innych częściach kontynentu europejskiego. Przemiany oblicza ideowo-politycznego niemieckiego ruchu robotniczego również potwierdzają przedstawiony punkt widzenia. Pod koniec ubiegłego wieku i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, dopóki konflikty klasowe przybierały ostrzejsze formy, w ruchu robotniczym tego kraju były dosyć silne tendencje radykalne, a nawet rewolucyjne. Jednakże po II wojnie światowej, gdy przyspieszony rozwój gospodarczy i stabilizacja kapitalizmu zachodnoniemieckiego stworzyły miejsce dla polityki kompromisu klasowego, wyraźnie przeważała orientacja socjaldemokratyczna.

Należy zarazem podkreślić, że socjaldemokratyzm ze swej strony w istotny sposób przyczynia się do reprodukcji warunków i atmosfery kompromisu klasowego. Zapewnienie takich warunków było i pozostaje podstawową determinantą polityki socjaldemokratycznej. Przy formułowaniu swoich koncepcji programowych i żądań oraz środków ich realizacji socjaldemokracja przede wszystkim zważa na to, aby nie zagrozić stanowi „pokoju klasowego”.

Istnieje wiele przykładów, kiedy to partie socjaldemokratyczne odmawiały poparcia istotnych żądań robotniczych i rezygnowały

z pryncypiów socjalistycznych tylko dlatego, ponieważ dochodziły do wniosku, iż bardziej zdecydowane podtrzymywanie ich stanowiska mogłoby doprowadzić do ostrzejszego podziału klasowego i konfrontacji klasowych. Wyjaśnia to również, dlaczego socjaldemokraci, wówczas gdy uzyskiwali poparcie znacznej części, a niejednokrotnie większości organu wybieralnego, odmawiali wykorzystania go jako mandatu dla podjęcia radykalniejszych środków przeobrażeń społecznych. Kiedy walka o władzę względnie o większość w parlamencie jest celem, a nie środkiem ruchu politycznego, takie postępowanie jest zrozumiałe i nieuniknione.

W ostatnich czasach wśród samych socjaldemokratów coraz częstsze są wątpliwości co do skuteczności i realności dróg urzeczywistnienia socjalizmu proponowanych przez partię Międzynarodówki Socjalistycznej. Tak np. członek kierownictwa frakcji lewicowej Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej, Greta

Bojorregor, w artykule opublikowanym w organie tej partii postawiła wręcz pytanie: „Czy rzeczywiście sądzimy poważnie, że socjalizm demokratyczny może być osiągnięty w drodze demokratycznej, czy też znów składamy oświadczenie jedynie dla pozorów? Nie jestem przekonana, że nam pozwolą swobodnie za pomocą samej kartki wyborczej wprowadzić socjalizm”¹⁸⁶.

Do ważkich spostrzeżeń prowadzi analiza generalnej pozycji socjaldemokracji wobec istniejącego systemu wartości i instytucji ustroju kapitalistycznego. W ostatnich latach trwa proces coraz ściślejszego integrowania się socjaldemokracji z systemem kapitalistycznym, który usiłuje przekształcić socjaldemokrację w masową podporę kapitalizmu. Zwraca na to m.in. uwagę znany politolog francuski Maurice Duverger, który stwierdza: „W istocie, europejskie partie socjaldemokratyczne akceptują nie tylko liberalny reżim polityczny, lecz także kapitalistyczne struktury ekonomiczne. Na razie nie proponują one żadnych przemian tego ustroju. Bardziej krytykują zarządzanie niż jego

¹⁸⁶ „Ny Politik” 1975, nr 9, s. 10.

strukturę, a jeżeli ją krytykują, czynią to tylko w odniesieniu do określonych szczegółów, a nie do całości”¹⁸⁷. Również sami socjaldemokraci coraz otwarciej akceptują taką ocenę. Już w latach pięćdziesiątych jeden z głównych teoretyków socjaldemokratycznych oświadczył: „Socjalistyczny ruch robotniczy w krajach rozwiniętych znajduje się na etapie wrastania klasy robotniczej w państwo”¹⁸⁸.

Jeśli chodzi o zjawisko integrowania się socjaldemokracji z ustrojem, dwa momenty wymagają podkreślenia: po pierwsze, zakres i formy tego zjawiska nie są identyczne w poszczególnych krajach, lecz sens społeczny jest taki sam. Socjaldemokracja akceptuje, przyjmuje podstawowe prawidłowości, system wartości i instytucje systemu kapitalistycznego jako mniej lub bardziej trwałe ramy swojej działalności politycznej. Jeżeli w pewnych wypadkach ma nawet miejsce werbalne podważanie ważniejszych elementów istniejącego ustroju, w praktyce politycznej socjaldemokracja nie zmierza do ich odrzucenia; po drugie, socjaldemokratyczne wrastanie w ustrój nie jest zjawiskiem ograniczonym do nadbudowy społecznej. Przeciwnie, odbija pewne głębsze procesy, jakie dokonały się wraz z rozwojem kapitalizmu w sferze realnych stosunków klasowych, a zwłaszcza w obiektywnej sytuacji większych grup i warstw klasy robotników najemnych.

Pierwsze trwalsze formy integracji części klasy robotniczej z panującym systemem spostrzegł już F. Engels w swoich analizach ówczesnej brytyjskiej klasy robotniczej. Później pisał o tym kilkakrotnie W. Lenin. Obaj tę część klasy robotniczej najczęściej określali jako arystokrację robotniczą, przez co rozumieli względnie nieliczną warstwę wysoko wykwalifikowanych, dobrze opłacanych robotników mających znacznie wyższe szanse stałego zatrudnienia.

¹⁸⁷ M. Duverger, *Demokratija bez narada*, s. 113, cyt. za: B. Pribicevic, *Mesto, polozaj i uticaj sauremene socijaldemokratije*, „Socijalizm” 1976, nr 6.

¹⁸⁸ O. Pollak, *Referat na VI Kongresie MS, Hamburg 14–17 VI 1959*, „Socialist International Information” 1959, t. IX.

Rozwój kapitalizmu i klasy robotniczej przyniósł również w tym zakresie ważne zmiany. Arystokracja robotnicza w postaci właściwej dla przełomu XIX i XX wieku obecnie już nie istnieje. W istotny sposób zmienił się skład tych elementów robotniczych, które ustrój zdołał w dotychczasowych fazach walk społecznych mniej lub bardziej ściślej zintegrować. W niektórych krajach z pewnością nie jest to wyłącznie nieliczny „wierzchołek” klasy. Przeciwnie, warstwy te są dosyć szerokie. Co jest szczególnie ważne, granica ta nie zawsze pokrywa się ze stopniem zabezpieczenia materialnego i wysokością dochodu. Liczne badania wykazują, że nieraz znaczne ugrupowania wysoko wykwalifikowanych i najlepiej opłacanych robotników znajdują się w pierwszych szeregach radykalnie występujących przeciwko istniejącemu systemowi, a najważniejsze punkty oparcia socjaldemokracji stanowią właśnie liczebnie największe „średnie” ugrupowania robotników najemnych, a nawet niektóre ugrupowania słabiej opłacane.

Socjaldemokracja odzwierciedlając wrastanie znacznych części klasy w system, równocześnie sama działa jako czynnik tej integracji. Swoją doktryną zapewnia ideologiczną racjonalizację powyższych procesów. Bez socjaldemokracji to wrastanie wyrażałoby się w brutalnej formie, bez osłonek, nosiłoby znamiona historycznej klęski, kapitulacji przed silnym przeciwnikiem. Z socjaldemokracją istniejący stan nabiera charakteru kompromisu klasowego. Nietrudno np. dostrzec różnicę pomiędzy sytuacją społeczną pokaźnych części klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych, które głęboko wrosły w istniejący ustrój, a położeniem tej części klasy robotniczej Wielkiej Brytanii, krajów skandynawskich czy innych krajów Europy północno-zachodniej, która swój kompromis z ustrojem wprowadziła w życie za pośrednictwem silnych ruchów socjaldemokratycznych. O ile w pierwszym wypadku mówić można o historycznej klęsce, kapitulacji klasowej, to w drugim istnieje znacznie więcej elementów „spotkania w połowie drogi”, wzajemnych ustępstw i koncesji.

Koncesje te, stwarzając warunki integracji poszczególnych warstw klasy robotniczej, stanowiły zarazem cenę, jaką musiały zapłacić panujące siły klasowe, aby zapewnić „pokój klasowy” i funkcjonowanie systemu.

Robotnicy najemni w krajach o silnych wpływach socjaldemokracji uzyskali nie tylko duże ustępstwa w zakresie bezpośrednich żądań, lecz widoczne zdobycze dotyczące zabezpieczenia socjalnego i wpływ na niektóre dosyć ważne dziedziny życia społecznego. Ruch socjaldemokratyczny, niestety, zapłacił za to rezygnacją z istotnych pryncypiów socjalistycznych i z obrony długofalowych interesów klasy robotniczej.

W przedstawionych wyżej ramach ideowo-politycznych i klasowych zawiera się polityka współczesnej socjaldemokracji. Otwarcie wyraził to w swojej ostatniej pracy teoretyk niemieckiej socjaldemokracji, Peter Goltz: „Pole manewru polityki reformizmu jest więc ograniczone: dawka postępu dostatecznie mała, ażeby nie przstraszyć obrońców systemu *status quo*, a jednocześnie dostatecznie duża, ażeby zadowolić tych, których system uciska. Od tego, czy można te dwa warunki spełnić jednocześnie – zależy przyszły los reformizmu. Odpowiedzi łatwej nie ma, czasem jest to kwadratura koła”¹⁸⁹.

Miejsce, jakie zajmuje socjaldemokracja w systemie kapitalistycznym, wyjaśnia, dlaczego jej polityka nie przynosi radykalnej zmiany ustroju, lecz jedynie obiecuje, że zapewni jego lepsze funkcjonowanie. Ruch, który jest faktycznie zintegrowany z ustrojem, staje się w pewnym sensie jego jeńcem. Wszedłszy na orbitę systemu, socjaldemokracja z trudem może przezwyciężyć działanie jego potężnych sił grawitacyjnych. W tym należy poszukiwać przyczyn ograniczonego zasięgu większości środków, które lansuje socjaldemokracja. Dla tych samych przyczyn atakuje głównie skutki, a pozostawia nieknięte źródła systemu nierówności klasowych i eksploatacji.

¹⁸⁹ P. Goltz, *Der Weg der Sozialdemokratie*, Wien–München 1975, s. 46–47.

W pierwszych latach po II wojnie, kiedy na skutek przesunięcia w układzie sił klasowych w Europie na korzyść socjalizmu nastąpiło ogromne ożywienie aktywności mas i toczyła się ostra walka między burżuazją a masami pracującymi, zachodnioeuropejska socjaldemokracja opowiedziała się praktycznie po stronie burżuazji monopolistycznej, odrzuciła współpracę z ruchem komunistycznym i utrwaliła na długi okres historyczny rozbięcie klasy robotniczej w Europie Zachodniej. Przywódcy socjaldemokracji utrzymywali rozbięcie ruchu robotniczego, głosząc hasła „prawdziwego socjalizmu”, nowego rzekomo ustroju, który miał powstać jako alternatywa zarówno wobec kapitalizmu, jak i komunizmu. Hasło walki na dwa fronty zostało jednakże w praktyce wykorzystane jako narzędzie walki z ruchem rewolucyjnym. W następnym okresie postawa socjaldemokracji nie tylko pomogła burżuazji w restauracji starych stosunków władzy, ale i ułatwiła w latach pięćdziesiątych jej atak na demokratyczne prawa mas zdobyte w pierwszych latach powojennych. Dzięki pomyślnej koniunkturze gospodarczej w latach pięćdziesiątych, związanej z korzyściami, jakie niósł ustrojowi kapitalistycznemu pierwszy etap rewolucji naukowo-technicznej, burżuazja monopolistyczna była w stanie umocnić swoje panowanie również przez pewne ustępstwa w dziedzinie socjalnej (ubezpieczenia, renty, zasiłki dla bezrobotnych). Wykorzystała ona jednak te ustępstwa dla odebrania masom pracującym szeregu praw demokratycznych przez zmiany konstytucji, ordynacji wyborczej, ustawodawstwa pracy itp. Politykę burżuazji w tym czasie, służącą w ostatecznej instancji utrwaleniu jej władzy ekonomicznej i politycznej, przywódcy socjaldemokracji przedstawiali masom jako politykę „państwa dobrobytu”, które bez walki klasowej zrealizuje podstawowe cele socjalizmu. Głosząc pochwałę tego państwa liderzy socjaldemokracji nie wyrzekali się jeszcze celów socjalistycznych, obiecując urzeczywistnienie socjalistycznego programu po objęciu władzy.

W okresie od połowy lat pięćdziesiątych do końca siedemdziesiątych, pod wpływem osiągniętej wówczas przejściowej stabilizacji gospodarczej i politycznej krajów rozwiniętego kapitalizmu, ich stosunkowo pomyślnego i bezkryzysowego wzrostu gospodarczego, cała prawie międzynarodowa socjaldemokracja uznała, iż dzięki oddziaływaniu na kapitalizm rewolucji naukowo-technicznej wyeliminowane zostały na zawsze lub na długi czas podstawowe ekonomiczne przesłanki walki klasowej: kryzysy gospodarcze, masowe bezrobocie, wzrost nierówności społecznych. Wychodząc z oceny tendencji rozwojowych kapitalizmu oraz z przeświadczenia, że świat socjalistyczny nie odrobi historycznego zapóźnienia w rozwoju gospodarczym i nie będzie wywierał wpływu na sytuację społeczną w państwach kapitalistycznych – prawica socjaldemokratyczna, która opanowała w tym czasie większość partii socjaldemokratycznych, wyrzekła się tradycyjnych programów reformizmu. Zawarła sojusz ideologiczny z burżuazją monopolistyczną i zaczęła szerzyć teorie o rzekomym zamieraniu walki klasowej i pokojowym, bezkonfliktowym przechodzeniu kapitalizmu w ponadklasowe „państwo dobrobytu”, które zagwarantuje zaspokojenie wszystkich potrzeb każdemu obywatelowi. Polityka rządów socjaldemokratycznych zmierzała w tym czasie do maksymalnej integracji mas pracujących z burżuazją w ramach różnorodnych koncepcji tzw. partnerstwa socjalnego. Niektóre partie socjaldemokratyczne wprost identyfikowały „państwo dobrobytu” z państwem „demokratycznego socjalizmu”. Państwo takie zdefiniował w 1961 roku szwedzki socjaldemokrata G. Myrdal następująco: „państwo dobrobytu przejmuje na siebie obowiązek zapewnienia pracy, ubezpieczeń socjalnych i emerytalnego zaopatrzenia, rosnących szans dla wszystkich, gwarantuje minimum dochodów, zaopatrzenie w środki żywności, mieszkanie, ochronę zdrowia, troskę o wychowanie i oświatę we wszystkich regionach kraju i w odniesieniu do wszystkich klas społecznych”¹⁹⁰.

¹⁹⁰ G. Myrdal, *Jenseits des Wohlfartstaates*, Stuttgart 1961, s. 48.

Taki właśnie model państwa miał – zdaniem socjaldemokratów – wyłonić się z dalszego rozwoju europejskiego kapitalizmu. Jedyną wstydliwie przemilczaną, pomijaną lub bagatelizowaną ujemną cechą tego państwa była dominująca pozycja kapitału monopolistycznego, naruszająca zasady równości i sprawiedliwości. Jednakże socjaldemokraci bronili tej pozycji, gdyż w ich przeświadczeniu tylko kapitał monopolistyczny mógł zapewnić dostatecznie wysokie zyski, a tym samym i wysokie dochody państwa, niezbędne dla spełnienia jego „opiekuńczej” roli. Stąd wszelkie koncepcje ograniczenia roli kapitału monopolistycznego socjaldemokracja traktowała jako groźbę zahamowania wzrostu gospodarczego i zmniejszenia dochodów państwa. Tak więc symbioza monopoli i państwa miała stworzyć nową jakość życia w kapitalizmie. Wymownym tego wyrazem były określenia tego państwa, jakie pojawiały się w dokumentach socjaldemokratycznych: państwo wolnościowe, państwo socjalne, państwo praworządne, państwo pomyślności, państwo wzajemnej pomocy, państwo obfitości i wolnej konsumpcji, państwo wolnościowej gospodarki rynkowej itp. Świadczą one o tym, że socjaldemokracja tak dalece wyidealizowała i zmistyfikowała państwo kapitalistyczne, iż uznała je w końcu za ideał demokratycznego socjalizmu, rezygnując z własnej alternatywy rozwoju społecznego.

To, czego państwu dobrobytu jeszcze brakowało, miały uzupełnić drobne reformy socjaldemokratyczne, postulujące „kontrolę władzy gospodarczej” przez instytucje publiczne, demokratyzację instytucji państwowych, lepszy dostęp mas pracujących do oświaty. Poza tym socjaldemokratyczna strategia integracji wszystkich klas i warstw społecznych wokół państwa, realizowana głównie poprzez „partnerstwo socjalne” w zakładach pracy, miała ostatecznie wyeliminować walkę klas i głębsze konflikty społeczne. Był to więc pewnego rodzaju całościowy, wyidealizowany model ustrojowy, który miał powstać w wyniku naturalnego, żywiołowego przeobrażenia kapitalizmu w nową jakość społeczną i ustrojową, a tym samym i w nową

jakość życia. Rewolucja naukowo-techniczna, którą socjaldemokracja określiła mianem drugiej rewolucji przemysłowej (dla podkreślenia wagi zmian jakościowych) miała – w ocenie socjaldemokratów – odegrać wyłącznie pozytywną rolę, przyspieszając pełną realizację państwa dobrobytu.

Złudzenia szerzone przez przywódców, ideologów i teoretyków socjaldemokracji spowodowały między innymi to, że w latach pięćdziesiątych nastąpiło w państwach Europy Zachodniej zahamowanie walki klasowej mimo okrojenia zdobyczy demokratycznych mas. Niemalą rolę w ukształtowaniu w tym czasie korzystnego dla burżuazji układu sił odegrała atmosfera zimnej wojny, towarzysząca zbrojeniom zachodnioeuropejskim i wywołująca wzrost napięcia międzynarodowego. W atmosferze zimnowojennej reakcyjne hasło „niebezpieczeństwa agresji komunistycznej” służyło przede wszystkim w sferze walki klasowej tłumieniu przejawów wszelkiej postępowej aktywności mas. Burżuazja wciągnęła socjaldemokrację do zimnej wojny i wspólnego antykomunistycznego frontu, co spowodowało oficjalne wyrzeczenie się wszelkich alternatywnych programów społecznych. O ówczesnej sytuacji w ruchu socjaldemokratycznym pisał po latach brytyjski socjaldemokrata Allan Jay: „W okresie silnego napięcia w stosunkach Wschód–Zachód socjaldemokraci stali przed alternatywą: albo zdecydowanie popierać poglądy i politykę establishmentu, albo narażać się na oskarżenia o agenturalną działalność na korzyść Kremla”¹⁹¹. Wypowiedź ta świadczy dobitnie, że socjaldemokracja lat pięćdziesiątych stała się ofiarą własnego antykomunizmu. W tych właśnie latach koncepcje społeczne socjaldemokracji stanowiły już tylko jeden z wariantów burżuazyjnych „państwa dobrobytu” czy „państwa opiekuńczego”. Socjaldemokracja usiłowała tak interpretować współczesne państwo kapitału monopolistycznego, by wytworzyć przekonanie, iż samoczynnie przekształca się ono w państwo sprawiedliwości społecznej i powszechnego dobrobytu.

¹⁹¹ „Socialist Affairs” 1973, t. XXIII, s. 5.

Również ta koncepcja załamała się w konfrontacji z rzeczywistością.

Przyznać to musiał, wprowadzie dopiero po latach, jeden z czołowych ideologów socjaldemokracji, Julius Braunthal: „Państwo dobrobytu urzeczywistniło wprowadzie idee socjalistyczne, ale bynajmniej nie przezwyciężyło struktury klasowej państwa kapitalistycznego. Klasowy charakter społeczeństwa pozostał nie naruszony, a władza gospodarcza i wraz z nią polityczna skoncentrowana jest nadal w rękach grup wielokapitalistycznych”¹⁹².

Stabilizacja władzy kapitału monopolistycznego w latach pięćdziesiątych nie była jednak pełna. Przeciwdziałał jej rosnący wpływ ideologiczny, polityczny i społeczny państw socjalistycznych. Szybki i pomyślny rozwój gospodarczy tych państw, potęga obronna i sukcesy w kosmosie Związku Radzieckiego oraz konsekwentnie pokojowa polityka obozu socjalistycznego – uderzały we wszystkie teorie i mity szerzone po wojnie dla usprawiedliwienia restauracji władzy burżuazyjnej. W tej sytuacji burżuazja monopolistyczna uznała, że niebezpieczne dla niej jest nie tylko oddziaływanie rzeczywistej ideologii i sił socjalizmu, ale również wypaczona ideologia i oportunistyczna polityka ruchu socjaldemokratycznego. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych przystąpiono do walki z socjaldemokracją, wywierając nacisk zmierzający do wyrzeczenia się przez nią resztek ideologii socjalistycznej i przejścia na polityczne pozycje burżuazji. W atmosferze ostrych walk wewnętrznych i zamieszania ideologicznego w partiach socjaldemokratycznych zwyciężają siły gotowe do takiej kapitulacji. W okresie tym burżuazja wypiera socjaldemokrację z rządów, osłabiając jej wpływ w masach. Ostateczna kapitulacja ideologiczna socjaldemokracji znajduje wyraz w nowych programach, które poszczególne partie ogłaszają na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Programy te opowiadają się za istniejącym ustrojem burżuazyjnym, zobowiązują socjaldemokrację do jego obrony, wyrzekają się uspołecznienia środków produkcji i innych podstawowych celów

¹⁹² J. Braunthal, *Geschichte der Internationale...*, s. 586.

socjalistycznych. Przenika je duch ideologii burżuazyjnej i całkowita negacja marksizmu. Przyjęcie tych programów pogłębiło kryzys ideologiczny socjaldemokracji, wewnętrzne podziały ruchu socjaldemokratycznego, a przede wszystkim spowodowało osłabienie wpływów socjaldemokracji wśród młodzieży.

Tak więc w nowy etap swej działalności na progu lat sześćdziesiątych socjaldemokracja nie weszła z korzystnym bilansem. Nie można powiedzieć, by przywódcy socjaldemokracji nie dostrzegali tego faktu, a szczególnie jego związku z walką między siłami socjalizmu i kapitalizmu na arenie międzynarodowej. Już w połowie lat pięćdziesiątych poszczególne partie socjaldemokratyczne nurtuje myśl o konieczności dokonania zmiany w ocenie sił kapitalizmu i socjalizmu. W związku z tym niektóre z nich zaczynają pozytywnie odnosić się do pokojowych inicjatyw, z jakimi występowały konsekwentnie Związek Radziecki, Polska i inne państwa socjalistyczne. Niektóre partie socjaldemokratyczne przedstawiają w tym czasie własne propozycje rokowań rozbrojeniowych i organizacji bezpieczeństwa w Europie, częściowo zbieżne z postulatami państw socjalistycznych (np. plan Mocha, Gaitskella, Ollenhauera). Propozycje te mogły odegrać pozytywną rolę w rozładowaniu napięcia na kontynencie europejskim, stanowiąc podstawę wszczęcia dialogu. Jednakże socjaldemokracja europejska była zbyt słaba, by zmusić własne rządy do ich akceptacji, a jednocześnie nie miała dość odwagi, aby odwołać się do poparcia mas. Jak można sądzić, nie była też sama przekonana co do słuszności ich realizacji, obawiała się bowiem, że mogłoby to zmienić *status quo* w Europie na korzyść państw socjalistycznych. Tym niemniej projekty ówczesne wyznaczają początek drogi prowadzącej do uznania przez europejską socjaldemokrację rzeczywistego układu sił w Europie i na świecie, wyrażają wolę zachowania pokoju, rokowań w kwestiach spornych, rozmów w sprawie organizacji zbiorowego bezpieczeństwa. Dlatego też burżuazja monopolistyczna zdecydowanie zaatakowała te projekty, i w następstwie doprowadziła do ich upadku.

Wzrastający realizm europejskiej socjaldemokracji w polityce międzynarodowej był jednym z czynników, które pozwoliły jej w latach sześćdziesiątych odzyskiwać i umacniać utracone poprzednio wpływy. Innym czynnikiem sprzyjającym socjaldemokracji w tym czasie były zmiany, jakie zaszły w sytuacji ekonomicznej, politycznej i społecznej państw kapitalistycznych w wyniku dalszych – negatywnych tym razem – skutków rewolucji naukowo-technicznej.

Na tle dalszego nierównomiernego rozwoju gospodarki kapitalistycznej, przyspieszenia tempa koncentracji i automatyzacji produkcji, wprowadzenia nowych technologii i nowych metod organizacji pracy – rewolucja naukowo-techniczna ujawniła nieprzydatność istniejących struktur ekonomicznych, społecznych i politycznych dla stabilizacji ustroju kapitalistycznego i jego państwa.

Mimo trwającej w latach sześćdziesiątych koniunktury gospodarczej i wysokiej konsumpcji masy pracującej coraz dotkliwiej odczuwają olbrzymie zaniedbania w dziedzinie potrzeb zbiorowych (ochrona zdrowia, oświata, usługi komunalne, kultura, wypoczynek, ochrona środowiska naturalnego), coraz ostrzejszy staje się problem jakości życia w ustroju kapitalistycznym.

Problem ten nabrał szczególnej doniosłości w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy nowa fala koncentracji monopolistycznej, związana z wymogami rewolucji naukowo-technicznej, dała impuls siłom reakcyjnym do frontalnej ofensywy na prawa mas pracujących. Pod hasłami „reorganizacji” i „racjonalizacji” struktur państwowych i społecznych (na wzór monopoli) siły prawicy w RFN, Włoszech, Francji i innych państwach Europy Zachodniej wystąpiły z planami wzmocnienia ośrodków dyktatorskiej władzy, osłabienia roli parlamentu, likwidacji niektórych swobód konstytucyjnych i osiągnięć socjalnych, a nawet wprowadzenia ustaw wyjątkowych itp.

Na własnym doświadczeniu ostatnich lat masy przekonały się, że kapitalizm nie przyniósł obiecywanego dobrobytu i równości społecznej, lecz ujawnił nowe cechy kryzysowe. Kryzys dotknął

obecnie cały mechanizm państwowo-monopolistycznej regulacji gospodarki kapitalistycznej. Charakteryzuje go nieustanny rozwój inflacji, zaostrzające się dysproporcje rozwoju, rozpad systemu walutowego. Sprzeczności w gospodarce państw rozwiniętego kapitalizmu nie tylko pogłębiają niezadowolenie mas, lecz także osłabiają funkcjonowanie całego ustroju.

Zmieniający się na korzyść mas pracujących układ sił klasowych nie pozwala już sięgać burżuazji po zbyt ostre środki represyjne; z drugiej jednak strony – nie szuka ona dróg likwidacji rzeczywistych źródeł niezadowolenia mas pracujących. Na tym tle większość partii burżuazyjnych Europy Zachodniej przeżywa kryzys koncepcji rozwojowych, z którego wyjście znajduje między innymi we wciągnięciu socjaldemokracji do rządów i udziału w aparacie władzy.

Współpraca socjaldemokracji z partiami burżuazyjnymi w koalicyjnych rządach (typu centrolewicy we Włoszech lub dwupartyjnego rządu CDU/CSU – SPD w RFN) niejednokrotnie zmuszała socjalistów do rezygnacji z obrony nawet doraźnych interesów mas pracujących i wywalczonych praw demokratycznych. Znacznie szersze reperkusje rodziła wszelka ugodowość wobec kapitału w warunkach niepodzielnego sprawowania władzy przez socjaldemokratów, masy pracujące bowiem oczekiwały od nich wówczas prowadzenia bardziej postępowej polityki.

Wszystko to wywołało dalsze napięcie społeczne, niekiedy o bardzo burzliwych przejawach. Ludzie pracy pozbywają się złudzeń co do możliwości harmonijnego rozwoju państwa „partnerstwa socjalnego”, wzrasta świadomość klasowa. Przez państwa kapitalistyczne Europy przechodzi w latach sześćdziesiątych fala burzliwych strajków, buntów młodzieży, rozwija się w różnych formach tzw. opozycja pozaparlamentarna. Kryzys ogarnia cały system burżuazyjnej demokracji.

W ostatnim dziesięcioleciu w wyniku wzmożonego oddziaływania rewolucji naukowo-technicznej na struktury klasowe społeczeństw kapitalistycznych nastąpiła masowa proletaryzacja warstw średnich

i drobnej burżuazji. Miliony samodzielnych przedtem producentów zostały zepchnięte do pozycji siły najemnej i znalazły się w kręgu politycznego oddziaływania socjaldemokracji. W końcu lat pięćdziesiątych partie socjaldemokratyczne świadomie nastawiły się na zdobycie poparcia tych warstw, przystosowując do tego celu swoje programy, ideologię, środki i metody działania. Wyznawane niegdyś przez socjaldemokrację tradycyjne ideały robotnicze zostały bądź usunięte z programów partyjnych, bądź też zepchnięte w cień przez ideały burżuazyjnej wolności i równości.

Rozszerzając kosztem interesów mas robotniczych bazę społeczną socjaldemokracji, przywódcy jej liczyli na to, iż w ten sposób ustabilizują układ sił klasowych i zahamują walkę klasową.

W toku ewolucji od partii robotniczych do „partii wszystkich pracujących” lub „partii ludowych” – socjaldemokracji europejskiej rzeczywiście udało się rozszerzyć wpływy polityczne, ale jednocześnie utraciła ona wewnętrzną stabilizację, osłabiła więc z klasą robotniczą, która w ostatecznej instancji decyduje o jej sile, i uzależniła się w niebezpieczny dla niej sposób od burżuazji monopolistycznej. Nie osiągnęła też swego podstawowego celu: trwałej integracji mas pracujących z państwem kapitału monopolistycznego. W warunkach ponownego narastania walki klasowej w końcu lat sześćdziesiątych i na początku obecnego dziesięciolecia ruch socjaldemokratyczny mimo wzrostu wpływów okazał się wewnętrznie słaby, niestabilny i niezdolny do stworzenia własnej alternatywy rozwoju społecznego, czego domagają się popierające go masy. Nawet te warstwy i grupy społeczne, które pozyskała socjaldemokracja za pomocą hasła pokoju klasowego i partnerstwa socjalnego, domagają się obecnie od niej podjęcia walki w obronie ich pogarszającej się sytuacji ekonomicznej i społecznej. Przyznają to brytyjscy labourzyści John Gyford i Stephan Hasler: „Połączenie tych dwóch elementów: jawnego rewizjonizmu i zacierania oblicza klasowego, nie mogło jednak nie przyczynić się do powstania pewnych problemów. Istnieją

dowody świadczące o tym, iż niezadowoleni i radykalni wyborcy robotniczy albo wstrzymywali się od głosowania (tak jak to miało miejsce w czerwcu 1970 r. w Wielkiej Brytanii), albo oddawali swoje głosy na partie lokalne, nacjonalistyczne bądź rozłamowe partie lewicowe. Zarazem jednak nie było wiele dowodów na poparcie tezy, iż zadowoleni i żyjący w dobrobycie robotnicy przejmą tradycyjne wartości polityczne i społeczne warstw średnich. Wręcz odwrotnie, wydaje się, iż pojawiła się pewna irytacja i agresywność wśród robotników, uwikłanych w walkę o dobrobyt, rosnące zobowiązania finansowe i spłaty kredytowe, zdających sobie coraz bardziej sprawę z tego, iż posiadanie standardu życiowego warstw średnich nie zapewnia im szacunku ze strony tych warstw ani wyższego statusu społecznego – ani nawet prestiżu w miejscu pracy”¹⁹³.

Radykalizm przejawiający się w życiu politycznym partii socjaldemokratycznych, a zwłaszcza na lewicy tych partii, nie wyraża jednak bezpośrednio rzeczywistej aktywności mas robotniczych, które zostały zepchnięte na margines przez warstwy inteligenckie i drobnomieszczańskie. Autentycznie klasowa działalność robotników socjaldemokratów ma miejsce obecnie przeważnie w ramach związków zawodowych, które zajmują na ogół bardziej radykalne stanowisko aniżeli partie socjaldemokratyczne.

Niejednolity charakter bazy społecznej współczesnej socjaldemokracji i jej niekonsekwentna polityka w umacnianiu tej bazy powodują nietrwałość i niestabilność jej wpływów. Po okresach wzrostu poparcia, rozszerzania się wpływów socjaldemokracji – następuje rozczarowanie wielu grup wyborców i osłabienie wpływów. Doznały tego kilkakrotnie po wojnie SPD, Labour Party, socjaldemokracja francuska, włoska, holenderska i inne. Krótko po niedawnych sukcesach wyborczych wyraźny spadek wpływów i popularności przeżywa Socjalistyczna Partia Austrii, a także, co ujawniły wybory jesienią 1973 roku, socjaldemokratyczne partie Danii, Norwegii i w 1976 roku Szwecji.

¹⁹³ J. Gyford, S. Hasler, *Beyond revisionism...*, s. 37.

Wobec tych faktów socjaldemokracja dokonać musiała niezbędnych korektur w dotychczasowej taktyce politycznej. I tak na przykład rzucono hasło reform, wyrażając tym krytycyzm wobec ustroju, który nazywano przed dziesięciu laty „państwem dobrobytu”, „demokracji i obfitości”. Rozpoczął się również proces częściowego wycofywania się socjaldemokracji. z pozycji określanych przez programy z końca lat pięćdziesiątych.

Długo jednak i uporczywie trzymała się większość partii socjaldemokratycznych tradycyjnych poglądów na przemiany kapitalizmu, i to nawet wówczas, gdy negatywne skutki monopolistycznego wzrostu gospodarczego dostrzegane były i krytykowane przez coraz szersze rzesze społeczeństwa. Dopiero na początku lat siedemdziesiątych politycy socjaldemokratyczni zaczęli stopniowo rewidować aksjomaty o bezproblemowym wzroście gospodarki kapitalistycznej i Skutkach rewolucji naukowo-technicznej w warunkach kapitalizmu państwowo-monopolistycznego. Wówczas to zaczęły nadchodzić z różnych ośrodków naukowych sygnały wskazujące na malejące efekty społeczne rozwoju monopolistycznej gospodarki, na rosnące koszty socjalne ponoszone przez całe społeczeństwo dla utrzymania wzrostu gospodarczego. I tak np. naukowcy zachodnioniemieccy Hauser i Loercher obliczyli w 1971 roku, że 5-procentowy wzrost gospodarczy tego kraju zapewniał w latach 1955–1960 wzrost poziomu życia o 3,7%, w następnym pięcioleciu już o 2,9%, a w latach 1965–1970 tylko o niecałe 2,4%.¹⁹⁴ Wynikające z rewolucji naukowo-technicznej podrożenie kosztów produkcji i inwestycji spowodowało, że czynniki wzrostu gospodarczego straciły swą dotychczasową siłę. Świat kapitalistyczny coraz widoczniej wchodził w okres kryzysu, który niósł ze sobą zastój gospodarczy, kurczenie się rynku pracy i nadwyżek produkcyjnych umożliwiających finansowanie reform socjalnych, spadek produkcji i masowe bezrobocie. Obecnie prawie wszystkie

¹⁹⁴ „Vorwärts”, 19. VII. 1973 r.

partie socjaldemokratyczne oficjalnie przyznają, że system, za którym opowiadały się, nie tylko nie zlikwidował, ale nie zahamował rosnących nierówności społecznych, że demokracja jest w nim nieustannie zagrożona, a proces koncentracji faktycznej władzy kapitału wzmacnia się.

Jak wiadomo, w wielu krajach europejskich socjaldemokracja przez wiele lat nieprzerwanie znajdowała się bądź nadal pozostaje u władzy: w Szwecji od 1932 do 1976 roku, w Austrii od 1945 (do 1966 razem z burżuazyjną Austriacką Partią Ludową), w Norwegii w latach 1935–1965. Wiadomo też, że podstawowe mechanizmy ustroju kapitalistycznego nie uległy w tym czasie zmianie. Ale fałszywy byłby jednocześnie sąd, że niezadowolające świat pracy wyniki rządów socjaldemokratów w Szwecji czy w innych krajach, w których socjaliści sprawowali władzę lub brali udział w rządach (Wielka Brytania, Austria, Dania, Norwegia, RFN, Belgia), są skutkiem jawnej niechęci przywódców socjaldemokracji do wcielania w życie „demokratycznego socjalizmu”, że całkowicie i bez reszty przeszli na pozycje obrony kapitalizmu i monopoli. Oczywiście wśród działaczy socjaldemokratycznych jest sporo takich, którzy nie dążą do urzeczywistnienia ideałów socjalizmu. Niesłuszne byłoby jednak przypisywać taką postawę wszystkim aktywistom i szeregowym socjaldemokratom. Masy socjaldemokratów, a także wielu wybitnych działaczy szczerze wierzą w socjalizm i pragną, by stał się realną rzeczywistością w ich kraju. Na przeszkodzie osiągnięciu tego celu stoi jednak nie tylko zaciekły opór burżuazji, nie tylko zdrada ze strony poszczególnych działaczy socjaldemokracji, lecz także słabość, nierealność samej koncepcji „demokratycznego socjalizmu”, a zwłaszcza nierealność dróg dojścia do socjalizmu proponowanych przez partie socjaldemokratyczne. Przywódcom socjaldemokracji coraz trudniej jest mówić o harmonijnym, bezkonfliktowym przekształcaniu się „społeczeństwa dobrobytu” w społeczeństwo socjalistyczne. Olof Palme na przykład charakteryzując ten proces stwierdził,

że w krajach zachodnich narastają sprzeczności socjalne¹⁹⁵. Nawet w deklaracji pierwszomajowej z 1970 roku, opublikowanej w oficjalnym organie Międzynarodówki Socjalistycznej, mówi się, że kraje przemysłowo rozwinięte, w których tradycyjnie silny jest wpływ partii socjaldemokratycznych, „są jeszcze dalekie od tego, żeby stać się społeczeństwami socjalistycznymi”¹⁹⁶.

Podobne oceny współczesnego kapitalizmu zawarte są w programach poszczególnych partii socjaldemokratycznych. Tak na przykład w programie Belgijskiej Partii Socjalistycznej uchwalonym w listopadzie 1974 roku czytamy: „Mimo poważnych zdobyczy ruchu socjalistycznego [socjaldemokratycznego – J. G.] kapitalizm dziś, tak jak dawniej, oparty jest na wyzysku, który prowadzi do jaskrawej nierówności i dyskryminacji. Występuje to we wszystkich sferach życia, szczególnie zaś w podziale dochodów i wartości kulturalnych, w warunkach egzystencji, w dziedzinie oświaty i w eksploatacji ziemi. System kapitalistyczny nie jest w stanie przezwyciężyć kryzysu ekonomicznego, wzrostu bezrobocia, zmniejszania się siły nabywczej oraz innych nieszczęść. System ten wzmacnia koncentrację władzy w rękach uprzywilejowanej mniejszości. Utrwala się tym samym wyzysk tych, co żyją z pracy własnej, przez tych, co żyją z pracy innych”¹⁹⁷.

W końcu lat sześćdziesiątych SFIO zaczyna poszukiwać nowych dróg, co podyktowane jest nie tylko zaostrzeniem się walki klasowej we Francji, ale i szczególnie dotkliwymi porażkami partii, poniesionymi w wyniku polityki skrzydła prawicowego, wahań i niekonsekwencji zwolenników wspólnego działania z komunistami. „Kapitalizm – zauważył znany działacz SFIO, Claude Fusee – pozostaje kapitalizmem, jego likwidacja, jak dawniej, nakazem chwili”¹⁹⁸.

¹⁹⁵ „Die neue Gesellschaft”, maj/czerwiec 1970, s. 198.

¹⁹⁶ „Socialist International Information” 1970, nr 5, s. 62.

¹⁹⁷ „Socialist Affairs” 1974, nr 5, s. 84.

¹⁹⁸ „Le Populaire de Paris”, 7 IX 1967 r.

W rezultacie ostrych debat zjazd francuskiej Partii Socjalistycznej¹⁹⁹ w Issue-Le-Moulineaux w lipcu 1970 roku przyjął nowe hasła programowe. Uchwalony tam dokument zawiera stwierdzenie, że partia zarówno pozostając w opozycji, jak i uczestnicząc w rządzie powinna walczyć o cele socjalistyczne. Ponadto, w odróżnieniu od poprzednich twierdzeń, uznających każde uczestnictwo socjalistów w rządzie za dobre dla socjalizmu, wskazuje, że udział taki, jeżeli odbywa się tylko „na zasadzie pozbawionego zasad kompromisu”, może przynieść ujmę i wywołać „porażki i rozczarowania”. Wejście socjalistów w skład rządu uzasadnione jest tylko w tym wypadku, „jeżeli sprzyja postępowi w drodze do socjalizmu i wyklucza wszelki związek z siłami politycznymi kapitalizmu, włączając w to centrystowskie kombinacje”²⁰⁰. W odróżnieniu od wielu innych socjalistycznych i socjaldemokratycznych, partii francuska Partia Socjalistyczna przyznaje, że przejście podstawowych środków produkcji na własność społeczną jest konieczną przesłanką urzeczywistnienia socjalizmu.

Znany ideolog Socjalistycznej Partii Austrii, K. Czernetz, który w swoim czasie nie skrywał swoich sympatii dla kapitalizmu, stał się autorem oświadczeń zupełnie innego rodzaju. Píše on: „we wszystkich głównych krajach kapitalistycznych dokonuje się ogromna koncentracja produkcji; oczekiwana «rewolucja managerów» nastąpiła, a oni sami, przekształcili się w część klasy kapitalistycznej, stali się «współposiadaczami kapitału»”²⁰¹. Czyni też krytyczne uwagi pod adresem innych partii socjaldemokratycznych, szczególnie skandynawskich i SPD, ponieważ w oficjalnych programach nie dokonały właściwej oceny rzeczywistości. Swoją krytykę K. Czernetz podsumowuje pytaniem: „Co w końcu pozostaje z socjalizmu?”.

¹⁹⁹ Partia socjalistyczna SFIO – główna organizacja polityczna francuskiej socjaldemokracji, istniała formalnie do 1969 roku. Następnie powstała z połączenia SFIO i klubów politycznych wspólna Partia Socjalistyczna.

²⁰⁰ „Le Populaire de Paris” z 7 IX 1967 r.

²⁰¹ „Zukunft” 1968, nr 11, s. 4.

Świadomość faktów, na które słusznie zawsze zwracali uwagę komuniści, przenika w szeregi partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych. Tak na przykład Guy Mollet w swojej ostatniej książce pisze, że „w demokracjach zachodnich, nawet w tych, w których władzę sprawowali socjaliści, podstawy kapitalizmu nie zostały naruszone”²⁰². Do analogicznych wniosków dochodzi także lewicowy laburzysta R. Milliband²⁰³. Zauważa on, że zwolennicy socjaldemokracji, przeżywając rozczarowanie, zaczynają poszukiwać „istotnych alternatyw”²⁰⁴.

Uwzględniając powszechne niezadowolenie ludzi pracy, narastający sprzeciw wobec samowoli i wszechwładzy wielkiego kapitału, partie socjaldemokratyczne zmuszone są uznać konieczność ustanowienia pewnych form kontroli nad monopolami i wciągnięcia szerszych mas do decydowania o problemach produkcji. Jednak zagadnienie to rozpatruje się w oderwaniu od zasadniczych zmian panujących stosunków, jako wyodrębnione zadanie nie stanowiące płaszczyzny walki z burżuazją.

Projekty reform ogłaszane przez szereg partii socjaldemokratycznych ograniczają się w zasadzie do żądań ogólnej demokratyzacji ustroju. Niektóre założenia reform socjaldemokratycznych odwołują się do obiektywnych analiz sytuacji społeczno-ekonomicznej współczesnego kapitalizmu; reformy te przybierają bardziej konkretną postać, zawierają nawet wiele słusznych postulatów natury społecznej, których realizacja leży w interesie mas pracujących. Żądają one opodatkowania nadmiernych zysków, rozszerzenia opieki społecznej, demokratyzacji oświaty oraz instytucji państwowych, ulepszenia ustawodawstwa pracy, ochrony środowiska naturalnego itp. Wiele z nich wyraża autentyczne dążenia większości społeczeństw swych krajów, a także odpowiada obiektywnej potrzebie dostosowania wewnętrznych przemian w krajach zachodnich do sytuacji międzynarodowej wynikającej z odprężenia.

²⁰² G. Mollet, *Les chances du socialisme*, Paris 1968, s. 115.

²⁰³ R. Milliband, *The State in Capitalist Society*, London 1969, s. 97.

²⁰⁴ Tamże, s. 274.

Program reform abstrahuje jednak od strukturalnych przeobrażeń w sferze gospodarki. Realizacja ich nie zmieniałaby dlatego istniejącego układu sił klasowych. Mogłaby jednak zapobiec niebezpieczeństwu przywrócenia skrajnie reakcyjnych metod rządzenia, przyczyniłaby się do dalszego wzrostu aktywności mas i rozwoju ich politycznej i klasowej świadomości. Dyskusja nad reformami ożywiła aktywność rzesz członkowskich partii socjaldemokratycznych, które wysuwają własne postulaty, wykraczające poza ramy oficjalnych programów reform. Coraz częściej pojawia się w tej dyskusji żądanie uspołecznienia własności monopolistycznej, polityczne i moralne potępienie kapitalizmu, postulat kontroli robotniczej nad gospodarką na wszystkich szczeblach.

Na obecnym etapie walki klasowej w państwach Europy Zachodniej niektóre reformy proponowane przez socjaldemokrację stanowią więc realną alternatywę panujących koncepcji rozwoju. Biorąc jednak pod uwagę, że rządy socjaldemokratyczne prowadzą politykę pod silnym naciskiem sił burżuazyjnych, możliwość realizacji reform zależeć będzie od tego, na ile konsekwentnie masy pracujące domagać się będą od socjaldemokracji wprowadzenia ich w życie. Niedostateczny nacisk mas powoduje, że rządy i partie socjaldemokratyczne uparczywie trzymają się linii „partnerstwa socjalnego”, tj. prowadzą politykę obrony interesów burżuazji. O metodach tej polityki pisze dość otwarcie organ austriackiej finansjery, „Wirtschaftsblätter”: „Ci sami ludzie, którzy jako funkcjonariusze partyjni w parlamencie, rządzie i na forum publicznym muszą występować przeciwko sobie, współpracują zgodnie i wspólnie podejmują decyzje w różnych instytucjach partnerstwa socjalnego. Wszystko zależy przy tym od każdorazowej sytuacji politycznej i od subiektywnego zrozumienia swej roli oraz okoliczności wskazujących, którą rolę w danej sytuacji należy eksponować”²⁰⁵. Jak z powyższej wypowiedzi wynika, masy pracujące w krajach

²⁰⁵ „Wirtschaftsblätter” 1970, nr 1/2.

kapitalistycznych powinny być zainteresowane w tym, by sytuacja polityczna zmuszała socjaldemokratycznych polityków do odgrywania roli zgodnej z ich dobrem i by gra odbywała się pod ich kontrolą.

Ażeby zrealizować jakiegokolwiek programy reform, również przywódcy socjaldemokracji muszą wyrzec się nierealnych nadziei na możliwość ich urzeczywistnienia w drodze kompromisu z partiami burżuazji monopolistycznej, bez nacisku mas na burżuazję. Dotychczasowe doświadczenia (angielskie, niemieckie, duńskie) wykazują bowiem, że burżuazja monopolistyczna nie akceptuje żadnych proponowanych przez socjaldemokrację reform demokratycznych, że stawia zaciekły i jak dotąd skuteczny opór przeciwko ich finansowaniu. Stąd też w niektórych partiach socjaldemokratycznych występują aktualnie dążenia prawicy do utopienia projektów i programów reform w ponownych jałowych dyskusjach pseudoteoretycznych, celowo szerzy się pesymizm co do możliwości przeprowadzenia reform w pojedynczych państwach kapitalistycznych, wysuwa się propozycje przekazania programów reform w gestię organów Wspólnego Rynku. Charakterystyczne dla tego stanowiska są projekty opracowania wspólnego programu wszystkich partii socjaldemokratycznych Europy Zachodniej, lansowane przez przywódcę holenderskiej socjaldemokracji, byłego przewodniczącego Komisji EWG, Sicco Mansholta, który głosi, że „socjalizm w skali narodowej stał się już przeżytkiem”. Ostatnio propaguje się szeroko hasło „nowej jakości życia”, sugerując, że podstawowe potrzeby materialne społeczeństw rozwiniętego kapitalizmu zostały zaspokojone, a obecnie chodzi już tylko o zaspokojenie „wszechstronnych potrzeb duchowych człowieka”. Niektóre z koncepcji prawicy socjaldemokratycznej odwołują się do modnych obecnie na Zachodzie prognoz zapowiadających bliskie wyczerpanie zasobów surowcowych kuli ziemskiej bądź też niebezpieczeństwo katastrofy ekologicznej czy demograficznej, by postulować na tym tle zahamowanie wzrostu gospodarczego.

Na lewicy socjaldemokracji dyskusja nad „nową jakością życia” wiąże się z radykalną krytyką kapitalizmu i postulatami reform antymonopolistycznych. Lewicowe koła wyrażają oficjalnie opinię, że kapitalizm osiągnął już swoje granice rozwojowe i nowe problemy, które stwarza, nie mogą być rozwiązane na gruncie tego ustroju. Stąd wywodzi się twierdzenie, że bez świadomego zaangażowania się socjaldemokracji w konflikt z burżuazją monopolistyczną nie może być mowy o realnej zmianie „jakości życia”. W tym jednak wspólna postawa lewicy wyczerpuje się. U części jej przedstawicieli strach Przed zaangażowaniem się w walkę idzie w parze z niewiarą w sukces walki w ogóle i powoduje pozostawanie na pozycjach krytyki. Inni obawiają się skutków wciągnięcia mas do walki i pozostając na gruncie tradycji socjaldemokratycznej chcieliby prowadzić ją wyłącznie z trybuny parlamentów. Konsekwentna lewica, reprezentowana głównie przez niektóre grupy młodzieży oraz środowiska radykalnych związkowców, usiłuje wykorzystać hasło „nowej jakości życia” dla mobilizacji partii i mas robotniczych do walki z kapitałem monopolistycznym. Domaga się zatem uspołecznienia wielkich banków i koncernów przemysłowych, reformy prawa gruntowego, radykalnej reformy podatkowej, realizacji prawa do współdecyzji na wszystkich szczeblach życia gospodarczego i państwowego, zwiększenia roli państwa w planowaniu i kierowaniu gospodarką. Lewica uznaje przy tym, że przy obecnych stosunkach władzy państwo kapitalistyczne nie jest w stanie tym zadaniom sprostać, i wzywa do walki o nowy układ sił klasowych.

W interpretacji konsekwentnej lewicy hasło nowej jakości życia staje się obiektywnie hasłem walki z kapitalizmem i kapitałem monopolistycznym, mobilizacji społeczeństwa wokół programu radykalnych reform.

W tym właśnie widzi główne niebezpieczeństwo radykalizacji socjaldemokracji jej prawicowy ideolog, Richard Löwenthal, który niedawno całkowicie zakwestionował ruch na rzecz reform demokratycznych,

przeciwstawiając hasłu „nowej jakości życia” priorytetowy postulat „utrzymania szans przeżycia społeczeństwa w istniejącym systemie”²⁰⁶. Löwenthal usiłuje przy tym dowieść, że nie walka burżuazji monopolistycznej o zachowanie i utrwalenie władzy, lecz walka klasy robotniczej o poprawę bytu materialnego przez „jednostronną redystrybucję dochodów” zagraża obecnie przetrwaniu społeczeństwa kapitalistycznego. Domaga się w związku z tym ograniczenia praw związków zawodowych oraz nowego programu socjaldemokracji, który by „pogodził to, co można jeszcze zachować z wolności jednostki, z potrzebami wynikającymi z konieczności zachowania kapitalistycznej demokracji”. Obecne reformy socjaldemokratyczne według niego nie spełniają tego postulatu. Walka socjaldemokracji o ich realizację niepotrzebnie doprowadziłaby – jego zdaniem – do powstania sytuacji rewolucyjnej. Löwenthal apeluje również do komunistów, by nie pozbywali się swojej z trudem zdobytej „demokratycznej legitymacji” i nie ulegli pokusie zaostrzenia walki klasowej, ponieważ mogłoby to – jak twierdzi – wzmocnić niebezpieczeństwo faszyzmu.

Oceny i prognozy Löwenthala mieszczą się w jednym z nurtów strategii burżuazyjnej wobec mas pracujących, zmierzającym do powstrzymania ich od walki i od stawiania żądań. Nie ulega jednak wątpliwości, iż stanowią one zarazem świadome ostrzeżenie, że burżuazja monopolistyczna gotowa jest skorzystać również z drugiej alternatywy: sięgnąć po przemoc, by ukształtować w «państwach kapitalistycznych nowy układ sił klasowych i politycznych, zdolny skuteczniej zapewnić jej „szansę przeżycia”. Narastanie tendencji faszystowskich wyrażające się w spektakularnej aktywizacji ekstremistycznych prawicowych grup i organizacji we Włoszech, RFN, Hiszpanii, Portugalii, Austrii, Szwecji jest niewątpliwym potwierdzeniem tych tendencji.

I dlatego poparcie przez partie komunistyczne socjaldemokratycznego ruchu na rzecz demokratycznych reform społecznych, wzmożenie

²⁰⁶ „Encounter” 1973, nr 2.

aktywności mas w ich obronie, a jednocześnie obiektywna, pryncypialna ocena ich klasowych treści – obecnie przede wszystkim oznacza zamknięcie burżuazji monopolistycznej drogi do realizacji owej drugiej alternatywy. Dopiero wzmoczenie społecznej aktywności na rzecz obecnych reform może stworzyć przesłanki dalszej walki o rzeczywiste reformy antymonopolistyczne, o urzeczywistnienie programu przemian rewolucyjno-demokratycznych. Granice między reformami socjaldemokratycznymi a reformami wysuwanymi przez partie komunistyczne stać się będą w toku walki i praktyki społecznej coraz bardziej płynne.

Podczas gdy siły lewicowe w partiach socjalistycznych i związkach zawodowych szukają dróg praktycznego urzeczywistnienia programu reform, skrzydło prawicowe stoi na stanowisku, że reformy socjaldemokratyczne są nierealne. Rzecznicy jego wśród prawicowych przywódców pozornie zgadzają się z koniecznością pewnych zmian w polityce swoich partii, w rzeczywistości jednak wszystkimi siłami przeciwdziałają antyimperialistycznej walce mas, wzrostowi ich świadomości politycznej, aktywizacji lewicowych sił w ruchu socjaldemokratycznym.

W sferze ideologicznej uporczywie trzymają się oni tradycyjnego kursu współistnienia klasowego z burżuazją i aktywnego antykomunizmu. Twierdzą na przykład, że socjaldemokracja bynajmniej nie zapewniła sprawiedliwości socjalnej, że dopiero rozpoczęła działanie, a budowa socjalizmu jest stałym, ciągłym zadaniem, które nigdy nie zostanie ostatecznie dokonane.

Odzwierciedleniem tego pełnego sprzeczności stanowiska są opracowane przez wiele partii socjaldemokratycznych proklamacje programowe o charakterze perspektywicznym, dokumenty partyjne, oświadczenia rządowe, odezwy przedwyborcze itp. Tak na przykład przywódcy angielskiej Partii Pracy ogłosili jesienią 1969 roku *Program pokolenia*. Nie pomógł on jednak utrzymać sprawowanej władzy, ponieważ aktualna polityka rządu laburzystów pozostawała z nim w zasadniczej sprzeczności. W październiku 1973 roku

doroczny zjazd Labour Party uchwalił nowy program dla Wielkiej Brytanii, zawierający tezy społeczno-ekonomiczne najbardziej radykalne od 1945 roku. W komentarzu dotyczącym tego programu francuski korespondent AFP pisał: „Doszedłszy do władzy w 1964 roku pod hasłem «technologii», Partia Pracy spodziewa się wygrać nadchodzące wybory pod sztandarem nacjonalizacji. Nie oznacza to bynajmniej, że Harold Wilson stał się nagle rewolucjonistą”²⁰⁷. SPD opracowała w roku 1968 *Socjaldemokratyczne perspektywy u progu lat siedemdziesiątych*, uzupełniając je w roku 1969 odezwą przedwyborczą pod nazwą *Stworzymy nowe Niemcy*. Socjalistyczna Partia Austrii przed wyborami parlamentarnymi w marcu 1970 roku sformułowała przy pomocy 1400 ekspertów (włączając „socjalistów niezależnych”) szczegółowy program działania, zapowiadając stworzenie „współczesnej Austrii”.

Ogłoszone dotychczas projekty reform ograniczają się w zasadzie do żądań ogólnej demokratyzacji ustroju, pomijają natomiast strukturalne przeobrażenia w sferze gospodarki. Uznają przodującą rolę organizacji monopolistycznych w ekonomice, występują przeciwko jakiegokolwiek formie uspołecznienia środków produkcji, a planowanie gospodarcze usiłują zastąpić coraz bardziej nieprzydatnymi metodami państwowo–kapitalistycznego interwencjonizmu. Tak więc pragną one zachować istniejące stosunki władzy i stosunki społeczne, przysyłając je tylko bardziej demokratyczną fasadą. Nie negując znaczenia reform demokratycznych, chociażby z punktu widzenia ich pozytywnego wpływu na dalszą walkę mas pracujących o swoje prawa, należy dostrzegać ich problematyczność, która leży w tym, że bez ograniczenia ekonomicznej władzy monopoli nie uda się przełamać oporu klas posiadających przeciwko wszelkim reformom i nie uzyska się środków materialnych dla ich realizacji. Potwierdzają to doświadczenia dwóch najsilniejszych partii socjaldemokratycznych w Europie: brytyjskiej i zachodnioniemieckiej. Tak na przykład po

²⁰⁷ Bilans Kongresu Labour Party, Biuletyn PAP nr 234/B/ /6.X.1973 r.

klęsce wyborczej w 1970 roku laburzyści usprawiedliwiali się, że nie przeprowadzili obiecanych reform, ponieważ sprzeciwiał się temu kapitał międzynarodowy, w którego rękach spoczywał los osłabionego i zagrożonego funta angielskiego. Zapowiadane przez SPD już od wielu lat reformy dotyczą nie tyle istniejącej sytuacji społeczno-politycznej, ile przyszłych skutków i następstw rewolucji naukowo-technicznej, automatyzacji, koncentracji produkcji. SPD systematycznie zajmuje się rozważaniem struktury przyszłego społeczeństwa, poczynwszy od zjazdu w 1956 roku, na którym wizja społeczeństwa atomowego zarysowana została głównie w celu ukrycia braku programu dla społeczeństwa realnie istniejącego. Ostatni zjazd w 1973 roku również nie uchwalił diskutowanego od lat programu partii, odsyłając go do ponownego rozpatrzenia. Dotychczasowy bilans rządów niemieckiej socjaldemokracji, która nie przeprowadziła dotąd najbardziej niezbędnych reform, wskazuje, że kapitulacja przed ekonomiczną potęgą monopolu przekreśla możliwość realizacji nawet takiego eksponowanego przez socjaldemokrację celu jak „uczynienie kapitału monopolistycznego bardziej znośnym dla mas”.

Oczywistą sprzeczność między ochroną władzy monopolu a dążeniem do likwidacji jej negatywnych skutków oficjalni rzecznicy „demokratycznego socjalizmu” usiłują przezwyciężyć za pomocą różnych iluzorycznych haseł: „kontroli władzy gospodarczej”, „kontroli kontrolujących”, „oddzielenia władzy gospodarczej od politycznej”, „uczynienia stosunków władzy przejrzystymi dla każdego obywatela” itd. Do tego w istocie sprowadza się szumnie zapowiadany program demokracji socjalnej.

W obszernym artykule pt. *Perspektywy socjaldemokratyzmu w siedemdziesiątych latach* przywódca Socjalistycznej Partii Austrii, B. Kreisky, pisał w 1970 roku: „Dzisiaj na porządku dziennym znajduje się rozwiązanie problemu demokracji we wszystkich sferach życia społecznego”²⁰⁸. Podobny pogląd wyraził w przemówieniu na

²⁰⁸ „Die neue Gesellschaft” 1970, nr 5/6, s. 290.

zjeździe SPD w Saarbrücken w maju 1970 r. W. Brandt: „Obecna faza rozwoju niemieckiej i europejskiej socjaldemokracji, określenie zadań na lata siedemdziesiąte, obejmuje urzeczywistnienie demokracji socjalnej. Jesteśmy przekonani, że bez demokracji w państwie i społeczeństwie, bez współudziału i współodpowiedzialności we wszystkich zasadniczych dziedzinach – nie będzie stabilnej władzy”²⁰⁹.

Wśród milionowych rzesz członkowskich partii socjaldemokratycznych powstaje pytanie, w jaki sposób będzie się urzeczywistniał kurs na „powszechną demokratyzację”. Całkiem niedawna praktyka polityczna nie zawsze potwierdza szczerłość tych dążeń. Liderzy angielskiej Partii Pracy znajdując się u władzy próbowali na przykład, mimo ogromnego sprzeciwu mas, przeprowadzić ustawy antyzwiązkowe, natomiast przywódcy SPD będąc w rządzie „wielkiej koalicji” opowiedzieli się po stronie ustaw wyjątkowych w RFN.

Obecnie rządząca SPD forsuje dalsze podwyżki podatków płaconych przez ludzi pracy, apelując zarazem do burżuazji monopolistycznej, by nie ujawniała w sposób tak drastyczny swych zysków. Hamuje ona jednocześnie projekty ustaw o tzw. współdecyzji robotniczej.

Demokratyzacja wszystkich dziedzin życia społecznego i zachowanie swobód burżuazyjno-demokratycznych nie są możliwe bez ograniczenia władzy monopoli, bez wzmocnienia wszechstronnych wpływów klasy robotniczej.

Podstawowa linia polityki większości partii socjaldemokratycznych i socjalistycznych sprowadza się do rozwiązywania tych zagadnień w przyszłości jedynie z punktu widzenia „celowości gospodarczej”, to znaczy funkcjonowania państwowo-monopolistycznej ekonomiki. Uwzględniając powszechne niezadowolenie ludzi pracy, narastający sprzeciw wobec samowoli i wszechwładzy wielkiego kapitału, partie socjaldemokratyczne muszą uznać konieczność ustanowienia pewnych form kontroli nad monopolami i wciągnięcia szerokich mas do

²⁰⁹ „Vorwärts”, 21 V 1970 r.

decydowania o problemach produkcji. Dotychczas jednak zagadnienie to rozpatrywane jest w oderwaniu od zmian w stosunkach własności i walki klasowej z burżuazją.

Jeśli chodzi o perspektywy walki antyimperialistycznej i miejsce w niej socjaldemokratów, to jedynym probierzem rzeczywistego jej poparcia przez te partie może być działanie praktyczne skierowane na obronę i dalszy rozwój zdobyczy demokratycznych, na zaspokojenie żądań szerokich mas narodu.

Wśród ludzi pracy, w tym również zwolenników socjaldemokracji, rośnie dążenie do takiego rozszerzenia ram demokracji politycznej i społecznej, które jednocześnie oznaczać będzie ograniczenie i podważenie ekonomicznej i politycznej władzy monopoli. Tak na przykład robotnicy żądają ostatnio rzeczywistego rozszerzenia swoich praw w kwestiach zarządzania. Studenci domagają się zwiększenia udziału w decydowaniu o sprawach dotyczących zarówno warunków nauki, jak i przyszłej pracy. Organizacje młodzieżowe wielu partii socjalistycznych postulują przeprowadzenie reform, które nie umacniałyby istniejącego systemu, lecz sprzyjały jego zmianie.

Na początku pierwszej dekady lat siedemdziesiątych pojawiły się nowe trudności (kryzys energetyczny i surowcowy, szybki rozwój bezrobocia). Najbardziej niepokoiło socjaldemokrację całkowite prawie zahamowanie wzrostu gospodarczego we wszystkich najważniejszych wysoko rozwiniętych państwach kapitalistycznych. O ile dotychczas socjaldemokracja dyskutowała nad tym, jak korygować szkodliwe skutki wzrostu w warunkach gospodarki monopolistycznej, teraz stanęła wobec problemu stagnacji gospodarczej w nowych, skomplikowanych warunkach. O dezorientacji szerzącej się na tym tle w szeregach socjaldemokracji świadczy dyskusja na łamach prasy socjaldemokratycznej. Organ Socjalistycznej Partii Austrii „Die Zukunft” pisał w lipcu 1974 roku: „Byłoby iluzją sądzić, że istnieje możliwość urzeczywistnienia materialnych i socjalnych celów socjaldemokracji w obecnym nieustabilizowanym

świecie [...] pojawiła się obecnie ogromna przepaść między ideologią socjaldemokracji a rzeczywistością społeczną”²¹⁰.

Podobnie pesymistycznie ocenił sytuację organ SPD „Vorwärts”: „Nigdy jeszcze systemy polityczne Europy Zachodniej nie poddane zostały tak ogromnym obciążeniom jak w wyniku obecnych kryzysowych zjawisk. Ani w okresie powojennych zniszczeń, ani w czasie ostrych napięć zimnej wojny podstawowe problemy ustrojowe nie wystąpiły w tak ostrej formie jak obecnie w wielu państwach europejskich”²¹¹.

Największy w okresie powojennym kryzys gospodarczy świata kapitalistycznego, który rozpoczął się w 1973 roku i faktycznie trwa do chwili obecnej, niebywale zaostriął stosunki społeczne w rozwiniętych państwach kapitalistycznych. Pod naciskiem sił burżuazyjnych i pod wpływem rosnącego niezadowolenia mas pracujących większość partii socjaldemokratycznych zmuszona była otwarcie przyznać, że ich koncepcje rozwoju społecznego okazały się fałszywe, a polityka reform – nieskuteczna. Kryzys postawił też na porządku dziennym szereg nowych, palących problemów – jak masowe bezrobocie, wzrost inflacji, obniżenie stopy życiowej mas pracujących – wobec których cała socjaldemokracja okazała się bezradna. W tej sytuacji prawica socjaldemokratyczna zaczęła szerzyć hasła „przeczekania kryzysu gospodarczego”, uległości wobec burżuazji, hamowania walki klasowej i straszyć masy pracujące możliwością powrotu burżuazji do autorytarnych, dyktatorskich metod rządzenia. Natomiast inne nurty i grupy socjaldemokracji, powodując się obawą przed dalszą utratą wpływów wśród mas pracujących, zaczęły domagać się od przywódców partyjnych nowych programów działania, wzmożenia aktywności w walce z kryzysem i opracowania nowych koncepcji ideologicznych, które odrzuciłyby wizję „socjalizmu demokratycznego”.

²¹⁰ B. Tichy, *Teuerung; eine politische Sackgasse*, „Die Zukunft” 1974, nr 13/14, s. 17.

²¹¹ „Vorwärts”, 10 X 1974 r.

W łonie socjaldemokracji rozwija się i pogłębia dyskusja zmierzająca do wypracowania nowych koncepcji ideologicznych i programowych, uwzględniających w pewnym stopniu zmiany w nastrojach społecznych i gospodarce kapitalistycznej. Jest rzeczą charakterystyczną, że o ile dotychczas w dyskusji tej na czoło wybijała się własna specyfika poszczególnych państw kapitalistycznych przy tendencji do nieznacznych jedynie modyfikacji programów i haseł ideologiczno-propagandowych, to obecnie – pod wpływem rosnącej międzynarodowej skali kryzysu i coraz dotkliwszych jego skutków – wzmagają się głosy domagające się od przywódców i ideologów socjaldemokracji zasadniczego i bardziej krytycznego ustosunkowania się do kapitalizmu oraz nowego określenia stosunku do świata socjalistycznego. Bardzo znamienna jest tu wypowiedź przywódcy szwedzkiej socjaldemokracji, Olofa Palme, który w dyskusji z Willy Brandtem i Bruno Kreiskym na temat kryzysu krajów kapitalistycznych i problemów polityki międzynarodowej stwierdził: „Obecnie zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielką cenę zapłaciliśmy za wzrost gospodarczy spowodowany postępem technicznym i koncentracją władzy gospodarczej: rośnie bezrobocie, wzrastają uszkodzenia środowiska naturalnego, nastąpiły zasadnicze zmiany w strukturach społecznych i instytucjonalnych, ujawniły się aspekty rosnącego rozkładu społecznego, alarmująco wzrasta inflacja [...]. Czas wiary w postęp skończył się definitywnie [...]. Musimy wrócić do naszych podstawowych ideałów demokratycznych i społecznych”²¹². Jest rzeczą charakterystyczną, że w propagandzie socjaldemokratycznej nasila się wprawdzie ostatnio krytyka kapitalizmu, lecz z reguły nie jest ona skierowana przeciw własnemu państwu kapitalistycznemu. Za inflację i kryzys walutowy socjaldemokracja europejska obciąża na przykład odpowiedzialnością przede wszystkim Stany Zjednoczone i międzynarodowe monopole. Podobnie odpowiedzialnością za

²¹² *Briefe und Gespräche, Willy Brandt, Bruno Kreisky, Olof Palme*, Frankfurt 1975, s. 91.

kryzys surowcowy i energetyczny obarcza się najczęściej Stany Zjednoczone oraz kraje arabskie. Pogarszającą się sytuację gospodarczą we własnych (krajach socjaldemokracji próbują wyjaśnić splotem czynników międzynarodowych i ujemnych skutków działania mechanizmów integracyjnych świata kapitalistycznego.

Pozostające u władzy rządy socjaldemokratyczne polityką swoją nadal bronią interesów własnych monopolii, pomagają im przerzucać ciężar recesji na barki mas pracujących. Udzielając dotacji i ulg podatkowych w celu utrzymania inwestycji monopolistycznych, sprzeciwiają się jednocześnie zarówno kontroli cen, jak i zysków monopolii. Ponieważ jednak polityki tej na dłuższą metę nie da się już maskować hasłami „demokratycznego socjalizmu”, rządy socjaldemokratyczne – podobnie zresztą jak rządy burżuazyjne, a nawet w jeszcze większym stopniu – uciekają się do psychologii strachu, ukazując groźbę ewentualnych dalszych ekonomiczno-społecznych skutków kryzysu. Zapominają przy tym, że w ten sposób osłabiają zaufanie do własnej polityki.

Kryzys gospodarczy kapitalizmu zmusił partie i rządy socjaldemokratyczne do prób wypracowania wspólnego stanowiska i programów zahamowania inflacji i zwalczania bezrobocia. W latach 1974–1976 odbyło się szereg konferencji przywódców partii socjaldemokratycznych poświęconych przede wszystkim tym problemom (w Berlinie Zachodnim i Sztokholmie w 1975 r. oraz w Bonn i Hadze w 1976 roku); nie przyniosły one jednak większych konkretnych rezultatów, poza dość pesymistycznym wnioskiem, że możliwość długotrwałego, strukturalnego bezrobocia w rozwiniętych krajach kapitalistycznych stanowić będzie dla socjaldemokracji jeden z najtrudniejszych problemów ideologicznych i politycznych.

W ocenach motywów ponad rok trwającej wzmożonej działalności socjaldemokratów panuje powszechna jednomyślność: przeciągający się kryzys gospodarki kapitalistycznej stanowi coraz bardziej realną groźbę zmniejszenia wpływów politycznych tych partii

w społeczeństwach. Dla wielu z nich może to oznaczać utratę władzy. Dotyczy to zwłaszcza socjaldemokratów RFN oraz Szwecji, na co wskazują wybory parlamentarne w tych krajach jesienią 1976 roku. Obawy o dalsze sprawowanie rządów nurtują także socjaldemokratów norweskich i duńskich, nie rozporządzających przecież parlamentarną większością i utrzymujących się przy władzy głównie dzięki politycznemu rozbiciu prawicy i poparciu sił lewicowych. Sygnałem alarmowym stała się tu zwłaszcza sytuacja we Włoszech, gdzie wpływy partii komunistycznej osiągnęły już taki poziom, że mogą w niedalekiej przyszłości doprowadzić do bardziej radykalnych zmian w układzie sił politycznych w tym kraju i dać tym samym potężny impuls do podobnych tendencji w innych „zagrożonych” krajach Europy Zachodniej.

Jest przy tym rzeczą zmienną, że przez okres czterech lat obecnego kryzysu gospodarczego ani razu nie zebrała się cała Międzynarodówka Socjalistyczna, a termin jej kolejnego, trzynastego kongresu, który odbył się w listopadzie 1976 roku, był trzykrotnie przesuwany. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy są niewątpliwie obawy przed ujawnieniem ostrych rozbieżności w wielu ważnych kwestiach nurtujących ruch socjaldemokratyczny.

Płaszczyzny różnicowania ruchu socjaldemokratycznego

Radykalizacja nastrojów społecznych w państwach kapitalistycznych spowodowała przywrócenie w łonie socjaldemokracji żywych i narastających obecnie dyskusji ideologicznych.

Jeśli przyjąć za punkt wyjścia oblicze ideologiczne współczesnego reformizmu od połowy lat pięćdziesiątych do końca sześćdziesiątych, to jest w okresie stałej ewolucji socjaldemokracji na prawo, nie ulega wątpliwości, że miało ono wiele podstawowych cech wspólnych z ówczesną ideologią burżuazji monopolistycznej. Ideologię socjaldemokracji można było traktować w zasadzie jako jeden z wariantów

ideowych uzasadniania władzy klasowej i politycznej kapitału monopolistycznego we współczesnym państwie kapitalistycznym. Ukształtowała się ścisła więź ideowa kapitału monopolistycznego i ideologii drobnomieszczańskiej reformizmu. Więź tę wyrażały przede wszystkim takie elementy, jak:

- wspólna akceptacja tej formy ustrojowej państwa kapitału monopolistycznego, która ukształtowała się po wojnie, w wyniku negatywnych doświadczeń burżuazji monopolistycznej z faszyzmem, walki mas pracujących o rozwój swobód demokratycznych oraz pod wpływem wzrostu sił socjalizmu; gwarantowała ona wówczas zakres swobód demokratycznych niezbędny dla istnienia i utrzymania wpływów reformizmu. Nadbudowę polityczną państwa monopoli zarówno burżuazja, jak socjaldemokracja uznały za platformę integracji politycznej całego społeczeństwa. W państwie tym reformizm zaczął też spełniać rolę stabilizatora władzy politycznej;

- akceptacja dominującej pozycji monopoli w gospodarce oraz uznanie rewolucji naukowo-technicznej za czynnik umożliwiający gospodarce monopolistycznej bezkryzysowy rozwój i stały wzrost gospodarczy; oczekiwano, że dzięki temu rozwiązane zostaną w kapitalizmie wszystkie jego „sprzeczności i podstawowe problemy rozwoju społecznego. Na gruncie uznania ustroju zarówno kapitał monopolistyczny, jak i reformizm lansowały różnorodne teorie zanikania walki klasowej, partnerstwa socjalnego, ludowego kapitalizmu itp.

- doktrynalny antykomunizm, motywujący każdą tezę ideową nie rzeczywistością społeczną kapitalizmu, lecz akcentowaniem tych wartości, których rzekomo brak jest w realnie istniejącym socjalizmie (wolności, praworządności, demokracji, sprawiedliwości, nieograniczonych możliwości wzrostu dobrobytu). Przyjęcie antykomunizmu za doktrynę ideową spowodowało usunięcie z reformizmu wszystkich tych elementów, które łączyły go jeszcze z ideologią rewolucyjnego ruchu robotniczego (tradycje marksistowskie, uznanie socjalizmu za odrębny klasowo ustrój społeczny).

W obecnej sytuacji proces zrastania się ideologii burżuazyjnej z ideologią reformizmu został zahamowany. Drogi tych ideologii zaczynają się rozchodzić, chociaż dotychczasowe zmiany nie mają jeszcze charakteru trwałego i reformizm pozostaje na gruncie uznawania przeobrażeń społecznych, które nie podważają istoty ustroju kapitalistycznego.

Nawet w okresie najpełniejszej symbiozy ideologicznej burżuazji i socjaldemokracji w państwach kapitalistycznych przejawiały się tendencje autorytarne, utrudniające egzystencję ideową reformizmu, które – jak np. we Francji – doprowadziły do jego przejściowego upadku, czy – jak we Włoszech – do poważnego osłabienia. W ostatnich latach tendencja do istotnego ograniczenia swobód i zdobyczy demokratycznych przejawia się z rosnącą siłą. Kryzys elit władzy, istniejącego układu sił politycznych, kryzys parlamentaryzmu burżuazyjnego, wzrost anarchii i przestępczości prowadzący do rozpadu więzi społecznych – wszystko «to powoduje w okresie zaostrzania się walki klasowej i głębokiego kryzysu ideowego burżuazji, że zaczyna ona przejawiać coraz silniej tendencje reakcyjne, godzące również w egzystencję samego reformizmu.

Pod różnymi hasłami, jak np. „wolność zamiast socjalizmu” (w kampanii wyborczej RFN), „koniec kolektywizacji” (w wyborach w Szwecji) lub też „koniec z dyktaturą związków zawodowych” (w Wielkiej Brytanii) czy wreszcie „zmniejszyć władzę państwa i biurokracji” (w USA), wszędzie w ostatnio odbywających się kampaniach wyborczych burżuazja monopolistyczna – w celu przeciągnięcia na swoją stronę mas drobnomieszczańskich – kierowała swoje ataki nie tylko przeciwko masom pracującym i siłom antykapitalistycznym, lecz również przeciwko socjaldemokracji i jej ideologii, przeciwko tym swobodom demokratycznym, bez których reformizm nie może istnieć.

W ciągu wielu lat przywódcy socjaldemokracji zapewniali, że czasy ideologii bezpowrotnie minęły, że zachodzi „dezideologizacja”

życia społecznego. Tym też argumentem usprawiedliwiali swój polityczny pragmatyzm. Jednak przebieg wydarzeń zmusił ich do ponownego ideologicznego uzasadnienia swojej polityki. „Niezbędne jest – oświadczył sekretarz generalny Międzynarodówki Socjalistycznej Hans Janitschek – nowe ideologiczne ujęcie roli, zadań i celów socjaldemokracji w rozwiniętych społeczeństwach przemysłowych”²¹³.

Istotnie, od kilku lat zachodzi w ruchu socjaldemokratycznym proces „reideologizacji”, przejawiający się w powszechnym żądaniu przez masy członkowskie nowego sformułowania celów i podstaw ideowych ruchu, krytycznej analizy współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego, opracowania nowej teorii „demokratycznego socjalizmu” i przedstawienia nowych koncepcji programowych. Sformułowane zaledwie przed dziesięciu laty zasady ideologiczne i programowe, które socjaldemokracja proklamowała jako trwałe podstawy ruchu, nie wytrzymują już konfrontacji ze zmienioną sytuacją społeczną. W niektórych partiach socjaldemokratycznych (np. Włoch, Francji, Finlandii, a nawet w SPD, SPA) pojawiły się próby powrotu do oficjalnie potępionego marksizmu, do ideologii ruchu robotniczego, ożyły antykapitalistyczne hasła (m.in. uspołecznienia środków produkcji). Inny nurt dyskusji ideologicznej koncentruje się wokół prób nowej interpretacji haseł, które przejęła socjaldemokracja od burżuazji (równość, wolność, solidarność); usiłuje się wypracować nowe kryteria „jakości życia” i nową hierarchię potrzeb społecznych. Nie cechuje też obecnej dyskusji ideologicznej socjaldemokracji taka apologia kapitalizmu, jaką odznaczały się lata pięćdziesiąte, i wyraźnie osłabły ataki na ideologię marksizmu-leninizmu, choć występują one nadal, tak na prawicy, jak i lewicy.

Już od początku lat siedemdziesiątych rządy socjaldemokratyczne, mimo iż w zasadzie realizują politykę gospodarczą zgodną z interesami monopoli, znajdują się pod rosnącym naciskiem najsilniejszych grup kapitału i jego partii politycznych. Szczególny niepokój kapitału

²¹³ „Socialist Affairs” 1971, nr 2, s. 72.

monopolistycznego wywołuje przy tym nie działalność rządowa socjaldemokracji, lecz wyraźny wzrost nastrojów antymonopolistycznych w partiach socjaldemokratycznych i ożywienie lewego skrzydła socjaldemokracji. Znow bowiem wysuwa ono radykalne postulaty, domaga się już nie tylko kontroli działalności monopoli i ograniczenia ich zysków, lecz także nacjonalizacji i ustaw, które by zahamowały dalszy wzrost koncentracji i władzy monopoli.

Przykładem zmian w postawie socjaldemokracji wobec monopoli może być polityka Labour Party. Od początku lat siedemdziesiątych konferencje Labour Party nieustannie uchwalają rezolucje domagające się coraz szerszego uspołecznienia gospodarki monopolistycznej i jeśli nawet rządy laburzystowskie nie realizują tych rezolucji, to jednak świadczą one o postępującej radykalizacji mas partyjnych i umożliwiają wzrost wpływów lewicy. Również takie przedsięwzięcia rządowe, jak powołanie Narodowej Komisji do Nadzoru Gospodarki, mogą w określonych warunkach doprowadzić do ograniczania koncentracji i władzy monopoli. Najważniejszą ich konsekwencję w sytuacji obecnej stanowi jednak to, iż nawet w takiej postaci jak obecnie umacniają one w społeczeństwie świadomość konieczności walki z kapitałem monopolistycznym.

Pod wpływem nastrojów społecznych również zmienia stopniowo swój stosunek do monopoli SPD, partia, która była dotychczas dla całej międzynarodowej socjaldemokracji przykładem lojalnej postawy wobec wielkiego kapitału. Po raz pierwszy w historii tej partii w jej programie dziesięcioletnim uchwalonym na zjeździe w Mannheim, tzw. Orientierungsrahmen 85 (OR-85) obok postulatów prawicy, popartych przez większość zjazdu i domagających się tylko nie określonej bliżej kontroli inwestycji monopolistycznych, znalazł się również programowy postulat lewicy – upaństwowienia banków towarzystw ubezpieczeniowych i największych koncernów.

W Szwecji dużą popularność w partii socjaldemokratycznej, a zwłaszcza w związkach zawodowych, uzyskał tzw. projekt Meidnera,

zakładający stopniowe wykupywanie własności monopolistycznej przez związki zawodowe i państwo. Socjaldemokracja norweska nie dopuściła do przechwycenia przez prywatne monopole i koncerny niedawno odkrytych bogactw naftowych, które w ręku państwa mogą w tym kraju stać się instrumentem kształtowania całego życia gospodarczego i ograniczania władzy monopoli.

Większość partii socjaldemokratycznych zajmuje też formalnie krytyczne stanowisko wobec działalności międzynarodowych monopoli, a sprawa ta staje się przedmiotem licznych konferencji między partiami socjaldemokratycznymi.

Kryzys gospodarczy świata kapitalistycznego zmusił też wszystkie partie socjaldemokratyczne do otwartego przyznania, że cały powojenny rozwój gospodarki monopolistycznej nie przyniósł oczekiwanego postępu, że rachuby socjaldemokracji okazały się fałszywe.

Na razie nie widać, by tocząca się dyskusja mogła doprowadzić do wypracowania nowej doktryny ideologicznej i społecznej socjaldemokracji. Ujawnia ona natomiast pogłębiające się zróżnicowanie wewnętrzne tego ruchu, fikcyjny charakter jego jedności i kryzys ideowy wszystkich ugrupowań i skrzydeł.

Procesy zróżnicowania wewnętrznego dotyczą nie tylko samych partii, ale całego ruchu socjaldemokratycznego, obejmującego również związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, społeczne itd. Podstawą polaryzacji stał się stosunek poszczególnych orientacji do węzłowych problemów współczesności. W dziedzinie polityki zagranicznej różnice dotyczą przede wszystkim oceny roli Stanów Zjednoczonych w Europie i w świecie. Prawica popiera podstawowy kierunek polityki zagranicznej państw kapitalistycznych, w tym również politykę agresji (np. na Bliskim Wschodzie), neokolonializmu, a odpowiedzialnością za istniejące napięcia i konflikty obarcza kraje socjalistyczne i ruchy narodowowyzwoleńcze. Przedstawiciele centrum upatrują źródła sprzeczności zarówno w polityce Wschodu, jak i Zachodu, a pokój i odprężenie pragnęliby osiągnąć przez stworzenie

swoistej równowagi sił pomiędzy supermocarstwami, na którą decydujący wpływ miałyby średnie kraje.

Stanowisko lewicy w węzłowych kwestiach międzynarodowych jest odzwierciedleniem narastającego szerokiego ruchu mas ludowych i całych narodów przeciwko zagranicznej polityce imperiaлизmu, zwłaszcza amerykańskiego. Lewica socjaldemokratyczna udziela poparcia wszelkim inicjatywom krajów socjalistycznych w sprawie pokoju, rozbrojenia i normalizacji stosunków międzynarodowych. Ostatnio daje się wyraźnie zauważyć, że coraz mniej jest w partiach socjaldemokratycznych otwartych obrońców interesów amerykańskich, coraz więcej zwolenników europejskiej współpracy.

W szeregach socjaldemokracji występują istotne różnice w ocenie ideologii i jej znaczenia dla formułowania programów i polityki partii. Prawicowe grupy uznają konieczność szerzenia ideologii burżuazyjnej w ruchu robotniczym, przede wszystkim dla walki z ruchem komunistycznym. Grupy centrowe reprezentują na ogół tzw. kurs pragmatyczny, wyznaczający ideologii podrzędną rolę. Lewica domaga się powrotu do tradycyjnej ideologii reformistycznej i rozwijania jej w kierunku socjalizmu naukowego, opracowania nowoczesnej teorii socjalistycznej, na której można by było zbudować nowy, społecznie postępowy program partii.

W polityce wewnętrznej prawica reprezentuje kurs ścisłej współpracy z partiami burżuazyjnymi, szczególnie jeśli chodzi o zachowanie i umocnienie podstaw ustrojowych państwa kapitalistycznego i jego bazy ekonomicznej. Jej program społeczny sprowadza się do zapewnienia pełnego zatrudnienia i minimalnych podwyżek płac. Rzecznikami prawicowej orientacji w partiach socjaldemokratycznych są przede wszystkim grupy ściśle związane z funkcjonowaniem współczesnego systemu kapitalistycznego i z panującym establishmentem – członkowie rządów krajowych i regionalnych, parlamentarzyści, działacze wyższych szczebli władz samorządowych i związkowych, reprezentanci socjaldemokracji w instytucjach

państwowych, wszelkich organizacji kapitalistycznych itp. Bardziej postępowy nurt centrowy domaga się samodzielnej polityki socjaldemokracji, usunięcia zbyt reakcyjnych elementów z instytucji państwa kapitalistycznego, rzeczywistej kontroli władzy politycznej monopoli i ograniczenia ich zysków. Reprezentantami tej linii są najczęściej niżsi funkcjonariusze związkowi, członkowie organizacji samorządu pracowniczego, instytucji kontroli robotniczej i inni. Wreszcie lewica socjaldemokratyczna – wśród której obok intelektualistów, studentów coraz więcej jest przedstawicieli ludzi pracy – domaga się zacieśnienia więzi z klasą robotniczą, aktywnego poparcia walki klasowej, uspołecznienia podstawowych środków produkcji, współpracy z komunistami w dążeniu do rozszerzenia praw demokratycznych klasy robotniczej.

Coraz dotkliwiej odczuwalne Skutki kryzysu kapitalistycznego wywołały w połowie lat siedemdziesiątych nową falę kontrowersji ideologicznych i dyskusji w łonie socjaldemokracji. Zarysowały się nowe linie podziału i fronty walki. W większości państw kapitalistycznych burżuazja usiłuje obecnie wykazać, że nawet te skromne reformy, które przeprowadziły bądź które proponują partie socjaldemokratyczne, przyczyniły się do powstania obecnego kryzysu. Zarzuca się też socjaldemokracji, podobnie jak na początku zimnej wojny, że nie wyrzekła się marzeń o socjalizmie, że np. partie socjaldemokratyczne w czasie swoich rządów rozbudowują i biurokratyzują aparat państwowy do tego stopnia, iż staje się on gotowym narzędziem do spełniania „funkcji totalitarnego socjalistycznego państwa”. Próbuje się jednocześnie obciążyć socjaldemokrację odpowiedzialnością za zbyt silną już – zdaniem wielu polityków burżuazyjnych – pozycję związków zawodowych w państwie kapitalistycznym, a także za to, że przyczyniła się do takiego rozwoju demokracji, który zagraża wolności jednostki, prowadzi albo do anarchii, albo też do powstania społeczeństwa, w którym jednostka traci wolność inicjatywy. Przestraszona wzrostem siły atrakcyjnej ideałów socjalizmu

i komunizmu w świecie kapitalistycznym w warunkach pokojowego współistnienia, burżuazja monopolistyczna dąży obecnie do zerwania więzi ideologicznych z reformizmem.

Z drugiej strony, w szeregach partii socjaldemokratycznych zaczyna stopniowo narastać świadomość, iż rozwój powojennego kapitalizmu doszedł do punktu, w którym dalsza nieograniczona wolność kapitału monopolistycznego nieuchronnie musi prowadzić do ograniczania demokracji. Odwracając hasło burżuazji głoszące, że demokracja niszczy wolność, ideolodzy socjaldemokracji wysuwają tezę, iż dalsza tolerancja nieograniczonej wolności doprowadzi do zniszczenia demokracji. W partiach socjaldemokratycznych zaczyna szerzyć się przekonanie, że obecnie nie tylko formalne uznanie istniejącej demokracji, lecz jej obrona i pogłębianie stają się obiektywną koniecznością z punktu widzenia dalszego istnienia reformizmu. W tej sytuacji obrona przez reformizm tradycyjnych ideałów demokracji burżuazyjnej zaczyna obiektywnie kierować się przeciwko obecnym dążeniom sił burżuazyjnych.

Kryzys ponadto wysunął z nową ostrością problemy podziału własności środków produkcji i demokracji, ujawnił konieczność analizy społecznej, zarzuconej w latach pięćdziesiątych.

Nawet dla przedstawiciela prawicowych sił w Międzynarodówce Socjalistycznej, jakim jest B. Kreisky, stało się jasne, że nowa sytuacja ekonomiczno-społeczna i polityczna w świecie wymaga zmiany taktyki socjaldemokracji i zmodyfikowania dotychczasowych poglądów. W jednym ze swoich listów do Willy Brandta i Olofa Palme pisał on: „Dopóki wszystko przebiegało gładko, dla ustroju kapitalistycznego wynaleziono pojęcie «socjalna gospodarka rynkowa», a partie socjaldemokratyczne opowiedziały się szybko za tym hasłem i oświadczyły: chcemy właściwie tego samego, tylko w lepszym wydaniu. Ponieważ w tym okresie nastąpił też proces dezideologizacji [...] za właściwy punkt wyjścia uważam postawienie pod znakiem zapytania ustroju społecznego [...]. A więc znowu

staje się aktualna sprawa radykalnego zreformowania społeczeństwa i powracają nasze socjalistyczne poglądy”²¹⁴.

Nie można – rzecz jasna – traktować podobnych wypowiedzi jako dowodu zasadniczej reorientacji stanowiska socjaldemokracji wobec kapitalizmu czy pozycji kapitału monopolistycznego we współczesnym państwie kapitalistycznym; tym niemniej wskazują one na giętkość ideologiczną oportunistów w dokonywaniu zwrotu i na kierunek, w jakim zwrot ten przebiega: od apologii kapitału monopolistycznego, uznawanego za postępową siłę rozwoju społecznego po wojnie – do jego krytyki, wyrażanej w różnych formach i z różną ostrością. Krytyczny stosunek do monopolu przejawiają obecnie wszystkie partie socjaldemokratyczne, a niektóre wypracowały już różne plany ograniczania ich władzy, poczynając od kontroli inwestycji monopolistycznych aż do projektów czy nawet ustaw rządowych nacjonalizujących własność monopolistyczną. Na tej więc płaszczyźnie ideologia reformizmu znalazła się w ostrej sprzeczności z ideologią burżuazji monopolistycznej. Nie oznacza to, rzecz jasna, że ideologia reformizmu może już obecnie stanowić skuteczną platformę walki z kapitałem monopolistycznym, tym niemniej przestała ona być ważną przeszkodą we wciąganiu mas socjaldemokratycznych do akcji antymonopolistycznych, jak też nie może już skutecznie przeciwstawiać się wzrostowi świadomości mas pracujących co do rzeczywistej roli monopolu we współczesnym państwie kapitalistycznym.

Zaangażowanie się partii socjaldemokratycznych w działanie na rzecz odprężenia i normalizacji stosunków na kontynencie europejskim oraz przedstawione wyżej zmiany w przebiegu walki klasowej w państwach kapitalistycznych determinowały również konieczność osłabienia doktrynalnego antykomunizmu, jak też częściowo zmiany jego roli w działalności ideologicznej reformizmu. Jeśli przedtem służył on totalnemu odgradzaniu się socjaldemokracji od

²¹⁴ *Briefe und Gespräche, Willy Brandt, Bruno Kreisky, Olof Palme*, wyd. cyt., s. 117.

ruchu komunistycznego we wszystkich płaszczyznach działania, określał główny kierunek ewolucji ideowej reformizmu, to w ciągu ostatnich lat ulega znamiennemu przystosowaniu, prowadząc walkę ideologiczną z rewolucyjnym ruchem robotniczym zarazem staje na gruncie uznawania pewnych wspólnych interesów i poglądów na niektóre kwestie rozwoju społecznego. Pragnąc wywierać realny wpływ na przebieg walki klasowej, socjaldemokracja musiała zrezygnować z tych doktrynalnych założeń swego antykomunizmu, które utrudniałyby jej obecnie wywieranie wpływu ideologicznego na masy pracujące.

Obecnie antykomunizm w ideologicznej działalności socjaldemokracji przejawia się głównie w podtrzymywaniu krytyki realnego socjalizmu, negowaniu potrzeby istnienia rewolucyjnej ideologii klasy robotniczej, w krytyce rewolucyjnych metod walki o przemiany społeczne. Jego główne argumenty ideologiczne zmierzają do wykazania, że działalność partii komunistycznych w świecie kapitalistycznym w okresie kryzysu może doprowadzić do zaostrzenia stosunków społecznych, które burżuazja wykorzystać może dla całkowitej likwidacji swobód demokratycznych i przywrócenia dyktatorskich form rządów.

Biorąc pod uwagę przeobrażenia zachodzące współcześnie w obliczu ideologicznym socjaldemokracji można stwierdzić, iż chce ona powrócić na pozycje tradycyjnego reformizmu, przystosowując się jednocześnie do zmian w układach sił politycznych i klasowych oraz w sytuacji międzynarodowej, jakie dokonały się od czasu, kiedy ze-
szła z tych pozycji przed ćwierćwieczem.

Charakterystyczną cechą wewnętrznego kryzysu socjaldemokracji jest obecnie oficjalne uznanie przez wszystkie jej skrzydła i nuryty nieprzydatności obowiązujących dotychczas koncepcji „demokratycznego socjalizmu”. Jednocześnie dąży ona do wypracowania takiej platformy ideologicznej, która umożliwiałaby jej zarówno prowadzenie walki, jak i zawieranie sojuszków z wszystkimi siłami

politycznymi i klasowymi współczesnego świata, nie mogąc jeszcze w obecnym momencie historycznym określić, która z tych sił zapewni jej lepsze szanse istnienia i działania.

Prawie cały ruch socjaldemokratyczny Europy Zachodniej prze-suwa się obecnie na pozycje centrowe. Ponieważ jednak prawicowe koła socjaldemokratyczne pozostają nadal siłą dominującą w partiach tego ruchu, zwrot ten ma jak dotychczas charakter taktyczny. Co więcej – w imię konsolidacji całego ruchu na bardziej umiarkowanych pozycjach prawica zdołała zmusić w wielu wypadkach również grupy i nurty lewicowe do rezygnacji z niektórych radykalnych postulatów i do poparcia kursu centrowego. Wyraźną tego ilustracją były przygotowania do XIII Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej, obradującego w dniach 26–28 listopada 1976 roku w Genewie, i jego przebieg.

Mimo oficjalnego uznania przez wszystkie partie socjalistyczne, iż „demokratyczny socjalizm” znalazł się obecnie w stanie kryzysu, problematyka ideologiczna nie stanowiła poważniejszego, odrębnego wątku dyskusji i przedmiotu uchwał. W tych sprawach kongres uznał za miarodajną wypowiedź nowego przewodniczącego MS, Willy Brandta, który podkreślał celowość i konieczność zachowania zróżnicowania ideologicznego w ruchu socjaldemokratycznym i wystąpił z postulatem opracowania w ciągu najbliższych lat nowej deklaracji ideowo-programowej socjaldemokracji. Odwołując się do deklaracji kongresu frankfurckiego z 1951 roku, Brandt wspomniał, iż straciła ona wiele na aktualności wobec przemian, jakie przyniósł rozwój kapitalizmu w ostatnim ćwierćwieczu, i domagał się krytycznej oceny tego okresu²¹⁵.

Ze swej strony w przemówieniu otwierającym obrady kongresu François Mitterrand domagał się od MS zajęcia jasnego stanowiska wobec wszystkich problemów, które stworzył obecny kryzys

²¹⁵ W. Brandt, *The offensive of new solidarity. Referat na XIII Kongresie MS, Genewa 26. XI. 1976 r.* (maszynopis powielany).

gospodarczy kapitalizmu, i wypracowania konkretnego programu obrony mas pracujących przed jego skutkami. Mitterrand uznał za głównego wroga socjaldemokracji kapitał monopolistyczny i stwierdził, iż mimo odmiennych wyobrażeń o socjalizmie i różnic ideologicznych występujących między socjaldemokracją a komunistami istnieje konieczność współpracy tych obydwu nurtów ruchu robotniczego. Wysunął szereg postulatów gospodarczych, społecznych i politycznych wykraczających poza ramy obecnych programów większości partii socjaldemokratycznych i domagał się głębokich reform kapitalizmu. Jednakże linia Mitterranda nie znalazła poparcia w innych wystąpieniach na kongresie.

Z kolei W. Brandt nawoływał do poszukiwania „trzeciej drogi”. „Jesteśmy – oświadczył – zarówno przeciwko kapitalistycznemu dążeniu do ograniczania wolności, wyobcowania człowieka ze społeczeństwa, jak i przeciwko komunistycznej dyktaturze anty wolnościowej”. Dalej zaś dowodził: „Wielkich nadziei ludzkości nie spełniła ani Ameryka, ani Rosja. Nie twierdzę, że my, socjaldemokraci, możemy nadziejom tym sprostać, ale od nas przynajmniej w dużym stopniu zależy, ażeby pozostały one nadal żywe”²¹⁶.

W wystąpieniach tych ujawniły się wyraźnie dwie sprzeczne koncepcje ideologiczne i programowe socjaldemokracji: jedna to próba powrotu na grunt realnej rzeczywistości kapitalizmu i określenia zadań wynikających z jej krytycznej analizy, druga ogranicza się do moralnego potępienia kapitalizmu i abstrakcyjnych wniosków politycznych. Jest charakterystyczne, że w obradach kongresu koncepcje te występowały równolegle i nie dopuszczano do krytycznej oceny żadnej z nich. Dlatego też poważniejszej dyskusji ideologicznej na kongresie w istocie nie było.

Jedyną kontrowersję o charakterze ideologicznym wywołała ocena przyczyn obecnego kryzysu kapitalizmu. Poglądy prawicy socjaldemokratycznej w tej sprawie jasno sformułował kanclerz RFN

²¹⁶ Tamże.

Helmut Schmidt, stwierdzając: „Nie szukajcie wygodnej ucieczki w ideologię. Powiedzcie ludności waszych krajów, waszym towarzyszom partyjnym, że winę za niektóre niedomagania ponosi nie system, lecz my sami”²¹⁷. Za jedną z głównych przyczyn kryzysów gospodarczych uznał Schmidt „drukowanie pieniędzy, na które się przedtem nie zapracowało”. Diagnoza ta nie zadowoliła żadnej z orientacji Międzynarodówki Socjalistycznej. I tak Bruno Kreisky nie zgadzał się z zarzutem pod adresem socjalistów, że ich „nadmierny pęd do dzielenia dochodu” doprowadził do kryzysu. Nie uważał również inflacji za jedną z głównych przyczyn, lecz za symptom kryzysu. Holenderski premier Joop den Uyl zauważył, że nowy światowy ład ekonomiczny nie jest kwestią ideologii, lecz sprawiedliwości. Przedstawicielka Labour Party, Judith Hart, apelowała natomiast: „Musimy uznać fakt, iż znajdujemy się w okresie kryzysu kapitalizmu”²¹⁸. Obydwie linie rozumowania znalazły odzwierciedlenie w głównych rezolucjach kongresu: politycznej i ekonomicznej.

W rezolucji politycznej czytamy m.in.: „Kryzys światowego kapitalizmu, jego konsekwencje dla klasy robotniczej i wynikające z niego napięcia w stosunkach międzynarodowych jasno wykazują, że socjalizm, źródło nadziei i zwiastun sprawiedliwości dla wszystkich, jest jedyną alternatywą systemów politycznych, które rodzą konflikty, niepokoje i niesprawiedliwość”. Ale obok tego stwierdzenia, wyrażającego stanowisko Mitterranda, znalazła się ocena wpływająca z linii Brandta: „socjalizm demokratyczny stanowi jedyny wspólny grunt walki o wolność jednostki i jej godność, ponieważ zapewnia każdemu człowiekowi należne mu miejsce i prawa, atakowane zarówno przez kapitalizm, jak i komunizm”²¹⁹.

²¹⁷ H. Schmidt, *Wystąpienie w dyskusji na XIII Kongresie MS* – zapis stenograficzny własny.

²¹⁸ *Eine neue Plattform für Willy Brandt*, „Die Zeit” 1976, nr 50, s. 9.

²¹⁹ *Resolution on political situation, XIII Kongres MS, Genewa 12 listopada 1976*, s. 1 (maszynopis powielany).

Podobnie w rezolucji ekonomicznej kongresu znajdujemy potwierdzenie obydwu ideologicznych stanowisk. I tak rezolucja ta stwierdza: „bezplanowy kapitalistyczny system gospodarczy wolnego rynku, który opanował większą część świata, haniebnie zawiódł, jeśli chodzi o ustanowienie harmonijnych rozwiązań gospodarczych w stosunkach między narodami i zapewnienie odpowiedniego poziomu życia większej, a nie drobnej tylko części ludzkości”. Zarazem pisze się tam: „rozwój gospodarczy nie wyczerpuje się w zaspokajaniu podstawowych potrzeb materialnych, oznacza on również konieczność realizacji zasadniczych celów, jak np. swoboda głoszona różnorodnych poglądów, wolność wiary i przekonań, wolność każdej jednostki dążącej do zapewnienia w ramach społeczności sobie i swoim dzieciom odpowiedniej przyszłości [...]. Zaspokajanie podstawowych materialnych i duchowych potrzeb wymaga nowego ducha solidarności”²²⁰. Rezolucja ta domaga się więc z jednej strony likwidacji materialnych nierówności społecznych, postuluje np. dalszą nacjonalizację i wprowadzenie kontroli kapitału, a z drugiej strony żąda solidarności wszystkich warstw społecznych w kształtowaniu „demokracji gospodarczej” i w obrobie wolności. W odniesieniu do kwestii ideologicznych można więc stwierdzić, że oportunizm współczesnej socjaldemokracji przejawia się obecnie nie tylko w przechodzeniu od jednej skrajności do drugiej, lecz przede wszystkim w stałym dążeniu do godzenia obydwu tych tendencji.

Wobec omówionych wyżej niepowodzeń polityki reform społecznych rządów i partii socjaldemokratycznych, ich bezradnej postawy w obliczu kryzysu kapitalizmu, Kongres MS nie mógł dokonać przełomu w tej dziedzinie. Jednakże prawie całkowite pominięcie na nim problematyki reform i postępu społecznego w państwach kapitalistycznych świadczy przede wszystkim o tym,

²²⁰ *Resolution on international economic solidarity, XIII Kongres MS, Genewa 12 listopada 1976*, s. 1–2 (maszynopis powielany).

że większość partii i nurtów socjaldemokratycznych nader pesymistycznie ocenia tendencje rozwoju kapitalizmu w najbliższych latach. Socjaldemokracja oczekuje raczej dalszego nacisku sił burżuazyjnych i Obawia się podjęcia z nimi walki, gdyż prowadziło by to do dalszego zaostrzenia konfliktów społecznych w świecie kapitalistycznym.

Jak wykazuje dotychczasowa praktyka, zmiany w ideologii reformizmu następowały pod naciskiem wydarzeń zewnętrznych i nie zostały jeszcze utrwalone w nowych, obowiązujących deklaracjach ideologicznych czy programowych. Wewnątrz partii socjaldemokratycznych dyskusja ideologiczna trwa nadal, a polityka rządów socjaldemokratycznych biegnie własnym torem. Niemniej cały ruch reformistyczny stoi obecnie przed pytaniem, jak utrzymać wpływy reformizmu na masy pracujące w warunkach zaostrzającej się walki klasowej, do których ideologia „demokratycznego socjalizmu” nie zdążyła się przystosować. Rozważa się również przyszłość reformizmu na tle obecnej sytuacji. Jej cechą szczególną stanowi przede wszystkim to, że ujawniła nie tylko tradycyjne podziały reformizmu (prawica, centryzm, lewica), ale w ramach tych podziałów pogłębiła dalsze zróżnicowanie, wyodrębniając określone postawy czy też nurty w łonie współczesnej socjaldemokracji. Pierwszy to nurt prawicy pragmatycznej. Traktuje on dyskusję ideologiczną wyłącznie jako wentyl bezpieczeństwa (rozładowanie nastrojów krytycznych i pesymistycznych w partiach socjaldemokratycznych). Zaleca taktykę przeczekania do czasu, gdy nastąpi stabilizacja społeczna po przezwyciężeniu kryzysu; uważa za większe niebezpieczeństwo dla reformizmu utratę zaufania burżuazji aniżeli utratę wpływów w masach; zakłada, że kryzys i jego skutki społeczno-psychologiczne zostaną szybko przezwyciężone i nie będzie potrzeby dokonywania jakichkolwiek korekt ideologicznych.

Nurt ideologów prawicowych przewiduje, że kryzys będzie trwał dłużej, a jego skutki społeczne będą bardziej długofalowe,

w związku z czym obawia się negatywnej reakcji mas na zamęt ideologiczny w partiach socjaldemokratycznych. Przedstawiciele tego nurtu uważają, że już obecnie należy uzasadniać ideologicznie konieczność rezygnacji z reform, uspokoić burżuazję i ostrzec masy pracujące przed stawianiem żądań. Typową ilustracją takiego stanowiska jest praca zachodnioniemieckiego socjaldemokracji P. Glotza pt. *Droga socjaldemokracji*. Jej myślą przewodnią jest wielokrotnie powtarzany i uzasadniany argument, że w obecnej sytuacji zachodnioeuropejskiej państw kapitalistycznych dalsze reformy są niemożliwe, ponieważ burżuazja będzie stawiać zdecydowany opór, a masy pracujące też nie zgodzą się na ponoszenie ciężarów. „Forsowanie reform w tej sytuacji – powtarza Glotz – prowadziłoby do wojny domowej, a nawet interwencji sojuszników”. Domaga się on, ażeby partie socjaldemokratyczne zrezygnowały nawet z propagandy reform, gdyż to również jest szkodliwe, niepokoi bowiem burżuazję i podtrzymuje złudne nadzieje mas. Czym więc w świetle takiej oceny jest obecnie reformizm? – pyta Glotz i odpowiada: „demokratyczny socjalizm” nie jest już obecnie ruchem politycznym na rzecz reform, lecz „techniką socjalną w polityce [...] która godzi się z tym, że działa w ustroju niesprawiedliwym i może realizować tylko takie reformy, które nie naruszają wolności ekonomicznych i politycznych klas uprzywilejowanych”²²¹.

Tę samą tendencję kapitulacji ideologicznej reformizmu lansuje od pewnego czasu austriacka „Die Zukunft”. I tak np. niedawno stwierdziła ona: „Socjaldemokracja nie może już przedstawić określonego programu czy katalogu postulatów. Należy więc uznać, że to, co zawiera wizja demokratycznego socjalizmu, jest tylko idealnym wyobrażeniem ustroju, który mógłby powstać, gdyby zaistniała odpowiednia szansa historyczna. Nie wiadomo jednak, czy szansa taka kiedykolwiek powstanie, bowiem konieczności takiej nie ma”.

²²¹ P. Glotz, *Der Weg der Sozialdemokratie*, Wien–München 1975, s. 45–46.

Wyciągając następnie wnioski z tej oceny „Die Zukunft” proponuje, aby „demokratyczny socjalizm” uznać już tylko za pojęcie określające postawę duchową, która „przejawia się w poczuciu wolności, solidarności, wrażliwości na niesprawiedliwość społeczną itp.”²²².

Podobny tok myślenia reprezentuje wybitny socjaldemokrata austriacki Fritz Klenner. W niedawno wydanej książce postuluje on: „Trzeba odczekać, dopóki kapitalizm nie wyjdzie z kryzysu i nie ustali się jego nowy trend rozwojowy. Dopiero wówczas socjaldemokracja będzie mogła przystąpić bez popełnienia omyłki do opracowania nowych projektów postępowych reform. Kryzysy – pociesza Klenner – zmieniają kapitalizm, uczynią go łżejszym na wadze historii, ale zmieniają też socjaldemokrację”²²³.

Centryzm w tych dyskusjach ideologicznych przejawia się przede wszystkim w akcentowaniu aktualnej potrzeby utrzymania i umocnienia demokracji. Podobnie jak prawica, rezygnuje on z reform gospodarczych, ale tym bardziej stanowczo opowiada się za reformami demokratycznymi w państwie. Teraz właśnie – głoszą centryści – nadszedł czas praktycznej obrony ideałów „demokratycznego socjalizmu” i jeśli nie uczyni tego socjaldemokracja, to sytuację wykorzystają komuniści, na co już wskazuje wzrost popularności „eurokomunizmu”. „Więcej demokracji”, „ograniczyć przywileje silnych”, „nie ma wolności bez demokracji” – takimi hasłami operują obecnie centryści. Ideologowie centryzmu usiłują też podtrzymać mit „demokratycznego socjalizmu” na przyszłość, a odpowiedzialnością za jego stan obecny obciążają prawicę i lewicę socjaldemokracji. Prawicy zarzucają małoduszność, brak wiary w postęp społeczny, lewicy zaś niecierpliwość, niewiarę w skuteczność reform.

Ciekawą propozycję formułowaną z tych pozycji stanowi głośna już, choć niedawno wydana praca potomka austromarksizmu, G. Nenninga, pod zmiennym tytułem *Realisten oder Verräter?*

²²² „Die Zukunft” 1976, nr 17, s. 9.

²²³ F. Klenner, *Sozialismus in der Sackgasse*, Wien 1974, s. 12.

(*Realisci czy zdrajcy?*). „Jesteśmy agenturą kapitału – to prawda, ale tylko po to, aby stać się agenturą socjalizmu” – oświadcza, a dalej pisze: „socjaldemokracja to taka forma socjalizmu, która współpracuje z przeciwnikiem. Jest to szczególna cecha, różniąca ją od innych ruchów socjalistycznych. Osiąga ona cele przez sojusze, zmianę sojuszków, kompromisy *give and take*. W ten sposób staje się ona pożyteczną, nieodzowną siłą i tą drogą dochodzi do punktu zwrotnego, gdzie jej słabość staje się jej siłą, i wówczas stosunek sił zmienia się na jej korzyść. Taka jest istota jej taktyki współpracy”²²⁴. Notabene tę szczerą i jeśli chodzi o metodę działania stosunkowo bliską prawdy charakterystykę socjaldemokracji cytowała szeroko chadecja w niedawnej kampanii wyborczej w RFN jako dowód „socjalistycznych dążeń” SPD. Dotychczasowe doświadczenia rządów socjaldemokratycznych, ich niepowodzenia w realizacji różnych reform, a także kryzys, który objął wszystkie podstawowe mechanizmy współczesnego państwa kapitalistycznego – spowodowały, że socjaldemokracja zaczyna przewartościowywać swoje oceny funkcji państwa kapitalistycznego.

Upada już na ogół teza, według której państwo jest organem ponadklasowym, a ugruntowuje się pogląd, że jest ono forum, na którym ścierają się sprzeczne interesy różnych klas i grup społecznych. Centryści i lewica socjaldemokratyczna powrócili na ogół do poglądu, że współczesne państwo kapitalistyczne pozostaje organem władzy burżuazji. Cała socjaldemokracja ocenia też raczej pesymistycznie możliwości wykorzystania państwa dla realizacji postępowej polityki. Generalnie uznana jest teza, że – nawet z punktu widzenia interesów burżuazji – współczesne państwo nie nadąża już z rozwiązywaniem problemów, które stwarza rozwój społeczny. Część teoretyków i ideologów socjaldemokracji widzi obecnie możliwość lepszego funkcjonowania władzy (również z punktu widzenia interesów socjaldemokracji) w państwie, ponadnarodowym, jakie ma

²²⁴ G. Nanning, *Realisten oder Verräter?* „Neues Forum”, 11/1976, s. 4.

powstać w wyniku dalszej integracji EWG. Z tych też przesłanek wywodzi się hasło lansowane obecnie przez partie socjaldemokratyczne małych krajów kapitalistycznych, iż „demokratyczny socjalizm” można budować tylko w skali międzynarodowej.

Stosunkowo najmniej aktywny udział w obecnej dyskusji ideologicznej nad sytuacją reformizmu bierze lewica socjaldemokratyczna. Silnie atakowana przez burżuazję, znajdując się pod naciskiem prawicy socjaldemokratycznej (z jednej strony oskarża się ją o działalność prokomunistyczną, a z drugiej o stwarzanie pretekstów do atakowania przez burżuazję całej socjaldemokracji), lewica w wielu partiach socjaldemokratycznych straciła aktywność, ulegając presji haseł solidarnościowych. W istocie powróciła ona całkowicie na pozycje tradycyjnego reformizmu, uznaje w pełni konieczność uspołecznienia wszystkich podstawowych środków produkcji, prowadzenia gospodarki planowej, jednakże nie jest już tak jak w przeszłości związana ze środowiskami robotniczymi; nie mając własnej bazy oparcia, często rozproszona organizacyjnie, aktualnie nie wywiera istotniejszego wpływu na masy partyjne. Tylko w tych krajach, w których działają silne i wpływowe partie komunistyczne, socjaldemokracja przechodzi od werbalnej krytyki kapitalizmu do żądania postępowych reform społecznych. Ważną rolę w tym procesie odgrywa antykapitalistyczna lewica socjaldemokracji wyrosła w ostatnim dziesięcioleciu w wyniku zaostrzenia się walki klasowej w państwach rozwiniętego kapitalizmu.

Wyraźny nacisk radykalnych nastrojów klasy robotniczej ujawnił się natomiast w ostatnich latach na forum związków zawodowych. Przemiany w pozostającej pod wpływami socjaldemokracji Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (MKWZZ) określiło szereg czynników. Wydarzenia we Francji w maju 1968 roku, ruch strajkowy we Włoszech w 1969 roku, a następnie fala tzw. dzikich strajków w krajach skandynawskich, RFN, Holandii i Belgii – dowiodły fałszu lansowanych w MKWZZ teorii o „partnerstwie społecznym”, zanikaniu walki klasowej w warunkach współczesnego

kapitalizmu. Równocześnie ujawniły one bezradność socjaldemokratycznych kierownictw związkowych, które okazały się niezdolne do opanowania wezbranego ruchu strajkowego bądź pokierowania nim.

Do rewizji postawy MKWZZ wobec ruchu związkowego skupionego w ŚFZZ zmuszał nieustający wzrost wpływów klasowych central związkowych, m.in. we Francji i Włoszech. Zresztą od lat już dochodziło w dołach związkowych w miejscach pracy do nawiązywania kontaktów, a nawet zawierania porozumień w konkretnych kwestiach – ponad barierami organizacyjnymi.

Obecnie jednak potrzeba związkowej jedności nabrała większej wagi. W krajach zachodnioeuropejskich – poza Wielką Brytanią, Austrią, Norwegią i Danią – nie istnieją jednolite centrale związkowe; działa po kilka organizacji zrzeszonych w jednej z trzech central międzynarodowych – ŚFZZ, MKWZZ bądź Światowej Konfederacji Pracy (centrala o orientacji chrześcijańskiej). Niejednorodność ruchu związkowego nie pozwala skutecznie rozwiązywać palących problemów, przed którymi staje dziś klasa robotnicza, jak: społeczne skutki rewolucji technicznej w kapitalizmie, zwiększenie udziału robotników w decyzjach gospodarczych i politycznych, poprawa warunków pracy i ochrona środowiska naturalnego. Szczególnie nagłaca stając się potrzeba związkowej riposty na tworzenie się międzynarodowych monopolii. Środki, nacisku, jakimi dysponują te spółki, zrodziły konieczność robotniczej walki nie tylko o zdobycie nowych praw, ale i o utrzymanie dotychczasowych.

Wszystko to oraz tendencje odprężeniowe w polityce światowej skłoniły MKWZZ do postawy „otwarcia” wobec central związkowych afiliowanych w ŚFZZ, zarówno z (krajów kapitalistycznych, jak i socjalistycznych. Wycofanie się z MKWZZ amerykańskiej AFL–CIO, stojącej w dalszym ciągu na skrajnie zachowawczych pozycjach, osłabiło wprawdzie Konfederację liczebnie, ale równocześnie pozwoliło jej bardziej zdecydowanie prowadzić zapoczątkowaną politykę „otwarcia”.

Pod koniec 1970 roku MKWZZ zniosła formalnie zakaz kontaktów z krajami socjalistycznymi. Podobne kroki podjęły również poszczególne centrale krajowe należące do tej konfederacji. W 1971 roku ze statutu zachodnioniemieckiej DGB (Deutscher Gewerkschaftsbund) usunięto zdanie, że organizacja ta „walczy z komunizmem”. Holenderskie związki zawodowe złagodziły postanowienia statutowe o niemożności pogodzenia członkostwa związków zawodowych z przynależnością do partii komunistycznej lub związanych z nią organizacji. We wrześniu 1972 roku brytyjski TUC (Trade Unions Congress) zniósł zakaz udziału komunistów w dorocznych regionalnych konferencjach tej organizacji.

Zaczęto też podejmować kroki w kierunku zacieśnienia współpracy związkowej w skali krajowej. W 1968 roku we Francji CGT (Confédération Générale du Travail), należąca do ŚFZZ, i CFDT (Confédération Française Démocratique du Travail), związana z MKWZZ, zawarły porozumienie o jedności działania, odnowione w 1970 roku. We Włoszech trzy największe centrale – CGIL (Confederazione Generale Italiana del Lavoro), CISL (Confederazione Italiana Sindacati Lavoratori) i UIL (Unione Italiana del Lavoro) – porozumiały się w sprawie działania na rzecz utworzenia jednolitej federacji. W Holandii trzy krajowe organizacje związkowe uchwaliły wspólny program działania i utworzyły wspólną radę koordynacyjną.

W zakresie umacniania jedności w skali międzynarodowej postępy są na razie znacznie mniejsze²²⁵.

Lewica partii socjaldemokratycznej wnosi istotny wkład w krytykę poszczególnych aspektów i panującego systemu kapitalizmu państwowo-monopolistycznego jako całości, a także w formułowanie alternatywnej koncepcji ustroju społecznego, o który chce walczyć. Ideologiczna platforma lewicy nie jest jednak wyraźnie ukształtowana. Zawiera ona elementy „demokratycznego socjalizmu”, który jego

²²⁵ Dane wg art. W. Kadaja, *Logika historii*, „Trybuna Ludu”, 14 VI 1973 r.

zwolennicy pragną dostosować do nowych wymogów społecznych przemian; są tam poglądy zbliżone do socjalizmu naukowego bądź wręcz marksistowskie, stanowiące rezonans wzrostu świadomości klasowej mas członkowskich partii socjaldemokratycznych; jednocześnie występują też koncepcje ultralewicowe, służące niekiedy za nową formę walki z ruchem rewolucyjnym.

We wszystkich wymienionych podstawowych kwestiach współczesności młodzież socjaldemokratyczna zajmuje stanowisko zbliżone do lewicy. Pokolenie to nie zadowala się tradycyjną rolą socjaldemokracji jako „administratora” kapitalistycznego systemu. Ostro reaguje na społeczne problemy zrodzone przez współczesny kapitalizm. Nie jest też obciążone w takim stopniu jak starsza generacja bagażem antykomunistycznych przesądów; inaczej też pojmuje ideał socjalizmu.

W ostatnich latach młodzież socjaldemokratyczna wystąpiła otwarcie przeciwko oficjalnej doktrynie i polityce swoich partii, przeciwstawiając reformizmowi „radykalną strategię reform”.

Pomocne w zrozumieniu tego doniosłego zjawiska będzie prześledzenie stosunków pomiędzy organizacjami socjaldemokratycznymi a ich sekcjami młodzieżowymi.

Prawem dawnych tradycji sekcje młodzieżowe w partiach socjaldemokratycznych działały na zasadzie pełnego podporządkowania uchwałom kierownictw partyjnych. Wszystkie uchwały zjazdów partyjnych były podejmowane bez głosów przedstawicieli młodzieży, nawet wówczas, kiedy reprezentowała ona odmienne stanowisko w ważnych kwestiach (tak było np. w odniesieniu do amerykańskiej agresji na Koreę w 1950 r. czy wydarzeń węgierskich 1956 roku). Sekcjom młodzieżowym w partiach socjaldemokratycznych przez długie lata pozostawiano rolę obserwatora, a w najlepszym wypadku – doradcy.

W połowie lat sześćdziesiątych naruszony został ten układ bezwzględnego podporządkowania. Młodzież zaczęła wyraźnie zajmować w wielu kwestiach stanowisko opozycyjne wobec polityki swych partii.

W krajach skandynawskich młodzież stała się zaczynem pacyfistycznych i radykalnych frakcji partyjnych. W Norwegii, Danii, Szwecji doprowadziło to do głębokich wewnętrznych podziałów partii socjaldemokratycznych. W Wielkiej Brytanii w wyborach 1970 roku miliony młodych wyborców wyraziły wotum nieufności do kierownictwa i linii politycznej Labour Party. W Holandii młodzi stworzyli lewe skrzydło partii żądając radykalizacji jej polityki. Analogiczne zjawisko daje o sobie znać we Francji. Wobec podobnej sytuacji stanęło kierownictwo SPD na zjeździe w Saarbrücken w 1970 roku. Zarząd organizacji Młodzi Socjaliści (Junge Sozialisten – JUSO), wchodzącej w skład SPD, poddał ostrej krytyce decyzje kierownictwa partii skierowane przeciwko jedności działania socjaldemokratów z komunistami. W oświadczeniu Młodych Socjalistów mówi się, że takie stanowisko przywódców SPD może jedynie doprowadzić do ożywienia nastrojów antykomunistycznych w RFN oraz utrudni „konieczną polemikę pomiędzy demokratycznym socjalizmem a komunizmem”.

Równie krytycznie odniosła się do wspomnianej rezolucji druga organizacja młodzieży socjaldemokratycznej w RFN – Socjaldemokratyczny Związek Szkoły Wyższej, opowiadając się za jednością działania z komunistami w sprawach, „w których występuje wspólne zainteresowanie i jedność poglądów”.

Kierownictwa poszczególnych partii i władze naczelne Międzynarodówki Socjalistycznej oceniły narastający bunt jako przejaw braku u młodych „realistycznego myślenia politycznego”. Odpowiedzią dotychczasowych liderów na zaistniały „dysonans” były próby znalezienia bardziej atrakcyjnej ideologii. „Staje przed nami pytanie, jaki będzie kierunek przyszłej drogi po stworzeniu «państwa dobrobytu» – przyznawał przywódca austriackich socjaldemokratów, Bruno Kreisky. – Obecnie, pod naciskiem młodego pokolenia, problem ten stał się szczególnie palący”²²⁶.

²²⁶ *Eastbourne, Raport nr 2*, „Socialist International Information”, IV 1969 r.

W rozwiniętych krajach kapitalistycznych ze szczególną ostrością daje o sobie znać niezadowolenie młodzieży z idei, które oferuje jej ruch socjaldemokratyczny. Przyznał to sekretarz generalny Labour Party, Tom Mc Nally, na kongresie Międzynarodówki w Eastbourne w 1969 roku, stwierdzając: „Młodemu pokoleniu wychodzą już gardłem historyjki o tym, kto i jak w przeszłości działał w ruchu socjalistycznym. Stałe odwoływanie się do dawnych sukcesów i wydarzeń, jak by one nie wydawały się efektownymi i wielkimi, wywiera jedynie demoralizujący wpływ i nie może zaspokoić nieodpartej chęci młodych do zdobywania politycznego doświadczenia przez samodzielną działalność praktyczną. Socjalizm w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej winien być dlatego «odświeżony» i powinna mu być dana nowa orientacja oraz nowa siła przyciągania, ażeby młode pokolenie mogło mu zawierzyć”²²⁷.

Szczególne niezadowolenie w kierowniczych kręgach partii socjaldemokratycznych wywołuje podjęta przez młodzież krytyka systemu niesprawiedliwości społecznej w rozwiniętych krajach kapitalistycznych oraz aktualnie rządzącego establishmentu. Dał temu między innymi wyraz sekretarz holenderskiej partii socjaldemokratycznej, Pieter Dankers, w referacie *Socjalizm i młode pokolenie*, wygłoszonym na kongresie w Eastbourne. „Ich ataki skierowane są przeciwko temu, co nazywają «establishment». Sądzę, że każdy na tej sali, włączając prasę, mógłby być zaliczony do tej kategorii. Pod tym względem nie przewidują bowiem wyjątków również dla socjaldemokratów. Powiedziałbym nawet – atakują nas może bardziej, ponieważ jesteśmy im bliżsi niż inni”²²⁸.

Przywódcy i ideologowie współczesnej socjaldemokracji stoją na gruncie obrony demokracji burżuazyjnej w jej aktualnym wydaniu. Dobitnie wyraził to np. Pieter Dankers, stwierdzając, że „demokracja nigdy nie może być powszechna w całym tego słowa znaczeniu”²²⁹.

²²⁷ Tamże.

²²⁸ Tamże.

²²⁹ Tamże.

Podjmując próby wyjaśnienia genezy buntu młodzieży na Zachodzie, partie socjaldemokratyczne sprowadzają swe konkluzje do wadliwego systemu oświaty, a zwłaszcza niedomagań uniwersyteckich. Chcą w ten sposób m.in. dowieść, że bunt ten motywowany jest „wewnętrznym” niezadowoleniem młodzieży, a nie kryzysem współczesnego kapitalizmu. Istotnie, jedna z przyczyn radykalizacji młodzieży (przede wszystkim studenckiej, a także młodych robotników, głównie uczniów szkół zawodowych) związana jest z absolutnie przestarzałym systemem oświaty. Młodzi zaczynają sobie zdawać sprawę, że w społeczeństwie kapitalistycznym problem ten nie może być właściwie rozwiązany. Stąd też zainteresowanie ich zwraca się ku socjalizmowi. Często krytyka radykalizującej się młodzieży socjaldemokratycznej podejmowana przez prawicowych przywódców trafia w rzeczywiste słabości ideologiczne i polityczne jej buntu. Przykładem może być głos w dyskusji na kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej w Eastbourne, przyznający, że: „Bunt studentów miały też swoje negatywne strony, były żywiołowe i skłonne do skrajności, przywódcy niedoświadczeni, podatni na przesadę, teatralność w zachowaniu. Często nazbyt pochopnie zrywają więzi ze swoimi rzeczywistymi sojusznikami. Ruch ten nie ma żadnej skonkretyzowanej ideologii. Dawno zapomniane idiomy, takie jak trockizm, anarchizm, zostały odrodzone i wymieszane z hasłami zapożyczonymi u Mao, Che i Marcuse”²³⁰.

Krytykując bunt młodzieży przywódcy współczesnej socjaldemokracji całe ich zło upatrują w odrzuceniu ideologii reformizmu, stojącego – jak wiadomo – na gruncie zachowania ustroju kapitalistycznego. Komuniści natomiast w swej krytyce lewicowego ekstremizmu główny akcent kładą na wykazanie nierealności proponowanej drogi urzeczywistnienia socjalizmu.

Trzeba przyznać, że w ciągu ostatnich dwóch–trzech lat młodzież socjaldemokratyczna przeszła istotną ewolucję, formułuje obecnie

²³⁰ Tamże.

hasła programowe i taktykę walki bardziej odpowiadające aktualnym układom sił i realnym możliwościom wcielania ich w życie. Dzisiaj młodzi w większości nie zadowolają się np. ogólnikowym sloganem przeniesienia metod i taktyk wojny partyzanckiej na teren zachodniej Europy, znacznie większą wagę przywiązują do teorii rewolucji, widząc w jej zgłębieniu warunek wypracowania własnej alternatywy dalszego rozwoju społecznego, odpowiadającej konkretnej rzeczywistości. Zbliża to młodych socjaldemokratów w wielu punktach do stanowiska partii komunistycznych, które jeszcze niedawno ostro krytykowano za rzekomy konformizm, niedostateczną rewolucyjność, brak odwagi do natychmiastowego szturmu na kapitalizm.

Szereg radykalnych żądań wysunął Socjaldemokratyczny Związek Młodzieży Szwedzkiej w swym przedwyborczym programie ekonomicznym, opublikowanym na początku 1973 roku. Domaga się on zmniejszenia ekonomicznego uzależnienia Szwecji od wielkiego kapitału międzynarodowego. Młodzi socjaldemokraci postulują m.in. zmianę orientacji w polityce gospodarczej przez ograniczenie związków ze Stanami Zjednoczonymi i Europą Zachodnią na rzecz kontaktów z państwami socjalistycznymi i rozwijającymi się. Sformułowano program wprowadzenia w Szwecji tzw. zdecentralizowanego socjalizmu, odbiegającego od zasad szwedzkiej gospodarki mieszanej, charakteryzującej się wysokim, wyższym niż w innych krajach zachodnich, udziałem sektora prywatnego (ponad 90% przemysłu w rękach prywatnych). Młodzież proponuje wzmocnienie sektora publicznego i zwiększenie podatków na ten cel. Zwiększeniem podatków mają być przede wszystkim objęte wysokie dochody, darowizny, zyski z akcji, spadki. Również przedsiębiorcy mają płacić wyższe podatki. Domagano się nacjonalizacji najważniejszych działów gospodarki i banków oraz ograniczenia inwestycji szwedzkich za granicą.

Żądania wpływowego związku, który liczy 72 tys. członków i jest jedną z największych organizacji młodzieżowych w Szwecji – aczkolwiek nie były niespodzianką, wywołały konsternację w kierownictwie

partii socjaldemokratycznej. Z uwagi na swe interesy wyborcze partia odrzuciła lub przesunęła w przyszłość wszystkie bardziej radykalne i bezkompromisowe wnioski, a zwłaszcza postulat nacjonalizacji i zmiany „stosunku składników mieszanki w gospodarce mieszanej”.

Postulaty Socjaldemokratycznego Związku Młodzieży Szwedzkiej wyraźnie nawiązują do przejawiających się na październikowym kongresie partii dążeń mas socjaldemokratycznych do radykalnej zmiany układu sił w gospodarce, przekazania decyzji w sprawie całej produkcji narodowej w ręce społeczeństwa, jak to zresztą głosi program socjaldemokratyczny.

Bardzo pouczający przykład nowej sytuacji w środowisku młodzieży socjaldemokratycznej Zachodu stanowi droga, jaką w ostatnich latach przeszła organizacja Młodzi Socjaliści – Junge Sozialisten (JUSO), afiliowana do niemieckiej SPD. Odzwierciedla ona z jednej strony ewolucję postaw i poglądów młodzieży RFN, zaznaczającą się od połowy lat sześćdziesiątych; z drugiej zaś strony – proces kształtowania się opozycji wewnątrzpartyjnej wobec dotychczasowej linii kierownictwa. Organizacja Młodzi Socjaliści skupia członków SPD do lat 35. W ciągu wielu lat stała ona na gruncie poglądów panujących w SPD i stanowiła ważne ogniwo wiążące socjaldemokratycznych przywódców ze znaczną częścią zachodnioniemieckiej młodzieży. Do głównych form jej działalności należały: propagowanie ideologii socjaldemokratycznej w środowisku młodzieży, werbunek nowych członków i zwolenników, wychowywanie młodych funkcjonariuszy partyjnych. Dopóki JUSO ograniczała swe funkcje do wypełniania tych zadań, stosunki z kierownictwem partyjnym układały się bardzo pomyślnie. Przyniosło to także osobiste korzyści jej czołowym funkcjonariuszom. Dość powiedzieć, że tylko w latach sześćdziesiątych z ośmiu przewodniczących i sekretarzy federalnej organizacji JUSO siedmiu zostało deputowanymi do Bundestagu. W końcu lat sześćdziesiątych zaznacza się jednak wzrost opozycji JUSO wobec polityki kierownictwa SPD. Był on uwarunkowany zmianami,

jakie nastąpiły w układzie sił w RFN, aktywizacją ruchu ogólnodemokratycznego, a także nowymi konfliktami społecznymi.

W latach 1965–1967 część lewicowej młodzieży, głównie studentów, przeszła z pozycji obrony formalnych zasad burżuazyjnej demokracji na pozycje krytyki społeczeństwa kapitalistycznego. Przyczyną tego było narastanie antydemokratycznych tendencji w życiu politycznym, kryzysowe zjawiska w gospodarce lat 1966–1967, poderwanie u znacznej części społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, wiary w perspektywę bezkonfliktowego rozwoju zachodnioniemieckiego kapitalizmu. Agresja Stanów Zjednoczonych w Wietnamie także sprzyjała wzrostowi politycznej aktywności studentów RFN. Jeden z ideologów lewicowo-radykalnego ruchu młodzieży, R. Dutschke, pisał wówczas, że „wojna w Wietnamie załamała wiarę studentów w możliwość urzeczywistnienia ideałów pokoju, sprawiedliwości, szczęścia we współczesnym społeczeństwie kapitalistycznym”.

Uświadomienie sobie przez młodą inteligencję przeciwstawności systemu kapitalizmu państwowomonopolistycznego i jej własnych interesów inspirowało ją w poszukiwaniach właściwej alternatywy społeczeństwa kapitalistycznego w RFN. Jednakże droga lewicowych studentów do socjalizmu naukowego była utrudniona z wielu przyczyn.

Jak wiadomo, wzrost radykalizacji młodzieży nastąpił w warunkach istniejącego przez wiele lat w RFN zakazu działalności partii komunistycznej oraz marksistowskiej organizacji młodzieżowej. W świadomości społecznej pokutowały uprzedzenia i nieufność do komunizmu oraz państw socjalistycznych – co nieuchronnie sprzyjało abstrakcyjnemu pojmowaniu socjalizmu przez młodzież studencką. Podatny grunt dla rozprzestrzeniania się ekstremistycznych koncepcji i poglądów stwarzał również skład socjalny społeczności studenckiej. Wreszcie ówczesne uczestnictwo SPD w koalicji rządowej z chadecją wywoływało przeświadczenie, że wszystkie

istniejące reprezentacje polityczne, w tym także robotników, zintegrowane są z kapitalistycznym systemem Republiki Federalnej Niemiec. Stąd m.in. zrodziły się właśnie tendencje anarchistyczne oraz antyinstytucjonalizm.

Faktem jest, że działalność lewicowych studentów wywarła poważny wpływ na wzrost politycznej aktywności całej młodzieży i przeobrażenie jej sposobu myślenia.

Ta część, która – szczególnie po gorzkich doświadczeniach pierwszych klęsk – potrafiła się wyzwolić spod wpływów lewicowego ekstremizmu, rozpoczęła działalność w szeregach organizacji młodzieżowych SPD i nowo powstałej Niemieckiej Partii Komunistycznej. Sprzyjającą atmosferę rodził fakt, że sama SPD zaczęła stopniowo odchodzić od polityki współpracy z chadecją, prowadzonej niezmiennie od 1960 roku. JUSO natomiast rozwijał coraz bardziej ożywioną działalność opozycyjną poza parlamentem i poza szeregami partii. W kwietniu 1967 roku zjazd Młodych Socjalistów Południowej Hesji opowiedział się za prawnym uznaniem NRD oraz zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie. Potwierdził to stanowisko ogólnokrajowy kongres JUSO w grudniu 1967 roku. Podjęta przez kierownictwo SPD jesienią 1967 roku próba przeciwdziałania rosnącemu wpływowi JUSO przez ograniczenie wieku członkowskiego do 25 lat – nie udała się. Ostry protest samej młodzieży spowodował wycofanie tej propozycji. Młodzi Socjaliści zwiększyli natomiast swoje szeregi, organizacja ich osiągnęła pod koniec 1969 roku 185 tysięcy członków (dzisiaj już ponad ćwierć miliona), co oznaczało istnienie zorganizowanej lewicowej frakcji, skupiającej ponad 1/4 wszystkich członków SPD. 53% członków JUSO będących urzędnikami i pracownikami umysłowymi oraz 24% robotników stanowi łącznie 77% członków organizacji, którzy są pracobiorcami, z czego 41% należy do związków zawodowych.

W końcu marca 1970 roku Młodzi Socjaliści podpisali z Federacją Niemieckich Związków Zawodowych umowę, w której wyrazili

gotowość wspólnej walki o prawa młodzieży w przedsiębiorstwach. Ze swojej strony młodzież związkowa udzieliła poparcia uchwałom kongresu JUSO w Monachium (5–7 XII 1969 r.) o międzynarodowym uznaniu NRD, potępieniu agresji w Wietnamie, konieczności reform zmierzających do przekształcenia państwowo-monopolistycznego systemu RFN.

Reakcji zachodnioniemieckiej fakty te posłużyły za pretekst do gwałtownego publicznego ataku na JUSO i pośrednio na SPD, stanowiących – zdaniem jej – niemal komunistyczne zagrożenie dla kraju. Nie pozostało to bez wpływu na wyniki wyborów regionalnych w 1970 roku. Dlatego też wypracowując nową taktykę Młodzi Socjaliści główną uwagę skoncentrowali na celach socjalno-ekonomicznych (budownictwo mieszkaniowe, transport komunalny, żłobki, domy starców, obiekty sportowe dla młodzieży itp.) kosztem programu polityczno-społecznego. Zaprzestano też bezpośredniej krytyki kierownictwa partyjnego. Jednak wzajemne stosunki znów zaogniły się po podjęciu 14. XII. 1970 roku przez władze naczelne SPD uchwały przeciwko jedności działania między socjalistami i komunistami.

W dniach 11–13 grudnia 1970 roku odbył się w Bremie kongres krajowy JUSO. Obecny na nim kanclerz Willy Brandt wezwał do zaprzestania sporów i przezwyciężenia rozbieżności, zwania szeregów dla walki z prawicą i przełamania jej opozycji wobec porozumienia z ZSRR i Polską. Jednocześnie kongres zrezygnował z uchwalenia antyimperialistycznego programu walki pod hasłami klasowymi.

Kierownictwo SPD ze swej strony zaniechało działań mogących zaostrzyć stosunki z JUSO. Nie bez wpływu na to stanowisko pozostał fakt, że w ostatnich wyborach do Bundestagu wyborcy w wieku od 18 do 25 lat stanowili 5-milionową grupę społeczeństwa, myślącą w większości tak jak Młodzi Socjaliści.

Po zwycięstwie wyborczym SPD w 1972 roku i umocnieniu pozycji rządu W. Brandta spór ujawnił się z nową siłą. Bezpośrednim

przedmiotem kontrowersji stał się projekt nowego programu partii. W obszernym, kilkudziesięciostronicowym komentarzu do programu wydanym przez JUSO pisze się między innymi, że „to, co Komisja przedstawiła jako ramy orientacyjne na lata 1973–1985, mogłoby być równie dobrze propagowane przez CDU”.

Wnioski zjazdowe Młodych Socjalistów dotyczące polityki zagranicznej postulują m.in. utworzenie w Europie strefy bezatomowej, w której nie powinna być magazynowana żadna broń masowej zagłady oraz z której wycofane zostałyby wszystkie obce wojska. Stanowisko takie jest sprzeczne z dotychczasowymi poglądami kierownictwa SPD.

Jeszcze ostrzej zarysowują się różnice między Młodymi Socjalistami a kierownictwem SPD w poglądach na politykę wewnętrzną. Zdaniem JUSO w takich sprawach, jak obrona interesów ludzi pracy, walka ze spekulacją gruntami, likwidacja przywilejów, bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego, demokratyzacja stosunków w zakładzie pracy, przeprowadzenie szeregu reform społecznych – socjaldemokraci stanowczo w zbyt dużej mierze uwzględniają interesy klas posiadających²³¹.

W programowym artykule *Czego chcą Młodzi Socjaliści* ówczesny przewodniczący JUSO, Wolfgang Roth, pisał: „Punktem wyjścia naszej strategii jest analiza społeczeństwa charakteryzującego się sprzecznościami klasowymi [...]. Nie znaczy to, że bezkrytycznie przyjmujemy tradycyjne kategorie marksistowskie. Wiemy, że nie można ogarnąć naszej rzeczywistości społecznej posługując się jedynie prostymi sprzecznościami między posiadaczami środków produkcji a proletariatem przemysłowym. Olbrzymia masa urzędników, pracowników umysłowych jest dziś tak samo jak robotnicy zależna – poddana samowoli nielicznej elity władzy”. Tak więc walkę

²³¹ Szerzej pisze na ten temat Szczepan Wysocki, *SPD w konflikcie z Młodymi Socjalistami*, w: *Współczesna socjaldemokracja*, praca zbiorowa, Warszawa 1975, s. 348–402.

swą JUSO prowadzi dwutorowo: „zmierzamy do zmian społecznych reformując instytucje oraz mobilizując społeczeństwo, by wystąpiło w obronie swych interesów”. Zdaniem Rotha nie jest to polityka przeciwko SPD, jednak „demokratyczny socjalizm i program godesberski można zrealizować tylko przez masowy nacisk oświeconej zaktywizowanej ludności”²³².

Trudno dzisiaj przewidzieć dalsze losy tego konfliktu, wyrażającego – jak wiadomo – ogólniejsze zjawisko ścierania się postępowych i reformistycznych tendencji w łonie współczesnej socjaldemokracji.

Młode pokolenie socjalistów jest świadome faktu, że daleko posunięte ideologiczne uzależnienie się socjaldemokracji od burżuazji utrudnia jej obecnie pełniejsze wykorzystanie dokonującego się przesunięcia na lewo w nastrojach społecznych. Dlatego też bojowość i nieustępliwość młodych wzrasta i konflikty na tle ideologicznym pogłębiają się. Socjaldemokratyczni przywódcy traktują dyskusję ideologiczną wyłącznie jako metodę rozładowania niezadowolenia w partii i nie obawiają się jej. Skutków tak długo, dopóki nie zostanie ona przeniesiona do mas partyjnych, a szczególnie do środowisk robotniczych związanych z socjaldemokracją. Ponieważ młodzi i lewica partyjna nie mają na ogół silniejszego powiązania z bazą robotniczą, „niebezpieczeństwo” zrewolucjonizowania tej bazy jest na razie niewielkie. Pokazały to m.in. rezultaty wyborów do Bundestagu w 1976 roku, w których JUSO praktycznie nie odegrała żadnej roli. Ogólnie jednak biorąc inspirowana przez Młodych Socjalistów dyskusja ideologiczna w ruchu socjaldemokratycznym nieuchronnie osłabia siły prawicowe i zwiększa szanse jego ewolucji w kierunku bardziej zgodnym z nastrojami mas pracujących. Pewne jest przy tym, że postawy młodzieży będą wpływać na ten proces w coraz większym stopniu.

Zwraca zwłaszcza uwagę poważne zaangażowanie Młodych Socjalistów w kwestii przemian socjalnych w RFN, ich odchodzenie

²³² „Die neue Gesellschaft” 1972, nr 10.

od wojowniczego antykomunizmu, także na forum międzynarodowym, oraz zaznaczające się dążenie do kontaktów i współpracy z organizacjami młodzieżowymi państw socjalistycznych.

Charakterystyczny dla JUSO jest także krytyczny stosunek do założeń programowych i działalności ich partii macierzystej oraz stopniowe wypracowywanie nowego modelu polityki społeczno-klasowej opartej na zasadach demokracji, skierowanej przeciwko monopolom. Wybrany na zjeździe w Hamburgu (marzec 1977 r.) na miejsce głósnej Heidemarie Wieczorek–Zeul nowy przewodniczący Klaus Uwe Benneter (zawieszony po miesiącu w prawach członka SPD i szefa JUSO przez kierownictwo SPD, z którym popadł w konflikt) oświadczył w udzielonym wywiadzie, że posunięcia rządu federalnego służą obiektywnie kapitałowi, a przede wszystkim monopolom narodowym i ponadnarodowym. „Republika Narodowa – stwierdził Benneter – jest obecnie bliska tego, by stać się nowym imperialistycznym centrum Europy Zachodniej”²³³. Młodzi Socjaliści formułując przyszły program SPD niejednokrotnie nawiązują do ideologii marksistowskiej. Dotyczy to szczególnie – stanowiącej lewe skrzydło JUSO – frakcji Stamokap (grupującej zwolenników teorii tzw. kapitalizmu państwowo-monopolistycznego – Staatsmonopolistischer Kapitalismus, w skrócie: Stamokap), która stoi na gruncie klasowej oceny państwa jako instrumentu panowania klasy rządzącej w RFN. Opowiadając się za walką przeciwko temu państwu, Stamokap nie uznaje jednocześnie za możliwe współdziałania z Niemiecką Partią Komunistyczną; postuluje natomiast „współpracę z komunistycznymi partiami Włoch i Francji, mającymi silne oparcie w klasie robotniczej swych krajów, bez którego nie można sobie wyobrazić skutecznego reprezentowania interesów ludzi pracy w Europie Zachodniej”²³⁴. Tak więc przygotowany radykalizm Stamokap w rzeczywistości służy przeciwdziałaniu wpływom komunistów w radykalizujących się

²³³ „Stuttgarter Zeitung”, 23 III. 1977 r.

²³⁴ Tamże.

środowiskach społecznych RFN, a zwłaszcza młodzieży. Dwie pozostałe frakcje JUSO: „antyrewizjonistów” i „konformistów”, dostrzegając kapitalistyczne cechy państwa w RFN pragną jedynie działać na rzecz jego przekształcania w duchu „demokratycznego socjalizmu”. Nadzieje Młodych Socjalistów wiążą się zarazem z poglądem, że SPD nie jest stałym gwarantem rządów kapitału i w określonych warunkach może się stać partią socjalistyczną.

Kierownictwo SPD stosuje taktykę ograniczonego kompromisu z lewicą, podejmując jednocześnie ofensywną dyskusję na temat zasadniczych zadań „demokratycznego socjalizmu”. „Dla sumiennego wyważenia możliwości polityki reform zgodnie z programem godesberskim, SPD potrzebuje twórczego niepokoju młodzieży, jak również krytycznej uwagi i pomocy zaangażowanych obywateli [...]”. Mocnymi słowami lub pospiesznymi projektami nie można jednak zmienić warunków życiowych ludzi, szczególnie pracujących, ani sytuacji w środkowej Europie” – stwierdził Brandt w odpowiedzi na głosy wywołane uchwałami kongresu Młodych Socjalistów²³⁵.

Nietrudno stwierdzić, że te dwie odmienne postawy ideologiczne i polityczne nie są przejawem konfliktu pokoleń, lecz odzwierciedlają proces zróżnicowania wewnętrznego właściwy socjaldemokracji.

Dlatego perspektywy istniejących w niej nurtów zależą będą od złożonego kompleksu zjawisk stanowiących obiektywne uwarunkowania ewolucji współczesnego reformizmu.

Socjaldemokracja wobec problemów polityki międzynarodowej

Na ruch socjaldemokratyczny, na stanowisko jego kierownictwa duży wpływ wywiera rozwój sytuacji międzynarodowej. Nowe cechy sytuacji międzynarodowej szczególnie wyraźnie ujawniły się w Europie pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych, kiedy

²³⁵ W. Brandt, *Die SPD ist munter und gesund*, „Neue Rhein-Zeitung” 1973, nr 53, s. 9.

zapoczątkowany został zasadniczy zwrot w polityce europejskiej – od zimnej wojny do odprężenia i współpracy. Zwrot ten nastąpił przede wszystkim dzięki wieloletnim wysiłkom Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych, zmierzających do likwidacji pozostałości wojny w Europie oraz stworzenia trwałych podstaw pokoju i bezpieczeństwa wszystkich krajów tego kontynentu.

W układzie sił na arenie międzynarodowej dokonały się nowe przesunięcia na korzyść socjalizmu. W tych warunkach przywódcy socjaldemokracji byli zmuszeni wnieść istotne korekty do dotychczasowego kursu polityki zagranicznej.

Co istotne, również realizacja przez socjaldemokrację programu wewnętrznych reform związana jest z koniecznością rzeczywistego zaangażowania się w walce o odprężenie międzynarodowe oraz z rezygnacją z dotychczasowej roli w antykomunistycznym froncie świata imperialistycznego. Wydaje się, że świadomość tego zaczyna narastać wśród przywódców socjaldemokracji. „W świecie międzynarodowych napięć socjaldemokracja nie może zrealizować swojej wizji społecznej” – pisał w maju 1970 roku kanclerz Austrii, jeden z przywódców Międzynarodówki Socjalistycznej, Bruno Kreisky²³⁶. Wypowiedź ta potwierdza w sposób niezamierzony powszechne już przekonanie, że poparcie zimnej wojny nie przyniosło socjaldemokracji spodziewanych owoców.

Stanowisko w sprawach polityki zagranicznej zajmowane przez socjaldemokrację w pierwszych 10–15 latach po zakończeniu II wojny światowej zaczęto poddawać korektom jako nie odpowiadające zmienionej sytuacji międzynarodowej. Nie można było nie dostrzec określających ją nowych elementów. Rozwiał się mit o „groźbie radzieckiej”, na którym opierała się polityka wojującego antykomunizmu. Coraz szersze kręgi społeczne wyrażały protest przeciw działaniom mogącym spotęgować napięcie międzynarodowe, zwiększyć ryzyko wojny nuklearnej. Uwzględniła ten czynnik deklaracja Rady

²³⁶ „Socialist International Information” 1970, nr 5.

Generalnej Międzynarodówki Socjalistycznej, gdzie stwierdza się publicznie: „Jesteśmy zdecydowani budować pokój w drodze rokowań [...] celem naszym jest położenie kresu zimnej wojnie”²³⁷. Swoistym katalizatorem tego procesu stała się agresja amerykańska w Wietnamie, którą socjalista włoski Pietro Nenni nazwał „wyzwaniem rzuconym całej ludzkości”.

Stosunek większości partii socjaldemokratycznych do agresji w Wietnamie przeszedł istotną ewolucję. Jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych czołowi socjaldemokraci, z małymi wyjątkami, akceptowali działania wojenne Stanów Zjednoczonych. Pod wpływem głębokich zmian w opinii publicznej Europy Zachodniej, wzrostu antyamerykańskich nastrojów i solidarności z narodami Indochin większość partii socjaldemokratycznych odcięła się od polityki barbarzyńskiej wojny, a niektóre dokonały jej otwartej krytyki.

Już na X Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej, wiosną 1966 roku w Sztokholmie, zarysowały się dwa przeciwstawne stanowiska w tej kwestii. Poszczególne partie socjaldemokratyczne wystąpiły nie tylko z krytyką samej agresji, lecz również innych aspektów polityki amerykańskiej. Zdecydowanie krytyczne stanowisko zajęła przede wszystkim socjaldemokracja Skandynawska. Socjaldemokratyczny rząd Szwecji pierwszy nawiązał stosunki dyplomatyczne z Demokratyczną Republiką Wietnamu i postanowił udzielić pomocy ekonomicznej temu krajowi, co wywołało poważne niezadowolenie Stanów Zjednoczonych. Norweska Partia Pracy w marcu 1971 roku, po utworzeniu nowego rządu, również wypowiedziała się za oficjalnym uznaniem Demokratycznej Republiki Wietnamu. Analogiczny postulat wysunął zjazd socjaldemokratów duńskich.

Ostra dyskusja o nie spotykanych dotychczas antyamerykańskich akcentach toczyła się na XII Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej w czerwcu 1972 roku. Co charakterystyczne, poszczególne partie socjaldemokratyczne, w szczególności

²³⁷ Tamże, 1962, nr 8.

skandynawskie (O. Palme, U. Sundqvist), wenezuelska (D. Boersner) i belgijska (H. Rolin), wystąpiły z krytyką nie tylko samej agresji, lecz również innych aspektów polityki Stanów Zjednoczonych. O działaniach wojennych Stanów Zjednoczonych w Wietnamie mówiono bez osłonek jako o zbrodniczej agresji, potępiano stosowanie przez wojska amerykańskie środków masowej zagłady wobec ludności Wietnamu oraz przestrzegano Międzynarodówkę przed konsekwencjami, jakie spadną na nią za bezczynne przyglądanie się „masowemu mordowaniu bezbronnej ludności”. Premier Szwecji, Olof Palmę, wskazując w swoim wystąpieniu na wieloletnie wysiłki jego partii na rzecz zakończenia konfliktu w Indochinach, oświadczył: „Jeśli niektórzy ciągle jeszcze uważają, że w Wietnamie rozstrzyga się kwestia bezpieczeństwa Zachodu, to stawiam tu pytanie o charakterze moralnym: Czy świat zachodni jest w stanie ponieść odpowiedzialność za to, iż każe małemu krajowi i jego ludności płacić za swoje własne bezpieczeństwo?”²³⁸

Przyjęta przez Kongres rezolucja oznaczała istotny krok naprzód w stosunku do poprzedniego stanowiska socjaldemokratów. Wezwała ona rząd Stanów Zjednoczonych do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych, ustalenia konkretnej daty wycofania swoich wojsk, potępiła (choć w dość zawołowanej formie) stosowanie przez wojska amerykańskie środków masowej zagłady i sugerowała utworzenie w Wietnamie Południowym rządu koalicyjnego, „składającego się z sił o pokojowej orientacji”. Pokój w Wietnamie – stwierdza rezolucja – powinien opierać się na bezwzględnym przestrzeganiu prawa narodów Indochin do samostanowienia o swojej przyszłości, bez żadnej ingerencji z zewnątrz.

Pośród partii socjalistycznych członków Międzynarodówki szczególnie stanowisko w kwestii wojny i pokoju zajmuje Socjalistyczna Partia Japonii. Partia ta występuje zdecydowanie przeciwko amerykańsko-japońskiemu układowi o bezpieczeństwie, czyli sojuszowi wojskowemu

²³⁸ *XII Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej* (maszynopis powielany).

Stanów Zjednoczonych z Japonią, przeciw amerykańskim bazom wojskowym na terytorium Japonii i stacjonowaniu amerykańskich łodzi podwodnych w jej portach, domaga się rzeczywistej neutralności kraju. Popiera też walkę innych narodów broniących swej niezależności.

Podobnie jak Międzynarodówka Socjalistyczna stanowi swoistą formę federacji partii socjaldemokratycznych, w której występują różnorodne tendencje, tak i jej polityka w sprawie bezpieczeństwa europejskiego powstała i rozwijała się w drodze ścierania się stanowisk poszczególnych partii, zwłaszcza SPD i Labour Party, oraz kompromisu pomiędzy stanowiskami prawicy centrum i lewicy.

Była to droga zawiła i pełna zygzaków.

W ewolucji polityki Międzynarodówki Socjalistycznej dotyczącej bezpieczeństwa europejskiego można wydzielić kilka etapów, różnych przede wszystkim z uwagi na układ sił na arenie międzynarodowej.

Pierwotne jej założenia wypracował, jeszcze przed utworzeniem Międzynarodówki, COMISCO. Ówczesna dominacja bloku prawicy i centrum, sprawiła, że socjaldemokracja wielu krajów udzieliła poparcia polityce zbrojeń krajów kapitalistycznych i bloków wojennych²³⁹ (pakt brukselski, NATO), a także wojskowo-politycznego i ekonomicznego zjednoczenia Europy Zachodniej (plan Marshalla, Rada Europejska, propozycja stworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali). Akceptując zimną wojnę, prowadzoną przez imperializm przeciwko krajom socjalistycznym, socjaldemokracja opowiedziała się po stronie agresji wojennej na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, wojen kolonialnych na Malajach i w Indochinach, za interwencją w Grecji.

²³⁹ Wyrażną deklarację w tej sprawie zawiera m.in. oświadczenie Rady Generalnej Międzynarodówki Socjalistycznej, obradującej w Oslo 2–4 czerwca 1962 r., w którym stwierdza się: „Większość demokracji zachodnich należy do NATO. Partie demokratyczno-socjalistyczne krajów NATO widzą w tym sojuszu potężny bastion pokoju i z całym zdecydowaniem pragną go utrzymać”. (*Świat dzisiejszy w ocenie socjalistycznej*, oświadczenie Rady Generalnej MS, 2–4 VI. 1962, Oslo, w: J. Braunthal, *Geschichte der Internationale...*, s. 645).

Warto wspomnieć, że wśród 12 państw założycielskich utworzonej wiosną 1949 roku Organizacji Paktu Północnego Atlantyku (NATO) siedem miało rządy socjaldemokratyczne.

Pierwszy etap polityki europejskiej Międzynarodówki Socjalistycznej od jej utworzenia w 1951 roku do przełomu lat 1954/55 był w istocie kontynuacją i rozwinieniem kursu przyjętego przez socjaldemokrację już wcześniej. Międzynarodówka poparła imperializm w jego poczynaniach przygotowujących przesłanki zbrojenia RFN i przyjęcia jej do NATO (projekt stworzenia armii europejskiej, porozumienie londyńskie i paryskie) oraz do utworzenia EWG. Równocześnie konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej w Brukseli w lutym 1954 roku odrzuciła propozycje Związku Radzieckiego dotyczące utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, rozwiązania problemu niemieckiego oraz zwołania konferencji europejskiej w sprawie bezpieczeństwa. Za rezolucją opowiedziało się tylko dziesięć partii, natomiast partie fińska, szwedzka i szwajcarska wstrzymały się od głosu. SPD głosowała przeciw. Partie opowiadające się za rezolucją żądały włączenia NRD do RFN oraz całych Niemiec do NATO, czyniąc z tego warunek zgody na konferencję europejską. Ugrupowania lewicowe wymienionych partii, szczególnie brytyjskiej Labour Party, zdecydowanie sprzeciwiły się temu stanowisku, w pełni poparły ideę stworzenia systemu bezpieczeństwa w Europie i domagały się już wówczas podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim bez żadnych warunków wstępnych. Mimo istniejących różnic między prawicą i centrum oraz pomiędzy przywódcami niektórych partii socjaldemokratycznych w poszczególnych zagadnieniach polityki światowej, Międzynarodówka zajmowała w kwestii europejskiej w latach 1951–1955 jednolite stanowisko. Świadczą o tym np. uchwały II Kongresu w 1953 roku i IV Kongresu w 1955 roku.

Drugi etap europejskiej polityki Międzynarodówki Socjalistycznej obejmuje lata pomiędzy IV Kongresem w 1955 roku w Londynie a VIII amsterdamskim Kongresem w 1963 roku. W tym okresie nasilił

się kryzys dotychczasowej polityki zagranicznej socjaldemokracji, a w związku z tym zaostrzyły się rozbieżności pomiędzy różnymi tendencjami i stanowiskami poszczególnych partii.

Wobec rosnącej aktywności centrum oraz nurtu lewicowego partii socjaldemokratycznych w kwestiach bezpieczeństwa europejskiego, gotowość do ustępstw zaczęła objawiać także prawica. Nastąpiło to w związku z wysunięciem kilku propozycji: przez Związek Radziecki – rozwiązania problemu niemieckiego; przez Polskę – stworzenia w Europie Środkowej strefy bezatomowej; przez państwa Układu Warszawskiego – podpisania paktu o powstrzymaniu się od użycia siły pomiędzy krajami NATO i Układu Warszawskiego, Brytyjska Labour Party i SPD wystąpiły wówczas z identycznymi propozycjami dotyczącymi normalizacji sytuacji w Europie Środkowej i rozwiązania problemu niemieckiego (plan Gaitskella, uchwała konferencji Labour Party z 1958 roku, plan niemiecki SPD z 1959 roku), odznaczającymi się znacznym realizmem. Jednakże u podstaw wszystkich tych propozycji odprężeniowych socjaldemokracji leżały iluzoryczne nadzieje co do wchłonięcia NRD przez RFN. Przeciwno propozycjom stworzenia w Europie Środkowej strefy ograniczonych zbrojeń, wolnej od broni atomowej, oraz jednoczesnego opuszczenia przez państwa strefy centralnej, w tym RFN i NRD, bloków wojskowych NATO i Układu Warszawskiego – wystąpili natomiast przywódcy SFIO i holenderskiej Partii Pracy, wspierani przez liderów innych partii socjaldemokratycznych Wspólnego Rynku.

Ta linia – będąca bezpośrednim przedłużeniem starego kursu – uzyskała przewagę, a po rezygnacji SPD z własnego planu stała się panującą w Międzynarodówce Socjalistycznej.

W latach 1960–1962 w Międzynarodówce Socjalistycznej i całej socjaldemokracji zachodnioeuropejskiej zaszły zmiany świadczące o aktywizacji prawicy. Były one związane z zaostreniem się sytuacji międzynarodowej i zaistniałym niebezpieczeństwem konfliktu zbrojnego. Partie socjaldemokratyczne opowiedziały się po stronie

imperialistycznych mocarstw. SPD odzegnała się od poprzedniego kursu, popierając przystąpienie RFN do Wspólnego Rynku oraz stając się najbardziej aktywnym rzecznikiem NATO i zachodnioeuropejskiej integracji. Brytyjska Partia Pracy i inne partie socjaldemokratyczne krajów europejskich mimo wielu dotychczasowych różnic, w szczególności dotyczących stosunku do EWG, zajmowały wówczas często jednolite stanowisko.

Trzeci etap polityki Międzynarodówki Socjalistycznej w sprawach bezpieczeństwa europejskiego obejmuje okres od VIII Kongresu MS w 1963 roku, na którym zaakceptowano propozycję porozumienia na temat zakresu prób z bronią atomową, do XI Kongresu w Eastbourne w 1969 roku, opowiadającego się za zwołaniem konferencji bezpieczeństwa europejskiego.

W związku z agresywnymi działaniami Stanów Zjednoczonych w Wietnamie i na terenie Ameryki Łacińskiej, z poparciem faszystowskiego przewrotu w Grecji – załamała się solidarność atlantycka ruchu socjaldemokratycznego.

Z chwilą wejścia SPD do koalicyjnego rządu w RFN wzrósł wpływ tej partii na formowanie się europejskiej polityki Międzynarodówki Socjalistycznej. Początkowo SPD przeciwstawiała się zajęciu przez Międzynarodówkę bardziej realistycznego stanowiska w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Coraz szerszy rezonans zyskiwało jednak stanowisko partii socjaldemokratycznych krajów neutralnych, głównie Finlandii i Szwecji, które nasiliły krytykę wojennych działań Stanów Zjednoczonych w Wietnamie oraz domagały się konkretnego rozpatrzenia propozycji zmierzających do normalizacji stosunków na kontynencie europejskim, wysuwanych przez kraje socjalistyczne.

Zachodząca od połowy lat sześćdziesiątych ewolucja partii socjaldemokratycznych w Europie Zachodniej znalazła również odbicie w bardziej realistycznym ich stanowisku w wielu kwestiach polityki międzynarodowej. I tak Międzynarodówka zaakceptowała w swoich dokumentach porozumienia o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej

oraz w sprawie zakazu prób z bronią atomową, wystąpiła przeciwko bombardowaniu terytorium DRW oraz opowiedziała się za rozwiązaniem konfliktu indochińskiego w drodze pertraktacji z udziałem wszystkich stron i za rozszerzeniem kontaktów i współpracy z krajami socjalistycznymi. Sprzeciw SPD, Labour Party i Socjalistycznej Partii Austrii nie pozwolił natomiast jeszcze na przyjęcie propozycji niektórych partii socjaldemokratycznych krajów neutralnych, dotyczących umocnienia bezpieczeństwa europejskiego, zwłaszcza zwołania konferencji europejskiej.

Odbywający się w czerwcu 1969 roku XI Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej odpowiedział na Apel Budapeszteński partii robotniczych i komunistycznych (z 17. III. 1969 r.) w zasadzie pozytywnie. Stwierdzono w rezolucji, że „konferencja przyczyniłaby się do rozwiązania istotnych problemów bezpieczeństwa Europy”²⁴⁰.

Bardziej umiarkowane grupy prawicowe i grupy centrowe w partiach socjaldemokratycznych oceniły realistycznie, że dotychczasowy rozwój polityki odprężeniowej był korzystny dla socjaldemokracji, ponieważ m.in. przyczynił się do rozszerzenia jej wpływu na forum międzynarodowym i wewnętrznym. Jeden z czołowych działaczy międzynarodowej socjaldemokracji wyraził tę ocenę następująco: „Wraz z postępem odprężenia w końcu lat sześćdziesiątych socjaldemokraci uzyskali większą swobodę manewru, gdyż znowu znaleźli się w swej naturalnej pozycji centrowej, z której mogli działać na rzecz zbliżenia Wschodu i Zachodu i uzyskiwać nagrody w postaci wzrostu liczby głosów wyborczych”²⁴¹.

Współczesny etap polityki Międzynarodówki Socjalistycznej w sprawie bezpieczeństwa europejskiego jest kontynuacją linii polityki zagranicznej zawartej w uchwałach XI Kongresu w Eastbourne (1969 r.) oraz sesji Rady Międzynarodówki Socjalistycznej obradującej w maju 1971 roku w Helsinkach.

²⁴⁰ „Socialist International Information”, t. XIX, 1969.

²⁴¹ „Socialist Affairs”, t. XXIII, 1973.

Zmiany w sytuacji oraz w nastrojach szerokich kręgów społecznych wielu krajów, jakie dokonały się w ogromnej mierze pod wpływem pokojowej polityki ZSRR i innych socjalistycznych państw, wywarły widoczny wpływ na stanowisko partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych w kwestiach bezpieczeństwa europejskiego. W wielu partiach w latach sześćdziesiątych nasiliły się żądania uznania istniejącej sytuacji w Europie. Fińscy, holenderscy i duńscy socjaldemokraci występowali np. o uznanie granic między dwoma państwami niemieckimi. Dzięki uporczywej i konsekwentnej polityce ZSRR i innych socjalistycznych krajów, jak również bardziej realistycznemu stanowisku nowego zachodnioniemieckiego rządu z socjaldemokratami na czele, 12 sierpnia 1970 roku w Moskwie został podpisany układ między ZSRR i RFN. Najważniejsze w tym układzie jest uznanie nienaruszalności istniejących w Europie granic, wyrzeczenie się użycia siły, a także groźby jej użycia przy rozstrzyganiu spornych zagadnień, co jest poważnym czynnikiem rozładowania napięcia w tym rejonie. Doniosłe znaczenie ma też podpisany w 1970 roku układ między Polską a RFN, potwierdzający m.in. historycznie trwałą charakter zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie oraz porozumienie zawarte pomiędzy RFN i NRD w 1973 roku. Ze strony rządu Willy Brandta, a także socjaldemokratów zachodnioniemieckich, wymienione fakty stanowiły niewątpliwie krok realistyczny. Postępowe siły RFN, a przede wszystkim komuniści, poparły politykę rządu federalnego w tej kwestii.

Dzięki dokonaniu realistycznego zwrotu w polityce zagranicznej, w wyniku którego Republika Federalna Niemiec mogła zawrzeć ze Związkiem Radzieckim i PRL układy o normalizacji stosunków i uznaniu granic, umocniła się wyraźnie pozycja SPD również na froncie wewnętrznym, powstała korzystna sytuacja dla przeprowadzenia reform zapowiadanych w jej programie.

Wysunięty przez państwa socjalistyczne projekt organizacji bezpieczeństwa w Europie i normalizacji stosunków wewnątrzeuropejskich znalazł silny oddźwięk w szeregach partii socjaldemokratycznych.

Realizacja zasad zbiorowego bezpieczeństwa sprecyzowanych w deklaracji praskiej państw socjalistycznych oraz Apelu Budapeszteńskim przyczyniłaby się niewątpliwie do dalszego wzmocnienia pozycji socjaldemokracji w Europie Zachodniej. Monopolistyczna burżuazja utraciłaby bowiem możliwość wygrywania czynników militarnych w polityce wewnętrznej, a powstały na wzór amerykański kompleks militarno-przemysłowy nie mógłby przeciwstawiać potrzebom społecznego rozwoju priorytetu zbrojeń. Zaniechanie wyścigu zbrojeń, rozbrownienie i pełna normalizacja stosunków w Europie usunęłyby z życia narodów europejskich podłoże wielu konfliktów i napięć społecznych, które dotychczas burżuazja monopolistyczna wygrywała na swoją korzyść, spychając ruch robotniczy, w tym i socjaldemokrację, do defensywy.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nasiliły się pozytywne elementy w polityce zagranicznej socjaldemokracji, a szczególnie SPD, partii szwedzkiej, fińskiej i ostatnio francuskiej. Przywódcy tych partii oficjalnie uznali, że skutki polityki zagranicznej państw socjalistycznych okazały się korzystne dla socjaldemokracji, a ostatnio niektórzy z nich, jak np. kanclerz austriacki Bruno Kreisky czy premier fiński Kalevi Sorsa, przyznają wręcz, że polityka państw socjalistycznych w Europie otwiera drogę władzy socjaldemokratów w całej Europie Zachodniej. Nawiązując do tej oceny tacy przywódcy, jak Mitterrand i Sorsa, stwierdzają, że logicznym wynikiem takiego rozwoju sytuacji międzynarodowej winno być obecnie „nowe, pozytywne zdefiniowanie wzajemnych stosunków socjaldemokratów i komunistów” w ramach narodowych.

Niestety, jest jednak wielu czołowych działaczy i ideologów socjaldemokracji, którzy rozpatrują realnie dzisiaj zarysowującą się perspektywę rozbrownienia, zbiorowego bezpieczeństwa i normalizacji stosunków w całkowitym oderwaniu od aktualnego układu sił politycznych na świecie. Tak np. normalizację sprowadzają do równowagi sił militarnych, a za podstawowy motyw odprężenia uważają potrzebę „znalezienia *modus vivendi*”. Takie stanowisko

znajduje także wyraz w ocenie rozmów SALT (Strategic Armaments Limitation Talks) i Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Za identyczne motywy stanowią Stanów Zjednoczonych i ZSRR działacze ci i ideologowie uważają „chęć odciążenia gospodarki przez redukcję zbrojeń”, całkowicie abstrahując od rzeczywistych motywów socjalistycznych inicjatyw pokojowych. Europejską Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy zinterpretowano np. jako żądanie przez stronę socjalistyczną pewnych gwarancji *status quo* w Europie, przy biernym stanowisku Zachodu.

Również wolna rzekomo od wszelkiego ideologicznego zaangażowania, a będąca w istocie swoistą formą socjaldemokratycznej koncepcji „trzeciej drogi”, jest ocena samej Konferencji: „Nic się nie zmieniło, ale wszystko jest w ruchu i droga do odprężenia jest otwarta”²⁴².

Zarazem jednak prawicowi socjaldemokraci w postanowionej już unii politycznej i gospodarczej w ramach EWG upatrują środek gwarantujący jednolitość stanowiska krajów Wspólnego Rynku wobec reszty świata, w tym również kontynentu europejskiego jako całości.

Analizując istotne zmiany, jakie dokonały się na arenie międzynarodowej, w wystąpieniach na XII Kongresie Międzynarodówki szereg delegatów, wśród nich tacy czołowi działacze, jak kanclerz RFN Willy Brandt, premier Szwecji Olof Palme czy Kalevi Sorsa, który stanął na czele rządu fińskiego, pozytywnie oceniło zawarte przez RFN układy z Polską i ZSRR, rozmowy amerykańsko-radzieckie, porozumienie w sprawie Berlina Zachodniego oraz między NRD i RFN. Postulowano jednocześnie możliwie szybkie rozpoczęcie wielostronnych rozmów przygotowawczych w celu zwołania Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy oraz zapoczątkowania jesienią 1972 roku wielostronnych kontaktów w Helsinkach.

Mówiąc o potrzebie wyeliminowania wojny jako narzędzia polityki, Willy Brandt stwierdził, że stosunki między państwami

²⁴² J. van Eynde i E. Leburton, *Die Europäische Gemeinschaft und die Welt*, „Die neue Gesellschaft” 1973, nr 2, s. 98.

europejskimi powinny być określane przez trzy czynniki: pokojowe współistnienie, rzeczową kooperację i kontakty międzyludzkie.

W przyjętej przez kongres w Wiedniu latem 1972 roku rezolucji ideologiczno-programowej najwięcej miejsca poświęcono europejskiej konferencji bezpieczeństwa. Podkreślając konieczność rychłego zwołania takiej konferencji, za główny przedmiot jej rozważań uznaje się: kwestie bezpieczeństwa włącznie z rezygnacją ze stosowania siły w stosunkach między państwami, sprawę ogólnego rozbrojenia i przedsięwzięć dotyczących rozbrojenia w skali europejskiej, problemy współpracy gospodarczej, technicznej i naukowej oraz współdziałania na rzecz ochrony środowiska naturalnego, a także w dziedzinie kultury.

Ewolucja stanowiska partii socjaldemokratycznych w kwestii bezpieczeństwa europejskiego i odprężenia międzynarodowego stanowi wprawdzie istotny, lecz dopiero pierwszy krok na drodze do pełnej normalizacji stosunków. Jest w niej jeszcze wiele niekonsekwencji, czasem znamionuje ją recydywa dawnego kursu, niechęć do zaangażowania się w utrwalanie pozytywnych zmian w sytuacji międzynarodowej.

Nie ulega zmianie podejście socjaldemokracji do konfliktu na Bliskim Wschodzie. Na XII Kongresie w Wiedniu nie znalazło zdecydowanego oporu szowinistyczne przemówienie przewodniczącej Izraelskiej Partii Pracy – Goldy Meir, w którym między innymi wypowiedziała się ona przeciwko wszelkim sugerowanym Izraelowi rozwiązaniom konfliktu. Jednakże w niektórych partiach zwiększył się krytycyzm w odniesieniu do ekspansjonistycznej polityki Izraela. Charakterystyczne, że na kongresie prawie żaden z mówców nie solidaryzował się wprost z wystąpieniem G. Meir²⁴³. Chcąc uniknąć ostrych kontrowersji organizatorzy kongresu nie przedstawili w sprawie Bliskiego Wschodu żadnej rezolucji, pomijając milczeniem ocenę agresji i nowych prowokacji wojennych Izraela.

²⁴³ Jedynie J. Callaghan, minister spraw zagranicznych w laburzystowskim gabinecie cieni, oświadczył, że „oddanie sprawie Izraela i odwaga G. Meir wywołują uczucie podziwu i szacunku”.

Podobny w zasadzie wynik przyniosła zorganizowana 11 XI 1973 roku w Londynie nadzwyczajna konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej poświęcona przedyskutowaniu problemów związanych z sytuacją na Bliskim Wschodzie. Mimo udziału w niej 10 szefów rządów – przywódców partii socjaldemokratycznych Europy Zachodniej – nie udało się ustalić jednolitego stanowiska.

Niekonsekwentny charakter pozytywnej ewolucji międzynarodowej polityki socjaldemokracji wyraża się nie tylko w stanowisku zajętym wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie. W polityce europejskiej kierownicze koła Międzynarodówki Socjalistycznej orientują się na tak zwaną solidarność atlantycką, co oznacza dążność do zachowania militarno-politycznego związku Europy Zachodniej ze Stanami Zjednoczonymi pod egidą NATO. Uznają one konieczność pozostawania w Europie Zachodniej wojsk Stanów Zjednoczonych, a w tym również amerykańskiego potencjału broni nuklearnych, oraz dalszego militarnego wzmocnienia NATO, mimo akceptacji zasady rozbrojenia. Jako cel bezpośredni w tej dziedzinie stosunków międzynarodowych ostatni kongres wysunął dalszą ekonomiczną i polityczną integrację Europy Zachodniej²⁴⁴. Z rozszerzeniem Wspólnego Rynku oraz zwiększeniem płaszczyzny integracji politycy socjaldemokratyczni wiążą swoje wyobrażenia o pozycji Europy Zachodniej w światowej „równowadze sił”, zgodnie z nixonowską koncepcją przejścia od „dwubiegunowego” do „wielobiegunowego” systemu stosunków międzynarodowych. Dlatego też na przykład, oceniając pozytywnie rezultaty radziecko-amerykańskich rokowań i zawarte między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi porozumienia, skłonni są do rozpatrywania tych układów przez pryzmat światowej „równowagi sił”.

²⁴⁴ Stanowisko w tej sprawie zajął sekretarz generalny Międzynarodówki w sprawozdaniu wygłoszonym na konferencji Rady Generalnej 26 czerwca 1972 roku w Wiedniu, stwierdzając między innymi: „Partie socjalistyczne państw EWG przez swoje Biuro Socjalistyczne powitały z zadowoleniem fakt rozszerzenia Wspólnoty i podkreśliły konieczność ścisłej współpracy we wszystkich dziedzinach oraz rozwijania wspólnej polityki”.

Przy tym szczególne znaczenie przypisują polityce Pekinu na arenie międzynarodowej i stosunkom amerykańsko-chińskim. Takie podejście wynika ze znanych skądinąd usiłowań prawicowych kół socjaldemokratycznych, zmierzających do wykorzystania odprężenia międzynarodowego przeciwko światu socjalistycznemu.

W szeregach partii socjaldemokratycznych i na forum międzynarodowych konferencji socjaldemokracji toczą się ostatnio ożywione dyskusje wokół oceny dotychczasowych wyników realizacji postanowień Aktu Końcowego KBWE i roli socjaldemokracji w polityce odprężeniowej. Umacnia się tu pozycja tych nurtów socjaldemokratycznych, które domagają się: pozytywnej oceny dotychczasowych rezultatów procesu odprężeniowego, dalszego aktywnego udziału partii i rządów socjaldemokratycznych w jego pogłębianiu i utrwalaniu, rozwijania na tym gruncie współpracy z państwami socjalistycznymi i opracowania własnego długofalowego programu działalności na rzecz umacniania pokojowej koegzystencji i międzynarodowego rozbrojenia. Świadczy o tym np. konferencja 15 partii socjaldemokratycznych (Amsterdam, listopad 1976 r.), która podjęła próbę wypracowania wspólnego stanowiska socjaldemokracji europejskiej na konferencję w Belgradzie. Siły prawicowe, usiłujące m.in. uzależnić dalszy udział socjaldemokracji w pogłębianiu odprężenia od jednostronnych ustępstw państw socjalistycznych i dążące do przekształcenia konferencji w Belgradzie w instrument nacisku politycznego na te państwa, nie zdołały narzucić tej linii większości partii socjaldemokratycznych. Przewagę uzyskało stanowisko bardziej umiarkowane i realistyczne, wyrażające się w pozytywnym podejściu do odprężenia. Ujawniły się też istotne rozbieżności między poszczególnymi partiami (np. w ocenie roli NATO w polityce odprężeniowej, w propozycjach odrębnej polityki militarnej EWG, czy też dotyczących roli państw neutralnych w Europie)²⁴⁵.

²⁴⁵ *Partij van de Arbeid, RAI, Congres centre the 5th and 6th, November 1976, Amsterdam, s. 1–9.*

Problem aktywnego udziału socjaldemokracji w polityce odprężeniowej stanowił jeden z głównych wątków przygotowań i obrad XIII Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej. Problematyka odprężeniowa przejawiała się w większości wystąpień i dokumentów kongresu, zarówno w powiązaniu z polityką wewnętrzną, jak i międzynarodową socjaldemokracji. Stanowiło to w jakiejś mierze odpowiedź socjaldemokracji na program Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy, która odbyła się kilka miesięcy wcześniej w Berlinie (VI 1976 roku). I tak kongres pozytywnie ocenił dotychczasowy postęp w procesie odprężenia i realizacji Aktu Końcowego KBWE, zadeklarował gotowość socjaldemokracji do dalszego działania na rzecz odprężenia i normalizacji stosunków międzynarodowych w Europie. W. Brandt zaapelował na przykład o realistyczne podejście do trudnych problemów odprężenia, zaproponował przeniesienie wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych między ZSRR i USA na wyższy szczebel polityczny dla przezwyciężenia powstałego w nich impasu²⁴⁶. Zasadnicze przemówienie w imieniu SPD wygłosił Egon Bahr, który mocno akcentował konieczność pozytywnej oceny wkładu państw socjalistycznych w proces odprężenia w Europie, przestrzegał przed próbami wykorzystania iluzorycznych roszczeń do jedności narodu niemieckiego w celu hamowania procesu odprężeniowego. Dowodził, że chociaż w sprawach ideologicznych komuniści pozostają przeciwnikami, to w dziedzinie polityki odprężeniowej są partnerami socjaldemokracji. Podobne stanowisko zajął Bruno Kreisky, podkreślając korzyści gospodarcze, jakie mogą uzyskać kraje kapitalistyczne ze współpracy z państwami socjalistycznymi.

Jednakże Brandt, Bahr i Kreisky akcentowali jednocześnie konieczność militarnej i politycznej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie Zachodniej i w podejściu do zagadnień rozbrojenia

²⁴⁶ W. Brandt, *Ofensywa nowej solidarności, Referat na XIII Kongresie MS, 26. XI. 1976 r., s. 7* (maszynopis powielany).

reprezentowali raczej NATO-wski punkt widzenia, sprowadzający się do asymetrycznej redukcji zbrojeń. W kwestiach tych bardziej pozytywne stanowisko prezentowały partie socjaldemokratyczne spoza NATO; np. Kalevi Sorsa przestrzegał przed wszelkimi próbami osiągnięcia jednostronnych korzyści militarnych czy politycznych. Domagał się on zajęcia przez Kongres konstruktywnego stanowiska w sprawie udziału socjaldemokracji w konferencji w Belgradzie²⁴⁷. K. Sorsa i U. Sundqvist (także z Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej) wskazywali również na doniosłe znaczenie dalszego odprężenia dla realizacji postępowej polityki społecznej w państwach kapitalistycznych. K. Sorsa bezpośrednio nawiązał do konferencji berlińskiej i bardzo pozytywnie ocenił jej wyniki, m.in. wkład do procesu odprężeniowego.

W rezolucji politycznej Kongres wezwał wszystkie partie socjaldemokratyczne do dalszego aktywnego uczestnictwa w polityce odprężeniowej, do poparcia rozmów rozbrojeniowych wielkich mocarstw, zaproponował „utworzenie międzynarodowego systemu zapobiegania kryzysom w polityce odprężeniowej i rozbrojeniowej”²⁴⁸. Rezolucja oceniła Akt Końcowy KBWE jako „ważny czynnik w rozwoju stosunków Wschód–Zachód”. Wysunęła też propozycję, aby dla lepszego przygotowania konferencji w Belgradzie: uaktywnić dwustronne i wielostronne konsultacje polityczne; doskonalić międzypaństwowe stosunki gospodarcze; przystąpić do realizacji wspólnych przedsięwzięć w dziedzinie ochrony środowiska, zdrowia, energetyki, komunikacji, kultury i wychowania; rozszerzyć swobody niezbędne do wykonywania zawodu dziennikarskiego i realizacji programu wymiany kulturalnej; wprowadzić ułatwienia dla „wolnej wymiany myśli i osób oraz łączenia rodzin”.

W kwestii rozbrojenia rezolucja domagała się natychmiastowego zakazu rozprzestrzeniania broni jądrowej, kontroli nad tą bronią,

²⁴⁷ K. Sorsa, *Przemówienie na III Kongresie MS* (maszynopis powielany).

²⁴⁸ *Rezolucja w sprawie sytuacji politycznej, Genewa, 12 listopada 1976 r.*, s. 1.

eksportem i importem materiałów rozszczepialnych oraz nad technologiami ich wykorzystania. Postulowała też ostateczny zakaz wszelkich doświadczeń z bronią jądrową, utworzenie stref bezatomowych, natychmiastowy zakaz stosowania broni chemicznych i bakteriologicznych. Uznała wreszcie konieczność dalszego ograniczenia zbrojeń strategicznych i redukcji zbrojeń konwencjonalnych.

Postępujący proces odprężenia w świecie wprowadził stworzył socjaldemokracji dogodniejsze warunki realizacji założeń „demokratycznego socjalizmu”, ale jednocześnie przyniósł ogrom nowych problemów wymagających rozwiązania w sytuacji pokojowych stosunków między narodami.

Jeden z nich stanowiło określenie przesłanek, form i treści integracji Europy Zachodniej. W latach zimnej wojny jedyną racją integracji europejskiej – przy uznanej supremacji Stanów Zjednoczonych – była obrona demokracji przed rzekomym zagrożeniem ze strony komunizmu. Strategia integracyjna okresu pokojowego współistnienia postawiła natomiast przed socjaldemokracją kwestię określenia wzajemnego stosunku narodowych i międzynarodowych aspektów walki o socjalizm w podzielonym świecie.

Dla partii socjaldemokratycznych Europy Zachodniej komunizm nadal był głównym ideologicznym przeciwnikiem. Narastał jednocześnie ich opór przeciw dominacji kapitału amerykańskiego na starym kontynencie. Pałką stawała się potrzeba zajęcia wspólnego stanowiska wobec krajów „trzeciego świata”. Ten niełatwy dylemat „demokratycznego socjalizmu” tak ujmowała w opublikowanym w maju 1965 roku programie „L’Horizon 80” francuska SFIO: „Europa współpracująca na równej stopie ze Stanami Zjednoczonymi, lecz unikająca ich nadzoru; odrzucająca liberalny kapitalizm Ameryki, jak również socjalizm autorytarny ZSRR; rozwijająca dzięki oryginalnym drogom społeczeństwa bardziej sprawiedliwe i bardziej ludzkie oraz udzielająca wsparcia «trzeciemu światu» – oto jest treść naszej walki politycznej”²⁴⁹.

²⁴⁹ G. Defferre, *Un nouvel horizon*, Paris 1965, s. 155.

Kurs na zjednoczenie Europy na gruncie „demokratycznego socjalizmu” – oto generalna konkluzja z analizy zmian w sytuacji międzynarodowej, sformułowana przez socjaldemokrację w drugiej połowie lat pięćdziesiątych.

W 1957 roku utworzone zostało Biuro Współpracy Partii Socjalistycznych Wspólnego Rynku jako organ Międzynarodówki Socjalistycznej dla koordynowania polityki europejskich partii socjaldemokratycznych oraz współpracy z klubem parlamentarnym socjalistów w Parlamencie Europejskim. Następne lata przyniosły pewien wzrost aktywizacji Biura związany z problemami europejskiej integracji ekonomicznej. Rodzące się w bólach fragmenty zjednoczonej Europy miały jednak taki sam – kapitalistyczny – charakter jak tworzące ją państwa. Sami socjaliści zmuszeni byli przyznać, iż Europa Wspólnego Rynku nie okazała się Europą pracujących.

Nie były to słabości natury subiektywnej, lecz skutki aprobebowanego przez socjaldemokrację charakteru integracji. Kapitalizm okazał się niezdolny do stworzenia integracji, w której rozwiązywane byłyby problemy gospodarcze i społeczne ludzi pracy.

Procesy integracji Europy kapitalistycznej, której rzecznikiem była Międzynarodówka Socjalistyczna, pociągnęły za sobą szereg negatywnych zjawisk, takich jak wzrost ekonomicznej i politycznej potęgi wielkich korporacji międzynarodowych oraz zaostrzenie sprzeczności ekonomicznych i społecznych w krajach zachodnich. Socjaldemokratyczni politycy coraz ostrzej widzą konsekwencje narastającego kryzysu kapitalistycznego – inflację, poważne skomplikowanie się problemów finansowo-walutowych itp. Dostrzegają też niemal bezpośrednio, jak ekspansja międzynarodowych monopolii podważa narodowe „struktury demokratyczne”, których byli architektami, i pogarsza położenie mas pracujących.

Mimo podejmowanych w ciągu kilku ostatnich lat wysiłków, konferencji, uchwał, socjaldemokraci nie znaleźli wspólnej recepty na ograniczenie bezrobocia, zahamowanie inflacji, ożywienie koniunktury i handlu zagranicznego.

Na tle pogłębiającego się konfliktu Stany Zjednoczone–EWG, który zaczyna zmieniać charakter „atlantyckiej wspólnoty” i uderza w podstawy amerykańskiej dominacji w Europie Zachodniej, w partiach socjaldemokratycznych wyraźnie wzrastają nastroje antyamerykańskie. Zmusza to rządzące partie socjaldemokratyczne do bardziej aktywnej obrony narodowych interesów gospodarczych przed silną presją Stanów Zjednoczonych, chociaż obawiają się możliwych konsekwencji takiej polityki – przede wszystkim jej skutków dla dalszej militarnej obecności amerykańskiej w Europie, którą jednak pragnęłyby utrzymać. Nawet tak proamerykański polityk jak kanclerz Brandt musiał uwzględnić panujące w swojej partii nastroje. W wywiadzie dla „Neue Rhein Zeitung” zarzucił Stanom Zjednoczonym egoizm narodowy, wyraził zrozumienie dla krytyki obecności wojsk amerykańskich w Europie i zapowiedział, że „Europa Zachodnia nie da się postawić przez Stany Zjednoczone do kąta”.

Lewica socjaldemokratyczna występuje przeciwko ustępstwom gospodarczym wobec Stanów Zjednoczonych, domaga się ograniczenia działalności tzw. wielonarodowych korporacji stanowiących dominującą własność kapitału amerykańskiego, opowiada się za redukcją sił zbrojnych NATO i likwidacją amerykańskich baz w Europie.

Kontrowersje w łonie ruchu socjaldemokratycznego dotyczą także interpretacji zasad integracji europejskiej. Poparcie Międzynarodówki Socjalistycznej udzielone Wielkiej Brytanii w jej staraniach o przyjęcie do EWG na warunkach sformułowanych przez rząd konserwatystów stało się precedensem w stosunkach pomiędzy partiami. Nie pozostał ten fakt bez wpływu na dalsze osłabienie pozycji Labour Party w Międzynarodówce na korzyść SPD.

Socjaldemokracja stara się wypracować kompleksowy program działania, który da jej możliwości pokierowania ewolucją Wspólnego Rynku. Uważa bowiem dotychczasowy wpływ na kształtowanie EWG za niewystarczający w stosunku do siły, jaką reprezentują partie socjaldemokratyczne wchodzące w skład Europejskiej Wspólnoty.

Czołowi przywódcy socjaldemokracji zapowiadają, że celem ich jest stworzenie takiej formuły funkcjonowania EWG, aby nowy model Wspólnego Rynku umożliwiał realizację programu socjalnego „demokratycznego socjalizmu”, zawartego głównie w koncepcji „nowej jakości życia”. W związku z tym dokonuje się gruntownej krytyki dzisiejszego stanu EWG, uwypuklając szczególnie dysproporcje regionalne, nierówności dochodów i zaniedbania w polityce socjalnej.

Trudno oceniać szanse powodzenia tych planów bez odwołania się do najbardziej obiektywnego weryfikatora, jakim jest praktyka.

Rozpatrując politykę europejskich partii socjaldemokratycznych w latach siedemdziesiątych w kwestii integracji gospodarczej i politycznej Europy Zachodniej, można niewątpliwie stwierdzić, iż „ optymizm” integracyjny socjaldemokracji osiągnął szczyt w latach 1972–1973, po czym nastąpił jego gwałtowny spadek. W latach tych koncepcje, plany i programy lansowane przez partie socjaldemokratyczne pod hasłem stworzenia „socjalnej Europy” czy też Europy „demokratycznego socjalizmu” wywoływały rzeczywisty rezonans w społeczeństwach tych krajów i przyczyniały się zarazem do dalszego wzrostu popularności samej socjaldemokracji. Przywódcom i ideologom ruchu socjaldemokratycznego wydawało się wówczas, iż wyłoniła się przed nimi historyczna szansa zbudowania na fundamencie gospodarki monopolistycznej nowej, ponadnarodowej organizacji społeczno-politycznej.

W sferze materialnej podstawę tego optymizmu stanowił utrzymujący się od wielu lat wzrost gospodarczy większości państw Europy Zachodniej, co przypisywano właśnie integracji rynku europejskiego, zaś na płaszczyźnie politycznej usprawiedliwiała go rosnące jeszcze wówczas wpływy socjaldemokracji. Warte jest przypomnienia, że w 1973 roku, kiedy do szóstki EWG przystąpiły: Wielka Brytania, Dania i Irlandia, w pięciu krajach Wspólnego Rynku socjaldemokraci stali u steru rządów, w dwóch dalszych wchodzili do koalicji rządowych, a w pozostałych dwóch partie socjaldemokratyczne wywierały

silny wpływ na politykę swych rządów. Sukcesy wyborcze i polityczne odnosiły też w tym czasie silne i wpływowe socjaldemokratyczne partie skandynawskie oraz partia austriacka.

Ówczesne nastroje i nadzieje socjaldemokracji potwierdzał XII Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w 1972 roku, który w odrębnej rezolucji opowiedział się za przyspieszeniem procesów integracyjnych w ramach EWG, jak też za szerszą strategią integracyjną, której celem miało być stworzenie „socjalistycznej Europy”²⁵⁰. Działając w duchu tej rezolucji IX konferencja Federacji Partii Socjaldemokratycznych Wspólnego Rynku uchwaliła w następnym roku „39 tez programowych”²⁵¹, w którym to dokumencie przedstawione zostały uzgodnione poglądy i postulaty wspólnych działań w wielu dziedzinach, m. in. zatrudnienia, ochrony pracy i środowiska naturalnego, stosunku do robotników cudzoziemskich. Dalszą konkretyzację „wizerunku socjalnego” zintegrowanej Europy miał zawierać wspólny program zasadniczy partii socjaldemokratycznych krajów EWG, który miał być gotowy w 1974 roku. Plany te i programy popierały również partie socjaldemokratyczne państw Europy Zachodniej nie należących do EWG, które ze swej strony przygotowywały projekty określające formy i zasady stowarzyszenia swych krajów z EWG.

Działalność tę gwałtownie przerwały wydarzenia znane jako „embargo naftowe” producentów ropy naftowej zrzeszonych w OPEC i solidarnościowe posunięcia innych krajów „trzeciego świata”, które zaczęły zdecydowanie bronić swych bogactw narodowych i domagać się sprawiedliwych zasad wymiany gospodarczej. Działając w poczuciu poważnego zagrożenia swych interesów gospodarczych, wszystkie państwa EWG błyskawicznie zrezygnowały ze wspólnorynkowej solidarności i zaczęły każde na własną rękę zabiegać o niezbędną ropę naftową i inne surowce – bądź przez zacieśnianie współpracy

²⁵⁰ „Socialist Affairs” 1972, nr 6–8, s. 116.

²⁵¹ Tamże.

z międzynarodowymi monopolami (jak RFN czy Holandia), bądź dokonując istotnych zmian w swej polityce zagranicznej i handlowej wobec producentów ropy i innych surowców w „trzecim świecie” (jak np. Francja), czy idąc jeszcze dalej, jak Anglia, która odmówiła partnerom z EWG udziału we własnych zasobach ropy naftowej oraz wspólnych wystąpień wobec innych producentów. Od tego czasu państwa członkowskie EWG zaczęły uprawiać politykę – jak to ocenił z goryczą organ SPA „Die Zukunft” – „ratuj się kto może i jak może”²⁵². W ocenie europejskiej socjaldemokracji niebezpieczeństwo polega nie tylko na tym, że trudności surowcowe i brak wspólnej polityki zachodnioeuropejskiej zahamują proces integracji. Tkwi ono przede wszystkim w tym, że – jak to np. stwierdza uchwalony niedawno nowy program SPD, tzw. OR 85 – producenci surowców mogą wykorzystać swą mocną pozycję do zmiany na swoją korzyść istniejących stosunków wymiany gospodarczej²⁵³, co godzi już w podstawy kapitalizmu, a tym samym w podstawy całej obecnej strategii socjaldemokracji we wszystkich dziedzinach. Dlatego też wszystkie europejskie partie socjaldemokratyczne wyraźnie uzależniają postęp integracji europejskiej od zagwarantowania dla tego obszaru rynków zbytu i surowców „trzeciego świata” i „nietykalności” istniejących relacji wymiany gospodarczej. O tej ostatniej sprawie niektóre partie socjaldemokratyczne piszą bez obsłonek. I tak np. wspomniana „Die Zukunft” odrzucając lansowane uprzednio hasła bezinteresownej pomocy rozwojowej pisała: „Obecna atmosfera stwarzana przez agresywne żądania krajów gospodarczo zacofanych, domagających się podziału względnego bogactwa tych, którzy w przeszłości dorobili się go własną pracą i potem, jest niezdrowa i nie przyczyni się do rozwiązania istniejących problemów”²⁵⁴. „Die Zukunft” wzywa europejskich socjaldemokratów, aby wyzbyli się nieuzasadnionego poczucia winy

²⁵² „Die Zukunft” 1976, nr 4, s. 2.

²⁵³ SPD Parteitag, Mannheim 1975, Anträge OR 85, Vorlage 4, s. A14.

²⁵⁴ „Die Zukunft” 1976, nr 4, s. 12.

wobec „trzeciego świata”, nie dopuścili do żadnych zmian w stosunku sił gospodarczych i domagali się od „trzeciego świata” wprowadzenia demokratycznych rządów i odcięcia się od „państw totalitarnych”. Dopiero po spełnieniu tych warunków można będzie udzielać im pomocy²⁵⁵. Inne partie socjaldemokratyczne, aczkolwiek nie zajmują tak drastycznego stanowiska, również rozpatrują obecnie różnorodne koncepcje wykorzystania siły politycznej i międzynarodowych wpływów socjaldemokracji dla rozbicia solidarności „trzeciego świata” w obronie własnych interesów gospodarczych, wciągania poszczególnych jego państw czy obszarów do nowych porozumień z grupami państw kapitalistycznych (EWG, Unia Europejska, OECD), dla umacniania wpływów politycznych socjaldemokracji na tych obszarach, przeciwdziałania ich wstąpieniu na niekapitalistyczną drogę rozwoju. Aktywność socjaldemokracji w tym kierunku ostatnio wzrasta. Niektóre partie socjaldemokratyczne chciałyby dla tych celów wykorzystać Organizację Narodów Zjednoczonych.

Inne partie socjaldemokratyczne (jak np. Labour Party czy francuska Partia Socjalistyczna) nie formułują rozwiązań globalnych, lecz forsują różne projekty regionalnych porozumień ze Wspólnym Rynkiem (przeważnie z byłymi koloniami tych krajów). I tak nastąpiło porozumienie EWG z krajami basenu Morza Karaibskiego i – na większą skalę – z 37 krajami Afryki, z którymi podpisano w 1975 roku tzw. konwencję z Lome. Charakter tych porozumień określa fakt, iż za cenę kredytów i pomocy EWG uzyskała nie tylko rynki zbytu i dostęp do surowców, lecz może kontrolować w dużym stopniu rozwój gospodarczy i polityczny tych krajów, uzależniając od siebie ich warstwy rządzące. W przygotowaniu tych porozumień aktywny udział brała Międzynarodówka Socjalistyczna. Obecnie jeszcze jedno tego typu porozumienie przygotowuje rząd angielski. Ma ono objąć kraje południowo-wschodniej Azji. Również w tym wypadku poprzedziły je odpowiednie działania Międzynarodówki

²⁵⁵ Tamże.

Socjalistycznej. W 1975 roku odbyło się specjalne posiedzenie Biura Międzynarodówki w Adelajdzie w Australii, na którym powołano delegaturę tej organizacji do spraw południowo-wschodniej Azji, z siedzibą w Canberra. Podobny charakter mają też przygotowania Międzynarodówki do powołania nowej organizacji, tzw. Aliansu dla Postępu i Demokracji, której zainteresowania i wpływy miałyby przede wszystkim objąć Amerykę Południową. Przykłady te wskazują, że jednym z podstawowych aspektów międzynarodowej strategii i integracji realizowanej przez partie socjaldemokratyczne stało się wciąganie w procesy integracyjne krajów „trzeciego świata”.

Analizując główne kierunki działania międzynarodowej socjaldemokracji, w ostatnim okresie trudno nie dostrzec, że elementem dominującym była tendencja do hamowania postępowych przemian na świecie, przeciwdziałania szerzeniu się rewolucyjnej ideologii na wszystkich obszarach dotkniętych kryzysem kapitalistycznym. Uwagę zwraca jednak fakt, że antykomunistyczne ostrze tej strategii i polityki socjaldemokracji usiłuje obecnie ukryć pod płaszczykiem troski o demokratyczny postęp i rozwój współpracy międzynarodowej. Powstrzymanie się od otwartego szerzenia antykomunizmu jest oczywistym rezultatem międzynarodowej polityki krajów socjalistycznych.

Stanowisko socjaldemokracji europejskiej wobec wydarzeń w Portugalii jest wymownym przykładem takiej taktyki. W uchwale z lipca 1975 roku Biuro Międzynarodówki Socjalistycznej wezwało partie i rządy socjaldemokratyczne do udzielenia wsparcia finansowego partii Soaresa oraz pomocy gospodarczej Portugalii w celu „wzmocnienia demokracji” w tym kraju. W sierpniu 1975 roku na spotkaniu przywódców 15 partii socjaldemokratycznych ukonstytuował się w Sztokholmie Komitet Przyjaźni i Solidarności oraz Poparcia dla Demokracji i Socjalizmu w Portugalii pod przewodnictwem Willy Brandta. Socjaldemokracja nie identyfikuje się z planami zbrojnego, kontrewolucyjnego przewrotu w Portugalii. Jej działania zmierzają jednak do zahamowania rewolucyjnych przemian, a w dalszej

konsekwencji do umocnienia poważnie osłabionych podstaw ustroju burżuazyjnego. Szczególną aktywność przejawiała niemiecka SPD. Zabiegi rządu RFN w EWG spowodowały m.in., że obiecane Portugalii kredyty cofnięto wraz z demonstracyjnym ustąpieniem partii socjalistycznej z rządu. H. Wilson oświadczył przy tej okazji, że „każda pomoc z Brukseli będzie płynąć bardzo wolno, jeżeli w Portugalii nie będzie szybkich widoków na powrót demokracji”²⁵⁶. W konkretnej sytuacji, jaka zaistniała w Portugalii, polityka przywódców socjaldemokracji europejskiej, mimo że nie zakłada zapewne jako celu powrotu do władzy sił faszystowskich i skrajnie reakcyjnych, stwarza jednak niebezpieczeństwo powstania takiej sytuacji przez rozbijanie jedności sił postępowych i próby izolowania komunistów.

Obok tzw. kryzysu surowcowego, dalsze osłabienie integracji wewnętrznej EWG spowodowało występujące już w 1974 roku zahamowanie wzrostu gospodarczego szeregu krajów EWG, a w następnym okresie wyraźny spadek produkcji i masowe bezrobocie. Pod naciskiem kapitału monopolistycznego, który wykorzystał kryzys dla powiększenia zysków i umocnienia swej pozycji na rynku EWG, rządy i partie socjaldemokratyczne nie tylko odsunęły na bok programy budowy „socjalistycznej Europy” w ramach EWG, lecz przystąpiły (jak np. rząd RFN czy Wielkiej Brytanii) do realizacji polityki „socjalnego demontażu”, tj. likwidacji wielu istniejących świadczeń i zdobyczy socjalnych, ograniczania dochodów mas pracujących, redukcji wydatków na oświatę i ochronę zdrowia. Okazało się także, że integracja w ramach EWG nie tylko nie przyczyniła się do osłabienia skutków kryzysu, lecz zrodziła nowe trudności i konflikty. Wykazuje to wyraźnie porównanie sytuacji w EWG z przebiegiem kryzysu w Szwecji, Austrii czy Szwajcarii, tj. w państwach nie wchodzących do Wspólnego Rynku. Mechanizmy integracyjne w EWG ułatwiały bowiem jej silniejszym członkom przerzucanie części kosztów kryzysu na słabszych gospodarczo partnerów. Pogłębiało to kryzys tych

²⁵⁶ *Süss-Sures für Mario Soares*, „Vorwärts”, 7 III 1975 r.

krajów (np. Włoch i Wielkiej Brytanii), co w następnej fazie zmuszało partnerów silniejszych do udzielania im pomocy finansowej i gospodarczej, pogłębiając z kolei ich własne trudności. W takiej sytuacji znalazła się przede wszystkim RFN, której rola gospodarcza i polityczna w toku kryzysu niepomniernie wzrosła, ale rośnie też opór innych partnerów przeciwko dalszemu umacnianiu pozycji tego kraju w EWG. Sytuację wewnętrzną EWG i zasady jej funkcjonowania skomplikowało również przystąpienie Wielkiej Brytanii.

Spory i konflikty wewnętrzne w EWG osłabiły popularność tej organizacji w społeczeństwach Europy Zachodniej i spowodowały wzrost nieufności do wszelkich haseł ponadnarodowej integracji, w tym również do propagandy partii socjaldemokratycznych w tej sprawie. Pogłębiły się też rozbieżności między partiami socjaldemokratycznymi co do dalszych dróg integracji.

Ujawniła to w sposób dobitny dyskusja partii socjaldemokratycznych w styczniu 1976 roku na konferencji w Helsingoer nad raportem L. Tindemansa. Dokument ten, opracowany przez premiera belgijskiego na zlecenie władz EWG, zawierał ocenę obecnego stanu integracji w EWG oraz propozycje dalszych przedsięwzięć integracyjnych. Z raportem identyfikowała się w pełni jedynie SPD, natomiast wszystkie inne partie socjaldemokratyczne wyrażały zastrzeżenia do poszczególnych ocen proponowanych przez Tindemansa. Różnice zdań wywołała przede wszystkim propozycja przeprowadzenia w 1978 roku bezpośrednich wyborów do parlamentu europejskiego i związane z tym kwestie, jak tryb wyborów, zasady podziału miejsc w parlamencie, jego kompetencje, a nawet sam termin wyborów. Ostry sprzeciw wielu partii socjaldemokratycznych wywołała koncepcja tzw. „dwóch prędkości integracji” – przyspieszania integracji państw gospodarczo silniejszych i powolniejszego jej tempa w odniesieniu do słabszych (przede wszystkim Włochy i Wielka Brytania oraz ewentualnie kraje, które przystąpią do EWG w dalszej przyszłości). Równie silny sprzeciw wyrażiły

niektóre partie wobec propozycji przyspieszenia unii politycznej EWG, tj. wspólnej polityki wewnętrznej, zagranicznej i obronnej. Krytykowano także ostro braki raportu Tindemansa, a szczególnie brak jakichkolwiek propozycji programu socjalnego, zwalczania bezrobocia w EWG oraz brak długofalowych przedsięwzięć gospodarczych. Po tej konferencji holenderska Partia Pracy przedstawiła do międzynarodowej dyskusji własny dokument w sprawie dalszej integracji Wspólnego Rynku, tzw. raport Spieleniburga, który zawiera – jak pisała prasa – ostrą krytykę też Tindemansa. Dokument ten jest obecnie dyskutowany w krajach Beneluxu.

W bezpośrednim związku z dalszą integracją EWG wyłoniła się też na konferencji w Helsingoer sprawa współpracy partii socjaldemokratycznych z partiami komunistycznymi na obszarze Wspólnego Rynku, w tym również w ramach rządów i w organach EWG. Chodziło tu przede wszystkim o partie komunistyczne Francji, Włoch, Portugalii i Hiszpanii, które w bliższej lub dalszej perspektywie (po spodziewanym przystąpieniu Portugalii i Hiszpanii do EWG oraz po najbliższych wyborach we Francji i Włoszech) mogą znaleźć się w rządach niektórych z tych krajów, a przede wszystkim w parlamencie EWG. Jako rzecznicy współpracy z komunistami wystąpili: przywódca partii francuskiej Mitterrand oraz sekretarz generalny partii włoskiej de Martino. Ich stanowisko poparły częściowo socjalistyczne partie: portugalska, hiszpańska i belgijska. Zrozumienie dla współpracy socjaldemokratów i socjalistów południowej Europy z komunistami wyraziły partie skandynawskie. Natomiast zdecydowanie przeciwstawiły się SPD i Labour Party. Na zorganizowanej w tydzień później konferencji partii socjalistycznych Europy Południowej w Paryżu problem współpracy z partiami komunistycznymi rozpatrywany już był w kontekście wspólnej walki o postępowe przeobrażenia społeczne w krajach tej części Europy przeciw międzynarodowym monopolom, a tym samym i przeciwstawiania się dyskutowanym projektom dalszej monopolistycznej integracji

EWG. W szeregach socjaldemokracji wzrasta więc zrozumienie tego, iż dalsza integracja Europy Zachodniej pod faktycznym przywództwem zachodnioniemieckich i amerykańskich monopolów, które już obecnie kontrolują wspólnie ponad 50% potencjału zachodnioeuropejskiej gospodarki, przynosi coraz większe szkody interesom innych państw. Natomiast opierający się na współpracy partii ruchu robotniczego i dążący do antymonopolistycznych przeobrażeń we własnych krajach blok państw Europy Południowej miałby niewątpliwie istotny wpływ na ograniczanie roli i znaczenia międzynarodowych i zachodnioniemieckich monopolów we Wspólnym Rynku. Tak właśnie wielokrotnie uzasadniał strategię współpracy partii robotniczych Mitterrand, wzywając socjaldemokratów całej zachodniej Europy do oporu przeciwko kursowi narzucanemu przez SPD i w ogóle przeciwko jej dominacji w Międzynarodówce Socjalistycznej.

Nowe różnice zdań ujawniły się wśród partii socjaldemokratycznych na tle dalszego powiększania liczby członków EWG w Europie. Chodzi tu przede wszystkim o przyjęcie do EWG w niedalekiej przyszłości Grecji, Portugalii, Hiszpanii i w dalszej perspektywie Turcji. Występują w tej sprawie zarówno rywalizacja między Labour Party, Francuską Partią Socjalistyczną i SPD, z których każda usiłuje przede wszystkim przeforsować własnego kandydata, jak też różnice zdań co do warunków przystąpienia tych krajów do EWG. Poza tym grupa partii socjaldemokratycznych, których kraje w ogóle nie mogą przystąpić do EWG (np. Szwecja, Austria, Szwajcaria), z obawy przed własną izolacją w Europie Zachodniej wypowiada się przeciwko powiększaniu EWG, rozpatrując inne możliwości luźnych stowarzyszeń ze Wspólnym Rynkiem. Bardziej konkretny projekt w tej sprawie wysunął ostatnio jeden z czołowych działaczy SPA, Karl Czernetz, który zaproponował ożywienie powstałej w 1949 roku Rady Europy i przekształcenie jej w „luźną konfederację państw zachodnioeuropejskich skupionych wokół zintegrowanego jądra Wspólnego Rynku”²⁵⁷. Jeśli

²⁵⁷ „Die Zukunft” 1976, nr 4, s. 3.

zaś chodzi o charakter tej organizacji to – zdaniem Czernetza – z jednej strony powinna ona przeciwdziałać wszelkim tendencjom do pozbawiania członków konfederacji suwerenności narodowej, z drugiej zaś równie zdecydowanie zwalczać nasilające się ostatnio w Europie Zachodniej regionalne separatyzmy²⁵⁸. Czernetz uważa przy tym, że tendencje te rodzi właśnie dążenie do zbyt szybkiej budowy ponadnarodowych, naruszających suwerenność narodową organizacji.

Istotną rolę polityczną w obecnym kryzysie gospodarczym w EWG odgrywają sprawy finansowo-walutowe. Jak wiadomo, na miejsce nie istniejącego już, opartego na dolarze światowego systemu walutowego powstało zainspirowane przez RFN porozumienie finansowo-walutowe (tzw. wąż walutowy), do którego przystąpiła część krajów EWG. Inne kraje Wspólnoty pozostały poza tym układem. Ożywiło to jeszcze bardziej spekulacje walutowe w Europie Zachodniej, szczególnie manewry wokół funta szterlinga, lira włoskiego i franka francuskiego, pogłębiając kryzys gospodarczy tych państw i powodując nowe ostre napięcia i sprzeczności w EWG. W istniejącej sytuacji systematycznie umacnia się pozycja waluty RFN, przez co państwo to stało się faktycznym arbitrem gospodarczym i politycznym całej kapitalistycznej Europy. „RFN – pisze z rozdrażnieniem francuski socjalistyczny „Nouvel Observateur” – stała się żandarmem finansowo-politycznym całego starego kontynentu”²⁵⁹. Socjalistów francuskich niepokoi przy tym szczególnie zmniejszanie się politycznej roli Francji w EWG. „Tandem francusko-niemiecki – stwierdza dalej „Nouvel Observateur” – to już dziś tylko pozory. Niemcy Zachodnie trzymają twardo kierownicę w swym ręku”²⁶⁰.

Na obecnym etapie rozwoju każda partia socjaldemokratyczna stała się przede wszystkim aktywnym obrońcą interesów narodowego kapitalizmu swego kraju i z tej pozycji określa swój stosunek do

²⁵⁸ Tamże.

²⁵⁹ „La Nouvel Observateur”, 22. II. 1976 r., s. 35.

²⁶⁰ Tamże.

integracji. Siłą napędową procesu integracyjnego stała się w związku z tym SPD, zwłaszcza jeśli chodzi o integrację polityczną. Wspomniany już program SPD OR 85 jasno stwierdza: „należy przede wszystkim przyspieszyć proces politycznego jednoczenia się Europy [...] i niemiecka socjaldemokracja ma w tym względzie do odegrania szczególną rolę”²⁶¹. Natomiast główną siłą hamującą procesy integracyjne w EWG jest obecnie Labour Party, której politycy i członkowie rządu otwarcie głoszą, iż będą popierać przedsięwzięcia integracyjne tylko o tyle, o ile będą się one przyczyniały do przezwyciężenia kryzysu w Wielkiej Brytanii. Dlatego też organ prawicy laburzystowskiej, popierającej w pełni EWG, niedawno pisał: „Na razie stoimy przed długim okresem dyskusji, która rozstrzygnie, jakie sprawy w Europie można będzie rozwiązywać wspólnie. Kontynuacja obecnego stadium integracji zajmie jeszcze 7–8 lat”²⁶².

Trzecią siłę w łonie socjaldemokracji, która w istotny sposób może oddziaływać na procesy integracyjne, może stanowić montowany przez Mitterranda sojusz socjalistów Europy Południowej, pragnący wzmocnić swą pozycję poprzez współpracę z partiami komunistycznymi. Jednakże ugrupowanie to może odegrać pozytywną rolę tylko wówczas, gdy socjaliści będą traktować współpracę z komunistami w sposób lojalny, niekoniumkturalny i dalekowzroczny, jako rzeczywistą podstawę walki o zwycięstwo antymonopolistycznej alternatywy rozwoju społecznego w całej zachodniej Europie.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, iż właśnie działalność międzynarodowych monopolów na rynku EWG wpływa obecnie decydująco na procesy integracyjne. Ograniczanie i kontrola tej działalności stanowią podstawową przesłankę nie tylko skutecznej obrony narodowych interesów gospodarczych i politycznych członków Wspólnego Rynku, lecz również określają możliwości nadania procesowi integracji bardziej postępowego charakteru. Szczególnie groźne są przy tym monopole

²⁶¹ *Anträge OR 85...*, wyd. cyt., s. A16.

²⁶² „Socialist Commentary” 1976, II, s. 11.

amerykańskie. Ich działalność na rynku europejskim nie tylko wzmacnia monopole europejskie i ich reakcyjne organizacje polityczne, lecz bezpośrednio przyczynia się do realizacji celów politycznych i gospodarczych Stanów Zjednoczonych, które zmierzają do podporządkowania interesów europejskich globalnej strategii USA.

Socjaldemokracja europejska przez wiele lat i z rosnącym natężeniem krytykowała działalność międzynarodowych (głównie amerykańskich) monopoli w zachodniej Europie. Domagała się ograniczania ich władzy gospodarczej i kontroli działalności, zgłaszając w tej sprawie wiele propozycji i postulatów. Znajdujące się pod jej wpływami związki zawodowe wielokrotnie zapowiadały w przeszłości, że podejmą konfrontację z międzynarodowymi monopolami i potędze ich przeciwstawiają potęgę zorganizowanego ruchu mas pracujących. Wydawać by się więc mogło, że teraz właśnie nadszedł czas, by podjąć zapowiadaną walkę. Ale teraz okazało się w całej pełni, jak międzynarodowe monopole wykorzystują kryzys dla umacniania swych pozycji, jak powiększają bezrobocie i dezorganizują gospodarkę wielu państw zachodnioeuropejskich.

Jednakże ani partie, ani rządy socjaldemokratyczne nie podejmują żadnych obiecywanych przedsięwzięć ograniczających władzę monopoli. Co więcej, niektóre rządy socjaldemokratyczne, przede wszystkim rząd RFN i Wielkiej Brytanii, demonstracyjnie wspierają międzynarodowe monopole, zachęcają kapitał amerykański do inwestycji i lokat w swoich krajach. Bardzo wymowne informacje i komentarz w tej sprawie zamieścił niedawno na swych łamach organ SPD „Vorwärts”. Omawiając konferencję przedstawicieli międzynarodowych monopoli z kierownictwem SPD, która odbyła się w ośrodku naukowym SPD, tzw. Friedrich Ebert Stieftung, „Vorwärts” stwierdził, że stosunek do monopoli międzynarodowych zmienił się ostatnio na ich korzyść. Spowodować to miały dwa czynniki: przede wszystkim aktywna pomoc amerykańskich monopoli naftowych dla gospodarki RFN w okresie kryzysu paliwowego w 1973 roku oraz służąca rzekomo interesom

krajów rozwijających się – mimo osiągniętych tam ogromnych zysków – działalność zachodnioniemieckich monopolów w krajach „trzeciego świata”. Opierając się na takiej właśnie ocenie, występujący na konferencji kanclerz Schmidt domagał się od międzynarodowych monopolów już tylko dobrowolnego przyjęcia „honorowego kodeksu postępowania”, w którym dałyby one wyraz respektowaniu interesów narodowych oraz zobowiązywałyby się do pełniejszego niż dotychczas informowania o swej działalności²⁶³. Ale nawet te skromne, nieszkodliwe w gruncie rzeczy postulaty spotkały się natychmiast z kontrżądzeniami przedstawicieli monopolów, znanego menedżera zachodnioniemieckiego Ernsta Mommsena, domagającego się w zamian „kodeksu honorowego” rządów europejskich, w którym publicznie wyrzekłyby się one wszelkich zamiarów nacjonalizacji własności monopolistycznej²⁶⁴. Wyciągając wnioski ze wspomnianej konferencji, „Vorwärts” w konkluzji stwierdził, iż do końca obecnego tysiąclecia nie należy oczekiwać żadnych ustawodawczych przedsięwzięć przeciwko międzynarodowym monopolom, a ich „honorowy kodeks” jest potrzebny tylko po to, ażeby przeciwdziałać ewentualnym akcjom związków zawodowych.

Oceniając ogólnie zmiany, jakie zaszły w ostatnim okresie w postawach partii socjaldemokratycznych wobec ekonomicznej i politycznej integracji zachodniej Europy, można stwierdzić, że pogłębiły się rozbieżności w łonie socjaldemokracji i nastąpił ogólny spadek wiary w dobroczynne skutki integracji. Załamał się też optymizm co do możliwości wywierania przez ruch socjaldemokratyczny pozytywnego wpływu na procesy integracyjne. Obecnie większość partii socjaldemokratycznych stoi na stanowisku, iż dalsza integracja w Europie uzależniona jest od przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i wzmocnienia wpływów kapitalizmu europejskiego w „trzecim świecie”. Wszystkie partie socjaldemokratyczne faktycznie zrezygnowały z reform społecznych, które miały nadawać procesowi

²⁶³ „Vorwärts”, 5 II 1976 r., s. 12.

²⁶⁴ Tamże.

integracyjnemu charakter budowy „socjalnej Europy”. Nie oznacza to jednak, że rezygnują one całkowicie z haseł i argumentów na rzecz integracji zachodnioeuropejskiej. Wykorzystują je np. dla uzasadnienia rzekomej niemożności przeprowadzenia reform społecznych w skali poszczególnych krajów czy też wręcz dla uzależnienia tych reform od dalszego postępu integracji.

Powołując się na rosnące umiędzynarodowienie życia gospodarczego w Europie Zachodniej, niektóre rządzące partie socjaldemokratyczne (szczególnie Labour Party, SPD, SPA) jeszcze przed nadejściem obecnego kryzysu gospodarczego zaczęły szerzyć pogląd, iż programy „demokratycznego socjalizmu” można będzie zrealizować dopiero na wyższym szczeblu integracji. Można też oczekiwać, iż po przezwyciężeniu obecnego kryzysu gospodarczego ten kierunek propagandy socjaldemokratycznej zostanie jeszcze bardziej wzmocniony.

W końcu kwietnia 1973 roku odbył się w Bonn kongres partii socjaldemokratycznych ośmiu krajów członkowskich EWG (bez udziału Labour Party), mający na celu przedyskutowanie i przyjęcie 40 tez precyzujących stanowisko socjaldemokracji Europy Zachodniej w sprawie tzw. unii społecznej, jaka ma nastąpić w wyższej fazie integracji członków Wspólnego Rynku. Kongres potwierdził, że partie socjaldemokratyczne nadal nie mają skoordynowanej polityki socjalnej i brak im wspólnej platformy, jeśli chodzi o przeciwstawienie się dominacji wielkich monopolii. Socjaliści francuscy, a także inne partie socjaldemokratyczne poddały krytyce koncepcję SPD tzw. współdecydowania przedstawicieli pracowników w radach nadzorczych koncernów w myśl zasady parytetu pracy i kapitału, określając ją jako rozwiązanie nie do przyjęcia, które przyniosłoby korzyść jedynie wielkiemu kapitałowi. Ponadto rozwój sytuacji socjalnej w krajach EWG i wymogi klasowych interesów ludzi pracy – bazy wyborczej socjaldemokracji – postawiły na porządku dnia kwestię normalizacji stosunków między socjalistami a komunistami w celu wymiany poglądów i podejmowania wspólnych akcji.

Drogi do jedności działania komunistów i socjalistów

Zróznicowanie w szeregach socjaldemokracji wiąże się ściśle z rozwojem walki klasowej w poszczególnych krajach, ze wzrostem klasowej i politycznej świadomości mas pracujących. Jednakże obecnie podstawowe interesy ruchu robotniczego i zadania szerokiego frontu walki antyimperialistycznej wymagają współpracy i maksymalnej jedności wszystkich walczących sił. Rozbicie ruchu robotniczego było i jest nadal jedną z zasadniczych przeszkód na drodze do osiągnięcia przez klasę robotniczą jej celów w skali narodowej i międzynarodowej. Problem jedności robotniczej nie wyczerpuje się, oczywiście, w zagadnieniu wzajemnych stosunków między komunistami a socjalistami.

Rozbicie klasy robotniczej w warunkach kapitalizmu przejawia się w różnych formach. Prawie we wszystkich krajach kapitalistycznych istnieją związki zawodowe o różnych orientacjach – rewolucyjne, reformistyczne, chrześcijańskie itd.²⁶⁵ Robotnicy należą do różnych burżuazyjnych partii politycznych i głosują na nie. Jednak zasadnicza linia rozłamu przebiega pomiędzy dwoma głównymi nurtami ruchu robotniczego – komunistycznym i socjalistycznym.

Komunistyczne i socjaldemokratyczne partie mają dominujący wpływ polityczny wśród klasy robotniczej. Kierują najpotężniejszymi centralami związkowymi. Głosują na nie dziesiątki milionów wyborców. Stąd też problem wzajemnego współdziałania obydwu nurtów ruchu robotniczego ma rozstrzygające znaczenie dla walki o zwycięstwo pokoju, demokracji, socjalizmu. Współpraca

²⁶⁵ W międzynarodowym ruchu związkowym układ sił przedstawia się następująco: Światowa Federacja Związków Zawodowych jednocy ok. 160 mln członków; Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych – 60 mln; tzw. autonomiczne związki zawodowe – 17 mln; Międzynarodowa Federacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych – 7 mln (głównie we Włoszech, Hiszpanii, Francji, Belgii i Austrii).

komunistów i socjaldemokratów jest ważnym warunkiem osiągnięcia jedności działania klasy robotniczej, a jedność ta stanowi podstawę utworzenia szerokiego frontu antyimperialistycznego.

Zależnie od układu sił między komunistami i socjaldemokratami powstają różne sytuacje w dziedzinie ich wzajemnej współpracy: są kraje, w których partia komunistyczna jest silniejsza od partii socjaldemokratycznej; w innych zasięg wpływów obydwu nurtów wśród mas pracujących jest zrównoważony; są również kraje, w których liczebność partii komunistycznej jest wyraźnie mniejsza od stanu posiadania socjaldemokratów.

Główną strefę wpływów socjaldemokracji stanowi Europa Zachodnia. Liczebność 14 partii tego rejonu wynosi ponad 10 mln. Partie komunistyczne skupiają 2,7 mln członków. Z wyjątkiem Francji, Włoch, Finlandii, Portugalii i Hiszpanii we wszystkich pozostałych krajach zachodnioeuropejskich partie socjaldemokratyczne pod względem liczebności przewyższają partie komunistyczne.

W połowie lat siedemdziesiątych socjaldemokraci zachodniej Europy zebrali łącznie 31,2% wszystkich głosów, komuniści nieco ponad 10%. Spośród 45 mln członków zachodnioeuropejskich związków zawodowych 30 mln wchodzi w skład central będących pod zdecydowanym wpływem socjaldemokratów. Tak więc partie socjaldemokratyczne i wielomilionowe masy pracujących znajdujące się w sferze ich oddziaływania stanowią poważną siłę polityczną, od stanowiska której w dużej mierze zależą przebieg i rezultaty walki o zasadnicze przemiany w rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Wprawdzie w dziedzinie polityki wewnętrznej pozycje zajmowane przez socjaldemokrację są bardzo odległe od klasowych interesów robotników, nie należy jednak utożsamiać partii socjaldemokratycznych i socjalistycznych z burżuazyjnymi. Ze względu na bazę społeczną partii socjaldemokratycznych, którą w zasadzie stanowią pracujące warstwy ludności, partie te na ogół w większym stopniu niż burżuazyjne

zmuszone są liczyć się z żądaniami mas. Różnica ta jest często ledwie zauważalna, dopóki socjaldemokracja pozostaje u władzy, lecz staje się wyraźniejsza, kiedy władzę sprawują partie burżuazyjne.

Możliwości i warunki osiągnięcia jedności działania i współpracy komunistów z partiami socjaldemokratycznymi stały się w ostatnich latach znacznie dogodniejsze.

Zasadnicza zmiana na korzyść socjalizmu w układzie sił na arenie międzynarodowej wzmocniła pozycje rewolucyjnego i komunistycznego nurtu ruchu robotniczego w świecie kapitalistycznym. Osiągnięcia krajów socjalistycznych w znacznym stopniu zadały kłam antykomunistycznej propagandzie prawicy socjaldemokracji. Pokojowa polityka Związku Radzieckiego podważyła ponadto oszczerczą tezę o agresywności komunizmu. Ekonomiczne i naukowo-techniczne zdobycze państw obozu socjalistycznego przeczą także głoszonym przez prawicowych socjaldemokratów poglądom o rzekomej niezdolności systemu socjalistycznego do szybkiego rozwiązania aktualnych problemów gospodarczych. Krytyczna ocena kultu jednostki i walka z jego skutkami, przywrócenie i rozwój leninowskich zasad funkcjonowania partii, dalsza demokratyzacja życia państwowego i społecznego, wzrost poziomu życia materialnego w krajach socjalistycznych wszystko to coraz bardziej utrudnia używanie przeciwko socjalizmowi tradycyjnych wręcz argumentów reformizmu oraz zmniejsza skuteczność jego oddziaływania.

Osiągnięciu jedności działania komunistów i socjaldemokratów sprzyja dalsze zespolenie walki o demokrację i socjalizm. Obrona praw i swobód zapisanych w konstytucjach wielu krajów kapitalistycznych, uprawnień parlamentu, walka o rozszerzenie demokratycznych praw pracujących, ograniczenie władzy monopolu i demokratyczną kontrolę nad regulacyjnymi funkcjami państwa, o udział robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwem i gospodarką – stwarzają obiektywną podstawę wspólnych akcji wszystkich partii robotniczych.

Nie jest to jedyna płaszczyzna zbliżenia i współpracy. Wysuwając tezę o możliwości pokojowych dróg rozwoju rewolucji w niektórych krajach kapitalistycznych – przy zachowaniu i wykorzystaniu tradycyjnych instytucji demokratycznych – komuniści zaprzeczyli pogładowi, jakoby ze względów pryncypialnych uznawali walkę zbrojną za jedyną formę zmiany starego ustroju. Ruch komunistyczny reprezentuje stanowisko, że realną możliwość pokojowego rozwoju rewolucji określa przede wszystkim istniejący układ sił politycznych w danym kraju, a wszelki postęp społeczny zależy od ukształtowania wspólnego frontu klasy robotniczej oraz wszystkich sił społecznych zainteresowanych w zwycięstwie demokracji i socjalizmu.

Komuniści dążą do wykorzystania wszystkich możliwości dla zbliżenia z socjaldemokratami, nawiązania z nimi wszechstronnej współpracy w walce przeciwko imperialistycznej burżuazji.

Problem jedności ruchu robotniczego był przedmiotem rozważań konferencji europejskich partii robotniczych i komunistycznych w Karlovych Varach (kwiecień 1967 roku), a stanowisko zajęte przez nie w tej kwestii znalazło wyraz w opublikowanym oświadczeniu: „Zwracamy się do partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych posiadających szerokie wpływy w europejskiej klasie robotniczej i uczestniczących w rządach wielu państw Europy. Doświadczenie dziesięcioleci pokazało, że wspólne działanie komunistów i socjalistów umożliwia skuteczne oddziaływanie na rozwój życia politycznego oraz skupianie warstw i środowisk społecznie zainteresowanych w zabezpieczeniu pokoju i urzeczywistnieniu demokratycznych przeobrażeń”²⁶⁶.

W obecnych warunkach powstały możliwości rozwiązywania w nowy sposób wielu ważnych problemów, które dawniej stanowiły przedmiot rozbieżności między komunistami

²⁶⁶ *Konferencja europejskich partii komunistycznych i robotniczych w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Karlove Vary 24–26 kwietnia 1967 r.* Warszawa 1967.

a socjaldemokratami. Na gruncie polityki pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych realna okazała się możliwość usunięcia niebezpieczeństwa wojny światowej we współczesnym świecie. Wszyscy faktyczni zwolennicy pokoju, zarówno komuniści, jak i socjaldemokraci, są zainteresowani w tym, ażeby do wojny nie dopuścić. Otwiera to drogę do dalszego ich zbliżenia i współpracy. Pokojowe inicjatywy Związku Radzieckiego oraz krajów wspólnoty socjalistycznej nie tylko przyczyniły się do zmiany klimatu politycznego w Europie, lecz stworzyły także atmosferę bardziej sprzyjającą jedności działania klasy robotniczej. W celu jej utrwalenia XXIV Zjazd KPZR ogłosił gotowość współpracy z socjalistami i socjaldemokratami w rozwiązywaniu szerokiego kręgu problemów międzynarodowych. Konkretnie propozycje przedstawił sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, w przemówieniu wygłoszonym w maju 1971 roku w Tbilisi: „Walcząc o międzynarodowe bezpieczeństwo i pokój przeciwko agresywnym zakusom na niepodległość i prawa narodów, jesteśmy gotowi współpracować ze wszystkimi organizacjami i partiami, które rzeczywiście dążą do tych samych celów. W szczególności na zjeździe ponownie stwierdziliśmy swój pozytywny stosunek do możliwych wspólnych działań z partiami socjaldemokratycznymi na międzynarodowej arenie”²⁶⁷.

Oprócz przedstawionych wyżej czynników sprzyjających współpracy komunistów i socjalistów istnieje inny ich zespół, związany z procesami zachodzącymi w ostatnim okresie w samej socjaldemokracji. Procesy te nie dokonały się bez wpływu światowego systemu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Niemniej mają one swoje wewnętrzne przyczyny.

Pozytywne zmiany w sytuacji międzynarodowej spowodowane przez politykę państw socjalistycznych zmusiły międzynarodową socjaldemokrację do mniej lub bardziej konsekwentnego odjęcia się od najbardziej reakcyjnych i zimnowojennych kół burżuazji

²⁶⁷ „Prawda”, 15 V 1971 r.

monopolistycznej. Socjaldemokracja wykorzystała poprawę międzynarodowego klimatu dla wypracowania własnej pozycji politycznej, mniej zależnej od burżuazji monopolistycznej. Zmierza ona w ten sposób do zajęcia tradycyjnej dla niej pozycji pośredniej na międzynarodowym froncie walki, co stwarza perspektywy dalszego jej zbliżenia do światowego ruchu rewolucyjnego.

Pogłębiający się wszechstronny kryzys kapitalizmu i związany z nim wzrost świadomości społecznej mas pracujących zmuszają socjaldemokrację do wycofywania się ze skompromitowanych pozycji ideologicznych.

Jednym z najistotniejszych czynników sprzyjających jedności działania jest narastanie i zaostrzanie się walki klasowej w państwach rozwiniętego kapitalizmu. Wzrost aktywności i bojowości klasy robotniczej zmusza do rewizji dotychczasowych koncepcji, przywrócenia bardziej radykalnych haseł klasowych i rozszerzenia programu reform. Wzrasta więc realna możliwość wypracowania wspólnej platformy politycznej jedności działania. Przywódcom socjaldemokracji coraz trudniej jest uzasadnić względami ideologicznymi odmowę jedności działania z partiami komunistycznymi.

Kryzys ideologiczny socjaldemokracji pogłębia jej wewnętrzne zróżnicowanie i prowadzi do polaryzacji sił lewicy i prawicy. Pojawiły się na tym tle w niektórych partiach zarówno możliwości rozłamu, jak i wzrostu szans lewicy w określaniu linii partii. Zapoczątkowany został dzięki temu wewnątrz socjaldemokracji proces walki z ideologią i polityką antykomunizmu, stanowiący niezbędny warunek dalszego zbliżenia i współpracy z ruchem komunistycznym.

Już w drugiej połowie lat pięćdziesiątych w łonie ruchu socjaldemokratycznego zaczęły pojawiać się głosy krytyczne wobec polityki programowego antykomunizmu, jaką pragnęli kontynuować przywódcy Międzynarodówki Socjalistycznej. Zwłaszcza uchwały XX Zjazdu KPZR w 1956 roku, który zwrócił się do wszystkich

partii robotniczych z wezwaniem do współpracy, przyczyniły się do wzrostu wśród szeregowych członków partii socjaldemokratycznych popularności idei kontaktów z komunistami.

Również niektórzy wybitni działacze międzynarodowej socjaldemokracji opowiedzieli się wówczas za współpracą. Znany historyk i teoretyk partii labourzystowskiej G. D. H. Cole, który był przewodniczącym Międzynarodowego Stowarzyszenia Badania Doktryn Socjalistycznych, pisał: „Nie przeczę, że istnieją poważne i głębokie różnice między doktrynami uznawanymi przez partie socjaldemokratyczne i robotnicze wchodzące w skład Międzynarodówki Socjalistycznej a doktrynami uznawanymi przez partie komunistyczne, które ostatnio były zjednoczone w Kominformie. Byłoby jednak nonsensem twierdzić, że nie ma nic wspólnego między tymi dwoma kierunkami”²⁶⁸.

Z wezwaniem do jedności działania socjalistów i komunistów wystąpił wówczas również jeden z najstarszych działaczy międzynarodowej socjaldemokracji, przewodniczący przedwojennej Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej Camille Huysmans, stwierdzając, że „jeśli chcemy ocalić demokrację na całym świecie, nadeszła pora, aby znowu zjednoczyć wszystkie kierunki klasy robotniczej”²⁶⁹.

Jednakże wystąpienia przeciwko obowiązującym uchwałom Międzynarodówki Socjalistycznej i antykomunistycznej linii prawicowych socjalistów były nie dość silne i zorganizowane, aby mogły wywrzeć widoczny wpływ na stanowisko Międzynarodówki Socjalistycznej i jej partii.

Kierownicze organy partii socjaldemokratycznych RFN, Wielkiej Brytanii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji i innych krajów, charakteryzujące partie komunistyczne jako „agentów Moskwy”, zwolenników „przemocy i dyktatury”, dowodziły, że wzywając do współpracy

²⁶⁸ „New Statesman and Nation”, 5 V 1956 r.

²⁶⁹ „Miedzunarodnaja żyzn”, 1/1957, s. 53.

komuniści jakoby realizują tylko swoje „cele taktyczne”, że chcą podporządkować partię socjalistyczne swoim wpływom i kontroli, że dążą do rozbicia organizacji socjaldemokratów itd. Wśród wielu czołowych działaczy socjaldemokracji wciąż jeszcze panuje pogląd, że współpraca z partiami komunistycznymi jest niecelowa, gdy są one silne (np. w Portugalii), a zbędna, gdy są słabsze (np. w RFN). W pierwszym wypadku socjaldemokracja boi się rzekomego „wchłonięcia”, w drugim nie chce występować w roli „krwiodawcy”. Co prawda, partie socjalistyczne Belgii, Francji, Japonii, nie ukrywając negatywnego stosunku do partii komunistycznych swoich krajów, zaczęły już w tym czasie przejawiać pewne zainteresowanie rozwojem kontaktów z krajami socjalistycznymi, z rządzącymi partiami komunistycznymi, przede wszystkim z KPZR, stopniowo podważając antyjednościowe argumenty prawicy.

W ostatnim okresie wszystkie partie socjaldemokratyczne znajdują się pod rosnącym naciskiem mas pracujących, domagających się konkretnych czynów, a nie deklaracji. Pole manewrów ideologiczno-propagandowych socjaldemokracji zwęża się. Presja mas na partie socjaldemokratyczne tworzy korzystne przesłanki nie tylko formalnej poprawy wzajemnych stosunków z ruchem komunistycznym, lecz i rzeczywistego współdziałania w różnych formach i na różnych szczeblach. W szeregach socjaldemokracji narasta poczucie niezadowolenia z dotychczasowej polityki partii. Coraz częściej daje się słyszeć głosy, że jedność socjaldemokratów z komunistami mogłaby uczynić bardziej Skuteczną obronę klasowych interesów proletariatu i walkę o socjalizm.

Współczesna socjaldemokracja nadal opiera swą egzystencję polityczną na poparciu, którego udziela jej klasa robotnicza. Jedynie klasa robotnicza zapewnia jej stabilność organizacyjną i trwałość wpływów społecznych. Jednakże ruch socjaldemokratyczny zdobywa również rosnące poparcie nierobotniczych warstw pracujących, drobnomieszczaństwa i inteligencji.

Stanowisko tych warstw jest pełne sprzeczności. Z jednej strony, chcą one zmiany istniejącego ustroju, ponieważ doznają wyzysku ze strony monopolu i burżuazji. Ale z drugiej – przeraża je perspektywa zburzenia istniejących stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych, przeraża rewolucja proletariacka, ponieważ boją się utracić swój mieszczański dostatek. Stąd ich rezygnacja z rewolucji i ostrej walki klasowej, ich polityka współpracy klasowej, zachwyt dla koncepcji ponadklasowego państwa burżuazyjnego, „czystej” demokracji; stąd marzenia o przewycięzeniu kapitalizmu i ustanowieniu socjalizmu w drodze stopniowej ewolucji, za pomocą poszczególnych zmian i reform, w ramach istniejących instytucji demokracji burżuazyjnej, bez jakiegokolwiek przemocy, bez zburzenia burżuazyjnego systemu politycznego i stosunków gospodarczych – a takie właśnie rozwiązanie oferuje socjaldemokracja.

Z punktu widzenia strategii walki ruchu robotniczego z kapitałem monopolistycznym wpływy socjaldemokracji w tych warstwach obiektywnie mogłyby ułatwiać wciąganie ich do szerokiego frontu sił antyimperialistycznych. Dlatego też współpraca partii komunistycznych z partiami socjaldemokratycznymi ma na względzie zarówno realizację jedności politycznego działania klasy robotniczej, jak i tworzenie szerszej płaszczyzny współdziałania w ramach demokratycznego sojuszu antymonopolistycznego.

Na obecnym etapie współpraca partii rewolucyjnego ruchu robotniczego z partiami socjaldemokratycznymi jest ukierunkowana przede wszystkim na odciążenie od burżuazji monopolistycznej chwiejnych warstw pośrednich i pozbawienie jej masowej bazy społecznej. Komuniści i socjaldemokraci winni całkowicie respektować demokratyczne zasady współpracy, lojalnie wykonywać przyjęte zobowiązania, zachowując zarazem w tym okresie ideologiczną i organizacyjną odrębność.

Chwiejna i niekonsekwentna postawa socjaldemokracji wobec burżuazji monopolistycznej, a także wobec rewolucyjnego ruchu

robotniczego może być przewyżczona tylko wówczas, gdy w jej własnych szeregach będzie dojrzewać i podnosić się na wyższy poziom klasowa świadomość mas robotniczych, wzrastać wola wspólnej walki. Wynika stąd konieczność rozszerzania i umacniania ideologicznych i politycznych wpływów partii komunistycznych wewnątrz całej klasy robotniczej. Widoczne w ostatnich latach narastanie walk masowych świata pracy coraz wyraźniej ujawnia obiektywną potrzebę rewolucyjnej polityki ruchu robotniczego. Jest ona powszechnie odczuwalna również w krajach, gdzie socjaldemokraci mają dotąd w zasięgu swoich wpływów większość klasy robotniczej.

Osiągnięcie jedności działania partii robotniczych napotyka nie-małe trudności. Przywódcy większości partii socjaldemokratycznych twierdzą, że między nimi a komunistami „nie ma nic wspólnego”, że dzielą ich niepokonalne sprzeczności ideologiczne i polityczne. Rozbieżności ideologiczne, stwierdzają oni, wykluczają współpracę. Podstawową przyczyną tych zachowań jest zależność socjaldemokracji od polityki

burżuazji. Zależność ta spowodowała, że socjaldemokracja odgrodziła się murem od ideologii klasowej ruchu robotniczego, uznając za najważniejsze zadanie na lata siedemdziesiąte stworzenie skutecznej alternatywy wobec komunizmu.

Prawicowe skrzydło Międzynarodówki Socjalistycznej doprowadziło do tego, że XI Kongres tej organizacji w czerwcu 1969 roku zatwierdził specjalną antykomunistyczną rezolucję. Autorom jej chodziło o pozorne chociażby usprawiedliwienie linii zmierzającej do utrwalenia rozłamu klasy robotniczej i zahamowania wzrostu sił lewicowych w partiach socjalistycznych i socjaldemokratycznych. Jednak już na samym kongresie spotkali się z krytyką.. Rezolucja została przyjęta głosami tylko dziewięciu partii spośród 32 wchodzących w Skład Międzynarodówki; delegacje pozostałych partii bądź nie były obecne na sali w momencie głosowania, bądź

wstrzymały się od głosu. Socjalistyczna Partia Japonii i Fińska Partia Socjaldemokratyczna rezolucję otwarcie odrzuciły.

Kampania przeciwko współpracy z komunistami, której towarzyszy powoływanie się na różnice ideologiczne, jest kontynuowana i przejawia się w różnych formach. Przywódca Socjalistycznej Partii Austrii, Bruno Kreisky, w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Der Spiegel” oświadczył wyraźnie: „z faktu, iż rozwijamy realistyczną politykę wobec krajów komunistycznych, nie można wnioskować, że jesteśmy bardziej otwarci na komunistyczne wpływy w naszych własnych krajach”²⁷⁰.

Niektóre partie socjaldemokratyczne podjęły uchwały zakazujące swoim członkom – pod rygorem usunięcia z szeregów – jakichkolwiek kontaktów z komunistami. Specjalny dokument *O stosunku socjaldemokracji do komunizmu* wydała w lutym 1971 roku SPD. Zawiera on gwałtowne ataki na ustrój społeczny krajów socjalistycznych, a w stosunku do komunistycznych lub prokomunistycznych organizacji w RFN – bezwzględny zakaz współpracy. Wobec naruszających tę dyrektywę postanowiono stosować najostrzejsze kary dyscyplinarne: „Trzeba uwalniać się od tych pojedynczych osób, które porzucają grunt opracowanych w Godesbergu podstawowych zasad i głównych wartości ruchu socjaldemokratycznego i godzą się na wspólne akcje” – stwierdzało oświadczenie Zarządu SPD z 2 kwietnia 1974 roku²⁷¹. Kierownictwo SPD odrzucało niejednokrotnie propozycje Niemieckiej Partii Komunistycznej oświadczając: „Między socjaldemokratami a komunistami nie ma nic wspólnego. Nie ma żadnych podstaw ani do wspólnych rozmów, ani do wspólnego działania”²⁷².

Negatywnie odnoszą się do współdziałania z komunistami socjaldemokraci Austrii, Norwegii, Danii, chociaż w poszczególnych sprawach, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej,

²⁷⁰ Die Zehn-Punkte Erklärung des SPD-Vorstandes zur Lage in der Partei, „Die Welt”, 3 IV 1974 r.

²⁷¹ Cyt. za „Die neue Gesellschaft”, nr 6/1974, s. 444.

²⁷² „Vorwärts”, 2 I 1969 r.

stanowiska ich i partii komunistycznych ulegają zbliżeniu. Zdecydowanie odrzuca wszelkie propozycje współpracy z komunistami brytyjska Labour Party.

Przywódcy tych partii używają wspólnego argumentu, że problem jedności w ich krajach jest już rozwiązany, ponieważ większość zorganizowanych robotników popiera partie socjaldemokratyczne. Zjednoczenie klasy robotniczej na zasadach wyznawanych przez prawicę socjaldemokratyczną, tj. współpracy klasowej z burżuazją i ideologii antykomunistycznej, byłoby dla ruchu robotniczego równoznaczne z zależnością polityczną od burżuazji, rezygnacją z samodzielnej polityki, z brakiem realnych perspektyw na urzeczywistnienie socjalizmu.

Warto zaznaczyć, że antykomunistyczna polityka przywódców prawicy socjalistycznej sprzeczna jest nie tylko z ogólnym postępowym kierunkiem rozwoju procesu historycznego, lecz i z interesami międzynarodowego ruchu robotniczego, w tym także samej socjaldemokracji. Wymownym przykładem tego może być brytyjska Partia Pracy: kierownictwo jej w okresie sprawowania władzy kontynuowało politykę konserwatystów, podporządkowując Wielką Brytanię ogólnej strategii imperializmu Stanów Zjednoczonych i NATO, co doprowadziło w 1970 roku do klęski wyborczej laburzystów i pogrążyło Wielką Brytanię w głębokim zastoju ekonomicznym.

Stanowisko prawicy budzi ostry sprzeciw nie tylko komunistów, lecz także staje się przedmiotem krytyki i źródłem tendencji odśrodkowych wewnątrz samych partii socjaldemokratycznych.

W ostatnich 10–15 latach w niektórych krajach (we Francji, Włoszech, Belgii, Finlandii) tarcia wewnętrzne doprowadziły do wyodrębnienia się z partii socjalistycznych nowych ugrupowań i orientacji. W większości wypadków znaczenie ich jest małe, nie mają one wyraźnego programu politycznego, a niektóre uległy z kolei nowym podziałom. Powstanie nowych ugrupowań było zwykle wyrazem protestu przeciw polityce prawicowych socjalistów.

Sprawa stosunku partii socjaldemokratycznych do partii komunistycznych stała się przedmiotem ostrych dyskusji również w innych partiach socjaldemokratycznych. Kierownictwo Międzynarodówki Socjalistycznej zmuszone było w ostatnich latach zajmować się tym problemem coraz częściej. Na posiedzeniu Biura Międzynarodówki w listopadzie 1971 roku postanowiono zwołać specjalną konferencję partii socjaldemokratycznych dla opracowania właściwej odpowiedzi na propozycje komunistów w sprawie współpracy. Przy tym „wyrażono ogólny pogląd, że inicjatywę komunistów należy traktować poważnie, a nie jako zwykły manewr propagandowy”²⁷³.

Tak więc w polityce kierownictwa Międzynarodówki Socjalistycznej zaznacza się wyraźna zmiana: jeszcze niedawno (na XI Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej w 1969 roku w Eastbourne) zdecydowanie odrzucało ono możliwość jakiegokolwiek współpracy z partiami komunistycznymi, obecnie zmuszone było poważnie przedyskutować sprawę jedności działania z komunistami.

Czołowi działacze Międzynarodówki Socjalistycznej zaczęli rozumieć, że nie da się obronić dotychczasowego, absolutnie negatywnego podejścia do partii komunistycznych. Sekretarz generalny Międzynarodówki Socjalistycznej, Hans Janitschek, na pytanie dziennikarza zachodnioniemieckiego, czy aprobeje inicjatywę niektórych wybitnych działaczy Międzynarodówki Socjalistycznej w sprawie nawiązywania dyskusji „między przedstawicielami narodów Europy Wschodniej i Zachodniej”, odpowiedział wiosną 1972 roku: „Zawsze opowiadam się za dialogiem [...]. Wiem, że istnieje szereg inicjatyw w sprawie dialogu między socjaldemokratami i komunistami. Jest to idea bardzo ważna i pożyteczna, zwłaszcza w odniesieniu do problemu bezpieczeństwa i współpracy europejskiej. Lepiej zrozumiemy wzajemne stanowiska i niewątpliwie uda się przy tym usunąć pewne nieporozumienia i istniejącą jeszcze nieufność”²⁷⁴.

²⁷³ „Socialist Affairs” 1971, nr 12, s. 122.

²⁷⁴ „Nowoje wriemia”, nr 23/1972, s. 13.

Zmiana dotychczasowej polityki Międzynarodówki Socjalistycznej utrwalona została na posiedzeniu Biura Międzynarodówki w kwietniu 1972 roku w Amsterdamie. Przywódcy Międzynarodówki zmuszeni byli uznać, „że partie członkowskie Międzynarodówki powinny mieć swobodę w rozstrzyganiu kwestii ich dwustronnych stosunków z innymi partiami”²⁷⁵.

Sprawa stosunku partii socjalistycznych do komunistycznych była poruszana również na XII Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej w Wiedniu w czerwcu 1972 roku. Wspomniany już Hans Janitschek w swoim sprawozdaniu przyznał, że „różne wydarzenia na arenie międzynarodowej i w poszczególnych krajach” postawiły „na porządku dnia [...] sprawę stosunku między socjaldemokracją a komunizmem”²⁷⁶. W wystąpieniach innych mówców podkreślano konieczność zrezygnowania z dotychczasowego negatywnego stosunku do partii komunistycznych oraz nawiązywania z nimi szerokich kontaktów.

„Z punktu widzenia międzynarodówki socjaldemokracji – mówił szef delegacji fińskiej K. Sorsa – jest rzeczą niezwykle ważną, abyśmy bez jakiegokolwiek uprzedzenia odnosili się do propozycji czołowych partii krajów socjalistycznych w sprawie dyskusji z nami i abyśmy sami przejawiali inicjatywę przedyskutowania kwestii praktycznych i ideologicznych, zamiast zajmować bezpłodne, negatywne stanowisko”²⁷⁷.

Na kongresie wystąpił przywódca francuskiej Partii Socjalistycznej, F. Mitterrand, który przybył do Wiednia na drugi dzień po podpisaniu z przedstawicielstwem Francuskiej Partii Komunistycznej umowy o wspólnym programie rządowym. Nazwał on tę umowę najważniejszym wydarzeniem w życiu politycznym Francji po 1936 roku i podkreślił, że „we Francji nie może nastąpić żadne zjednoczenie

²⁷⁵ „Socialist Affairs” 1972, nr 6/7, s. 113.

²⁷⁶ Tamże, nr 5, s. 92.

²⁷⁷ „Problemy Pokoju i Socjalizmu”, nr 9/1972, s. 79.

sił lewicy bez sojuszu komunistów i socjalistów, chcących wspólnie budować socjalizm”²⁷⁸. Na dotychczasowych kongresach Międzynarodówki Socjalistycznej nie było jeszcze takich wystąpień w sprawie jedności działania socjalistów i komunistów.

W dyskusji kongresowej padło jednak wiele głosów przeciwko takiemu dialogowi. W porównaniu do poprzednich kongresów Międzynarodówki Socjalistycznej zostały wprowadzone wyrzucone ze słownictwa wulgarne sformułowania i określenia pod adresem krajów socjalistycznych, jednak w toku obrad nawet rzecznicy polityki odprężenia i współpracy pomiędzy dwoma systemami zastrzegali wyraźnie, że „żadna polityka pokojowa i żadne zbliżenie w dziedzinie polityki zagranicznej nie jest w stanie pominąć lub wręcz usunąć sprzeczności systemów politycznych. Właśnie demokratyczny socjalizm nie może uniknąć w przyszłości starcia z komunizmem”.

Nie ma wątpliwości co do tego, że między komunistami a partiami socjaldemokratycznymi w dalszym ciągu istnieją głębokie i pryncypialne różnice dotyczące zasadniczych problemów, a przede wszystkim podstawowych celów ruchu robotniczego i dróg ich urzeczywistnienia. Ideologia i polityka prawicowych przywódców socjaldemokracji stwarzają poważne przeszkody na drodze do współpracy między komunistami a socjalistami, między partiami robotniczymi. Centryści i lewica, tolerując, a niekiedy i akceptując istniejący stan rzeczy, przyczyniają się do utrwalania wpływów prawicy. Ideologia współczesnej socjaldemokracji nie jest, rzecz jasna, w stanie zahamować walki klasowej w kapitalizmie ani też nie decyduje o jej charakterze. Wywiera ona jednak istotny wpływ na świadomość mas pracujących w państwach rozwiniętego kapitalizmu, dezorientuje klasę robotniczą co do jej rzeczywistego położenia w kapitalizmie, szerzy bierność i zniechęca do aktywnego działania w obronie własnych interesów. Wypaczając wyobrażenia o socjalizmie i prowadząc walkę z marksizmem, ideolodzy reformizmu usiłują szerzyć wśród

²⁷⁸ Tamże.

mas pracujących świata kapitalistycznego wrogość wobec komunizmu i realnego socjalizmu i utrzymać rozbić ruch robotniczego. Dlatego krytyka teorii i praktyki współczesnego reformizmu jest konieczną częścią walki o jedność robotniczą, stanowiącą nieodzowny warunek skutecznej walki o postępowe przemiany społeczne w kapitalizmie.

Przezwyciężenie reformizmu i kształtowanie klasowej świadomości mas pracujących, w tym przede wszystkim ich części znajdującej się pod wpływami socjaldemokracji – to zadania wykraczające poza krytykę ideologii oportunistów i reformizmu. Wśród wielu czynników ogromne znaczenie ma tu zwiększenie siły oddziaływania krajów socjalistycznych, ich osiągnięć w rozwoju gospodarki, podnoszeniu materialnego poziomu życia mas, pogłębianiu demokracji socjalistycznej. Perspektywy przezwyciężania reformizmu w ruchu robotniczym na Zachodzie zależą także w ogromnej mierze od rosnącej siły rewolucyjnego ruchu robotniczego i zdobywanych przezeń umiejętności twórczego rozwiązywania konkretnych problemów walki o demokrację i socjalizm w określonych warunkach każdego kraju.

Wszystkie inicjatywy ruchu komunistycznego zmierzające do skupienia sił antyimperialistycznych i antymonopolistycznych w walce o postęp społeczny i zachowanie pokoju na świecie dają ostatnio również samym socjalistom wielką szansę zdobycia cennych doświadczeń. Sądzić można, że zrodzą one trwałe przesłanki pozytywnych przemian, jakie zachodzić będą w strategii i polityce tego nurtu ruchu robotniczego, w tym również w jego stosunku do komunistów.

Komuniści nie uważają przy tym, że współpracę z socjalistami na płaszczyźnie ogólnodemokratycznego programu, co wysuwa się teraz na plan pierwszy, należy odkładać do czasu, kiedy zostaną usunięte podstawowe rozbieżności dzielące partie robotnicze.

Co istotniejsze, jedynie w toku codziennej współpracy mogą powstać warunki do wspólnej walki o socjalizm. „Nasza polityka wobec socjaldemokracji jest zupełnie jasna – podkreślił w swoim

wystąpieniu na Międzynarodowej Naradzie Partii Komunistycznych i Robotniczych w 1969 roku przewodniczący delegacji KPZR, Leonid Breżniew. – Prowadzimy i będziemy nadal prowadzić walkę z naszymi ideowymi i politycznymi przeciwnikami w jej szeregach z pryncypialnych pozycji marksizmu–leninizmu, jednocześnie idziemy na współpracę, na jednoś działania z tymi, którzy rzeczywiście gotowi są walczyć z imperializmem, o pokój, o interesy mas pracujących. Są takie palące problemy, co do których szczególnie dojrzała konieczność jedności działania partii robotniczych, w tym również tych, które ponoszą odpowiedzialność za politykę swoich państw. Są to przede wszystkim problemy związane z zapobieżeniem wojnie światowej, ze stworzeniem systemu bezpieczeństwa europejskiego i walką z groźbą faszyzmu”²⁷⁹.

Współpraca komunistów i socjalistów, mimo wszystkich trudności, toruje sobie drogę i przejawia się w różnych formach. Wbrew oficjalnym zakazom Międzynarodówki Socjalistycznej miały miejsce w latach sześćdziesiątych bezpośrednie kontakty niektórych partii – członków tej organizacji – z partiami komunistycznymi krajów socjalistycznych. Tendencja do osłabiania antykomunizmu stała się znów ważnym czynnikiem rozwoju międzynarodowej socjaldemokracji.

W poszczególnych rozwiniętych krajach kapitalistycznych nagromadziły się doświadczenia w zakresie współpracy komunistów i socjalistów świadczące zarówno o możliwościach, jak i o wielkiej złożoności tego procesu. W Finlandii komuniści i socjaldemokraci uczestniczyli w latach 1966–1970 w rządzie, na czele którego stali przedstawiciele Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej (a po nowych wyborach parlamentarnych w marcu 1970 roku – w ramach szerszej koalicji, której przewodził przedstawiciel Partii Centrum). W polityce wewnętrznej rząd ten zrealizował pewne przedsięwzięcia w interesie

²⁷⁹ *Zadania walki przeciwko imperializmowi na obecnym etapie oraz jednoś działania partii komunistycznych i robotniczych, wszystkich sił antyimperialistycznych*; w: *Międzynarodowa Narada Partii Komunistycznych i Robotniczych, Moskwa 1969*, Warszawa 1969, s. 238.

mas pracujących (podwyższenie emerytury starczej i inwalidzkiej, zwiększenie kredytów na budownictwo mieszkaniowe, podniesienie zasiłków dla bezrobotnych i tak dalej). W polityce zagranicznej rząd reprezentował stanowisko umocnienia współpracy z ZSRR, opowiedział się za inicjatywą krajów socjalistycznych w sprawie bezpieczeństwa europejskiego.

Współpraca komunistów i socjalistów napotykała przy tym niemałe trudności. Masy, oczekujące od rządu szybkich i bardziej zdecydowanych posunięć w dziedzinie ekonomiczno-socjalnej, dały wyraz swemu rozczarowaniu i przejawiały niepokój co do perspektyw na przyszłość. Udzielając poparcia koalicyjnemu rządowi sił lewicy w wyborach z marca 1970 roku, społeczeństwo uznało, że lepiej zadośćuczyni on interesom narodu aniżeli prawicowe partie burżuazyjne. Niestety, w marcu 1971 roku koalicja rządowa rozpadła się.

W ostatnim okresie nastąpiło w Finlandii ponownie ożywienie kontaktów pomiędzy komunistami i socjaldemokratami. W połowie lutego 1973 roku Fińska Partia Socjaldemokratyczna odpowiedziała na propozycje Komunistycznej Partii Finlandii z kwietnia 1972 roku, dotyczące rozszerzenia współpracy. Konkretnie problemy, co do których obie partie zamierzają wymienić poglądy, zawarte zostały w liście komunistów do Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej z jesieni 1972 roku. Należą do nich: umowa między Finlandią a EWG, rozwój współpracy z krajami socjalistycznymi, aktywizacja fińskiej polityki w dziedzinie bezpieczeństwa. Jednocześnie uznano potrzebę dyskusji na temat zwiększenia dochodów realnych, zmniejszenia rozpiętości płac, polityki rent i emerytur, bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wyrazem pomyślnego rozwoju wzajemnych stosunków w ostatnich latach jest udział Komunistycznej Partii Finlandii w większościowym rządzie koalicyjnym sformowanym przez socjaldemokrację po wyborach wiosną 1977 roku.

We Francji w latach sześćdziesiątych partia komunistyczna i socjalistyczna podejmowały niejednokrotnie wspólne działania. Współpracę

ich komplikował fakt, że wewnątrz SFIO nie ustawała walka dwóch przeciwstawnych tendencji w sprawie współpracy z komunistami.

Poczynając od 1962 roku obserwuje się powolny postęp w nawiązywaniu współpracy między komunistami i socjalistami (przede wszystkim na gruncie opozycji wobec reżimu opartego na władzy jednostki). Jednoczenie się we wspólnym bloku komunistów, socjalistów i innych sił lewicy w okresie kampanii wyborczych stało się ważnym czynnikiem życia politycznego Francji. Między FPK i SFIO zawartych zostało szereg układów przewidujących współpracę w najważniejszych kwestiach politycznych. Podjęte w 1968 roku (szczególnie w okresie majowo–czerwcowych wydarzeń) przez skrzydło prawicowe z Gastonem Defferre'em na czele próby zerwania współpracy z komunistami odniosły tylko chwilowy sukces. Przegrana Defferre'a w wyborach prezydenckich wiosną 1969 roku i silna presja oddolna zadecydowały o porażce antykomunistycznego skrzydła. W lipcu 1969 roku w Issy–Le-Moulineaux odbył się zjazd SFIO, na którym przyjęto uchwałę o dalszym utrzymywaniu kontaktów z komunistami. Podstawowy dokument tego zjazdu uzasadnia, że SFIO „powinna bez uprzednich warunków zacząć i kontynuować otwartą dyskusję z partią komunistyczną o formach walki przeciwko siłom kapitalistycznym, o drogach przejścia do socjalizmu, o podstawach społeczeństwa socjalistycznego [...]. Dialog ten jest nadzwyczaj ważny dla osiągnięcia porozumienia politycznego”²⁸⁰.

Wyniki pierwszych rozmów podsumowano we wspólnym dokumencie opublikowanym pod koniec 1970 roku. Stwierdzono w nim istnienie wspólnych elementów w podejściu do szeregu ważnych problemów politycznych, jak również występowanie wciąż jeszcze istotnych rozbieżności.

Ogólny rozwój walki klasowej obiektywnie umacniał we francuskiej Partii Socjalistycznej pozycje tych, którzy opowiadali się za jednością sił lewicowych. Nasilenie akcji strajkowych i zbliżenie

²⁸⁰ „Le Populaire de Paris”, 15–16 VII 1969 r.

głównych central związkowych Francji (CGT i CFDT) stały się ważnymi czynnikami nowej sytuacji. Istotne znaczenie miało zawarcie w grudniu 1970 roku porozumienia co do żądań dotyczących wynagrodzenia za pracę, emerytur, wymiaru dnia roboczego, prawa do pracy, rozszerzenia uprawnień związków zawodowych.

Na tzw. zjeździe zjednoczeniowym francuskich socjalistów w czerwcu 1971 roku zagadnienie sojuszu sił lewicy i stosunków z FPK było problemem centralnym. W wyniku ścierania się różnych tendencji, na wniosek sekretarza generalnego François Mitterranda zjazd uchwalił rezolucję kompromisową, która nie odrzucała rozmów z komunistami. Rozmowy francuskich socjalistów i przedstawicieli Francuskiej Partii Komunistycznej zakończone zostały podpisaniem 27 czerwca 1972 roku porozumienia w sprawie opracowania wspólnego alternatywnego programu rządowego. Komentując znaczenie tego faktu, paryski „Le Monde” pisał nazajutrz: „Nie jest bynajmniej przesadą twierdzenie, że dzień 27 czerwca 1972 roku jest najdonioślejszy dla lewicy od czasu rozłamu, do którego doszło podczas kongresu partii socjalistycznej w Tours 30 grudnia 1920 roku. Dla lewicy, a tym samym dla całej polityki francuskiej [...] faktem o kapitalnym znaczeniu dzisiaj nie jest to, że porozumienie ma taką czy inną treść. Kapitalnym faktem jest to, że istnieje, zmienia i ożywia życie polityczne”.

W ocenie komunistów francuskich wspólny program ma charakter strategiczny, stanowi bowiem podstawę integrowania mas ludowych do walki o alternatywę demokratyczną. Sekretarz generalny FPK, Georges Marchais, w przemówieniu na plenum KC w czerwcu 1972 roku podkreślał: „Dla nas, komunistów, walka o jedność, sojusz wszystkich sił demokratycznych jest trwałą zasadą polityki. Sojusz jest niezbędnym warunkiem sukcesu w walce przeciwko wielkiemu kapitałowi”²⁸¹.

²⁸¹ E. Fajon, *L'Union est un combat, Textes et documents de M. Thorez, W. Rochet et G. Marchais*, Paris 1975, s. 76.

Sekretarz generalny francuskiej Partii Socjalistycznej, François Mitterrand, mówiąc na XII Kongresie Międzynarodówki o znaczeniu podpisanego porozumienia, stwierdził: „we Francji nie może już być mowy o jakimkolwiek zjednoczeniu sił lewicy bez sojuszu komunistów i socjalistów, którzy pragną wspólnie budować socjalizm”²⁸².

Uchwalony przez obydwie partie *Program dla demokratycznego rządu jedności ludowej* postuluje zespolenie wszystkich niemonopolistycznych warstw społecznych Francji przeciwko władzy wielkiego kapitału, w walce o rozwiniętą demokrację, otwierającą drogę do socjalizmu.

Pierwszym owocem współpracy były wyniki kolejnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego, które przyniosły blisko dwukrotny wzrost wpływów francuskiej Partii Socjalistycznej. W marcu 1973 roku partie opowiadające się za wspólnym programem uzyskały poparcie 43,2% elektoratu. W maju 1974 roku na François Mitterranda, kandydata zjednoczonej lewicy w wyborach prezydenckich, głosowało 49,2% wyborców, czyli około 13 mln Francuzów, a partie sojuszu lewicy otrzymały 51,7% głosów w wyborach kantonalnych. Zarysowała się realna szansa zdobycia przez sojusz lewicy władzy politycznej w drodze wyborczej, uznanej również przez komunistów za podstawową możliwość pokojowego dojścia do socjalizmu. W wywiadzie radiowym z 7 stycznia 1975 roku Georges Marchais definiował sojusz lewicy jako „środek”, jako „możliwość” realizacji nowej polityki.

Przykład francuski ma ogromne precedensowe znaczenie. Obalił on jeden z najczęściej szerzonych przez prawicę socjaldemokratyczną mitów, że porozumienie partii socjaldemokratycznych z komunistami odstręcza od socjaldemokracji warstwy nierobotnicze i osłabia jej wpływy. Tymczasem – jak od dawna głoszą komuniści – współpraca partii robotniczych tworzy siłę przyciągającą warstwy chwiejne. Warto podkreślić, że dzięki unii lewicy francuska Partia Socjalistyczna stała się silniejsza niż kiedykolwiek. Natomiast w okresie, kiedy reprezentowała kurs zimnowojenny

²⁸² XII Kongres MS (maszynopis powielany).

i antykomunistyczny, grawitowała ku centrum i koncepcji „trzeciej siły” – jej znaczenie było znikome.

W obecnej strategii FPK sojusz lewicy jest oceniany jako „solidne spoivo”, „oś” większościowego „sojuszu narodu Francji”, którego ideę sformułował XXI Nadzwyczajny Zjazd FPK. Pierwszym warunkiem stworzenia frontu antymonopolistycznego o takim zasięgu jest jedność działania klasy robotniczej, będącej główną siłą w walce o postęp społeczny. Znaczenie sojuszu z Partią Socjalistyczną dzięki jej wpływom wśród tak zwanych nowych warstw średnich – urzędników, personelu inżynieryjno-technicznego, wolnych zawodów – jest tym większe, że posiada ona również poważne wpływy wśród klasy robotniczej. Robotnicy stanowili 34% socjalistycznego elektoratu w 1968 roku i 36% w 1973 roku²⁸³. W referacie KC FPK na XXI Zjeździe stwierdzono w związku z tym: „Sojusz oznacza dla nas zwielokrotnienie skuteczności, rozszerzanie i konsolidowanie walki sił robotniczych, demokratycznych i narodowych przeciwko systemowi wielkiego kapitału”²⁸⁴.

Wskazując na elementy odnowy ideologicznej Partii Socjalistycznej od jej kongresu w Epinay w czerwcu 1971 roku, modernizację programu i modyfikację metod działania, komuniści podkreślają jednocześnie utrzymywanie się reformizmu w jej ideologii, działaniu politycznym i organizacji. Wciąż poważne wpływy reformizmu, brak rewolucyjnej teorii i odżegnywanie się od marksizmu powodują wahania i niezdecydowane postawy, które nie zawsze odpowiadają wymogom walki politycznej i nie pomagają w realizacji celów, jakie stoją przed sojuszem lewicy. Brak teoretycznej jedności i spójnej doktryny sprzyja utrzymywaniu się tendencji do kompromisów i współpracy klasowej, do ustępowania pod naciskiem polityki i propagandy burżuazyjnej, posługującej się antykomunizmem

²⁸³ J. Chariot (sous la direction), *Quand la gauche peut gagner...*, Paris 1973, s. 55. Dla porównania – robotnicy stanowili odpowiednio 49% i 51% elektoratu FPK.

²⁸⁴ *Le Parti Communiste propose...*, wyd. cyt., s. 61–62.

w celu osłabienia i rozbitcia sojuszu lewicy oraz wciągnięcia Partii Socjalistycznej do współpracy rządowej.

Uwzględniając reformistyczny charakter Partii Socjalistycznej, Georges Marchais stwierdzał wyraźnie na plenum KC FPK w czerwcu 1972 roku: „W istocie wobec stanu, w jakim znajduje się Partia Socjalistyczna, nie dążymy do zbliżenia ideologicznego. W gruncie rzeczy ideologia, która ożywia dzisiaj Partię Socjalistyczną, jest absolutnie reformistyczna; jest ona zupełnie obca socjalizmowi naukowemu; odrzuca całkowicie konieczność przyjęcia we wszystkich kwestiach punktu widzenia klasy robotniczej”²⁸⁵.

Istnienie silnej partii komunistycznej obiektywnie warunkuje trwałość sojuszu lewicy. Dzięki rozwijanej przez komunistów walce masowej oraz ich klasowemu stanowisku w podstawowych kwestiach strategicznych sojusz lewicy może otwierać drogę do socjalizmu. Jak podkreśla Georges Marchais: „Komuniści nie chcą nikogo zdominować, nie pretendujemy do hegemonii. Chcemy równych praw i obowiązków. Byłby jednak niekorzystny taki stosunek sił lewicy, który mógłby pewnego dnia pozwolić Partii Socjalistycznej odejść od sojuszu z nami”²⁸⁶. Mimo ostrych «polemik i dyskusji ideologicznych żadna z partii nie zmieniła swojej strategii jednościowej.

Problem współdziałania socjalistów z komunistami stał się aktualny ostatnio we Włoszech. Od zakończenia II wojny światowej do lat sześćdziesiątych istniał sojusz pomiędzy partią komunistyczną a socjalistami Nenniego. W 1966 roku socjaliści i prawicowi socjaldemokraci utworzyli jedną partię (Zjednoczona Partia Socjalistyczna – Partito Socialista Unificato, PSU), opierając ją na zasadach współpracy klasowej i antykomunizmu. Targana wewnętrznymi sprzecznościami od chwili powstania, partia ta rozpadła się w 1969 roku. Prawicowi socjaldemokraci, stanowiący mniejszość, pozostali na tradycyjnych

²⁸⁵ *Textes et documents de M. Thorez, W. Rochet et G. Marchais...*, s. 109–110.

²⁸⁶ „L’Humanité”, 19 marca 1975 r.

pozycjach. Od lutego 1971 roku kontynuatorką prawicowego nurtu jest Włoska Partia Socjaldemokratyczna – Partito Socialista Democratico Italiano (PSDI). W szeregach Włoskiej Partii Socjalistycznej wzmogło się jednocześnie dążenie do współpracy z komunistami. Wśród wielu jej czołowych działaczy szerzy się przekonanie, że dalsze rządzenie krajem wraz z chrześcijańskimi demokratami jest niemożliwe, natomiast sojusz z lewicowymi katolikami i komunistami bardziej odpowiada ogólnym potrzebom społecznym. Są również we Włoskiej Partii Socjalistycznej przeciwnicy kontaktów z komunistami (głównie wśród stronników Nenniego); przeważają jednak siły jednościowe. Cechą charakterystyczną włoskiej sytuacji politycznej jest również umacnianie się jedności wszystkich trzech central związkowych – komunistycznej, katolickiej i socjalistycznej.

Przesunięcie na lewo, jakie nastąpiło w polityce partii socjalistycznej, zaalarmowało siły prawicowe w kraju i w szeregach międzynarodowej socjaldemokracji. Próbowaly one wywrzeć nacisk na Włoską Partię Socjalistyczną, aby zrezygnowała ze współpracy z komunistami. Jednakże na XXXIX zjeździe partii socjalistycznej w listopadzie 1972 roku wszystkie kierunki, mimo istniejących różnic i rozbieżności, odrzuciły wezwanie do tzw. demokracji większości, tzn. do zerwania współpracy z komunistami w kierownictwie rad komunalnych, prowincjonalnych i okręgowych. F. de Martino, sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej i najbardziej autorytatywny przedstawiciel kierunku, który uzyskał większość na zjeździe, powiedział w swoim wystąpieniu: „Z miejsca odrzucamy wezwanie PCh-D i WłPSD, abyśmy przywrócili naszą samodzielność, odgradzając się drutem kolczastym od WłPK [...]. Zarazem uważamy, że nie ma jeszcze warunków dla udziału WłPK w rządzie: między tą partią i nami istnieją i rozbieżności, i punkty wspólne, byłoby jednak absurdem, gdyby partia socjalistyczna, godna takiej nazwy, stale i we wszystkim zajmowała z góry ustalone stanowisko w sprawie stosunków z komunistami”²⁸⁷.

²⁸⁷ Cyt. za „Problemy Pokoju i Socjalizmu” 1973, nr 1, s. 58.

W ciągu kolejnych lat następowało dalsze zacieśnianie współpracy obydwu partii, zwłaszcza na szczeblu władz regionalnych, oraz w wielu innych płaszczyznach: w ruchu związkowym, w kooperatywach, w stowarzyszeniach kobiecych i w innych organizacjach masowych. Poza tym niezależnie od różnicy stanowisk Włoskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej w sferze ideologicznej i politycznej – zajmowały one pozycje i podejmowały inicjatywy zbieżne w kwestiach dotyczących generalnych kierunków polityki ekonomicznej i społecznej, obrony i umocnienia swobód i instytucji demokratycznych, jak również w wielu kwestiach polityki zagranicznej. Strategia komunistów zawarta w formule „kompromis historyczny” zmierza do stworzenia sojuszu trzech wielkich sił społeczno-politycznych włoskiej rzeczywistości: komunistycznej, socjalistycznej i katolickiej (reprezentowanej i zorganizowanej głównie w chadecji). Włoska Partia Komunistyczna uważa to za warunek powstania władzy politycznej zdolnej do urzeczywistnienia głębokiego przeobrażenia struktur ekonomicznych i społecznych i zwalczania za pomocą demokratycznych środków przewidywanego oporu prawicy społecznej i politycznej. W ramach tak szerokiego sojuszu siła i jedność włoskiego ruchu robotniczego – komunistów i socjalistów zyskuje fundamentalne znaczenie. Wyniki wyborów regionalnych z 15 czerwca 1975 roku stanowiły najbardziej spektakularny rezultat współpracy partii lewicy. Na partię komunistyczną i socjalistów padło w sumie 45% głosów, gdy chadecja otrzymała tylko 35,8%. Partie lewicy – komuniści i socjaliści – opracowały plan odnowy kraju i rozwiązania najbardziej palących problemów.

Socjaliści włoscy chcą obecnie odnowić pakt jedności działania z komunistami. Włoska Partia Komunistyczna jest bowiem potęgą liczącą ponad 1,7 mln członków, tj. około pięciu razy więcej niż Włoska Partia Socjalistyczna. Analiza całego powojennego okresu działalności socjalistów we Włoszech wskazuje, że chcieli oni występować jako siła samodzielna, ale nie mieli wystarczającej bazy

społecznej. Ogromny wpływ na losy partii miał i ma nadal Pietro Nenni. Mimo sędziwego wieku wciąż aktywnie uczestniczy w życiu politycznym, był jednym z poważnych kandydatów w ostatnich wyborach prezydenckich, jest senatorem i honorowym przewodniczącym partii. Choć większość czołowych działaczy, razem z nowym przewodniczącym, którym wybrany został w lipcu 1976 roku Bettino Craxi, często nie zgadza się z jego linią polityczną, wszyscy uznają jego autorytet ciężący nad Włoską Partią Socjalistyczną. Craxi stwierdził wkrótce po wybraniu go na stanowisko sekretarza generalnego PSI: „partia socjalistyczna jest bardzo chora, chora do szpiku kości. Batalii z Włoską Partią Komunistyczną nie możemy wygrać na karabiny, lecz tylko na idee, i nie wiem, czy będzie to możliwe”²⁸⁸.

Zwrot w kierunku rzeczowego dialogu z komunistami zaznacza się wprawdzie na razie w pojedynczych partiach, jednak problem jedności ruchu robotniczego Europy nabrał znów aktualności. Organ socjaldemokracji szwedzkiej „Aftonbladet” pisał w sierpniu 1972 roku: „W okresie zimnej wojny myśl o współpracy była nie do przyjęcia dla obydwu stron. Obecnie warunki takie powstały [...]. Jednym z powodów przemawiających za wspólnymi akcjami jest to, że w niektórych wypadkach tylko jedność umożliwia obalenie burżuazyjnych reakcyjnych rządów [...]. W aktualnej sytuacji parlamentu szwedzkiego pewne formy współpracy socjaldemokratów i komunistów mogą być celowe”²⁸⁹. Potrzeba wspólnego przeciwdziałania wciąganiu krajów skandynawskich do EWG doprowadziła ostatnio do wzmożenia kontaktów między postępowymi siłami tego regionu.

Pouczające są dzieje Luksemburskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Przez wiele lat panowali w niej przywódcy pravicowi, którzy realizowali kurs jawnie antykomunistyczny. W 1968 roku socjaliści ponieśli ciężką porażkę w częściowych wyborach municypalnych i w przedterminowych wyborach do parlamentu. Taki sam los

²⁸⁸ Cyt. za „L’Unita”, 18 VII 1976 r.

²⁸⁹ „Aftonbladet”, 6 VIII 1972 r.

spotkał ich w powszechnych wyborach municypalnych w 1969 roku, kiedy utracili czołowe pozycje w większości miast, włączając stolicę. Komuniści natomiast umocnili swoje pozycje. W tych warunkach wielu socjaldemokratów zaczęło opowiadać się za współpracą z komunistami, zwłaszcza w municypalitetach.

Znaczne zmiany nastąpiły także w stanowisku Belgijskiej Partii Socjalistycznej. W maju 1969 roku przewodniczący tej partii, L. Collar, opowiedział się za utworzeniem sojuszu sił postępowych, opartego na współpracy socjalistów, komunistów i innych organizacji demokratycznych, w celu przekształcenia współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego „w społeczeństwo rzeczywiście i w pełni demokratyczne”.

Siły jednolitofrontowe dają o sobie znać również w pozaeuropejskim ruchu socjalistycznym, czego charakterystycznym przykładem jest choćby Japonia. Wbrew zakazom kierownictwa Międzynarodówki Socjalistyczna Partia Japonii w ostatnich latach kontynuowała linię współpracy z KPZR i krajami socjalistycznymi i coraz częściej nawiązywała kontakty z komunistami japońskimi. W wyniku jedności działania socjalistów i komunistów w wyborach do organów władzy lokalnej w latach 1971–1972 siły lewicowe odniosły olbrzymie zwycięstwo. Szczególne znaczenie miało ich zwycięstwo w Tokio, w dawnej stolicy Japonii – Kioto i w największym ośrodku ekonomicznym – Osaka. Lewica zdobyła władzę w sześciu prefekturach z ludnością ponad 26 mln osób oraz w ponad 50 miastach. Duży sukces odniosły siły lewicowe Japonii w wyborach do parlamentu w grudniu 1972 roku. Równocześnie dotkliwą porażkę poniosła partia stojąca na stanowisku demokratycznego socjalizmu, która odrzuca kontakty z komunistami i występuje przeciwko utworzeniu frontu sił lewicowych w kraju.

Wśród mas członkowskich większości partii socjaldemokratycznych pojawia się coraz częściej dążenie do odrzucenia antykomunizmu. Wydaje się, że wiele zależeć będzie nie tylko od wewnętrznych

przesłanek tych zmian, lecz także od wpływu, jaki na dalszy rozwój układu sił międzynarodowych wywierać będzie rewolucyjny nurt międzynarodowego ruchu robotniczego.

Nie można jeszcze powiedzieć, że aktywność podstawowych mas członkowskich partii socjaldemokratycznych oraz lewicy socjalistycznej aktualnie osiągnęła stopień pozwalający rychło oczekiwać zmian w politycznym stanowisku większości tych partii. Jest natomiast pewne, że rosnący rozmach walki klasy robotniczej w wielu krajach Zachodu, wzrost demokratycznych ruchów społecznych, zwłaszcza młodzieżowych i studenckich, zaostriżył sprzeczności pomiędzy masami a liderami partii socjaldemokratycznych. „Socjaldemokratyczne partie Europy Zachodniej są obecnie w całości instytucjami przestarzałymi, które wciąż jeszcze w znacznym stopniu korespondują z warunkami, jakie były jedno lub nawet dwa pokolenia temu” – mówił w swoim wystąpieniu na teoretycznym seminarium młodych socjalistów Europy Zachodniej w grudniu 1969 roku norweski socjaldemokrata Kleppe. „Młode pokolenie uważa, że tradycyjna partia socjaldemokratyczna wypełniła swą historyczną misję oraz że kierownictwo ruchu robotniczego obecnie w większości wypadków godzi się z istniejącym systemem społecznym, będąc faktycznie częścią rządzącego establishmentu. Dzisiaj każdy zdaje sobie sprawę, że socjaldemokratyczna większość w parlamencie nie może być identyfikowana z możliwością kierowania rozwojem społecznym zgodnie z zasadami socjalizmu”²⁹⁰.

Wyrazem pogłębiającego się zróżnicowania w partiach socjaldemokratycznych są rozłamy wewnętrzne, tworzenie się nurtów, konflikty z młodzieżowymi organizacjami socjalistycznymi (RFN, Norwegia, Wielka Brytania) oraz ze związkami zawodowymi (Wielka Brytania, RFN, Luksemburg), poważne straty w kampaniach wyborczych do parlamentów (Włochy, Szwecja), a nawet upadek rządów socjaldemokratycznych (Wielka Brytania, Dania, Szwecja), wreszcie

²⁹⁰ „Socialist International Information” 1970, nr 3, s. 35–36.

zaostrenie się walki politycznej na konferencjach partyjnych i zjazdach. Szczególnie symptomatyczna jest coraz większa aktywność młodzieży związanej z ruchem socjalistycznym, występującej przeciwko agresywnej polityce imperializmu.

Zróżnicowanie w szeregach socjaldemokracji wiąże się ściśle z rozwojem walki klasowej w poszczególnych krajach oraz ze wzrostem klasowej i politycznej świadomości mas robotniczych.

W procesach tych ma też źródło problem współpracy komunistów i socjalistów. Siłą napędową jedności działania są obiektywne potrzeby klasy robotniczej i sam proces walki klasowej. Obecnie podstawowe interesy ruchu robotniczego i zadania szerokiego frontu antyimperialistycznego wymagają Współpracy i maksymalnej jedności wszystkich postępujących sił.

Nawet z punktu widzenia arytmetyki wyborczej w państwach zachodniej Europy porozumienie komunistów i socjaldemokratów jest w stanie stworzyć nową jakość polityczną. W państwach szóstki wspólnorynkowej (Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, RFN, Włochy) socjaldemokraci obejmowali wpływami około 1/4 wyborców, w rozszerzonej EWG ich udział wzrasta do 30%. Poparcie ich przez partie komunistyczne przyniosłoby wzrost do ponad 50%. Norwegia i Szwecja dostarczyły ostatnio wymownego przykładu na to, że istnienie rządów socjaldemokracji możliwe było dzięki bezpośredniemu poparciu konsekwentnej lewicy, łącznie z głosami komunistów.

Mimo klasowego zróżnicowania, ideowej i politycznej chwiejności, socjaldemokracja europejska jest obecnie w stanie odegrać bardziej aktywną rolę w walce z siłami reakcyjnej, monopolistycznej burżuazji. Oddziałują na nią w tym kierunku sam rozwój walki klasowej na obecnym etapie.

Przeciągający się kryzys gospodarczy w wysoko rozwiniętych państwach kapitalistycznych zaczyna w coraz większym stopniu oddziaływać na sytuację polityczną w Europie Zachodniej. Choć dotychczas nie doprowadził on do istotnych zmian w układzie sił

politycznych w poszczególnych państwach kapitalistycznych, to jednak obawy przed takimi zmianami zaczynają coraz głębiej nurtować kręgi rządzącej burżuazji i socjaldemokracji. Obawy te wiążą się przede wszystkim z oczekiwanymi negatywnymi skutkami politycznymi i społecznymi, z uporczywym utrzymywaniem się, a w niektórych krajach nawet dalszym wzrostem i tak już wysokiego bezrobocia. Wszystkie prognozy gospodarcze ogłaszane obecnie w Europie Zachodniej przewidują, że nawet w wypadku ożywienia koniunktury gospodarczej bezrobocie pozostanie na obecnym poziomie (ponad 15 mln) jeszcze przed długi czas. Ponieważ wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia zmierzające do likwidacji lub nawet ograniczenia bezrobocia zawiodły – głównie wskutek strategii monopoli utrzymujących bezrobocie jako zaporę przed naciskami na wzrost płac i dla przeprowadzenia dalszej racjonalizacji aparatu produkcyjnego – siły rządzące zainteresowane w zachowaniu istniejącego układu politycznego kierują obecnie swoją główną uwagę na opracowanie nowej strategii politycznej przede wszystkim zdolnej powstrzymać dalszy wzrost wpływów lewicy, a zwłaszcza ruchu komunistycznego.

Sygnałem alarmowym stała się sytuacja we Włoszech, gdzie wpływy partii komunistycznej osiągnęły już taki poziom, że mogą w niedalekiej przyszłości doprowadzić do bardziej radykalnych zmian w układzie sił politycznych tego kraju i dać tym samym potężny impuls do podobnych zmian w innych „zagrożonych” krajach Europy Zachodniej. Taka ocena niewątpliwie stała się powodem zwołania w 1976 roku trzech konferencji przywódców europejskiej socjaldemokracji: w dniach 18–19 stycznia w Helsingoer w Danii, 24–25 stycznia w Paryżu oraz 13–14 marca w Porto w Hiszpanii.

W ocenach motywów wzmożonej działalności socjaldemokratów panuje powszechna jednomyślność: przeciągający się kryzys gospodarki kapitalistycznej stanowi coraz realniejszą groźbę zmniejszenia wpływów politycznych tych partii wśród społeczeństwa. Dla wielu z nich może to oznaczać utratę władzy, co okazało się jesienią 1976

roku na przykładzie Szwecji. Obawy o dalsze sprawowanie rządów nurtują zwłaszcza socjaldemokratów nie dysponujących parlamentarną większością i utrzymujących się przy władzy głównie dzięki politycznemu rozbiciu prawicy i poparciu sił lewicowych' (Norwegia, Dania, Holandia, RFN).

W tym też kontekście sprawa nowego ustosunkowania się Międzynarodówki Socjalistycznej do współpracy z partiami komunistycznymi stała się jednym z głównych powodów zakulisowych rozgrywek i sporów w jej łonie, a nawet publicznie demonstrowanych rozbieżności między partiami socjaldemokratycznymi. Okazało się, że tzw. amsterdamska uchwała Biura Międzynarodówki z kwietnia 1972 roku, zrywająca z dotychczasowym generalnym zakazem utrzymywania kontaktów z partiami komunistycznymi i zezwalająca każdej partii z osobna na podjęcie własnej decyzji w tej sprawie, nie odpowiada już nowej sytuacji i nowym potrzebom. Podobnie jak w 1972 roku, inicjatorem zmian w tej dziedzinie był przywódca socjalistów francuskich Mitterrand. Usiłował on pozyskać dla swej polityki partie socjalistyczne Europy Południowej oraz partię belgijską, wykorzystując przy tym zresztą zarówno własne doświadczenie wyniesione z nawiązania współpracy z Francuską Partią Komunistyczną, jak i argument, że do przeciwstawienia się niemiecko-brytyjskiej dominacji w Międzynarodówce potrzebna jest wspólna polityka partii „łacińskich”. W 1975 roku odbyły się dwa odrębne spotkania przywódców socjaldemokratycznych: w Wiedniu – zdecydowanych przeciwników zmiany polityki Międzynarodówki wobec zachodnio-europejskich partii komunistycznych (Brandt, Kreisky, Palme) oraz zwolenników współpracy z komunistami – w rezydencji Mitterranda w Latche (Gonzales, Soares i de Martino). Obydwa spotkania zdemontowały publicznie istnienie rozbieżności w Międzynarodówce, nie przyniosły przy tym żadnych konkretnych wyników.

Jednym z celów spotkania przywódców 17 partii socjaldemokratycznych (w tym siedmiu premierów) w Helsingoer było znalezienie

wspólnych dróg przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w Europie Zachodniej. Cel ten nie został jednak osiągnięty. Socjaldemokraci nie znaleźli recepty na ograniczenie bezrobocia, zahamowanie inflacji, ożywienie koniunktury i handlu zagranicznego.

Tematem najszerzej i najdłużej dyskutowanym w Helsingoer, a następnie, w Paryżu, był stosunek socjaldemokratów do partii komunistycznych i robotniczych, zwłaszcza w krajach zachodnioeuropejskich. W konferencji paryskiej, której porządek dzienny niewiele różnił się od konferencji w Helsingoer, uczestniczyło ponad 100 delegatów socjalistycznych i socjaldemokratycznych partii Francji, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Belgii i Luksemburga oraz obserwatorzy ze Szwajcarii, Finlandii, Jugosławii, Grecji, a także goście z ramienia Międzynarodówki Socjalistycznej, federacji socjaldemokratów EWG i konfederacji europejskich związków zawodowych. Bezpośrednim powodem dyskusji wśród socjaldemokratów były wcześniejsze wystąpienia przywódcy francuskiej Partii Socjalistycznej, F. Mitterranda, poświęcone zasadom współpracy z Francuską Partią Komunistyczną w ostatnich kilku latach. Mitterrand posłużył się też przykładami takiej współpracy pomiędzy socjaldemokratami i komunistami w Finlandii, Portugalii i Hiszpanii. Znamienne jest jednak, że Mitterrand nie wykazał w swych wystąpieniach ani cienia lojalności wobec swego sojusznika na lewicy, natomiast starał się wytrącić większość argumentów, z pomocą których mogli go zaatakować zdecydowani przeciwnicy jakiegokolwiek współpracy z komunistami.

Fakt, że socjaldemokraci w ogóle podejmują obecnie dyskusję na temat swego stosunku do ruchu komunistycznego, należy wiązać – po pierwsze z silną pozycją i sukcesami partii komunistycznych w takich krajach, jak Włochy, Francja, Finlandia, Portugalia, Hiszpania, oraz po drugie – z obawami, że niedostrzeganie partii komunistycznych może w przyszłości znacznie zmniejszyć społeczną bazę socjaldemokratów. – Stąd właśnie wynika demonstrowanie wobec klasy robotniczej krajów kapitalistycznych Europy Zachodniej rzekomej otwartości i skłonności do współpracy z komunistami.

W całej dyskusji na ten temat ujawnia się jeszcze raz rzeczywiste oblicze socjaldemokracji jako ruchu akceptującego polityczno-społeczną strukturę kapitalizmu, dostosowującego swą bieżącą i strategiczną działalność do instytucji państw burżuazyjnych.

Jedynie przywódcy socjaldemokratów fińskich dostrzegają we współdziałaniu z partią komunistyczną związek o charakterze klasowym i nie zamierzają „przekształcać” komunistów na swój obraz i podobieństwo.

Dla przywódców skandynawskich partii socjaldemokratycznych współpraca z partiami komunistycznymi ma jednak wartość wyłącznie o tyle, o ile może przynieść socjaldemokratom poparcie komunistów w głosowaniach parlamentarnych lub w wyborach powszechnych.

Przywódcy socjaldemokratów RFN nie widzą w ogóle potrzeby i nie akceptują – również na przyszłość – jakiegokolwiek współpracy z partią komunistyczną we własnym kraju. Co więcej, zdaniem Schmidta w państwach należących do NATO i EWG socjaldemokracja w polityce wobec komunistów winna brać pod uwagę zobowiązania sojusznicze oraz fakt, że udział komunistów w rządach osłabiałby wspólną linię obrony. Jeśli we Francji czy we Włoszech socjaldemokraci czy socjaliści reprezentują odmienny pogląd na współpracę z komunistami, wynika to przede wszystkim z rosnącej siły politycznej partii komunistycznych w tych krajach; socjaldemokraci mają świadomość, że bez wyciągnięcia rąk do komunistów nie mogą marzyć o zdobyciu władzy.

Nietrudno zauważyć, że wszelkie gesty nazywane chęcią współpracy z komunistami rodzą się ostatnio wśród socjaldemokratów na tle przypuszczeń, że partie komunistyczne zachodniej Europy dokonają ideologicznej i politycznej ewolucji, że w swych programach działania zrezygnują z niektórych podstawowych zasad marksizmu-leninizmu.

Tam więc, gdzie mamy do czynienia z kokietowaniem komunistów ofertami współpracy nie tylko doraźnej, lecz długofalowej, zawsze chodzi socjaldemokratom o wywieranie na komunistów wpływu czy nawet nacisku w kierunku osłabienia marksistowsko-leninowskiego oblicza tych partii.

W referacie na konferencji w Paryżu Mitterrand argumentował, że obecna rzeczywistość polityczna Europy Południowej (reakcyjne lub konserwatywne partie u władzy, zapóźnienie gospodarcze i społeczne, a w związku z tym silne wpływy komunistów, nabrzmiała konieczność reform społecznych) jest różna aniżeli Europy Północnej i zmusza socjalistów do stosowania innej strategii i taktyki wobec partii komunistycznych. Współpracę z komunistami przedstawił jako korzystną dla socjaldemokracji metodę osłabiania wpływów partii komunistycznych. W tym kontekście zapowiadał, że socjaliści nie dopuszczą do zastosowania przez komunistów francuskich włoskiej taktyki „kompromisu historycznego”, co oznaczałoby współpracę komunistów i gaullistów za plecami sojuszu lewicy, oraz że nie pozostawią FPK wolnego pola działania w zakładach pracy. Mitterrand zgodził się jednocześnie z poglądami lansowanymi przez prawicę SPD i Socjalistyczną Partię Austrii, że partie socjaldemokratyczne państw graniczących z obozem socjalistycznym muszą prowadzić „bardziej sztywną” politykę wobec partii komunistycznych w swoich krajach.

Przebieg ostatnich wydarzeń związanych z nową próbą europejskiej socjaldemokracji określenia stosunków z partiami komunistycznymi, podejmowaną w sytuacji przeciągającego się kryzysu gospodarczego i szybkich zmian w położeniu politycznym niektórych państw kapitalistycznych Europy Południowej, wywołał poważne zaniepokojenie w kołach burżuazji i prawicy socjaldemokratycznej. Postępujące odprężenie uniemożliwia przy tym powrót do zimnowojennych sposobów rozładowywania nabrzmiewających problemów politycznych i społecznych. Toteż opinia burżuazyjna jest – podobnie jak i sama socjaldemokracja – podzielona w ocenie sytuacji. Dla kół konserwatywnych i skrajnej prawicy socjaldemokratycznej najważniejszy problem stanowi „zagrożenie NATO” w wyniku zacieśniania się współpracy socjalistów z komunistami.

Politycy Stanów Zjednoczonych nie szczędzą grózb i przestróg wobec swych europejskich sojuszników, ażeby przeciwdziałać

ewentualnemu powstaniu rządów lewicy. Sekretarz stanu Henry Kissinger podczas wizyty w Rzymie na początku lutego 1976 roku dał wyrażnie do zrozumienia, że w razie dopuszczenia ministrów komunistycznych do rządów w Europie Zachodniej Stany Zjednoczone musiałyby zrewidować układy atlantyckie. 24 lutego 1976 roku dowódca zintegrowanych sił NATO, amerykański generał Aleksander Haig, wręcz oświadczył, iż nie ścierpi obecności partii marksistowskich w rządach wysoko uprzemysłowionych krajów europejskich, a w wypadku dojścia lewicy do władzy Stany Zjednoczone przestaną się interesować Europą i wycofają swoje wojska z kontynentu. Wkrótce potem dwóch wysokich działaczy z kierownictwa Partii Socjalistycznej we Francji – Defferre i Pontillon oświadczyło, że dyplomata ambasady amerykańskiej w Paryżu, Herman J. Cohen, złożył im wizytę, wzywając z upoważnienia H. Kissingera do rozwagi we współpracy z komunistami. Kontynuacją tej linii postępowania jest oświadczenie rzecznika Departamentu Stanu z 12 stycznia 1978 roku, wyrażające protest przeciw udziałowi komunistów w rządzie włoskim.

Można jednocześnie również wśród sił prawicy dostrzec przejawy pewnego realizmu w ocenie przyczyn niebezpiecznego dla nich wzrostu sił postępowych i w doborze środków i metod walki z tym zagrożeniem.

I tak np. oceniając sytuację we Włoszech „International Herald Tribune” pisał 1 lutego 1976 roku: „Fali komunistycznej nie powstrzyma obecnie ani Schmidt, ani Mitterrand, ani Kissinger, nie powstrzyma jej także 38 milionów dolarów przekazanych przez CIA politykom włoskim. Potrzebne są do tego miliardowe kredyty Stanów Zjednoczonych i RFN dla rządu włoskiego, ażeby poprawić stan gospodarki tego kraju i zredukować bezrobocie”²⁹¹.

Inne natomiast stanowisko zajęły kręgi liberalnej burżuazji i centrystowskie grupy socjaldemokracji. Akceptują one założenia i cele proponowanej przez Mitterranda strategii wobec komunistów,

²⁹¹ „International Herald Tribune”, 1 II 1976 r.

widząc w niej przede wszystkim możliwość skutecznego kontrolowania wpływów komunistycznych. Oceniają także pozytywnie zmiany w polityce partii komunistycznych – włoskiej, francuskiej i hiszpańskiej, licząc, że staną się one zaczynem erozji ideologicznej międzynarodowego ruchu robotniczego. Wydaje się, że zarówno strategia włoskiej partii określona w tzw. kompromisie historycznym, jak i przyjęta przez komunistów francuskich strategia sojuszu ludu Francji mogą pokrzyżować rachuby prawicy socjaldemokratycznej. Wymaga to jednak maksymalnej czujności, pryncypialności i zwarłości wewnętrznej, aby poprzez kompromisy realizować generalne założenia strategii partii, by faktycznie umacniać swe wpływy w szerokim froncie sojuszków i porozumień.

Obydwa warianty strategii socjaldemokratycznej wobec komunistów w zachodniej Europie są przede wszystkim odbiciem obaw przed wzrostem wpływów komunistów. Jesteśmy świadkami powstania jeszcze jednej płaszczyzny kryzysu wewnętrznego socjaldemokracji – kryzysu wszystkich dotychczasowych uzasadnień antykomunizmu.

Zarysowane zmiany stanowiska socjaldemokracji w żadnym wypadku nie oznaczają zaniku jej antykomunizmu, który pozostaje nadal u podstaw teorii i działań praktycznych socjaldemokratów. Nie umniejsza to, rzecz jasna, pozytywnego znaczenia rozwoju stosunków politycznych krajów socjalistycznych z socjaldemokracją czy np. socjalistów francuskich z FPK. Stosunków tych nie można jednakże rozpatrywać w oderwaniu od realistycznej oceny socjaldemokratycznej polityki wewnętrznej lub abstrahując od ataków; prawicowej socjaldemokracji na kraje socjalistyczne i ich partie; ataków, które aczkolwiek w zmienionej formie, nie straciły wcale na intensywności.

Wykładnią opinii prawicowej socjaldemokracji mogą być sformułowane przez Willy Brandta aktualne założenia strategii wobec ruchu komunistycznego. „Właśnie w obecnej fazie pomyślnie rozwijającej się współpracy między państwami o zupełnie odmiennych systemach powinniśmy umacniać nasz system wolnościowy i rozbudowywać

jego socjalne treści, gdyż jest to nasza podstawa współzawodnictwa. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec nie uznaje żadnego ideologicznego zbliżenia do partii lub grup komunistycznych, żadnej polityki wspólnego frontu, żadnej tzw. jedności. działania. Do tego nie możemy dopuścić. Powinna natomiast istnieć u nas gotowość oraz zdolność do dyskusji politycznej i walki ideologicznej. Nie boimy się tego, raczej dążymy do tego”²⁹².

Stanowisko prawicy socjaldemokratycznej w kwestii jedności działania sprzeczne jest z kształtowaniem się sytuacji międzynarodowej i rozwojem walki klasowej w krajach kapitalistycznych. Podejmowaniu współpracy z komunistami sprzyja natomiast sytuacja w wielu partiach socjaldemokratycznych, których lewica usiłuje przezwyciężyć programowy antykomunizm prawicowych przywódców, rozumiejąc, że rozłam w ruchu robotniczym szkodzi nie tylko jego interesom, ale na dłuższą metę samym partiom socjaldemokratycznym.

Wbrew oczekiwaniom kwestia oficjalnego stosunku do partii komunistycznych nie była przedmiotem obrad XIII Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej. Oznaczało to, iż obowiązuje nadal uchwała Biura MS z 1972 roku, pozostawiająca każdej partii socjaldemokratycznej prawo określenia własnej linii odnośnie do współpracy z komunistami. Jednakże problem ten przewijał się w wielu wystąpieniach. Willy Brandt mówiąc o stosunku socjaldemokracji do partii komunistycznych ograniczył się do zdawkowej uwagi, że „partie socjaldemokratyczne nie powinny teraz wszczynać walki z komunistami”²⁹³.

Stwierdzenie to jest jednak krokiem naprzód w porównaniu z otwartym antykomunizmem głoszonym jeszcze do niedawna przez

²⁹² W. Brandt, *Der Auftrag des demokratischen Sozialismus*, w: H. Weber, *Das Prinzip Links. Eine Dokumentation. Beiträge zur Diskussion des demokratischen Sozialismus in Deutschland 1874–1973*, Frankfurt am Main 1975, s. 254.

²⁹³ W. Brandt, *The offensive of new solidarity. Referat na XII Kongresie MS, Genewa 1976* (maszynopis powielany).

socjaldemokrację. F. Mitterrand, K. Sorsa, U. Sundqvist i przedstawiciele włoskich socjalistów ocenili pozytywnie współpracę z komunistami. Przywódca socjaldemokratów francuskich François Mitterrand stwierdził wprost, że tylko współpraca z komunistami stwarza w jego kraju szansę wyborczego zwycięstwa lewicy i powołania rządu ludowego.

Włosi, Belgowie, Finowie podkreślali przede wszystkim pozytywne strony współpracy i przestrzegali przed prowadzeniem przez socjaldemokrację krucjaty ideologicznej przeciwko ruchowi komunistycznemu. Podobnie E. Bahr (SPD) przestrzegał przed konsekwencjami eksponowania różnic ideologicznych w stosunkach z państwami socjalistycznymi, co jego zdaniem grozi niebezpieczeństwem powrotu do zimnej wojny. Jedynie w kilku wypowiedziach pojawiły się stare akcenty agresywnego antykomunizmu.

M. Soares (Portugalia), R. Hayward (Wielka Brytania), K. Czernetz (Austria) podnosili tradycyjne zarzuty rzekomego ograniczania przez partie i rządy komunistyczne swobód i praw człowieka (Soares usiłował nawet porównać państwa socjalistyczne z dyktaturami prawiłowymi). G. Saragat (Włochy) żądał podtrzymywania w dyskusji z komunistami i państwami socjalistycznymi kwestii rzekomych prześladowań, gwałcenia praw jednostki i ograniczenia swobody działalności politycznej. W. Brandt usiłował skoncentrować uwagę Kongresu wokół tzw. eurokomunizmu, dając jednocześnie do zrozumienia, że partie socjaldemokratyczne powinny aktywnie wpływać na dalszy rozwój tego zjawiska.

Chociaż w dyskusji na XIII Kongresie nie brak było głosów przeciwnych jakiegokolwiek współpracy z komunistami, to jednak w przyjętej rezolucji politycznej znalazły się po raz pierwszy sformułowania o potrzebie szerokiego współdziałania różnych ugrupowań ideowych w umacnianiu pokoju i rozwijaniu pokojowej współpracy międzynarodowej. Nikt też nie próbował potępiać partii socjaldemokratycznych, które podejmują współpracę z komunistami w przeciwstawianiu się burżuazji.

Nie ulega wątpliwości, że na zmianę tonu głównych przywódców znaczny wpływ wywarła prowadzona przez partie komunistyczne i państwa socjalistyczne wspólna walka o postęp społeczny i pokój oraz pozytywne doświadczenia tych partii socjaldemokratycznych, które podjęły ofertę doraźnej współpracy z komunistami we własnych krajach.

Doniosły wpływ miały również zmiany zachodzące w samych partiach socjaldemokratycznych, o narastaniu których sygnalizowała już nieco wcześniej deklaracja polityczna Brukselskiej Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych krajów kapitalistycznych Europy: „W szeregach partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych w różnym stopniu i w bardzo różnorodnych sytuacjach coraz częściej podaje się w wątpliwość współpracę klasową, narasta dążenie do konsekwentnych działań przeciwko panowaniu wielkiego kapitału, krzepnie myśl o konieczności głębokich przeobrażeń politycznych i ekonomicznych. Ewolucja ta, na razie jeszcze nierównomierna i niekiedy zbyt ograniczona, wywiera już jednak w niektórych krajach pozytywny wpływ na stosunki między siłami robotniczymi i demokratycznymi”²⁹⁴.

Pod wpływem ekonomicznych, politycznych i społecznych zjawisk współczesnego kapitalizmu w ideologii socjaldemokracji osłabieniu ulega tendencja burżuazyjna i ożywia się, co prawda w stopniu jeszcze słabym, tendencja bardziej postępową, wyrażająca również określone interesy mas pracujących.

Wiadomo, że w ideologii socjaldemokratycznej tendencje te zawsze występowały i – jak wskazuje doświadczenie historyczne – nasilenie jednej bądź drugiej zawsze było zależne od sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej poszczególnych krajów kapitalistycznych, ich specyfiki narodowej i historycznej, rozwoju i napięcia walki klasowej. Dlatego też i obecnie tendencje te przejawiają się niejednokowo. W niektórych partiach socjaldemokratycznych tendencja

²⁹⁴ „Raboczij klass i sowriemiennyj mir” 1974, nr 3, s. 155.

burżuazyjna w ideologii i polityce jest bardzo silna (np. w SPD czy Socjalistycznej Partii Austrii), w innych jakby osłabła (we włoskiej, francuskiej, japońskiej), w jeszcze innych toczy się ostra walka między obydwiema tendencjami (np. w Labour Party).

Na tym tle w niektórych rządzących partiach socjaldemokratycznych narasta w ostatnich latach konflikt między ich ekipami rządowymi i resztą partii, oportunistycznym kierownictwem a radykalizującymi się masami partyjnymi, wśród których wyróżniają się młodzi socjaliści, jak np. w SPD, Labour Party i ostatnio w Portugalskiej Partii Socjalistycznej. Jest rzeczą oczywistą, iż zachodzące obecnie zmiany w ideologii socjaldemokracji nie zmieniają jej podstawowych cech. Ideologia reformizmu nadal neguje konieczność walki klasowej, kwestionuje istnienie praw rozwoju społecznego, uznaje możliwość przekształcenia kapitalizmu w utopijny ustrój „demokratycznego socjalizmu”, odrzuca zaś podstawowe cechy ustroju socjalistycznego; rewolucyjnym metodom walki przeciwstawia reformy realizowane na zasadzie ugody klasowej, uznaje demokrację burżuazyjną za demokrację ponadklasową, neguje władzę klasy robotniczej w socjalizmie. W związku z tym ideologia reformizmu hamuje rozwój świadomości klasowej i walki klas, wypacza wyobrażenia o socjalizmie i o drogach prowadzących do jego zwycięstwa. Antykomunizm socjaldemokracji we wszystkich swoich formach stanowi poważną przeszkodę w realizacji jedności klasy robotniczej.

Historyczne zadanie ruchu komunistycznego, jakim jest walka o tę jedność, stworzenie podstawowej przesłanki dalszych zwycięstw socjalizmu na świecie, byłoby jednak nie do zrealizowania, jeśli w walce tej komuniści nie uwzględniali możliwości, a w perspektywie historycznej – nieuchronności ewolucji ideologii i polityki socjaldemokracji w kierunku postępowym, antykapitalistycznym.

Zmiany, które zaczynają się zarysowywać w ruchu socjaldemokratycznym, świadczą o tym, że możliwa jest obecnie również jego ewolucja w kierunku postępowym. Zerwanie istniejącego jeszcze

w wielu krajach kapitalistycznych ścisłego sojuszu socjaldemokracji z siłami burżuazji monopolistycznej byłoby korzystne z punktu widzenia interesów mas pracujących w tych krajach, jak i z punktu widzenia strategii partii komunistycznych. Ewolucja socjaldemokracji w tym kierunku jest więc pożądana, choć niesie ze sobą nowe problemy dla rewolucyjnych partii klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych. Nie jest jeszcze w pełni jasne, jaką pozycję chcą obecnie zająć partie socjaldemokratyczne w walce klasowej i czy ich strategia „otwarcia na wszystkie strony” zmierza ku postępowym celom. W każdym razie przynajmniej w niektórych krajach zarysowują się realne perspektywy przystąpienia socjaldemokracji do sojuszu sił antymonopolistycznych.

Podstawowe interesy i historyczna misja klasy robotniczej określają konieczność aktywnego działania partii komunistycznych mającego na celu wciągnięcie socjaldemokracji do antyimperialistycznego frontu i osiągnięcie jedności działania. Obrona praw i swobód konstytucyjnych, walka, o rozszerzenie demokratycznych praw pracujących, o ograniczenie władzy monopolu i demokratyczną kontrolę na wszystkich szczeblach funkcjonowania państwa i gospodarki – stwarzają obiektywną podstawę wspólnej działalności wszystkich partii robotniczych. Nie można jednak nie dostrzegać rodzącej się w niektórych partiach socjaldemokratycznych tendencji egoistycznego wykorzystywania współpracy z siłami lewicy dla własnych wąskopartyjnych celów bądź też przedstawiania w fałszywym świetle celów i motywów jedności formułowanych przez komunistów. Dlatego też proces narastania jedności to jednocześnie etap skomplikowanej walki z oportunistyczną taktyką i polityką, z antykomunizmem, walki o wykorzystanie jedności politycznej sił lewicy przede wszystkim dla realizacji podstawowych celów klasy robotniczej.

Prawica socjaldemokratyczna nie wyrzekła się nadziei na to, iż przez współpracę sił politycznych klasy robotniczej osłabnie międzynarodowa jedność komunistów, że zwiększą się jej szanse

ideologicznego oddziaływania na ruch komunistyczny, w tym również w państwach socjalistycznych. „To nie demokraci wyrzekają się swych pryncypiów – oświadczył B. Kreisky – lecz komuniści muszą wyrzec się swych pryncypiów dla demokracji”²⁹⁵. Stąd też walka o jedność wiąże się z koniecznością zachowania pryncypialności ideowej oraz realistycznej trzeźwości oceny granic niezbędnych kompromisów politycznych.

Celem ruchu komunistycznego jest uzyskanie jedności działania mającego za punkt wyjścia i podstawę radykalny demokratyczny program. Cel ten może być jednak osiągnięty po dłuższym okresie bliższej współpracy i wspólnej realizacji celów demokratycznych. Metody i formy osiągania jedności muszą odpowiadać zarówno podstawowym założeniom strategicznym walki o socjalizm, jak też być w zgodzie z aktualnym przebiegiem walki klasowej.

Nasilenie tendencji jednościowych w ruchu robotniczym krajów kapitalistycznych wyraża się zwłaszcza ostatnio w zwiększeniu się liczby krajów (Francja, Włochy, Japonia, Hiszpania, Finlandia, Luksemburg, Wielka Brytania, Belgia, Szwecja, Szwajcaria, Grecja), w których współpraca i jedność działania komunistów i socjaldemokratów urzeczywistnia się na podstawie umów instancji centralnych i aprobowania inicjatyw organizacji lokalnych przez obie partie robotnicze.

Państwa wspólnoty socjalistycznej mogą dzisiaj wydatnie wspierać proces jednościowy swoją działalnością na arenie międzynarodowej, kształtując warunki korzystne dla jego przyspieszenia, oraz na płaszczyźnie partyjnej, nawiązując dwustronne kontakty z partiami socjaldemokratycznymi. Partie robotnicze i komunistyczne krajów socjalistycznych utrzymywały w ostatnim czasie systematyczne stosunki z takimi partiami, jak Labour Party, francuska Partia Socjalistyczna, Belgijska Partia Socjalistyczna, Fińska Partia

²⁹⁵ B. Kreisky, *O socjaldemokracji i komunizmie. Rozmowa z Paulem Lendvai*, „Europäische Rundschau”, II/1976, s. 19.

Socjaldemokratyczna, Socjalistyczna Partia Japonii. Kontakty takie, nawet jeśli nie stanowią bezpośredniego wkładu na rzecz jedności, osłabiają antykomunizm w szeregach socjaldemokracji, utrudniają prawicy socjaldemokratycznej przeciwdziałanie dążeniom jednościowym o zasięgu narodowym.

„Znamienny jest tu głos prawicowego socjaldemokraty z SPD, Joachima Bessera, który stwierdził, że „należy przeprowadzić wszechstronne badania, co osiągnął i co oferuje ludziom system kapitalistyczny oraz jakie mają osiągnięcia istniejące systemy socjalistyczne [...]. Nie można przecież ciągle zasłaniać się wymówkami, że realnie istniejący socjalizm nie jest prawdziwym socjalizmem”²⁹⁶.

Negatywne tendencje w polityce prawicowych przywódców socjaldemokratycznych wzmagają się szczególnie, gdy następuje zaostrożenie się walki klasowej. Przejawiło się to na przykład wyraźnie w związku z wydarzeniami w Portugalii, gdzie po okresie wzajemnego współdziałania obydwu partii prawica socjaldemokratyczna zmierza do rygorystycznego odgrodzenia się od komunistów.

Francuska Partia Komunistyczna wysunęła ostatnio propozycję utworzenia międzynarodowego forum dyskusji komunistów i socjaldemokratów nad problematyką umocnienia bezpieczeństwa europejskiego i rozwijania współpracy krajów o różnych systemach politycznych.

Dla dotarcia do socjaldemokratycznych mas robotniczych niezbędne jest także nawiązywanie na wszystkich szczeblach kontaktów pomiędzy związkami zawodowymi i innymi organizacjami robotniczymi.

Demokratyczne cele, które były niegdyś istotnym elementem różniącym socjalistów od komunistów, stają się teraz podwaliną współpracy między nimi. Jednocześnie walka o demokratyczne cele wykracza dzisiaj poza ramy burżuazyjnej demokracji stwarzając

²⁹⁶ J. Besser, *Pragmatismus muss kein Übel sein; Theorie und Praxis brauchen sich nicht zu bekämpfen*, „Vorwärts” 1974, nr 46, s. 17.

obiektywne możliwości takiego typu współdziałania komunistów z socjalistami, które zapewniałoby współpracę prowadzącą w perspektywie do socjalistycznego rozwoju. Mówi o tym końcowy dokument Narady Partii Komunistycznych i Robotniczych Moskwy w 1969 roku: „Komuniści, uznając decydujące znaczenie jedności klasy robotniczej, opowiadają się za współpracą z socjalistami i socjaldemokratami, aby już dziś wprowadzić postępowy ustrój demokratyczny, a w przyszłości zbudować socjalistyczne społeczeństwo”²⁹⁷.

Nowe teoretyczne koncepcje partii komunistycznych, akceptujące możliwość pokojowego przejścia do socjalizmu, współpracę komunistów i socjalistów w budownictwie socjalistycznego społeczeństwa, zapobieganiu nowej wojnie światowej itp. – stwarzają podstawę zbliżenia wszystkich prawdziwie socjalistycznych sił.

Spółeczna baza socjaldemokracji, której pokazną część stanowi klasa robotnicza, a także urzeczywistniane w codziennej działalności partii socjaldemokratycznych postulaty świata pracy, zmierzające do głębokich reform w zakresie warunków pracy, ubezpieczeń, ochrony zdrowia i oświaty – stanowią ważny potencjał polityczno-społeczny dla wspólnej z komunistami budowy socjalizmu w przyszłości.

Współpraca komunistów z socjaldemokratami zwiększa wymagania w stosunku do partii komunistycznych. Wzrasta znaczenie dalszego twórczego rozwijania marksizmu-leninizmu, jego teorii i praktyki. Krytyka reformizmu wymaga głębszej i przekonywającej argumentacji.

Komuniści biorą pod uwagę wzrost zróżnicowania stanowisk wśród socjaldemokratów, pogłębianie się rozbieżności między prawicą a lewicą i umacniającym się centrum. W związku z rozszerzeniem się możliwości wpływu socjaldemokratów na komunistów, który stara się wykorzystać prawica i centrum, partie komunistyczne zwiększyły troskę o umocnienie swoich szeregów.

²⁹⁷ *Zadania walki przeciwko imperializmowi na obecnym etapie oraz jedność działania partii komunistycznych i robotniczych, wszystkich sił antyimperialistycznych*, w: *Międzynarodowa Narada Partii Komunistycznych i Robotniczych, Moskwa 1969*, Warszawa 1969, s. 238.

Zarazem uważają one, iż mimo wspomnianych trudności nie ma podstaw do bojaźni, zbytnej ostrożności w kwestii współpracy z socjaldemokratami, zajmowania wyczekującej, pasywnej postawy. Takie stanowisko – jak słusznie podkreślają ostatnio partie komunistyczne na swoich zjazdach i naradach międzynarodowych – może przynieść ogromne szkody ruchowi robotniczemu, doprowadzić do tego, że nie zostaną wykorzystane możliwości sprzyjające przezwyciężeniu rozłamu w tym ruchu, jedności działania partii komunistycznych i socjaldemokratycznych.

Komuniści wychodzą z założenia, że przez zwalczanie zarówno antykomunizmu prawicowych socjalistów, jak sekciarstwa niektórych własnych działaczy mogą poważnie przyczynić się do jedności międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jak mówi dziejowe doświadczenie, można to osiągnąć tylko wówczas, gdy partie komunistyczne wykażą maksimum energii, cierpliwości, opanowania, elastyczności.

Żłudne byłoby oczekiwanie, że wszyscy socjaldemokraci szybko i łatwo zerwą sojusz z burżuazją, przewyżczą nastawienie antykomunistyczne i staną się pewnymi sojusznikami sił rewolucyjnych. Jednakże dotychczasowe doświadczenie dowodzi, iż zerwanie partii socjaldemokratycznych z burżuazją i przejście ich na pozycję walki klasowej i współpracy z komunistami jest możliwe.

Przezwyciężeniu dotychczasowej polityki partii socjaldemokratycznych sprzyja rozwój polityczny zapoczątkowany w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Nasilanie się walki klasowej spowodowało rozdźwięk między nastrojami szerokich mas a socjaldemokratyczną polityką współpracy klasowej i antykomunizmu, doprowadziło do ożywienia lewicowo-socjalistycznych nurtów, zaostrenia wewnętrznego zróżnicowania w partiach socjaldemokratycznych.

Wzrastające szanse na umocnienie pokoju w Europie i na świecie stwarzają korzystne przesłanki współpracy i współdziałania między socjaldemokratami i komunistami. Stopień realizacji tych możliwości

zależać będzie od tego, czy przywódcy socjaldemokracji europejskiej zrozumieją rzeczywiste wymogi postępu historycznego i jakie wnioski wyciągną z doświadczeń przeszłości.

Obiektywny rozwój sytuacji społecznej w państwach kapitalistycznych, szeroko pojęty postęp społeczny, a także dalsza pomyślna egzystencja samej socjaldemokracji wymagają, by wspólnie z komunistami podjęła ona walkę o demokratyczne i socjalistyczne cele ruchu robotniczego.